

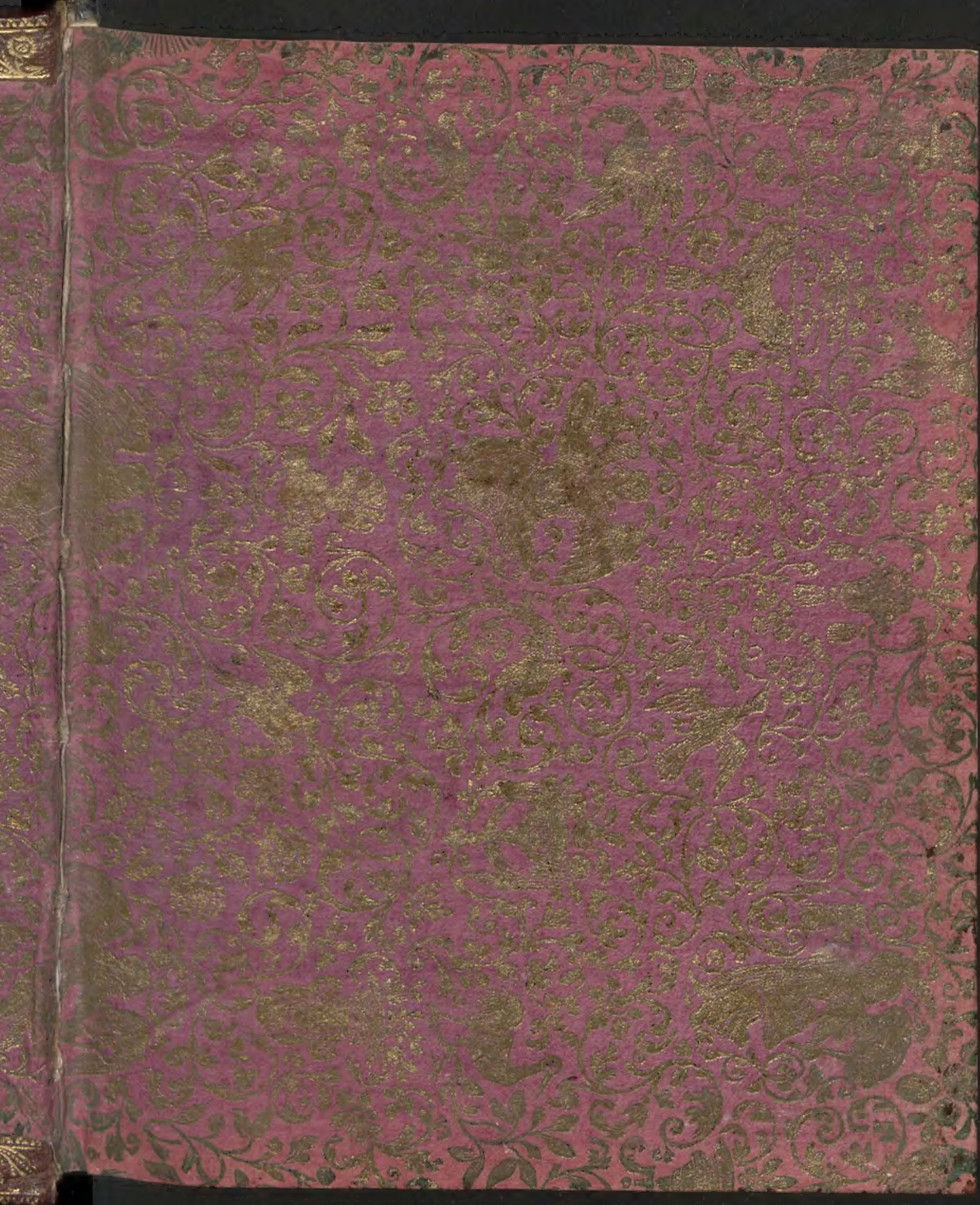
588168 I  
Mag. St. Dr.













1050.

"A Treasure of Infinite Value —  
the most precious Passion and  
Death of Our Saviour, with  
thoughts of high respect of the  
late most mighty Lord Jablonowski  
etc...".

Polish book printed in Danzig.

EN

5519



e -

ough



Z

Jaś  
na  
wsk  
Sw

NA

N

We

---



# SKARB

Nieskończonego Waloru

Naydrofsza MEKA y Smierć

## ZBAWICIELA NASZEGO

Wyfokiego szacunku Reflexyami

Jaśnie Wielmożnego niegdy Jmci Pana Jana  
na wielkim Ostrogu, z Jabłonowa, Jabłono-  
wskiego, Woiewody Generała Ziem Ruskich,  
Swieckiego, Moscickiego, Bobreckiego, Bia-  
łocerkiewskiego, Czecheryńskiego &c,  
Starosty.

## NABOZENSTWU CHRZESCIANSKIEMU

Do zbawiennego Profitu

Na każdy dzień obchodu Wielkiego Postu  
Ochotnie akkommodowany.

We Gdańsku pod czas obsidii Woysk Moskiewskich, y przy Kontynua-  
cyi Świętey Qwadragesimy Dnia 20. Aprila  
Roku Pańskiego 1734.

---

W Drukarni JANA JAKOBA PRÉUSSA.



Na Herb. Jasnie Wielm. Jchmciow Panow,  
**JABŁONOWSKICH y OSSOLINSKICH.**



588168 I

Kto MĘKI Pańskiej rozbierać chce dziwo,

Ślady z **PODKOWY**, z **KOSY** niech ma Zniwo.

Pułtora **KRZYŻA** stoją za Figurę.

**TOPOR** tę Zacną okrzesał Strukturę.

Bibl Jag

St. Dr. 1997 D 1496/19(50)



now,  
KICH.

JASNIE WIELMOZNEY JEYMCI  
PANI KATARZYNIE  
Z JABŁONOWSKICH  
HRABINY Z TĘCZYNA  
OSSOLINSKIEY

Podskarbiny Wielkiej Koronney, z Serca  
ukochanej Małżonce Moiej, na wieczną Przyjaźni, y esty-  
macyi, a oraz nieporuszoney nigdy miłości Małżeńskiej,  
przed całym Światem Pamięć, y Kontestacya.

Jasnie Wielmożna Serdecznie  
ukochana Mcia Pani.

**P**Okazały się były niedawno pod ukrytym, z Świętey pokory, Au-  
thora Imieniem, to jest; nieśmiertelnych czynow y pamięci, Ja-  
śnie Wielmożnego Generała Woiewody Ziem Ruskich, Oyc  
WMM. Pani, te niewyestymowane Drogiey MŁKI PANSKIEY  
Składy y Reflexye. Y lubo Te, nie są już nowe, gdy za Oycowską  
(w drodze pobożności) idąc manudukcyą, przy wielu Kosztownych y  
z Bogiem złączonych zabawach, przykładnie od WMM. Pani zawsze pra-  
ktykowane, a stał y na dalszy czas, delikatnemu Sercu Jey, do Imito-  
wania tychże samych, chwalebnie utorowane stopnie. Jednakże, szcze-  
gulnie dlatego, aby tak pomysłne, do najwyższych Cnot progressa (przy  
Światobliwych intencyach) wiekami nieporównanych, wszelką Sławę y  
przykłady, przechodzących akcyi, Godnego Oycy WMM. Pani, jakow-  
niebyły zatarte niepamięcią: Y to co dla duchownego w Ludziach zbu-  
dowa-



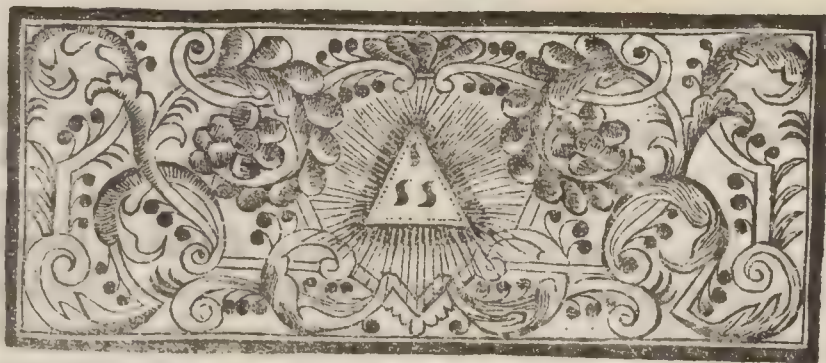
dowania pobożnie, dla Uniwersalnego zas całej Oyczyzny chwalebnie, przez wiek swoy czynił Dobra, w śladach wielkich zasług aby trwało, y zostawało wiekopomnie. Obiawiam tę piękną y płomienistą duszę, z której tak Świetne y Kosztowne, (do przyczynienia chwały Boskiej,) wyniknęły promienie, otwieram nieprzebrane źródło, dla czerpania z niego, z wdzięczności, wod zbawiennych; Bo iako szacowniejsze, z Godności y zasług, a przytym dojrzałe y doskonałe in publicum Rady, z podciwosci Serca Tego Senatorsa, w przytomney zawsze pamięci; z nieustanną całą Rzeczpospolita konserwuje rekognicy: Tak zeby y Polskie Chrześcijaństwo z Toru, winney Godnemu Authorowi Temu, nieuszło obligacyi. Reweluję (z pobożnego Instynktu) całemu Światu drogie te myśli, y też najszacowniejsze, ze od Osoby tak w Świeckich, iako y duchownych rzeczach, doskonale biegłej y wysoce zasłużoney Są pracowicie wydane, y ogłoszone, Mając nadzieję w pobożnym czytających wszystkich Sercu, ze Authorowi (przez tę reimpressyą świezo drukarską) oprócz publiczney estymacyi, pamiętną y pobożną przed Niebem wyznawać nieustannie będą raczyli Pamięć y wdzięczność. Jako zaś naturalnym trybem y Sympatyą idąc; Synowie zwykli Macierzyńskimi ordynaryinie zaszczycać się Cnotami y talentami; Tak WMM. Pani Wielkiego Ojca swego, Zaczne y Święte przymioty, Sukcesyonalnym własnie, na Siebie pociągawszy Prawem, Oyczystą podkowę, do śladów nieśmiertelney sławy Domu Swego, Życiem przykładnym y polerownym akkommodujesz, słuźnie z Imienia Chrześcijańskiej mądrości wzor KATARZYNA. Na ostatek iako pewien jestem, ze ten mały prezent, który z wielu miar, Sercu y Godności WMM. Pani przynależy; zuprzejmym odemnie zapisany respektem, wdzięcznym akceptować będziesz raczyła affektem; tak w rekompensę; przydać też szczerą apprekacyą, aby BOG Łaskawy To konferować WMM. Pani przy długim wieku raczył, o co Majestatowi Jego, wtych modlitwach supplikować w całym Życiu nieprześcang.

W. M. M. Pani

Uprzejmie Kochający Mał  
y uniżony Sługa.

F. M. z T. O. P. W. B





*Excedit multumq̃ supereminet humani eloquij facultatem  
Divini operis magnitudo. S. Leo Papa.*

## MODLITWY POSTNE.

*Jako jest Wielkiego Postu od Popielca aż do Wielkiej Nocy,  
czterdzieści y siedm dni, od Kościoła katolickiego Rzymskiego  
postanowionych, tak na tyleż dni, tyleż Modlitw do Jezusa  
Zbawiciela BOGA y Człowieka za nas cierpiącego w różnych  
Mękę jego najokrutniejszy y najdroższy tajemnicach*

*Loquar ad Dominum, cum sim pulvis & cinis. Genes. 18.*

## MODLITWA DO PANA JEZUSA.

*O Uprośnienie łaski y pomocy, na skomponowanie tych Modlitw  
temu co je pisał, y na nabożne ich czytanie każdego; z skut-  
kiem y Owocem najdroższego Odkupienia Jego.*



**D**anie Jezu Chryste, ktorego, wtorą Trojcy  
Przenajświętszey Osobę, Kościół Święty Ma-  
drością Przedwieczną Syna BOGA nazywa,  
Ta Twoja Madrość, naturę twoiey Boskiej  
Osoby wystawiając, naywięcej się pokazała,  
w Męce twoiey najdroższej, za mnie grzesznika dobrowolnie y

A

miło-



miłosiernie nader podjętey. Tak że *S. Thomasz Doktor Anielski* dowodzi, że nie mędrszego Boga twoja dzielność uczynić, dla sameyże twoiey chwały y sławy nie mogła, iako że w podłości natury ludzkiey przyjętey, także wzgardy y męk z ranami okrucieństwo podjąć y wycierpieć raczyła. O Madrość ludziom nie pojęta y owszem Poganom głupstwem się zdająca. *Jesu Gentibus anathema Judaeis scandalum*, Żydom zgorzienie Poganom oszydzenie, raczcie głupi mój umysł oświecić, abym szacunek Madrości przedwieczney w Mące twoiey naydroższej poznał. Daj mi abym z *S. Pawłem Apostołem* wszystkiemi gardząc światą mądrościami do iedney tey, całej duszy y serca istotą brał się nauki, y żebyś z nim mówił: *Non enim judicavi me scire aliquid, nisi Jesum Christum et hunc crucifixum*. Nierozumiałem bowiem, abym co umiał, tylko Jezusa Chrystusa, y to Jezusa ukrzyżowanego. Jezu mój ukrzyżowany, ktorego *Bonaventura* twoy kochanek za iedyną wszystkich mądrości y nauk swoich miał *Bibliothekę*, tak na Krucyfiks twoy mówiąc: *Hac est mea Bibliotheca*, ta jest moja *Bibliotheka*, Stańże się y moi, lubom tey łaski twoiey niegodzić. Wszystkie światą nauki uczą mię tego, żebyś na końcu poznał, że albo nie umiem, albo nie pewnie ich doszedłem, albo że bez *Comparacyi* jest więcej czego nie umiem niż to co umiem: dopieroś że ludzi jest więcej z którymi się w naukach równać niemogę. Wszystkie świeckie nauki pokazują mi próżność ich, y zabawę tylko pracowitą, a naymniejszego Anioła nauki y mądrości y nawet samego Czarta niedochodząc. Ta iedna nauka poznać siebie y ile można Ciebie w tym coś dla mnie uczynił. Ta nauka jest wyższa y pożyteczniejsza y chwalebniejsza nad wszystkie y potrzebniejsza. Bo

gdy-



gdybym ja Panie moy doszedł z iedyney łaski twoiey, żył bym na ziemi, iak w niebie, a po śmierci pewny bym był łaski twoiey y nieba. Coż bowiem iest poznać siebie y Ciebie, tylko-poznać żem człowiek nad wyrażenie niegodny, a ty BOG nad wyrażenie godny, żem mniey od robaka y prochu, żem gorzzy od czarta, co cię tylko raz obraził. A ty nie nieuważaie ani nikczemności moiey natury, ani zawziętey bezbożności moiey przeciw tobie grzeszny będąc Bogiem, dla stworzenia, dla czartowskiego niewolnika, a co nad wszystko cięższa, łask twoich nieuważnego niewdzięcznika, wycierpiałeś to co żaden złoczyńca, na wszystkich zynysłach członkach, honorze, ranach y śmierci, nigdy od stworzenia do skończenia świata niewycierpiał. Gdybym tedy Panie z łaski twoiey to poiał, gdybym to w sercu wyrył, w myśli wydrukował, y nigdy tego oboygą niezapominał, to iest BOGA teraz dla mnie grzesznika (to druga) y tak tyrańsko cierpiał. Gdybym się tey mądrości nauczył, co iest Boże moy cobym dla ciebie nie uczynił. Chciałbyś mię mieć na tym świecie szczęśliwym, bogatym uczonym, tobym z Pawłem mowił: *arbitratus sum ut stercora*, za gnoy bym to rachował. Czemu? bo by mi przed miłością twoią Przed pamięcią tego coś dla mnie cierpiał, wszystko to w obmierzenie się obracało, y bał bym się do tego serca mego przyłożyć, co by serce moje od ciebie tak mię kochającego odwrócić mogło, iako wszystkie rzeczy światowe odwracał. Chciałbyś mnie za Jezusa moy mieć, w nędzy, w uboŹstwie, w wzgardzeniu w przesławowaniu, w więzieniu, y aż w gwałtowney śmierci, a gdybym naukę prawdziwą szacunku Męki twoiey miał w sercu w korzoniu, dopieroŹ miasto smutku, rozradowała by się dusza moja.



Czemu? bo bym się widział upodobnionym tobie cierpiącemu;  
*Tu in similitudinem hominum factus, Ego in similitudinem DEI.* Ty  
 Panie na podobieństwo ludzi strapione ludzkie biedy y rany  
 na siebie przyjąłeś, a ja szczęśliwszą zamianą, z człowieka na  
 podobieństwo Boga bym się cierpliwością, stawał. Tyś miserie  
 moje ludzkie (po prostemu mówiąc) Panie ubóstwił, iakże bym  
 się niemi nie chlubił y niecierzył, gdybym cię prawdziwie po-  
 znał, y szczerze raz na zawsze cierpiącego ulubił. Ale Panie  
 mój tey nauki zbyt wysokiey po Boskiey mądrości strumyka,  
 dożyć kto może, tylko ten którego Ty sam Doktorem, Mistrzem,  
 Nauczycielem będziesz. Wszystkimesz ludziom na Kalwaryiskiey  
 gorze tey nauki Kathedrę na Krzyżu twoim wystawił, tyle Xiąg,  
 tyle lekcyi ile Ran twoich najświętszych otworzył. Męczeni-  
 nicy krwią, Apostołowie Predykacyą, Święci Prorocy piśmem  
 przykładem, nam ją podali. Matka Najświętsza drogami łza-  
 mi swemi y boleści mieczami świata je wyrysowała. Dotąd Ko-  
 ściół twój Święty wszystkiemi nauk rodzajami, tę mądrość nam  
 w głowę kładzie, a kto jest jednak kto ją poymie? każdy y  
 ja Chrzęścianin Krzyżem twoim się chlubi, ale nie każdy z Pa-  
 włem mówi: *Absit gloria nisi in Cruce Domini nostri Jesu Christi,*  
 Niech się nie godzi nikomu chlubić tylko w Krzyżu Pana na-  
 szego Jezusa Chrystusa wszyscy się chlubiemy w Krzyżu, ale nie  
 tylko w Krzyżu to jest chlubiemy się y w świecie y w rządach, y  
 w grzechach, chcielibyśmy Krzyża twego mieć Owoc, skutek y  
 zażyczyt. Ale że się nie chlubiemy w jednym tylko twoim Krzy-  
 żu, przeto Mądrości tey to jest poznania Ciebie y siebie Jezu  
 mój niedostżpuiemy. A za tym Ty który jeden ją dać możesz  
 a który ją chcącemu y z ufnością a z pokorą zebrącemu daiesz.

Zmi-



Zmiłuy się Jezu moy dayże mi iā day mi iā teraz, abym na Wielkiego Postu każdy dzień, w osobliwey Tajemnicy Męki twoiey gorzkiej, Ciebie Boga moiego uadarował piśmem. A potym *loquere mihi ad cor* mow mi do serca, aby to co łaska twoia mi podyktuie, w sercu zostało, y nigdy niewygasła pamięć nieposiętego tego dobrodziejstwa twoiego, żeby mi ta pamięć osłodzeniem mego utrapienia uhamowaniem w szczęśliwościach światowych się stała; żeby była pochodnią do odkochania cię wzajem, do strzeżenia się grzechow, zgoła do pewności zbawienia mego aby była równym gościncem. Day też łaskę Bożę moy y wszystkim co to czytać będą, aby się do miłości twoiey szczęśliwey wzbudzali, y statecznie do cnot, y strzeżenia grzechow się brali. Panie moy A któżem iā iest, żebym to im y sobie uprosił? ale Panie ktożes ty iest BOG miłości? żebyś przyśzedzsy y umarłszy dla mnie, niechciał mię wysłuchać y zbawić. Ze zaś, y najszczerza intencya y najgorętsza prośba moja, w słowach moich y uściech grzesznych u Ciebie cenę stracić może. Więc Bonawentury twoiego słowami tę do ciebie serdeczny moy Jezu na też intencyę Modlitwę piszę.

## MODLITWA S. BONAWENTURY.

**P**roszę Ciebie Panie Jezu przez te zbawienne Rany twoie, ktoreś dla zbawienia naszego, na Krzyżu wycierpiął, z ktorych wypłynęła hojnie ta naydroższa Krew twoia ktorąśmy odkupieni zostali. Proszę cię zrań tę duszę moję grzeszną y grzeszną za którą y umrzeć raczyłeś. Zrań iā ognistym, y naypotężniejszym oszczepem, twoiey zbyteczney Miłości Przeraz serce moje postrzałem dzielnego twego mnie ukochania, że-



by kiedykolwiek rzekła ci Dusza moja, miłością twoją jestem zraniona a żeby z tej słodkiej rany od miłości twojej zadanej, obfite łzy płynęły y w dzień y w nocy. Uderz Panie uderz w tę zbyt twardą y zakamieniałą myśl moją, pobożnym oszczepem ukochania twojego, y głębiej w skros przeniknij dziłności mocy twojej y cnoty, niewdzięczną duszę y oziębłe serce moje.

Przyimij Panie tę serdeczną Kochankę twojego suplika, z niegodnych y skazionych ust moich, y kiedym niegodzien tego szczęścia co go Święci twoi mieli, żebym cię ukrzyżowana Miłości ludzka, przez cały wiek mój w uścich y sercu moim nosił, przynamniey przez ten krotki czas pokuty, czas y dni wielkiego Postu, który Kościół S. dniami zbawienia y czasem sobie przyjemnym. *Dies salutis tempus acceptabile* nazywa, przynamniey cierpiącego adorował y wspominał, y na śmierć mnie kochającego Boga, mizerny y niegodny człowiek kochał.

Słodyczy twoje któreś zasłużonym Świętym obojczy płci w ranach twoich, wszystkie rokoszy ustawnie pokładającym za żywota y po śmierci nadał tych niepretenduje. Proszę cię Panie mój tylko, o to iedno któreś Lotrowi S. Dyzmie słowo powiedział: *Dzisiaj będziesz zmną w Raju.* Siła na mnie abys serdecznym weyrzeniem mnie udarował, którymś Matkę twoją Bolesną najświętszą, kochanego Ucznia Jana, y gorącą Magdalenę uczył. Weyrzy na mnie iakoś na Piotra pokutujących przykład weyrzał. A raczey spraw to y day mnie coś dał tym co cię krzyżowali, żebym y ja twój Zaboyca powracał się do domu bliący się w pierś, y mówiący *verè hic Filius DEI fuit*, prawdziwie to był Syn Boga żywego.



Ach Panno naydroższa, któż tey Madrości y uauki na świecie dostonałey dośzpił, iako Ty któraś Madrość przedwieczną urodziła, która miłości do Boga y Człowieka, miłości naturalney do Syna, y na koniec miłości do świata zbawienia wszystkie trzy w sercu chowaiąc, taką kompassyę y takim bolem podczas męki Chrystusa przerażona była, że cudem nadprzyrodzonym cięzkość ich ledwo żywa wytrzymać mogłaś. Do tych najsświętszych Oczu twoich, które ledwo niewypłynęły od łez y płaczu, do tey zbladłej y wysuszoney twarzy twoiey Panieńskiej, do tych rozstępujących się ze wzdychania pierśi Macierzyńskich, do tego uwiedłego mdlejącego serca twego, do tych załamanych rąk twoich, do drżących od strachu y bólu kolan, y stojących przez trzy godziny pod Krzyżem nog twoich. Do całego uświęconego Macierzyńskiego Bóstwa ciała twoiego, w puł umarłego y strupiejącego appelluję, uciekam się y żebrzę. Siła na mnie *Fac me vere tecum flere Crucifixo condolere*. Day mi z sobą prawdziwie y żałośnie Ukrzyżowanego oplakiwać, to szczęście Aniołom zostawione *Angeli pacis amare flebant*. Aniołowie pokoiu gorzko płakali z tobą. Ale dość miłosierdzia twoiego będzie nademną, kiedy jedna łezka twoja na opokę serca mego padnie, y tę niezmierność żalu twoiego nad Jezusem, choć w małej quocie wybić. *Sancta Mater istud agas Crucifixi fige plagas, cordi meo valide*. To uczyn a Ukrzyżowanego Boga rany, na sercu moim wyrysuy. Day opisać, day czytać z żalem, z skutkiem miłości tego, ktoregom tak stworzenia iako y odkupienia nigdy niebył godzien.

Przymii Panno Bolesna Modlitwę Kościoła Świętego, a raczej słowa iey zanies przed zbolątego Syna twoiego.

MODLI-

## MODLITWA KOSCIELNA.

**N**iech się wstawi za nami skutecznie, Panie Jezu Chryste teraz y w godzinę śmierci naszej, w nieprzebranym miłosierdziu twoim naybłogosławieńsza Panna nayboleśniesz Matka twoja Marya, ktorey Przenayświętsza dusza podczas męki twoiey boleści ostre miecze przerażyły. Przez Ciebie oto prosimy Jezu Chryste Zbawicielu świata, który z Bogiem Oycem y z Duchem S. żyjiesz y krolujesz Bog na wieki wiekow. Am.

## NA DZIEN POSTU PIERWSZY.

## MODLITWA.

*Do Pana Jezusa, tryumfalnie do Miasta Jeruzalem  
wiedzającego.*

**P**anie Jezu Chryste prawdziwy y iedyny ze śmierci, z grzechu, z czarta, z piekła, y ze wszystkich Pomp światowych Tryumfatorze: który na Mękę twoię gorzką, y śmierć okrutną umyslnie y dobrowolnie (*Oblatus quia ipse voluisti.*) wydany boś tak sam chciał gotując się, y do Jeruzolimy przychodząc, chciałeś y pozwoliłeś ludowi Żydowskiemu, aby cię do Miasta Stołecznego tryumfalnie, y z niezwykłą pompą światową w prowadzili, żeby cię na Ofielka wśadziwszy, w nieskończoney liczbie, na przeciw ciebie się wysypali, palmowymi gałęziami gościć drogi twoiey uścitali, suknie z siebie zdzierając, pod nogi bydlęcia twoiego je stali, Obłoki okrzykami wesółymi przerażali. Pamiętne słowa, *Hosanna in Excelsis*, Hosanna na wykościach. *Benedictus qui venit in nomine Domini*, Błogosławiony, który



który przyszedł w Imię Pańskie. Powtarzali zgoda cokol-  
 wiek wdzięcznego pospolstwa, y rozradowanego ochota wy-  
 myślić mogła, tos Zydom wyrazić ku sobie tryumphantnie  
 pozwolił. A w tym Mądrość twoja przedwieczna, procz  
 niepoiętych innych końców swoich, dwie racye miała, y  
 nauki nam wystawiła. Pierwsza żeś przed Śmiercią twoją, y  
 w niechęcych y nieuznających cię za Boga ludziach, Bóstwa  
 twego wyznanie przez ten triumph wycisnęła. Ześ owym wy-  
 krzającym Serybom y zdraclliwym Legistom, konfuzy: zadła, kie-  
 dy oczywiście wypełnienie Proroków, w tym twoim wieździe  
 od Isaiasza opisanym pokazał. Coż bowiem iasniejszego być  
 mogło że te słowa jego *Dicite Filiae Sion, Ecce Rex tuus venit tibi*  
*mansuetus sedens super asinam.* Mowcie Cory Syonu Oto Krol  
 twoy przyszedł do ciebie na oslicy siedzący, że mi moje te sło-  
 wa do ciebie Jezu moy należały. Kto tak zaslepiony mógł być  
 aby ich, a przez nich ciebie nie poznał, który bez Krolewskiego  
 tytułu, ale ze krwi Krolow Izraelskich skromny na Oslicy wieź-  
 dzales. Ześ zas krnąbrność Zydowską, poznać tego Xiążętom  
 y Kapłanom ich Synagogi nie pozwalala. Ty Jezu moy na pro-  
 stym ludzie, y niechęczym, wycisnales chwałę Imienia twoiego  
 y tryumphantne wyznanie pokrytego Człowieczeństwem Bóstwa  
 Twoiego.

Druga Mądrości twoiey Boskiey intencya była, potazać proź-  
 ność świata ktorąś Ty deptać przyszedł, y skażytelną odmiennosć  
 ludzi, ktorąś Ty statkiem pokory y cierpliwości twoiey  
 nigdy nieslychaney naprawić chciał y umyslił. Pokazała się pro-  
 żność, wraz y odmiennosć, kiedy tenże Lud, który cię Jezu

moy w Bramy przepyszne Jerosolimy wprowadzał, w kilka dni  
 potym obciążonego Krzyżem, na Kalwaryę za bramę Mieysta  
 z Łotrami wyprowadzał. Pod którego nogi szaty swoje słał,  
 z tegoż samego własne twoie szaty fromotnie żdzierał. Tymisz  
 ustami y językiem którym Hofanna wyspiewywał, y wykrzyki-  
 wał, tymisz *Tolle Crucifige*, znies, ukrzyżuy, instiguąc wrze-  
 szczał, którego Błogosławionym od Boga idącym tytułował, te-  
 goż Barabaszowi Lotrowi, Zaboycy poniżył, y z Łotrami blu-  
 żnił y zamoczył. O Jaka Mądrość Twoja, która na oko poka-  
 zuie próżność, odmianę, nieczemność ludzi, o których ia łaskę  
 tak wysoko stoja, y tak usilnie z zgubą duszy moiej się staram.  
 O iaka niepojętność moja że się tego nauczyć od ciebie nechcę,  
 abym się w odmienniejszey nad wszystkie wiatry ludzkiey chwa-  
 le y pompieniekochał, y onię niedbał. Mam nietylko w tobie  
 Mądrości Przedwieczna przykład, ale y ustawiczne oczywiste do-  
 wody, faworow Krolewskich, applauzow pospolstwa szacunku  
 y reputacyi świata, iako się prętko mienia, y iako żałośnie  
 w truciznę się tym obracają, ktorzy wszystko swoje szczęście  
 w nich utopiwszy, ciebie BOGA dla ludzi, y siebie samych bo-  
 duszy zbawienia zapominają y gubią. Jednak ia na to wszystko  
 nic nie uważam, y wiatru w polu szukam Ciebie dobro moje  
 naydoskonalsze porzuciwszy. Ach Jezu moy dayże mi kiedy-  
 kolwiek przeyrzeć, y poznać się na tym, że

*Na czym świat stoi, y w co się stroi*

*Cokolwiek radzi wszystko to wadzi.*

*Co iedno chwali truie y pali,*

*Im bardziey lubi tym prędszy zgubi.*

Naucz



Nauucz mnie o Ciebie iednego dbać, o ciebie się starać, Ciebie iedynie kochać do śmierci, któryś mię aż na śmierć swoją okrutną ukochał. *Cum dilexisset suos usque in finem dilexit eos.* Gdy ukochał swoich, aż do końca ich ukochał. Ja mizerny y zmienny człowiek kocham cię pod czas, ale nie do końca, bo cię prętko porzucę dla ukochania siebie y stworzenia, oboyma nierządneho y skażytelnego. Ustawże to tak przewrotne serce kiedykolwiek Jezu moy, dobro moje iedyne.

Ale Panie moy gdy daley uważam, w tym Tryumfie wiadźdu twego do Jeruzalem, y w tym ludu Żydowskiego postępku, tedy siebie samego Jezu moy poznawam. Co Żydzi raz z tobą Jezu moy uczynili to ja czynię ustawicznie, kiedy bowiem wskruszony łaską twoją do Spowiedzi przyjdę, więcey cię nie obrażać dla miłości twoiey postanowię, potym do Przenajświętszego Sakramentu przyięcia przystąpię, y ze wszystkim co mogę nabożeństwem, w usta moje nie niegodne Ciało twoie prawdziwe y Krew przyjmuję. Nie jest że to tryumfalne twoie do Jerozolimy wprowadzenie, kiedy zaś znowu zapomniawszy, com obiecał, a raczey zapamiętały nad zgubą swoją, do grzechow się wracam, y do obrazy ciebie Boga moiego. A zaś to nie to czynię co Żydzi uczynili, ktorzy cię z taką pompą y chwałą przyjąwszy, sromotnie zamordowali. To samo y gorzezy od żydow czynię Jezu moy, iako Paweł mowi *Rursum Crucifigentes.* Znowu y na nowo krzyżujący, a gorzezy od nich, bo oni cię za Boga nie znali, a ja Wiary twoiey świętey darem oświecony, wiem że Boga obrażam, contemptuję, gardzę y krzyżuję, ile razy grzeszę. O cierpliwości wierzą Boska, co tak długo y często bezbożność moję znosisz, y jeszcze ręce Oycowskie z sercem

mi otwierasz. O głupstwo moje nie ludzkie, ale od bydła głupsze, które się uhamować w żądzach swoich nie może. Mistrzu świata, Mądrości Przedwieczna *Da aliquando sapere* Day kiedykolwiek postrzedz się y rozumu nabrac. Męka twoja Jezu moy od tey pompy świata, y tryumphiującego w tobie Miasta się poczyną; Od tey Tajemnicy, y ia te moje Modlitwy Pośne poczynam. Niechże pierwszy skutek y uproszenie iey od ciebie moy Jezu będzie, abyś Hofanna moje które ci dziś iako Błogosławionemu na wysokościach BOGU oddaę, to mowią Hofanna w uścich y w sercu moim do śmierci wyrysował, żeby nie tak iak u Żydów, iednego dnia Hofanna a drugiego *Tolle, Crucifige* brzmiało. Tryumfatorze Przedwieczny, tryumfuyże z serca moiego, które ci w niewolnioze kaydany do nog twoich Boskich przykowuywam.

Dziś w Dzień Popielca, Kościół Święty skażytelność natury moiej, gdy mi głowę popiołem posypuiac y obraz, żem iest popioły w popioły obróć, mi wystawuie. Moia iednak pycha y o sobie głupie wysokie rozumienie ten święty popioł zawsze zgłowy moiej zdmuchywa, że co słysz, na co patrzę, czego codziennie doznawam, nie uważam y nie wierzę, żyjąc iakbym nigdy niemiał umrzeć, albo iakby mię ni złego ni dobrego po śmierci nie czekało. Przycisniyże moy serdeczny Jezu noga twoja najsświętsza, ten popioł na dumney głowie moiej, aby go żadna próżność ani miłość do stworzenia nie zwiła.

Matko Przenajsświętsza, która patrzac na pompę w iazdu Iezusowego do Ieruzalem, a wiedzac co Syna twego w męce prętko potkać od tegoż ludu Żydowskiego miało, rozdwoioną passyą, cieszyłaś się z winnego Bogu honoru, a lękałaś się na-  
stępu-



stępujących iemu katowni. Spraw Panno, pokory Mistrzynio à miłosierdzia Matko, żebym zawsze tryumfalnie Jezusa moiego przyjmował, a nigdy grzechami memi niekrzyżował, a oraz y serca twego Macierzyńskiego nietrapił. Day to Jezu Zbawicielu ukrzyżowany który żyjesz y krolujesz na wieki wieków. Amen.

## NA DZIEŃ POSTU WTORY. MODLITWA.

*Do Pana Jezusa Najświętszą Matkę swoją Żegnającego.*

**P**anie Jezu Chryste, który po solennym w iezdzie twoim do Jerozolimy, postanowioną przed wszystkimi wieki, mając iuz zacząć męki twoiey naydroższej ofiarę, na śmierć idąc, niechciałeś tego przed najświętszą Matką twoją Panną Maryą zataić ale przy objawieniu nadchodzącego czasu, serdeczne ściśnienie y ostatnie pożegnanie załosne dać iczy raczyłeś Pozwol Panie moy, adorować Przedwieczną Mądrość twoię w tym akcie pełnym cnot twoich Boskich.

Adoruję Jezu moy, Miłość nayprzod twoię y wdzięczność Synowską, z ktorey, uczyniłeś sobie powinność, tę akcyą skłonności y miłości ku Matce swojej oddać w pożegnaniu twoim, według prawa od ciebiez samego na Synai gorze podanego, Czyj Ojca y Matkę twoię. Uznając że iako wszystkich cnot, tak y ty chciałeś mi bydź Mistrzem w nauce y w przykładzie twoim własnym. Tym zaś

droższy przykład tcy twoiey Panie iest cnoty, im iest więk-  
 sza roznica Matek naszych od twoiey y nas od ciebie. My  
 bowiem Matkom naszym ciężkie dziewięć mieścięcy no-  
 żenie, ustawne słabości choroby, nieznosne przy urodze-  
 niu boleści, wychowania, starania, fortuny, honory, za-  
 cności, zgoła wszystkośmy winni, a przeto słusznie y z ro-  
 skazu twego Boskiego, y z samey natury Jey wdzięczni być  
 powinniśmy. Ty zaś przeciwnie Matce twoiey mało co,  
 ona tobie wszystko była winna, Matki nam, a ty Matce  
 twoiey Maryi wprzód życie dałeś, nimeś się urodził. Ona  
 tylko na uformowanie ciała twego najświętszego Duchowi  
 S. Ciała swego pożyczyła ale toż samo Jey Ciało wszechmo-  
 cność twoja Boska wprzód stworzyła, a potem niezliczo-  
 nemi ozdobami duszy y ciała wyperfectionowała, przy nie-  
 pokalanym y niezmazanym Jey poczęciu z przeyrzanych  
 zasług twoich pochodzących. Prawda że tych wszystkich  
 łask Najsów: Panna godną się stała, iednak y te same ła-  
 ski y te godności ich od ciebie wzięła. Chciałeś nas tedy nauczyć  
 iako Maćierzyństwo twoie w niej szacujesz, kiedyś Jey  
 taki honor, miłość, y dyferencją oddał, iakbyś wszystko od  
 niej miał, y iako my mamy od Matek naszych.

A ztąd adoruję Panie Jezu moy nie tylko tę uczynność  
 twoię w tym akcie pożegnania MARYI, ale y wysoką cier-  
 pliwości twoiey y Maryi cnotę, a z niej naukę biorę. Je-  
 kelibowiem tak Ją wysoką sobie wazyłęs y tak ją serdecznie



cznie kochałeś, toć y ona wszystkiemi rozumem ozobiona  
 przymiotami, widząc tę twoją ku sobie miłość, jeszcze ją  
 bardziey w tym pożegnaniu wyrażoną szacowała, y w ser-  
 cu swym odnowiła. A z tąd, iakoś ty ją serdecznie a ona  
 ciebie kochała, z tąd mowię cięższy żal, y sobie y Jey w  
 tym pożegnaniu żadałeś, kiedyś Jey oznaymować przyszędł  
 że umierać idziesz, z nią się rozstaiesz, y to co ona w to-  
 bie cierpieć będzie oznaymuiesz. Dostyć było męki na Ma-  
 ryą dowiedzieć się kiedy cię bezbożnie złapano, męczo-  
 no, y ukrzyżowano, Ty y sam cierpieć nową mękę chcia-  
 łeś, y Maryi zadać, żeby przy pożegnaniu twoim wszyst-  
 kę mękę twoją iak w zwierciadle obaczyła, y potym, aby  
 też wszystkie rany w patrzeniu na mękę twoją odnawiała,  
 co moment prawie umierając. Mowię umierając, bo za-  
 den ból serca ludzkiego nigdy z Maryi bolem porównany  
 być niemoże. Biorąc bowiem z ludzkich naszych Matek  
 miłości miarę. Te kiedy miłe dzieci tracą, albo ich boleści  
 y rany widzą, pukaia się z miłości ludzkiej, żałując niby  
 straty tego co nam dały. Marya zaś y też najwyższą mi-  
 łość ludzką ku Synowi Jezusowi miała, y jeszcze wyższą  
 ku Bogu, bo kochała go iak Człeka, adorowała iak Boga.  
 Miły Jezu co za różnica mnie y ludzi, od Ciebie y Maryi,  
 ia odieżdżając w iaką długą albo niebezpieczną drogę dla  
 niecia sobie żalu miłych osób y żegnać się strzegę, dopie-  
 rosł kto jest na świecie aby na śmierć y rany lubey O soby  
 Patrzyć

patrzeć chciał. Ty jednak Bożemoy w naywyższym stopniu kochający y kochany od Matki swojej, sam dobrowolnie szukał nowym smutku rodzajem, y siebie y Ją utracić. Uczysz nas kiedy siebie y nayupodobańszą tobie Osobę nie ochraniał, abysmy y my nie ochraniali się ani uciekali przed utrapieniem, A co jest i oie przez całe życie za staranie, ieżeli nie to, abym się ze wszystkim tym co mię trapiłak nayprędzey pożegnał, a z tym co mi przyjemnego przywitał. Ty zaś, y Marya, przeciwnie żegnałś się z naymilszym, y miłości naygodniejszym stworzeniem Maryą, A ona z Bogiem y Stworcą swoim, a naymilszym Człowiekiem, y z siebie Synem się żegna. Ty z męką się witałś, z ranami y krzyżową śmiercią, a ona z nayokrutniejszym serca uciskiem, ranami, łzami, młóściami, y na śmierć prawie obaleniem się wita. O iaka twoia Jezu y Maryi na ten czas scena była, y ktory ją dowcip poymie, które pióro, opisz. Miłość twoja dawna ku Maryi łzami iey przy pożegnaniu odnowiona, tak miłość w tobie, iako y żal wyciskała. Łzy Matki dla ciebie się ciskające, Synowskie serce raniły, nie mniejszy żal twoy rosi z tego, że Matka ciebie Syna opłakuje, iakożes ty okazą y zadaniem tey rany przez to pożegnanie się stawał. Marya Pana Boga, Człowieka niewinnego wychodzącego na śmierć opłakuie, ty n ciężej ze ani cię ratować może, ani dla miłości okupu świata chce. Mądrości twoiej przedwieczny wyrok, ktory ci umrzeć postanowił



wił, adornie Marya, y to samo płacze, że się inaczej wypełnić niemoże, tylko stratą tego co ona naywyżej kocha. Niema w niwczym folgi, ani w tym co naymizernieysi mają żeby się poskarzyć. Niema się skarzyć na kogo; chyba na miłość twoję zbytnią ku światu y ludziom, których zbawienia sama pragnie dla miłości twoiej, y wywyższenia honoru twoiego Boskiego, który powstać nie może inaczej tylko przez śmiertelny upadek twoy. Tymi rozdarła prawie bólami już przy pożegnaniu cierpieć Marya poczyną, co przez mękę twoją ledwo z życiem wytrzymała żywa.

O Jezu moy, iak mię ta cierpliwość twoia y Maryi konfunduje, o iak się wstydzę, że gdy BOG moy y Matka Pana meiego dobrowolnie cierpieć szukała, Ja się ochraniać y uciekam, a gdy mi ie przyslesz, za niezhosne ie trzymając, zbyć się ich wszystkiemi co mogą siłami staram, a wszystkie niecierpliwości y desperacyi podley znati pokazuję. O iak się nie znam na tym, że kogo kochasz nawiedzasz y trapiasz, kiedy iawnie pokazujesz że y siebie, y nayukochańszą sobie Maryą zalem y bolem ieszcze przed cierpieniem męki twoiej w tym pożegnaniu napełniasz. O iak się nie znam na tey dystrynkcyi, y wolę przy wczasach y szczęściach między Synami zgubionemi się rachować, niż przez krotkie z niesienia cierpliwe nieszczęść, podobnym się stawać tobie Bogu memu y Matce twoiej nayświętszey. Twoie to dzieło o Madrości Przedwieczna, abys tę naukę, w myśl y serce moje wlał. Oco cię Boże moy przez żalofne Matki twoiej pożegnanie goracym affektem proszę. Day że mi się prawdziwie nayprzod z grzechem y z każdą iego okazyą mężnie pożegnać, iż

choćby z naymilszym stworzeniem, kiedy mię od miłości twoiey odciąga, day mi mężnie nieszczęścia od ciebie zstąpić uważać, iako dowody kochania twego, y pocieganiami do ciebie, a przeto krzyże przytulać do serca ani się niemi niemierzić.

Matko naydroższa, y iuż nayboleśnieysza, przez honor ten ktory ci Jezus Syn twoy uczynił, że cię iako Matkę swoią pożegnał. Przez ranę ktora ci tym pożegnaniem zadać raczył, abys ię mężnie znosić, iakoś wszystkich cnot w zorem była; żebyś się y cierpliwości przykładem stała. Uproś mi u Syna twego, abym w tym łaskę iego uznawał, kiedy mię nieszczęściem nawiedzając, podobnym sobie y tobie mię czyni. Abym tak Jezusa y ciebie ukochał, żebym y nayprzykreszysze utrapienia z tego tylko kochał, że z Ręki iego Boskiej pochodzą. Amen.

## NA DZIEŃ POSTU TRZECI. MODLITWA.

*Do Pana Jezusa Uczniom swoim nogi umywającego.*

**P**anie Jezu Chryste, wszystkich cnot doskonałości, zebranie y Nauczycielu, ktory dawszy nam przykład miłości uczczenia y poszanowania Rodziców, w nayukochańszej Matce twoiey przy żalofnym iey pożegnaniu, do takiego dzieła się gotując, ktore na wszystkie wieki trwać miało, a ktorego żadne wieki y żadne stworzenie niepoymie, to jest postanowienie Przenawiańskiego Sakramentu, Ciała y Krwie twoiey, chciałeś od naywyborniejszego aktu Pokoryie począć, spuszczać się do nog Apostołów y Uczniów twoich, y one rękami twemi Panскими szorować y obmywać; To co Niewolnicy, albo nayostatnieyszy w domach słudzy zwykli czynić, a naypodleyszą tę robotę, będąc ich Mistrzem y Panem, (zamilczam żeś ich był Stwórcą,) na się wziąć raczy-



raczyłeś. Pozwól naydroższy Jezu zadumiec się z Piotrem twoim nad tą nieporównaną y na świecie przed tobą niewidaną submisją, y pokorą twoiej cnoty. Pokazuje wielkość iey Piotr Swięty, y podobno że iako u Żydów zwyczajna była, gościom y Pielgrzymom ile w gorących kraiach, nogi umywać, tak niezwyčajna nigdy, aby godna Osoba Mistrz albo Gospodarz, tą podług gościom miał wyświadczyć usługę. A z tąd Piotr umykając nog swoich, woła, Ty mi masz myć nogi? nie będziesz mi ich umywał na wieki. Zaprawdę godnym się twoim Uczniem Jezu moy Piotr pokazał, kiedy wzruszony pokorą, Mistrza do nog iego się chylącego w zaiemnie certuie pokorą, że ci Panu swemu umywać nog niedaie. Aleć moy Jezu droższa twoia y mędrsza od Piotra pokora, kiedy go, a wnim świat uczył, że pierwsza pokora, naydoskonaley w posłuszeństwie się wydaie, y takiś tey pokory szacunek ukazał, żeś ią pod utratą nieba, y cząstki chwały twoiej założył, gdyś mu rzekł. Jesli ci Pietrze nog nie umyję, nie będziesz miał cząstki zemna w niebie. A przeto Piotr, iesli się Świętym w pokorze ukazał, że się twoiej pokorze do nog iego spuszczaiącey odiać y poniżyć chciał; daleko większym Uczniem twoim się pokazał, kiedy posłusznym pokorze twoiej Boskiej się poddał. Będzie błogosławionym na wieki, żeś mi ten przykład pokory w Osobie twoiej Boskiej dał, a oraz y posłuszeństwa naukę, w ukochanym twoim Pietrze pokazał.

Ale co iest porównanego Jezu moy, tey pokorze, która cię do Judasza, wiadomego zdrajcy twego nog bezbożnych y obrzydłych schyliła. Jezeli dobremu Piotrowi, wybranym y przeznaczonym, na rozmnożenie chwały twoiej y Ewangelii Uczniom nogi umywać, Bogu y Człowiekowi wielką. Co na

świecie za miara y wyrażenie pokory twoiey, chcieć umywać nogi, temu, w którego serce już diabeł wszedł, y w kaydanach go swoich trzymał, który Krew twoie za pieniądze przedał, który samym nieprzyjaciolom obrzydliwym twoim odrzutkiem się stał. Pismo Święte Panie moy, za wysoko cnotę kładzie w Abrahamie y Jozephie, że pierwszy kiedy Aniołowie do niego przysli pod postacią trzech Pielgrzymów, że im rzekł, poczekajcie trochę każę przynieść wody abyście nogi umyli. Toż drugi, to jest Jozeph uznany już od Braci w Egypcie uczynił. Y zaprawdę za ludzkość choć to sami nog nie umywali wielką była. Ale coż to jest, na przeciwko twoiey pokorze y znizeniu się? Tam Abraham Człowiek Aniołom, Jozeph Brat rodzony Braci, też wyświadczyli pokorną y przyjemną przysługę. Ale Ty BOG ludziom, Mądrość przedwieczna prostakom, Syn Królów y Dawida, to Rybakom, to z gminu Pospolstwa mizerakom, a nakoniec, Ty nayniewinnieyszy Baranek, wszystkich cnot zbior, y zrzodło, przewrotnemu lisowi, zgniłemu psu Judaszowi, wszystkich grzechow nayobrzydliwszych na świecie złodzeiowi, zdrajcy, y zaboycy nogi umywał. A ktoż! też twoje niesłychane poymie pokorę y cierpliwość, wzdyc to ja sam, y grzeszny y człowiek, Judaszowi, gdybym go znał y wiedział, [dotknąć bym mu się, iako świętokrackiemu Boga, złoczyńcy y zdrajcy nie dał, a Ty BOG swojego zaboycę, tak submissyą honorujesz. Otoż Panie moy, równym się Judaszowi mieć grzeszaczemu, tylko przy łasce twoiey nie desperużaczemu, rowny mu, rowno z nim zasiadam, y nad podwyższenie pokory twoiey Boskiey, nogić moje do obmycia podaję. Więceyieś Panie moy pokorny y Jezu cierpliwy uczynił, kiedyś nie nogi wodą, ale całego mnie Krwią swoją naydroższą obmył.

Ale



Ale y tam na mnie z Judaszem rowne miejsce nie jest, więc z pokornym twoim Franciszkiem Borgiaszem (iako on mawiał) pod nogi Judasza samego dziś się cisnę y ściele, y gorszym się od niego uznaić, Ciebie nayspotorniejszego, o którego wpradzie y w istności, nie w słowach y apparencyi Jezu moy proszę, suplikuję y żebrzę. Widuję ia Panie, że się Panowie wielcy w podobnym akcie umywania nog ubogim, przykładem twoim ćwiczyć zdadza, ale bez obmowy, nie twoimi Jezu moy nayszystszymi rękami, ani twoim naylepszym Jezu moy sercem. Umywają nogi ubogim, a tyśliczne ubogie, we łzach ich kąpią, a często y zalewają we krwi, do Jezusa Boga być chcą podobnemi, nie do Jezusa potornego, y tak w tey akcyi chcą wyrażać na próżność myśla, iako na Koronach dyamentowych krzyże, a nie w sercu, ani w umartwieniach noszą. Nauczże mię Mistrzu Przedwieczny, nie w ostentacyi, ale w istocie prawdy bydz pokornym, naucz mię być y żyć, a niezdac się y ukazywać pokornym.

Panie moy, za wiatrami próżności, y ambicyi sławy, y honorow świeckich nadęta głowa moja, iako zapęcherzem dzieci nogi moje po gorach biegały, a iakże się ubrudzić niemiały, tym obrzydliwym tobie potornemu Bogu prochem? zetrzyże y z głowy y z nog te brudy. Też same nogi *viam iniquitatis eucurreunt*, drogi nieprawości biegały, brnęły po owych kałużach cielesności, od nayspodlejszey swinie głąmbiey y nieuważniey, prawa czystości od Ciebie y Kościoła opifaney depczac. O Jezu nayszystszy obmyże te błotne kałuże, ktoremi y serce, y nogi, cale ciało umurzone, czuję y serdecznie z miłości twoiey, z wstydem cięższym ich żałuję. Day Panie do tey wody świętey,

tey, przyłać, kroplę łzy skruchy y pokuty, abym im goręcey, tym prędzey zażarzałe brudy łaski twojej obmyć mógł.

Pokora twoja, iako y wszystkie Boskie twe cnoty nie na raz w Apostolskich nog umyciu się pokazały. Coś raz uczynił żyjący Człowiek Apostołom, to żyjący na wieki Bog zawsze, y codzien nam niegodnym uczniom twoim y niepojętym czynisz, y iako twoy Psalmista mowi: *Tu autem in eternum permanes, & memoriale tuum in generationem & generationem.* Ty zaś zostaiesz na wieki, y pamiątka twoja coś iż zadał, od rodzaju na wszystkie rodzaie. Uczyniż to Jezu moy drogi, a naybardziej obmyi mię, iako tenże Psalmista mowi: *Amplius lava me a peccato meo,* daley mię obmyi abym się daley niekałał, y żebyś oczyszczony y obmyty, do Stołu twoiego, Sakramentu Przenajświętszego przystępował.

Matko Jezusa pokornego, zawsze pokorna Marya, która pokorze twoiey w pamiętnych słowach twoich, Oto ja słuzebnica Pana moiego, pokorze (mowię) wysokość twoję powinnaś, y tym naypierwey podobalaś się Bogu, że cię Matką Syna swojego uczynił, żeś się z tą cnotą oświadczyła którą on nieznaiomą światu przynieść na świat, y wiekom podać iż miał. Uczyniż akt pokory w wysłuchaniu, nayniegodniejszego uszu twoich grzesznika. Padało się serce twoie z bolu, kiedyś czy patrzyła (iako siła rozumieją) czy tylko słyszała, że temu ludzowski Jezus nogi umywa, który zdesperowany w zbawieniu całą siłą biegł do piekła. Wcięż się Matko miłosierdzia, że rowny w grzechach Judaszo-



daszowi, nie dęsperuję przecię jednak w miłosierdziu Boga  
moiego, ale do łażni krawey załug Jezusowych z grze-  
chow swoich brudami, y ranami y wrzodami szpetną ob-  
myć sie bieżę. Przez pokorę Jezusa do nog Świętych A-  
postolskich, y bezbożnych Judasza się chylącego, Przez do-  
broć iego, a ponim twoią nypierwszą y pokorę *Amplius la-  
ua me a peccato meo*, na wieki obmyi mię z grzechu mego. Am.

## NA DZIEŃ POSTU CZWARTY.

## MODLITWA.

*Do Pana Jezusa na Wieczerzy ostatniej Przenajświętszy  
Sakrament prawdziwego Ciała y Krwie swoiey  
postanawiającego.*

J<sup>E</sup>żelim Panie Jezu Chryste, spuszczenie się twoie do nog  
Apostołom, za pokory akt, y umywanie nog Judasza  
zdraycy, za cud cierpliwości y pokory rachował. A co ia  
y świat mówić mam, kiedy cię widzę że Ciało twoie y Krew  
prawdziwą, tymże Apostołom w pokarm podajesz, y nimże  
ludasza karmisz, y na wieczną y niewygaszoną pamiątkę mi-  
łosci twoiey ku Ludziom postanawiasz, aby do skończenia  
świata wszyscy wierni twoi, czy godni, czy niegodni go, przy-  
mowali, y mięszkańca Boga na świecie, w ciele żywym y  
we Krwi iego, w Przenajświętszym Sakramencie między  
sobą mieli.

Nad czym tu w prąd o Jezu moy zadziwić się mam?  
lubo we wżyskim myśl, y zmyśl moy ustaie, czy nad ze-  
bra-

braniem wszystkich dziełności twoich Boskich, żeś się w tym Sakramencie zebrał, czy nad niepoiętą twoją opatrnością, żeś je zebrane, y raz Apostołom dał, y nam na wieki zostawił. Czy nad cierpliwością twoją, że zaiadłość kacerzów, mocy twojej w realney istotney presencyi w tym Sakramencie zapieraających znosisz, Czy ze mnie, y podobnych mnie Katolików, dobrze wierzących, a źle przyjmujących y nie należycie czczących, ten Sakrament, cierpisz.

Zebrąłeś Panie moy, wszystkie twoje Boskie doskonałości, y skarby w nim nayprzód co mogła Mądrość twoja niepojęta wyszłego wymyslić, iako to, co żadne stworzenie pojąć niemoże *Tam prawdziwie omnes thesauri sapientie & scientie Dei sunt absconditi.* Tam są zachowane wszystkie skarby Mądrości y umiętności Boskiej. Co mędrszego być mogło, iako to, co żaden naydowcipniejszy miłośnik, wymyslić niemógł y czego nigdy nie było, 'Tyś Mądrości Przedwieczna sprawiła, aby zawsze, na wieki było, Dobroć twoja Boska! po mądrości idzie. A gdzieś się lepiey pokazać może iako w tym Sakramencie, o którym prorokując Zacharyasz mówi: *Quid bonum? & quid pulchrum ejus, nisi frumentum Eleflorum, & vinum germinans Virgines.* Co dobrego y co pięknego jest, iezeli nie zboże wybranych, y wino Panny rozące. O zaiste dobro, wszystkie dobra na świecie przechodzące! o dobro najlepszego Pana Krwi y Ciała swego, nie tylko na zaboy, ale y na pokarm nie żałującego ukazujące! O dobro wszystkie duszy y ciała dobra y szczęście w sobie  
zamy



zamykające. Za dobrocią idzie moc twoja nieskończona,  
 która dosyć niepojęta, gdyś raz Krew y Ciało twoje w chleb  
 y wino przemienić dla Apostołow mógł y chciał, ale y  
 przez nieprzeliczone wieki każdego prawie momentu, y przez  
 nieprzeliczone Osoby Kapłanow, y ludzi. Komunikują-  
 cych, wieczny, ustawiczny, a nowy co moment cud w tym  
 Sakramencie uczynić y wiekowaćś chciał, któryś Bóstwo y  
 człowieczeństwo żywe y prawdziwe w Świętej Hostyi po-  
 kryć, Majestat twój zamknąć raczył, y aż do najmniey-  
 szey odrobiny Hostyi, cały BOG y cały człowiek, iako w  
 całej Hostyi, tak w całej Hostyi, tenże BOG y człowiek  
 cały, iakoś się z Panny narodził, y iako teraz na prawy-  
 cy BOGA Ojca w niebie Empireyjskim, od całego nieba  
 widziany, uznany y adorowany jesteś. Co podobnego na świe-  
 cie w swojej wszechmocności dziełach, ręka twoja Boska temu Sa-  
 kramentu wiuczyniła? A raczey, co może iuż większego, co  
 cudowniejszego uczynić, iako Bóstwo z człowieczeństwem w  
 chlebie, chleba postać tylko człowiekowi, y żywe ciało dać  
 na pokarm. Ale nade wszystko miłość twoja, *amor exviscera-  
 tus*, miłość wynętrzona wszystkich twoich doskonałości  
 tam zamkniętych, skarbnicę pieczętuie. Mało na wspania-  
 łości twojej y hojności Boskiej, kiedyś człowiekowi *omnia  
 subiecisti sub pedibus ejus*, wszystko, co jest na świecie podbił  
 y podrzucił pod nogi jego, czyniąc go wszystkiego stwo-  
 rzenia Panem. Mało miała wspaniała dobroć twoja, y na  
 D tym,

tym, żeś nas przez okup krwi twoiej, bliskiemu prawie z  
 Aniołami naysliczniejszym twoim stworzeniem porównał.  
*Minuisti eum paulo minus ab angelis* mało coś go umniejszył od A-  
 niołów. Mało y na tym, żeś miłością swoją tychże najwyższych  
 Duchow tak zagrztał, że z tey miłości Boskiej naymizerniey-  
 szych y naypodlejszych od siebie robakow, strąży, pilnowa-  
 nia, y na rękach noszenia nas się podzieli, *Angelis suis man-*  
*davit. In manibus portabunt te;* Aniołom swoim rozkazał na-  
 rękach swoich piastować cię będą. wszystko to mówię, na  
 tak wielką twoją miłość było mało. Trzeba było abyś ty Bog  
 moy te nie nasyconą miłość, twoją ku mnie niegodnemu,  
 sam nasycił, kiedy mię człowieka, Bog sobą samym karmisz,  
 kiedy nieślychanym y niepojętym sposobem Ciało twoie z ser-  
 cem moim mięszasz, iako Cyryl S. zadumiany woła: *O a-*  
*morem Dei! o honorem Christiani concorporei & consanguinei Christi*  
*facti sumus.* O Miłości Boska, o honorze Chrzescianie wpuł-  
 wcieleni a pokrewni Chrystusa staliśmy się. Tu moja myśl,  
 iako y nieba całego upada, tu przepaść nikczemności y nie-  
 godności moiej upada, w przepaści miłości tey, y wszyst-  
 kich doskonałości twoich Boskich, w tym Sakramencie się  
 grzebie. O zaiste Jezu moy y wielki Boże, nigdzieś się ia-  
 wniey Bogiem niepokazał, ani większym Panem iako w tym Chle-  
 bie, nigdzieś pamiędzy cudow twoich a raczey samego cudu wię-  
 kszego, iako w nim niezoławił: *Memoriam fecit mirabilium suo-*  
*rum, misericors miserator Dominus escam dedit cimentibus se. Psal. 100.*  
 Pamiędzy uczynił cudow swoich miłosierny zmiłowania Pan,  
 Pokarmił bojącym siebie.

Ale



Ale tu Panie moy, radomawszy się w tym nayspierwszym cudu tego postanowieniu przy Apostołach, tu mówią pozwól z Izaiaaszem zawołać, na kontynuacyą cudu tegoż, y nam na niewdzięczność naszą. *Audite celi, percipe terra, Filios enutriyi & exaltavi, ipsi autem spreverunt me.* Słuchaycie nieba, zrozumiecy y poymiy ziemio, wykarmilem synow y wywyższyłem, a oni mię w zgardzali. O przekłety y iadowity gądzie: gotczy od tych coś ich Jezu *genimina viperarum* nazwał. Kacerskie sekty, które uymuią w wierze, żeby Ciało y Krew Chrystusowa w tym przemienionym y zniszczonym Chlebie była żywa y prawdziwa uymuią ci, albo mocy Boga że tego uczynić niemógł, albo miłości, że tego uczynić mechtiał, albo prawdzie jego, żeby prawdę powiedział, kiedy rzekł Oto Ciało moje y Krew, iedzcie y pycie na wieki. Przeklinam twoiemisz Jezu moy słowami, te mianujące się, a nieprawdziwe Chrześciany, *Sanguis tuus super eos, & super filios eorum.* Krew twoja Panie którą bluźnią, niech padnie na nich y syny ich, a na reparacyą honoru twoiego, sam przy żywej wierze y wyznaniu wierzę, że Ty Jezuś BOG moy, Człowiek w zupełnym Ciele, Kwi żywy jesteś w przenayswiętszym Sakramencie, BOG moy, y Pan moy. Ale iesli mię niewdzięczność niedowiarków Chrześcian konfunduje, ah Panie moy, nad swoją niegodnością umieram, że wierząc iako Katholik, przyimuię cię w grzechach niegodny iak kalwin. Boże moy przepraszam cię, za ten swoy y podobny w Katholikach grzech, y obieram wszystkie męki y kary z dopuszcze-

nia twoiego, niż złą, nieuważną, y nienależytą w życiu moim Komunią. Opuść Jezu moy świętokradzie wszystkie moje komunie załaiącemu, któryś był gotów odpuścić y Judaszowi, gdyby był tak Cię o to załaiac prosił, iako y ia u nog twoich proszę, zebrzę. Zebrzę Panie moy przez naydroższą u Ciebie rzecz, to jest tę Pannę y Matkę twoię, z ktorey to Przenayświętsze Ciało wziąć raczyłeś, co mi ie teraz daiesz przez Tę Pannę, ktora do śmierci moiey, tego Twego Przenayświętszego Ciała w Sakramencie używała. Nayświętsza Matko *da' honorem Filio tuo*, dla miłości tego Syna utczenia, ktorego nad Ciebie nikt lepięj nie uczcił, dopuść abym wprzod umarł, niż nie godnie ten Chleb zywota przyjmował. A.

## NA DZIEŃ POSTU PIĄTY, MODLITWA.

*Do Pana Jezusa od Judasza Ucznia y Apostoła przedanego.*

Panie Jezu Chryste, który wszystko to co sie z tobą ziącym iako Cztowiekiem działo, samś ordynował y dopuszczał iako BOG, a przez niepojętey Mądrości twoiey końce, y w tym cierpliwości twoiey znak y dowod pokazywać chciałeś, żeby cie nie kto inszy wydał, zdradził y przedał, tylko Judasz, ktorego nie tylko Apostołem powołałeś, aleś go y ubogiego z ialmuzny twego skarbu, Szafarzem uczynił, abys wieloraką w tym naukę ludziom, y wiernym  
twoim



twoim zostawił. Adoruję wszystkie Madrości twoiey Przewidzney y cierpliwości Twoiey dowody, w tym twoim y Ciebie przez Judasza zdraycę przedaniu y zdradzie.

A iakoś Ty Jezu moy, wszystkie ludzkie grzechy y niedoskonałości poprawiać, znosić, y przemieniać na ten świat przyszedł, tak też niedoskonałości, y ich truciznę na sobie znieść y wytrzymać raczyłeś, iakoś to przez całe życie twoie czynił, y nam w Hystoryi Ewangelicznej zostawił, kiedyś pozwolił złym językom się obmawiać, niewinnie się dać nienawidzić, y za wszystkie oczywiste cuda y dobrodziejstwa twoie Boskie Zydom świadczone, wszystkie niewdzięczności ich dowody odbierać. Ale przez występki y zbrodnie Judaszowa, w najwyższym stopniu niewdzięczność ponieść y potłumić chciałeś, abys pokazał wszystkim niewdzięczność cierpiącym, iako iż cierpliwie znosić powinni, przez dobrowolne twoie Jezu moy od Judasza zdrady wycierpienie, a oraz abys pokazał, niewdzięcznikom y zdrajcom iaki ich koniec czeka, Judaszowskiemu podobny, za grzech Judaszowi podobny.

A nayprzód pakazała się Madrość twoia Boska niesłychana dyskretya y miłosierdziem twoim pokryta, kiedyś na oko Judaszowi pokazał, że zdrady jego wiesz. Gdy bowiem on się pytał czy nie on miał cię zdradzić, odpowiedziałeś mu ty sam mówisz, a w tym mnie y każdego uczyłeś, że zdrady nasze ludzkie, które sobie knuizć, zdradzić samego Boga y oszukać rozumiemy, nigdy ci Bogu nie są tajne y że jeżeli ie z sądów twoich niepożytych cierpisz do czasu, to na pokazanie nam że siebie samych, zdradami na blizniego knowanemi zdradzamy, a nie Ciebie BOGA wszystkie przepaści serc naszych przenikającego.

Ta Madrość twoja o iaką dyskrecyą y miłosierdziem była pokryta, kiedy doskonale wiedząc o złym uczynku Judasza nie powstałeś między przychylnemi twoimi Apostołami na niego, wymawiając mu iako ludzie zwykli zdradzieństwo jego nie pozwoliłeś, aby go wierni Apostołowie zgromili y ow żarliwy Piotr aby się na niego z mieczem porwał, którym Małchusowi ucho uciął, ale dobrotliwie, tej gadziny iad wiadomy pokrywać, co wszystkie miłosierdzia akty przechodzi, w tym samym momencie, w którym Judasz Krwi twojej przedanie utnował, y Ciała twego zabójstwo wymyślił y postanowił. Ciałem swoim y Krwią najświętszą go nakarmiłeś. O ktoś jest na świecie, coby takiemu y tak zawziętemu nieprzyjacielowi swemu y zabójcy, dobre słowo dał, albo prezent iaki. Dopierośz co Człowiekowi niepodobna, Ciało swoje y Krew świętą. Szła, y daley nieograniczona Dobroć twoja, żeś go skutecznie chciał y umyślił zbawić, ten sam tak srogi świętokracki niewdzięczności, y zdrady grzech Judaszowi odpuszczając, Gdyby najmniejszym krokiem woli swojej koraś iemu iako y każdemu człowiekowi zostawił, gdyby mówił najmniejszym do pokuty y żałowania za swoy grzech ku dobroci twojej otwartey się był pomknął, przyiła byś go był tym sercem, iakoś przyiła Lotra, weyrzał byś był na niego, iakoś na Piotra żalonym okiem Ciebie po grzechu szukał, weyrzał. Ale krnąbrność y zawziętość y bezbożność Judasza skrzepowała miłosierdzie Twoje, żeś desperata tego ratować niemógł. Ten Bog miłosierny, który wszystkie na świecie by największe grzechy odpuścić możesz, chcesz, y odpuszczasz, ale tylko tych którzy z żalem y z skruchą miłosierdzia twego szukają. Ze tedy Ciebie Jezu moy zdrada swoją zgubiwszy, y  
 sic-



siebie samego Judasz zgubić chciał koniecznie, tym dysfarmał  
 po ludzku mówiąc miłosierdzie twoje, bo tym tylko by nay-  
 większym złoczyńcom otwarte, którzy go szukaia.

Jakos zaś naukę Madrości y cierpliwości twoiey nam w tym  
 przykładzie pokazał, iakoś także y surowey sprawiedliwości two-  
 iej w karze desperującego w nieskończonym miłosierdziu twoim  
 dał nam postrach, także dał wszystkim sprawiedliwym twoim  
 przestrożę, żeby się za Świętych aż do śmierci nie mieli. Tu  
 Apostoł ze dwunastu ieden, a dwanaście z całego świata wybra-  
 ni, Apostoł naznaczone y wybrane naczynie chwały twoiey, pro-  
 mulgowania Kościoła twego szczepienia, Ewangelii twoiey nau-  
 czenia, naczyniem przeklętych zbrodni, łatomstwa, niewdzię-  
 czności, zdrady, zaboystwa, Mistrza Pana y Boga swego się staie.  
 Ten ktory na twoie cuda, nie takie iako ie Moyżesz y Prorocy  
 czynili, ale na Boskie patrzył, y ktory już sam te cuda czynił,  
 iako onim ieden z Doktorow Świętych mowi: *Qui diabolum eji-*  
*cibat, sic rapina & victima diaboli.* Ten ktory diabły wyganiał,  
 sam się staie łupem porwaniem, y ofiarą diabłu. O kto tu nie  
 zadrży! Jezu moy, kiedy mi się iaki mały uczynek dobry, albo  
 iaki mały akt heroiczny dla miłości twoiey uczynić zdarzy, zda  
 mi się żem nogą już iedną w niebie, ledwo nie wołam z S. Ste-  
 phanem *video caelos apertos* widzę niebo otwarte. A! o iakem  
 daleko od niego, a podobno bliższym upadku Judaszowego,  
 iako podobniejszy mu w grzechu.

Prawda Panie moy, zem y zdradą ludźiom knowaną y  
 niewdzięcznością moją ku Tobie, y samym nawet Ciebie zaprze-  
 daniem, to jest iako Judasz wołał pieniądze, niż Ciebie.

Boga

Boga swego, tak ja częściej stworzenie iakie bardziey kochać niż Ciebie y żądze różnych passyi gniewu, zazdrości, y innych miłości twoiey y posłuszeństwa twego przekładając. Prawda Jezu moy, że w wszystkich miar Judaszowi podobny, niemniey y z tey, że Ciało twoie przenaświadcze, niegodnie, iako y on nieraz przyimuję. Tym tylko iedna różnica moja z Judaszem, za iedyną łaską twoią, do tych czas we mnie iest, że tak iako on nie desperuję w miłosierdziu twoim. Ale Panie moy y tegom bez osobliwyy y nadprzyrodzoney łaski twoiey niepowiniem, a dla tego całą istotą y potencją duszy y ciała, y zmysłom, y sercu moiego do nog Twoich Boskich się rzucam, żebrząc abyś to miłosierdzie, któreś był gotow samemu Judaszowi wyświadczyć, gdyby z ufnością y pokutą do Ciebie się był udał, iakoś mu już naywyższy zadatek niesfychaney łaski twoiey uczynił, kiedyś mu w grzechu będącemu Ciało swoje dał do pomocy, abyś mowię to miłosierdzie y żemną uczynił, y nie dał gory desperacyi, nad ufnością moją, którą pokładam w iedynym y szczegulnym miłosierdziu Boskim twoim, y w nieprzebranych zasługach tey Krwi, *cujus una stilla saluum facere totum mundum quit, ab omni scelere*, ktorey iedyna kropelka zbawić moze świat cały zemszyńskiego grzechu. Panno Nayswiętsza, którą Kościoł słusznie nazywa *Via errantium, salus omnium in Te sperantium*. Drogą błądzących, zbawienie w Tobie y przez Ciebie w Bogu nadzieię pokładających, koraś nadzieię zbawienia ludzkiego przez kilka tysięcy lat od

Boga



Boga zatrzymaną, Tyś dopiero była godna światu przez urodzenie Zbawiciela wystawić, a tę nadzieję do skończenia świata w skarbnicy przyczyny Twoiej u Boga nayspotężniejszej zawsze zachowujesz. Spraw, zebym nigdy w takie grzechy nie zabrnął, abym miłosierdzie Boskie przymusił do odstępowania mnie przez desperacyą. Grzechy moje desperować każą, ale zasługi Jezusa y twoja przyczyna zabrania. Zmiłuj się. Amen.

## NA DZIEŃ POSTU SZOSTY. MODLITWA.

*Do Pana Jezusa w Ogroycu na Modlitwie upadającego.*

**P**anie Jezu Chryste, który żadney akcji, ani gestu, w życiu twoim doczesnym, bez nauki y mądrości Twoiej Przedwieczney dowodu, nie uczyniłeś, dopieroś w tym akcie Modlitwy Twoiej w Ogroycu przed męką Twoją. O jakie cuda łask, cnot, y przykładów nam zostawiłeś! pokazałeś się nayprzód Bogiem, w tym dziwnym porządku zachowany, w którymś z świata schodził, y czego nikt z żyjących ludzi tylko BOG ieden, iakoś Ty byłeś, człowiek dokazać niemoże. Nayprzód niechciałeś tryumphalnie na ukazanie y podeptanie odmiennosci faworów ludzkich, potym oddałeś żałosną czesc y smutny honor Nayswiętszey Matce Twoiej w pożegnaniu ley. Daley nieżmierną pokorą umywałeś nogi Uczniom, a nieżmierniejszą y niepojętszą

E

mi-

miłością, Sakrament Przenajświętszego Ciała y Krwi Two-  
iey, na wiekís postanowił. Judaszaś napominał, Piotra  
przestrzegał, Apostołów co iest nauki przestrogi prorocत्व,  
wzbudzenia do cnót y miłości twoiey, długim Kazaniem  
po wieczęczy napełnił, nakoniec, iuż iuż następującą naważ-  
ność, sprowadzony od Kapłanów a prowadzony od zdraj-  
cy Judasza burzy czuiąc, iako dobry Gospodarz wszystko  
dysponowawszy, y sporządziwszy, iako nayłochanśszy Oy-  
ciec wszystkich, Vczniow pożegnawszy, za ostatnią akcyą  
wszystkich dził twoich Boskich, mieć chćiałeś Modlitwę świętą-  
abyś BOG ludziom pokazał, że wszystkich spraw naszych,  
nie inşy początek, ani koniec, y pieczęć być powinna, tyl-  
ko iedyna do Boga Modlitwa, iako przeciwko wszystkim wi-  
domym y niewidomym nieprzyjaciołom tarcza, iako do nie-  
ba drabina, iako we wszystkich przepaściach, ciemnotach  
życia naszego y świata obrotach pochodnia. Ciebie tedy Je-  
zusa Boga mego y Człowieka na modlitwę upadającego na  
kolana, y modlitwy iaka ma byđź fundatora, ia niegodny  
i tą niegodną moią adoruię modlitwą.

Ale Panie moy, iakoś we wszystkich okolicznościach tę  
Modlitwę Twoię uczynił y pokazał, nayświętszą y naydo-  
skonalszą, tak kto iest, aby ią, wyrażał y wypełniał iak nale-  
ży. Nayprzód cyrcumstancye Jey powierzchowne wzię-  
wszy, chćiałeś ią mieć w ogrodzie, to iest, na ustroni, bez dy-  
strakcyi (luboś Jey sam mieć niemógł) uczyniłeś ią w nocy,  
w ciszu,



w ciszu, w spokoyności, zwyciężając sen, martwiąc zmysły  
 swoje, utapiając je wszystkie pod cieniem nocy w Bogu iednym,  
 które światło dzienne przerywać nieostrożnym zwykło. Nie  
 tylko iednak, nie kryłeś się z tą Modlitwą przed Uczniami, aleś  
 z pomiędzy nich kochańszych sobie wybrał, Piotra, Jana, y Ja-  
 kuba, a im nie tylko patrzyc na sposób y kształt Modlitwy twoiey  
 pozwoliłeś, aleś ich po kilka razy napominał: *Orate ne intretis*  
*in tentationem*, modlcie się abyście w pokusę niewpadli. Poło-  
 żyłeś Boskie kolana na ziemi, y owszem iako Ewangelia mowi.  
*Prostratus oravit*, Obalony, rzuciwszy się o ziemię, modliłeś się.  
 O Boże moy, kto spisze niedoskonałości, y tych powierzchow-  
 nych cyrcumstancyi w modlitwie moiey? BOG z taką uwagą  
 y wszystkiemi na świecie układnościami, y okolicznościami, tak  
 pokornie leżący się modli, a ia proch, popioł, y robak ieden,  
 z tak przeciwnemi iego nie uwagami, dystrakcyami, do Boga się  
 modlę. O Boże moy! przepraszam Cię iako nayspokorniey,  
 za wszystkie te defekta; które końca nigdy nie mają; y lubo się  
 w tym ludu liczę, o którym mówisz *Populus hic labiis me ho-*  
*norat, cor autem eorum longe est a me.* Ten lud usty mię czci, ale  
 serce ich daleko iest odemnie. Jednak, że się rachuję, y w tym  
 także Krwi Twoi odkupionym narodzie, za których Ty, nim-  
 eś dał życie, modlić się y w Ogroycu, y na Krzyżu raczyłeś.  
 Proszę cię dobry Jezu, aby drogość y godność Modlitwy Twoiey  
 Boskiey, wszystkie niedoskonałości modlitw moich zmazała, albo  
 pokryła, a w sercu moim wyrysowała pamięć y szacunek Twoiey,  
 abym ia na Twój przykład formował, y wykonywał, na ciele y  
 w duszy. Jesli zaś powierzchownych akcyi układ w Modlitwie

Twoiey Jezu moy był doskonały, coż dopiero samey Modlitwy wnątrzney, dzielność iaka w Tobie się pokazała. Nayprzod iakoś był nie rozłączonym wraz Bogiem y Człowiekiem, wiedziałes Jezu moy dobrze, iako BOG, że nie uprosisz to, o coś prosił iako Człowiek, y owszem iakoś postanowił cierpieć, y męzi Twoiey Kielich gorzki pić, coś postanowił iako Bog, y w czymś się mógł był odiać, niechciales, aby ten kielich przeszedł od Ciebie, a przeciz iednakeś się modlił iako człowiek. Bo lubo nierozdzielne Bóstwo Twoje było z Człowieczeństwem Twoim, iednak niemogąc się modlić iako Bog, chciales y sam iako Człowiek się modlić, y nas iako naywyższy Mistrz Modlitwy nauczyć ludzi,

Potym do rownego w Bóstwie Oyca Twoiego się modlić, chciales w przod pokazać ufność w nim, kiedys prosił: *transfusa me Calix*, niech przejdzie odemnie Kielich. Chciales pokazać moc iego nadewszystkim kiedys prosił iako tego, co wszystko odmienić może *si possibile est*, iesli jest można; Chciales natomiast, poddanie pod wolę iego woli swoiey utazać, *non mea, sed Tua voluntas fiat*, nie moja, ale Twoia niech sięl dziecie wola. A moiaż Panie iaka modlitwy wnątrzna postawa, gdy uprosić co chcę u Ciebie Jezu moy, albo presumczy się w spieram, żeś mi to koniecznie y zaraz dać powinien, albo desperacyą poszpecam modlitwę moję, gdy mówię: iuż mię Pan Bog wysłuchać niechce. Często chociaz mocy Twoiey odiać w tym niemogł bym bez iawnego głupstwa, to jest, że wszystko y uczynić y odmienić możesz. Jednak y w tym psuiz nie iako wyznanie y adoracyą naleytą wszechmocności twoiey, kiedy nie, iedney naywszechmocniejszy. Opatrzności Twoiey ufam, ale przy lekkim y usty



y uſtnym ſzeptaniu pacierzy, więcej polityce ſwiatowej, ludzkiey przyiaźni, Pańskim faworom, figlom y konceptom moim uſam, niż gruntowney modlitwie. Nakoniec, a gdzie ieſt rezygnacya doſkonała y zupełne poddanie woli Twoiey Boſkiey. Ty Jezu moy wola twoja Przedwieczna Madroſcia kierowana, poddaſz woli rownego w Boſtwie Oycy Twego; a ja wola ſwoja ſlepa, głupia, ſzalona wiatrami, zadz, chęci, paſſyi nadzta, iato wietrznik obracany, niewiedząca dla iakiego końca, y gdzie mię a zawsze dobrze prowadziſz, ta taka wola moja niedoskonała, woli twoiey Boſkiey poddać niechce. O Boże moy wſtydza ſię tedy ſłuſznie, że nie poſtawia ciała, ni ſkromnoſci, y układnoſci członkow, ni okolicznoſciami powierzchownemi, ni utopieniem myśli w Tobie, dopieroſz, ni uſnoſcia ſynowſka należyta, ni ſubiektywna winna niewolnicza, zgoła z żadney miary, wſyſtkie pacierze y modlitwy moje Tobie y twoiey Modlitwie Ogroycowey nic nie ſą podobne. Leżący na Twarz o ziemię Jezu moy padam cała iſtota duszy moiey potęcyi y ciała przed toba, przepraſzam cię, y przez nayſwiętſzą Modlitwę twoją proſzę cię, naucz mię prawdziwie ſię modlić, y o to iedynie proſić y żebrać, co Ty chceſz, abym otrzymał duszy y ciała memu, a chwale Twoiey potrzebnego.

Nayſwiętſza Jezuſa Matko, y naypodobnieyſza y naybliſza w modlitwie Jego doſkonałości kopia, któraſ od urodzenia Twego, nadprzyrodzonemi od Boga łaskami objaſniona, cały wiek życia twego ſmiertelnego na niczym inſzym nie ſtrawiła, tylko na iedney y to na naywybornieyſzey do Boga modlitwie, tak, że wſyſtkie momenta tegoż życia twego, ieden tylko aż do ſmierci twoiey drogiey był akt Modlitwy, w miłości, pokorze, cierpli-

pliwości, y wszystkich na świecie cnotach. Zastap Pani moja iedynie kochana, wszystkie defekta przed Bogiem modlitw moich, oświeć promieniami palającego serca twoiego, ciemnoty intencyi moich pacierzy, y grubość wypełnienia ich. Matko cnot y modlitw, naucz mię modlitwy Bogu, y Tobie podobaney. A.

## NA DZIEŃ POSTU SIODMY. MODLITWA.

*Do Pana Jezusa Krwią się pocącego na Modlitwie, y przez  
S. Anioła Gabryela trzeźwionego.*

**P**anie Jezu Chryste Zbawicielu moy, oto ja dopiero za-  
wstydzony doskonałością twoją, ze wszystkich miar na  
Modlitwie twoiey wyrażoną, teraz y wstydem y żalem za-  
tłumiony, upadam, nad uwagą skutku, y cyrcumstancyi  
potu twego krwawego: za Modlitwą twoją idącego, y tey  
takiey agonij, konania ucisku, smutku, zabolenia Ciała  
twego całego, ktorych żadna Historya na świecie przykładu  
niemiata, y niema y mieć niebędzie. Upadaśz o ziemię Je-  
zu moy drogi, y ściśnione bolami serce, do takiej przy-  
wodzi cię melancholiey, ze Tey samey cierpliwości przy-  
kład, musisz te słowa wymówić: *Tristis est anima mea usque  
ad mortem*, az do śmierci smutna Dusza moja, a z tego ucisku  
serca y przerazenia, alteruie się cała natura, y strachem strze-  
śniona, bolem zmieszana, ostrą imaginacyą rozegrzana  
Krew, o wspaniałe uderzywszy serce, y prawie go mdło-  
ścią przyduśiwszy, gwałtownym wrżeniem, z żył się wyfa-  
dza,



dza, y przez porowé dziurki, ktorými iedne wody niży y chumorow pary ewaporować się zwykły, przez poty, tymi sama krew z wiolencyą się ciśnie, a takim gwałtem się dobywszy, po całym Ciele naświetszym biczę, y strumieniem aż na ziemię spływa, *gutta Sanguinis decurrentis in terram*, krople Krwie zbiegającey aż na ziemię. O Panie moy, o Jezu moy, z taką doskonalością do Oycy się Prędwiecznego modlił, a także krwawy skutek potu niesłychanego, nicopisanego smutku, niewypowiedzianego bólu odnosił. Tak tożnacie człowieka o Boże uczysz różney między dobrą y prózną modlitwą, ten a nie inny znak y cecha, Świętey y Tobie podobney Modlitwy, kiedy się potem, łzami, y całęy Krwi z serca kromocą oblewasz ten dowód prozney modlitwy, kiedy iak słowa na wiatr, tak myśl wiatrem ruszana, na powietrzu iak dym się rozchodzi. Tę tedy Modlitwę twoię Jezu moy krwawym potem oblaną adoruję, a swoię wnątrzną y prózną potępiam.

Ale coż Cie to moy Jezu drogi o ziemię rzuca y obala, Ty który nieba y ziemię wspierasz, y dzielniejszy od Samsona wszystkie filary stworzonych machin w proch obrocić możesz, pod czym to Panie mocny upadasz. Ach mnie niefortunemu pod grzechem ludzkim, moim! widziałeś w tej Modlitwie twoiej, iak w zwierciadle y iasniey, wszystkie gorzkiey męki twoiej okoliczności, bole, rany, wzgardy, kontempty, y śmierć, wszystko to, czego u najsurowszych tyranów świat, do tąd nie widział, dopieroż czego ieden

czło-

człowiek nigdy nieźniósł, y przyrodzonemi siłami znieść y wycierpieć niemógł. Nie tym się Ty jednak Jezu mój trwożyłś, aleś widział wszystkie zbrodnie, rodzące y grzechow monstra. Widziałeś niewdzięczność przyszłą ludzka do końca świata y moiż, że zapamiętał dzielność y bezbożność zapomniałszy coś dla nas wycierpiał, na nową zawsze grzechami nieustającami obrażać Cię y krzyżować mieliśmy. Te monstra, te furje gdy na Cię wraz uderzyły, tycheś Jezu mój wytrzymać niemógł, y nie tylko o ziemię paść, ale pod obrzydliwym ich ciężarem pocieć, a pod tyrańskimi ich zębami Krwią pocieć się musiałeś. O Jezu mój iata moc miłości twoiej do mnie, że Cię Boga Człowiekiem uczyniła, taka moc złości moiej, która Cię BOGA Człowieka o ziemię uderzyła, y krwawym potym uznoila, nie bałeś się męki ktoreyeś sam szukał, nie trwożyła Cię śmierć, którąś miał zwyciężyć. Ale gorszy twój nieprzyjaciół był grzech mój, który y po tryumfalney twoiej śmierci, y po zmartwychwstaniu wojować z Tobą, y porywać się miał na Ciebie. Od wszystkich wzgard y ran, które twoje Serce najświętsze w męce poniosło, gorsze jest moje serce zakamieniałe y niewdzięczne, boś te wszystkie cierpliwość twoją przeniósł, y potłumił, a mojego serca dotąd zmizknąć do Miłości twoiej nie możeś. Przeklinam tę twardość, czy ślepotę, czy bezbożność serca mego, y kiedykolwiek choć na ten moment, że z wierzący nieba czności go wyzuwam, a do nog twoich Jezu mój serdeczny na materję tryumphu twoiego rzucam. Przeklinam wszystkie momenta w ktorychem Cię niekochał, a że to jedyna pałwa twoja, y ręk twoich dzieło jest, proszę Cię Jezu mój przez pot twój krwawy abym dobrodziejstwa męki twoiej nigdy niezapomniał,



nał , a przeto nięwdzięcznością y nie miłością twoią Cię nie obrażał.

Dobrywa się sama Krew Jezu moy twoia , z naydroższego Serca twoiego y Ciała , y niemaiąc dosyć na tym że ia kaci, do ostatniey kropli wytaczać będą , sam ia Jezu moy wypuszczasz. Już ci tak miłość twoia ku mnie doymuie ze po ludzku mówiąc , niecierpliwy wylania Krwie przez morderskie katow ręce , sam serce swoje dziwniey niż Pelikan szarpiesz , y Krew na ziemię toczysz. Panie moy kochany , y niepoiętego kochania dziwie, nie ia godzien abym miłości tak niezwycajney korrespondując, miałem krew moję za Imię y miłość twoję toczyć , zostawiłeś to Świętym Męczennikom , y dziwnym ciał swoich mortyfikantom. Dayże przynamniey tę łaskę , abym do krwawego a nayswiętszego potu twoiego , leżkę przynamniey iaką pokutną , y Męce twoiey kompassjonalną przylał.

Pozwol Jezu moy zadziwić się tu , nad mądrością twoią Przedwieczną , która ( iako wszędzie ) tak y w tey twoiey nieporownaney agoniey , y w rownym śmiertelnemu konaniu bolu , pokazałeś. Dałeś się bowiem Aniołowi cieszyć y utwierdzać. *Apparuit autem illi Angelus de celo, confortans eum.* Pokazał mu się Anioł z nieba umacniający go. Panie moy azasz tobie potrzeba na pociechę Anioła , Ty który sam pociecha , roskosza y szczęściem wiecznym jesteś Aniołów. *In quem desiderant Angeli prospicere*, na ktorego pragną patrzeć Anieli. Ale Boże moy , wieloraka w tym naukę mądrość twoia zapisała. Nayprzod wszyscy się zgadzają że to ten Anioł twoy umocnicieł był wielki ow Archanioł Gabryel , ktorego Bog uczcił , żeby

Wcielenia twoiego oznaymicielem, y Posłem był do Pańny y Matki twoiey Nayswiętszey, chciałeś pokazać, że przez tegoż tajemnic twoich Boskich Ministra, iakoś zbawienia poczatki, tak y koniec, chciał pełnić dzieło, on Cię Boga, oznaymił y ogłosił, żeś się miał Człowiekiem urodzić, Onże y Ciebie aż do śmierci Człowieka y Boga prowadzi y animuje. On trwogi Mariey które miała, modz Panieństwo z Macierzyństwem swoim połączyć, On ie rozpedził, *ne timeas Maria* nieboy się Marya, On y twoie Synu nayszytszey Maryey śmiertelne trwogi, już nie rozpedza, ale Cię utwierdza, umacnia, y Człowieczeństwa twoiego słabość, Duch wielki pokrzepić usiłuje. Ale w tym nie jednego tylko Gabryela chcesz o Jezu. Pokazujesz bowiem, że lubo sam przez się wszystko mogąc, mogłeś się y sam pocieszyć, a przecie ten honor Gabryelowi dałeś, abyś obrzydłe potłumił kacyrze, którzy trzymali, że nam nic ni Anieli, ni Matka twoia, ni święci pomodzą u Ciebie niemoga. Potwierdziłeś w nas Katholikach wiarę, którzy Cię y w Matki twoiey y S. Aniołów y S. twoich zasługach adoruiemy, y przez ich zasługi y przyczynę wzywamy. Bądźże adorowany Panie Jezu moy w nich, y osobliwie w S. Gabryelu *Confirma quod operatus est*, utwierdź coś sam sprawił y nauczył.

Naydroższa Matko, o co się z twym Sercem działo! kiedyś o tym pierwszym otworzeniu bolow, o tej pierwszej z niewdzięcznością moją potyczce, o tym pierwszym Krwie Jezusowej myłaniu się dowiedziała, O iak zadrżało serce twoie, o iaki pot śmiertelny na Ciebie uderzył. Przepraszam Cię nayswiejsza Pani moja, że to ja tej twoiey trwogi  
był



był okazyją, a przez ten pot krawy Jezusa Zbawiciela mego, y twoy oraz przez przyniesioną pociechę od Gabryela, y Syna twego; y twego Pocieszyciela, zmiłuy się nademną, a uprosz dwie łaski, Pierwsza, abym się w drogach grzechowych nigdy, a w krzyżowych zawsze pocik. Druga, abys przy śmiertelnym pocie moim y skonaniu, pamiętała że pot mój krawym swoim potem już zniósł Jezus A.

## NA DZIEŃ POSTU OSMY. MODLITWA.

*Do Pana Jezusa, Od Iudasa catowanego, złapanego więzowanego,  
Piotra ganiącego, Matusza uzdrawiającego.*

**P**anie Jezu Chryste pozwol, po wszystkich tych na mękę twoję gotowaniach, do samej zaczynającej się Passyey twojej przystąpić z uwagą, y serdecznie Cię uadorować, w tej pierwszey złapania y związania twego, wstydlivey y bolesney Tajemnicy, A nayprzod adornie Przenajświętszego Serca twoiego męstwo, że zbywszy, cudownym a bolesnym potem twoim krawym wszystkie smutki y boiaźni, złożywszy na łonie Oycy Przedwiecznego, z wolą twoją Jemu podda-  
ną, wszystkie trwogi y bole, sameś wstał Uczniow ospa-  
łych budzić, mówiąc: *Surgite eamus*, wstańcie idźmy. A ia-  
ko wszystka twoja maniera, y obyczajow y zwyczajow ukła-  
dność, zawsze światowey y ludzkiej przeciwna była, tak y  
w tym, z nieprzyjacielem się potkaniu, Ty inakszą z ludźmi  
postąpiłeś sobie sprawą. Gdy bowiem ludzie czuiemy o

nieprzyjacielu na karę nam następującym, albo wychodźmy bić się z nim, y natury przywilejem bronic się od gwałtuiego, albo gdy mu wytrzymać nie rozumiemy, tedy wychodźmy uciekać, y salwować się. W Tobie Jezu moy, cierpliwość, y miłość ku mnie, bronić się katom twoim niedała, Męstwo, y odwaga, uciekać zabroniła. Wychodźisz tedy prawdziwszy Samson, ieden przeciw pułkowi, sam bezbronny, przeciwko tak wielu uzbroionym, y szukających zguby twoiej, sam szukasz y potykasz! Tu nayprzod Panie moy, wstydę się moiej delikatności zbytney, że nie tylko przykładem twoim nigdy materney do cierpienia nie szukam, ale przyślanym od Ciebie krzyżom tak niecierpliwie się opieram, trwożę, brzydę, y zbyć ich wszy skłami siłami uśliwie.

O Baranku niewinny, y w tey postaci nayskromniejszego y naylepszego człowieka, do tych hultaiow wychodzący, y do Judasza sam postępujący, Panie iakożś we Lwa straszliwego tym złośliwym siepaczom się odmienił, sam się Jezu im ofiarujesz mówiąc: *Quem queritis, Ego sum*, kogo szukacie owo Ja iestem. A oni z więkłym impetem niz na Cię następowali, nazad się cofnęli, y iako naystraszniejszego piorunu gromem, o ziemię wywroceni padli. O Mądrości Przedwieczna iakoś to nas nauczyć chciał, że cnota naga y bezbronna, naystraszliwsze furye napastney złości wywrocić może! Wpuł umarli od strachu żydzi, którzy Cię zastraszyć chcieli, powstaćby y z ziemi niezmogli, gdyby twoja stateczna śmierci y bolow chciwość onych na nogi nie posta-



postawiła, Przez powtórzoną assekuracyą, że się bać czego niemoga y nie mają, kiedy Ty sam w cięszkie ich więzy y łańcuchy idziesz, y ani uciezki, ani obrony pomysleniem, sam złapania y wiązania swego czekasz y dostawasz. O niezmiętkzone tyrańskie ich serce, ze dobrowolnie ofiarującego się na niewolę, w pęta biorą. Ale gorsze moje, który Ciebie Jezu moy ciśnącego się do serca mego, tyle razy odrzucam, ile razy Cię niekocham, y ile razy Cię niewdzięcznic obrazam.

Pozwol Panie zadziwić się tu, y nad procederem twoim y Judasza. Mało masz na tym cierpliwości znaku, że dobrowolnie y umyslnie zdradzać mu się daiesz sam zdrady iego żądając. Chcesz aby tey zdrady nie inszy był znak tylko niegodnych [y] psich ust Judaszowskich, do nayszytszey y nayswiętszey Twarzy Twoiey przez pocałowanie, przyłożenie. Pasaie się mysl moja znowu, czemu Judasz skazywał Cię kiedyś Ty sam, w przod, nim Cię on pocałował, iawnie y głośno odpowiedziałeś, iesli Jezusa nazareń/kiego szukacie, owo Ja iestem, A druga, choćby y potrzeba Zdraycy temu była znakiem jakim potajemnym Cię skazać. Czy niebyłoby tylo inszych znaków, tylko przez to niegodne naygodnieyszey twarz y pocałowanie. Tak iest moy Jezu, ani większego triumphu cierpliwość, ani iawnieyszego dowodu mądrość twoja Przedwieczna pokazać nie mogła, iako w tym pocałowaniu cierpliwość nie mogła słiczney y dzielney się ukazać, iako w tym co Cię naybardziej boleło. Niech bowiem kto powie ieżeli szabli naygłę-

błża rana batdziej boli, iako zdraycy sflugi, szydęrskie, y na śmierć /kazujące Pana pocałowanie. To co kazdego z nas naybardziej by bolało, toś sobie obrał potajemne, skryte, okiem albo mrugiem, albo palcem /kazanie nie tak boli, bo y nieznaczne, y kontemptu iako iest Pana pocałowanie w sobie niezawierające. I przeto ten znak Boze moy obrałś, y ten Iudażowi praktykować dopuściles, iako ten, który ci naybardziej dokuczył. Mądrość zaś twoia nie mogła się Jezu moy iasniey wydać, iako frantow/skim głupstwem Iudaż, przecię /kazać cię chciał zdradliwym znakiem, bo natura wśytkich zdraycow, kiedy iuż zdradę uknują, utrzymać się niemoże, aby zażywać figlow nie mieli choc iusz ich nie potrzeba. O iak żeś ią Boże /konfundował w oczach samych ze nieprzyiacioł twoich, On wie dobrze że ty iusz Panie, wiesz ieszcze lepiej, po co on przyszedł, spodziewa się że się mu umkniesz, że żałośnie wymawiać zdrady iego będziesz, a ty Mądrości y Cierpliwości niepojęta, Twarzy naydroższej wściekłej paszczęce iego poddaiesz, całować się psu daiesz y ieszcze przyiacielem go zowiesz; Tak nigdy lepiej zaiadłość złego, tylko cierpliwością dobrego, szalbierstwa zdraycy, tylko wiadomym się ich poddaniem, /konfundowane zwyciężone y podeptane, bydz nie mogą. Day że mi Jezu to oboie, y abym się znał na zdradach nieprzyiacioł moich, y kochał ich przykładem z miłości twoiey.

Potwierziłeś tę samę naukę Dobrotliwy Jezu, nietylko w zdraycy twoim Iudażu, ale y w małchusie y Piotrze, ten Święty



ty Apostoł, y godny pierwszy wojuiącego Kościoła Pasterz, ale  
 iefzcze niepoiaty skromności y cierpliwości twoiey Jezu Uczeń,  
 nie może znieść na życzliwym Sercu, aby Cię Pana Jęgo uko-  
 chanego goła ręką brana y zarliwszy Sługa od drugich, rzucił  
 się, do miecza y Kapłańskiemu oprawcy malchusowi ucho uciał.  
 Ty zaś Jezu moy lubo Ci Piotrowa życzliwość miła była, yżc  
 iednak akcyą ięgo, nieprzyjemna była tobie, pokazałeś, miasto  
 pochwały, gromisz żwawego, miecz schowac kazesz, y nayprost-  
 szą, Kościoła twęgo Namieśnikowi lekcyą daiesz, że two-  
 ich sług y Męczennikow Krwią, a nie mieczem Tyrany błę-  
 dy, yłgrzechy świata wojować chcesz, y Kościół twoy na niey  
 fundować. Mało masz Jezu, żeś tey odważney ochoty Piotra  
 nie przyjął, który iż pulkow Anielskich na posilek twoy stawieć  
 gdybys chciał mogłeś, ale w rękach już bezbożnych tyck hulta-  
 iow będący, rannego Malchusa na uchu zdrowisz, y na niewier-  
 ne oczy wystawiesz tym cudem, żeś iako Człowiek naylepszy  
 y nacyerpliwszy jest moy BOG nacyudownieyszy. Panie moy,  
 kto tu opisze w ściekłość y zaiadłość na niewinne twoie Ciało  
 w tym razie, zwyczajem tchorzow, naysurowiey traktuiących,  
 kiedy z boiazni wyszedzły co złapała, dzikością zwierza y pśow  
 wściekłych, trybem kanaliey y ostatniego pomiotła ludzic po-  
 rywaia Cię Jezu moy. Gęsta świętokracka ręka, pomieścić się  
 na Giele niemoże, kto Cię albo za ręce, za nogi, za głowę, za  
 włosy porwać y dostać niemoże, to stryk zarzucić albo przynay-  
 miey szturchnąć y uderzyć usiłuią. Uderza Cię podli hultaie o  
 ziemię, depcąc gniotąc, krepuią, wiążą, obciżają lancuchy y  
 arkany, y tak napastuiwszy się Przenayswiętszey osoby skępo-  
 waniem, bardziey wleką, niż wiedą do Miasta, O Panie moy

tu się serce moje puka, (a przynamniej pukać się powinno)  
*Jesu capto in peccatis meis*, Jezu złapany w grzechach moich, day  
 ucałować y oplakać więzy y złapanie twoie fromotne.

Nayświętsza Panno od uciekłych Uczniow mieczem tey no-  
 winy o złapanym y powleczonym Synu wskroś serca przebita,  
 Daiż ci się winnym, y tego Jezusa poimania, y boleści twoiey.  
 Jam Jemu y Tobie nayboleśniejza Matko winien, Ty iednak  
 na rozwiązanie grzechow moich od Boga dana, na to niepami-  
 ray tylko pomnij droga miłosierdzia Matko, na słowa Kościoła *S.*  
*Solve vincla Regis*. Rozwiąż więzy y pęta wiernych, użyż  
 łezki z milionowych łez twoich, ktoremiś te pęta tyrańskie ob-  
 lewała, pokuty y skruczy pragnącemu sercu. Amen.

## NA DZIEŃ POSTU DZIEWIĄTY. MODLITWA.

*Do Pana Jezusa od Uczniow swoich opuszczonego y odse-  
 pniałego.*

**P**anie Jezu Ghryście, który odwazywszy się na okrutną mękę  
 y śmierć bolesną, chciałeś aby wszystkie cyrcumstancye za-  
 lu, iako w nierozdzielney kompaniey z męką twoją były; y do  
 tego niechciałeś, ani nikogo stracić, ani żeby ci kto był pomo-  
 cą w niej, ranami asystował, lub pomógł. Adoruję Cię moy  
 Jezu najcierpliwszy, y w tey Tajemnicy odstąpienia Uczniow  
 twoich, y ucieczki ich, kiedy Cię fromotnie y okrutnie złapano.

A nayprzod adoruję w tym Mądrość twoją przedwieczną,  
 że chciała, aby Ty BOG, który jesteś wszystko wszystkim.  
*Omnibus omnia*, bez żadney mocy y pomocy za wszystkich cier-  
 pia-



piałeś, opuszczony od wszystkich, aby się chlubić żadne stworzenie nie mogło, że ci czymkolwiek obrona, pomoc i akcja ludzka asystowało, chyba łzami, iako Matka twoja Najsświętsza boleśna, Uczeń twój kochany Jan, y serdeczna Magdalena. Niech tedy będzie adorowana ta Mądrość, która niepodzielona z nikim chcąc mieć ofiarę meki twojej, taki strach dopuściła na Apostoły twoje, że oni twoim nie zdęci przykładem, który nie uciekać, nie kryć, nie przepraszać, nie lamentować, nie chcieć w oczywistej poszedłeś niebezpieczeństwo, sam odkryłeś Imię twoje Najsświętsze JEZUS Nazareński, całować Zdraycy, zatrwożonym hultaom, y już upadłym, powstać dałeś y w ich ręce katowskie dobrowolnie się podałeś. Ani nawet męstwem Piotra Świętego się poruszili, który pierwszy przy obronie twojej stawać, umrzeć się na placu rezolwował. A tak opuściwszy Ciebie, iakby żadney łaski nie odebrali, ani dalszej się spodziewali od Ciebie uciekli. Niech będzie Panie Jezu mój adorowana y w tym Mądrość twoja Przedwieczna, żeś niechciał aby kto przed sobą krew swoją lać miał. Boś Ty dopiero Stworca y Odkupiciel wszystkich, na Kalwaryjskiej Gorze zródło otworzył, Krwi twojej nieofszacowanej, z ktorej dopiero strumyki wyrosły, a te począwszy od tychże Apostołów zamęczonych za Ciebie, w rzeki całej Krwi Męczenników się porozlewały, Tyś był Baranek, a oni byli ci, o których Jan S. pisze: *Hi sunt qui laverunt stolas suas in sanguine agni*. Ci są którzy umyli szaty swoje we krwi Baranka! a zatym y Święci Uczniowie twoi, z dopuszczenia twego uciec musieli, bo ieszcze Ty Baranek niewinny, niewylałeś był Krwi twojej, w ktorej oni dopiero suknie to jest Ciała swoje kąpać y myć mogli. Jako się Jezu mój chlubiś w teyże

Ewangeliey przed Oycem Przedwiecznym : *Quot dedisti mihi non perdidisti ex eis quemquam.* Z tych ktorychś mi dał niestraciłem y iednego, nie straciłem ich ani w tey okazyey złapania twego, z ktorey się salwowali, aniś ich y potym stracił, kiedy oni dając głowy swoje za Ewangelią twoją zyskali, y Krolestwo twoie wieczne, y honor Imienia Fundatorów Kościoła twoiego krwią swoją nabyli. *Hi sunt qui nos docuerunt legem tuam Domine.* Ci są ktorzy Nas nauczyle Prawa twego Panie. Tak należało Jezumoy, żeby Krew twoja była mytem y zadatkiem, szacunku krwi ich wylaney po tobie y za Ciebie, żeby poty, poki Odkupiciel zasług swoich nie skończonych nie zawiesi na Krzyżu drogość, nikt zasługi męczeństwa nie miał. Tak należało, że poki obiecany od Ciebie Duch Paraklet, Pocieszyciel, Umocniiciel, Zapaliciel ferc ludzkich nie przyszedł. Nikt Ducha żarliwości przy tobie y męstwa męczeńskiego nie miał. O jak sromotniejszy moja od Ciebie ucieczka, o jak niewdzięczniejszy Ciebie moje, niż Apostołow odstąpienia, Ci nie utwierdzeni jeszcze w łasce, ani odkupieni od Ciebie Jezu moy, przed oczywiścią śmiercią z rąk katow uciekli. A ja przed tobą Miłości nie skończona, wszystko mi dobre na świecie dająca y ofiarująca, jak przed katem swoim uciekam, a uciekam co głupsza y żałośniejsza, w ręce, w pazury y paszczę nieukoionego mego obrutnika y nieprzyjaciela duszy y ciała mego diabła, Nie o śmierć mi idzie, nie o utratę życia, honoru, substanczey, y dobra rzetelnego, ale, o utratę: uciechy momentalney, roskoszy przemijającej, miłości jakiey nierządney dla tey tak marney bagateli, porzucam Ciebie Boga moiego wszystkiego szczęścia y dobra źródło, a rzucam się w przepaść piekła oczywiścią przez grzech. Zmiłuy się Panie mądrości y miłości nie skończoney, y mię kompassy nad tak sro-



Foga nieuwaga moia, a odstępującego co dzień y co moment grzesznika. Ty Panie nieodstępuy proszę przez Tajemnice odstąpienia Ciebie od Uczniow.

Niech będzie pochwalona y Przenajświętsza cierpliwość twoja y adorowana na wieki Jezu moy, żeś nie tylko z mądrości swojej pozwolił, aby Cię Uczniowie odstąpili, ale y dla większego cierpienia y przydania bólu, sercu twemu pozwoliłeś to będący sam w więzach. Coż bowiem cięższego ludzie mamy, iako gdy nas, obligowani nam słudzy, w naypotrzebniejszym gwałcie y razie odstępują, Nigdy się nie wdzięczność żywej nie maluje, iako od sobie obowiązanych, nie odstąpili Cię przy tryumphalnym, wiecześnie twoim, ani przy wieczerzy twojej Pańskiej, a uciekli przy złapaniu. Ten dopuść twój pozwoliłeś ich niedołężności, aby z tobą nie cierpieli iako BOG; ten dopuść odstąpienia, ich tobie zbyt żałosny y bolesny chciałeś wycierpieć iak człowiek. Ale co za komparacya niedoskonałości mojej ustawicznej z tym a oni Cię Panie moy odstąpili w złym razie, ia Cię odstępuję w najlepszym, oni mieli sławę, że Cię nie odstępowali, kiedyś im dobrze czynił, kiedy byli szczęśliwymi z tobą. A ia Ciebie Jezu moy odstępuję kiedy mi najlepiej czynisz. Kiedyś bowiem naybardziej Cię zapominam, y nayprędzej zgrzeszę? Wtedy, kiedy młodym wiekiem, zdrowiem dobrym, dostatkami, honorami fortuną wszystkim dobrem, szczęśliwym mnie czynisz y napełniasz. Gorszym ia tedy w

wodstąpieniu takim moim, który bey strachu śmierci, kiedy mi najlepiej od Ciebie się dzieie, nayprędzey od Ciebie uciekam. O Boże moy o iak godne to głupstwo moje kompassyey Przedwieczney Mądrości, kiedy Cię tedy w dobrym bycie przypominam. Dayże przynamniey, żebym się do Ciebie przez nieszczęścia nawracał, y utrapienia, kiedy mi ich stodka y zawsze dobry Panie przyślesz, kiedy ztemu dziecięciu niepomogą głaskania niechże rozga pomoże, a tey się ia nie wzdrygam, Przypominam Ci Panie moy marnotrawnego Syna, ktorego z domu Oycy dobroć Oycow/ka, (że mu dał substancją iego) wygnała, a nie co innego przywrocilo do nog Oycow/skich, tylko stan mizerny y głód, że z świniami iadać musiał, a żeś Ty sam Jezu w tym podobieństwie marnotrawnego Syna, mnie, a w Oycu owym dobrowolnym siebie wyraził. Powracam się od młota, cielesnych y innych grzechow moich, nieodmawiajże mi, ani zabroń przyięcia ściśnienia odziania w szatę y pierścień, ktoreś w Ewangeliey sam opisał, a ia od Ciebie się upominam y pokorę y ufnością iako od doświadczonego nieraz Oycy y najlepszego Pana moiego.

Panie moy, Święty ieden wielki mawiał, nieopuszczay mię Panie nicodstępuy mię, bo iak mnie odstąpisz, gorzszym od Judasza się stanę Toż ia z większey potrzeby niz ten Święty wołam, bom iuż tego nieraz doświadczyl. Nie odstępuj mię Jezu moy, czy na nikczemność natury moiey ludzkiey porzyczy. *Tu nosti figmentum tuum*, Ty lepiej znasz ulepienie two-

ic,



ie, czy na krnąbrność natury do wszystkiego złego ochotney  
y pałający, obrocisz miłosierne oko. *Noli me Domine derelinquere, nam sine Te non potest vivere anima mea.* Niechciey mię  
Panie mój opuszczać, bo bez Ciebie żyć niemoże dusza moja.

Przez czyieś ręce tę supplikę u nog Jezusowych złożę, ie-  
śli nie przez twoie. O naysłodziej ałsytuja cierpiącemu  
Synowi Matko Marya! do Ciebie Koscioł Święty mowi:  
*Quæ nullum derelinquis & nullum despicias*, która nikogo nie opu-  
szczała y nikim nie gardziła. I. iasz to o Pani Generalna  
świata, będą ieden, albo pierwszy, ktoregobyś miała opuścić.  
Wyznaię na cały świat, zem tego godzien, bom Boga, a  
przeto y Ciebie, miliony razy opuścił y odstąpił, ale ze miło-  
sierdzie Boskie nieprzebrane, dobroć jego nieumordowana,  
a ty Szafarka tego skarbu iedyna. Więc padam do nog two-  
ich Macierzyńskich, y przez nie szukam y scigam Pana moie-  
go y Boga, nieopuszczayże mię złego, głupiego, ale twoie-  
go niewolnika. A w przod przez przyczynę twoją zawsze  
skuteczną nie dopuszczay abym Boga y Ciebie y na moment  
nieopuszał, o słodka Marya Amen.

## NA DZIEN POSTU DZIESIĄTY. MODLITWA.

Do Pana Jezusa, Annaßowi wprzod, potym Kaiphaßowi w Sa-  
dzie stawionego.

**W**idziałem Cie Panie Jezu Chryste oczyma myśli y ima-  
ginacyey moicy złapanego, (ieśli się to złapaniem zwać

powinno, kiedy kto sam, dobrowolnie w pęta, y pómroży  
 idzie) Patrzyłem na wściekły zwierzęcy y dziki impet, w któ-  
 rym Cię dostawiającego uchwycili Żydzi, nad iednym od-  
 stąpionym od uciekających Uczniow się pastwili, o zie-  
 mię rzucali, miotali, deptali kępowali. Idę teraz drogi Je-  
 zu mój teyże myśli torem y duktem za Tobą, fromotnie  
 prowadżonym, wleczonym, y u Annasza Kapłana nayspier-  
 wey stawionym, uważam iako się z Tobą spieszą y boia-  
 ścią tumultu od pospolstwa, któreś Ty tak wielkimi cuda-  
 mi napełnił, przerażeni, pod nocnych ciemnot pokrywką z  
 tobą, iako z naydzielnieyszą uciekają z dobytą, y lubo  
 skromności twoiey dopiero doświadczyli w akcey Piotra S.  
 z Matchusem, iednak niedowierzaią, trybem niecnot zawsze  
 w grzechu trwożliwych, aby nagła pogoń, szacownego im  
 nie odbiła łupu. Gdy tedy widzę że iuż z Tobą w dom  
 Annasza ci wpadaiają oprawcy; o co mój Boże za potwarzy tam  
 konfydernię. Począwszy od tego Prezydenta, wszyscy Asse-  
 sorowie, nie tak niecnotliwą starością, iako wszyst-  
 kich grzechow skazą popleśnieli, na wybladłych cerach, iady,  
 nienawisci zazdrosci do Chrystusa niosą, a oraz złośliwym, y  
 ponurem przyśmiecchem pomstę swoię karmiąc ukontentowa-  
 ney niby złości, y nasyconey pychy, ieszcze trwożliwie obrazy  
 malują. W tym zamieszaniu mruczających y huczających szersze-  
 ni huk ale nie słowa słyszac, domyslic się mogą z samey  
 wściekłej cery y biegających oczy, ze pomsty swoiey, a zguby  
 Jezu mój twoiey dawno pożadaney, pioruny kuia. Obra-  
 cam



cam na Cię ulubiona niebiosom, rokoszna Aniołom Twarzą  
 Pana moiego niegodne me oczy, ubłoconego uwalanego,  
 umordowanego, ukrępowanego zelazem y stryki uwitego, cięsz-  
 ło Jezu moy Cię widzę, ale ani zalaknionego, ani smutnego, ani  
 desperującego. Widzę jaśniejszą od słońca Twarz, którą  
 darmo gęsto czarne chmury zasłonić, y promienia zagasić albo  
 potłumić usiłują. Widzę przy urodzie na dludzkiej, okraszona  
 skromnością, statkiem, męstwem, cierpliwością z tych kontem-  
 ptem najsświętsze lice twoie. Widzę opuszczone delikatnie  
 ale nie zawarte oczy jawney niewinności twoiey świadki, a  
 też same na niecnotliwych Sędziów twoich gromy, y pioruny,  
 których oni znieść niemogą, przy szczypiącym sumnieniu ni-  
 gdy y najgorszemu nieprzepuszczającym, a żąd nigdy ci  
 śmieć poyrzeć w oczy niemogą. Y lubo się cieszą y po-  
 wierzchownie y w duchu, że Cię wtykach y w rękach swych  
 mają, jednak radość, pomieszana z strachem zupełnie kon-  
 tentnym być im nie daie, gdyż iedney cnoty possessya, y  
 nabyta cnotliwie wesołość, ta szczególna prawdziwie serce y zmy-  
 sły ludzkie rokoszą y pociechą napelnia. Grzech w samey  
 wesołości, smutki, iako drożdże y trwożliwości burze zоста-  
 wuię. Przecię ja tym widokiem Boże moy y uwagą się nie ka-  
 iam ani poprawiam. Nietych Jezu moy delicyi szukam,  
 które z twoich łaskawych rąk, przez cnoty aktu nabywac  
 mogę, nie tych szukam, ale za temi biegam, tych się napię-  
 ram, o te się staram, które Ciebie Jezu moy z serca wypę-  
 dźwiesz, a chuci, y żądze moich zapalę w nim znieciwiesz,  
 nie-

nieszczęśliwym na wieki, szczęśliwym na moment mię czynią. Wstydzę się y tego, że gdy na mnie z dopuszczenia twego, czy winnie, czy niewinnie zawziętych nieprzyjaciół o-czy biją, iako na ciebie Annaśza y Sędziow były, że ich tą twoją skromnością y cierpliwością nie znosę, ale Przeciwnym Tobie się uięciem, albo iesli mogę wszystkimi siłami im sie odbijam, y iady iadem wojuję, albo godnym już jest porazony, desperacką submissyą y niewolniczą postawą, nieszczęściu się poddaie. Utwierdz że twierdzą, wszystkiego stworzenia Jezu, utwierdz serce moje w oboję, nie day nigdy ani sie starać, ani nabywać pociechy, grzeszney y niegodney, iako z twego złapania y stawienia mieli Żydzi, a day, taką cierpliwość naturze moiej ludzkiej proporcjonalną, y z wolą twoją najsświętszą złączoną, kiedy dasz y kazesz, czy nie winnie co lepiej, czy winnie cierpieć zawziętość nieprzyjaciół moich.

Uznaię Jezu moy, Mądrość twoię nigdy od akcyi twoich nie rozłączoną, y w tym żeś się prowadzić w przód do Annaśza potym do Kaiphasza pozwolił y dopuścić. Uczyniłeś to bowiem na przymnożenie bolow, hańby, fromoty twoiej, kiedy Cię iako tura iakiego, od jednego do drugiego, po ulicach wodzono, a raczey w wzgardach, hukach, publikach, biciach, szturkaniach włączono. W tym Mądrość twoja wymyslna co może być naygorzszego chciwością do cierpienia się szczyci, a tym bardziej Niemilość moję, do Ciebie tak kochającego mnie konfunduje, y wstydzi, Chciała tacz Mądrość twoja skonfundo-  
wać



wać politykę światową, politykę złośliwą y zdradliwą. Kaiphasz bowiem był Arcykapłanem na ten Rok, iako go pismo *Pontifex* zowie. Jemu należał ten biedny honor, abyś najprzód był do niego wiedziony, Annasz był tylko prywatny, ale że był Jeścien Kaiphasza, tedy fałszywą pokorą Arcykapłan ustąpił Annaszowi tego pierwszego widowiska, y Ciebie iako złoczyńcę przed nim stawienia. Pokryta to jednak była, y pełna próżności dyferencya, która Ty Jezu moy cierpliwością nicofzacowaną twoją zwyciężył, y też skromnością, taką miłą postawą twarzy nayoźdobniejszej, temisz najsświętшими y najmiłszymi oczyma tak Kaiphasza y jego Asystentów, Szdżiów skonfundował, iakoś uczynił nieśtrworzony y nie złamany przed Annaszem.

Wyraziłeś ty Mądrością twoją Jezu' moy, w obojgu tych sadow stawieniu, y niegodnym presentowaniu, że cnota zawsze jednaka, nigdy nieodmienna. Wyrazili y oni, to co od początku prawie świata, aż do dni naszych się dzieje, że źli y złegośmienia ludzie, na dobrego najprędzey się wiążą lgną, y iako ufności, w Bogu, którego obrażają, mieć nie mogą, aby ich w grzechu posilkował, tedy w conceptach y przyjaźniach swoich w spolnych, nadzieję mocy y ratowania się zakładają, y z tad y ci Kapłani certowali z sobą ludzkością, prysługowali się sobie, czynili sobie honor, czymże? dyshonorem twoim, hanbą twoją, włóceniem twoim. Taką tobie moneta świat grzeszny y ia płaci, to jest odrzutem skrupułów, złą interpretacją Ewangeliey, uymą honoru twoiego kontemptem Praw twoich, zgola wszelkim grzechem pomagając sobie, iA ten grzech co jest? tylko iawny kontempt Ciebie Boga grzechu zakazującego. O Panie moy, tak śromotnie

honor Żydów, wloczeniem twoim y stawieniem w sędzie nasycający. Opuść wszystkim ludziom y mnie, Annasza y Kapihasza w tym nasladujących, y day przy honorze Imienia twoiego y Prawa (iesli na mnie siła honoru, życiełożyć) przynamnięystatecznie przy nim żyć y umierać.

Panno Przenajświętsza, już Cię, gęste nowiny złapanego, odstępionego, poprowadzonego Syna twoiego, do nieszczęśliwego Miasta Jerusaleń sprowadzaia, już ci w puł struchlała bieżyysz Matko na tent y dźwięk żelaz y łańcuchow, które po ulicach szczęczą. O Pani moja, kto twoię twogę, zalęknienie, y użalowanie nad niewinnym Synem poymie, ten będzie szczęśliwym uznać, iak twoie bolesne serce łoszacować; ten będzie szczęśliwym, y toż serce kompassyey nad Synem pełne do kompassyey nad sobą przywieść. Jam tego niegodzien, przecię do nog twoich Bolesna Matko się rzucam. Ty Pani honoru Syna twoiego najpierwsza y naydelikatniejszy Zelantko, niepamiętaj na to, że go ia tak często biorę, ale na to pamiętaj, że go przez pokutę wrocić y przez łzy chcę, skuteczniej y niechęć y niemogę, tylko przez przyczynę twoię *Da benorem Deo & tibi*, day honor Bogu y Tobie.

## NA DZIEŃ POSTU IEDENASTY. MODLITWA.

*Do Pana Jezusa od fałszywych świadków skarżonego.*

**P**anie Jeżu Chryste, który gdyś za nas umrzeć chciał, umrzeć bez sędu niemogłeś, a sędzonym bez instygowania y świadkow,



kow, oboie zaś, to iest sad y świadki, nie mogły być tylko  
 na sprawiedliwego niesprawiedliwe, na niewinnego tylko fał-  
 szywe. Adoruję Mądrość twoie przedwieczna, tak zlosliwe-  
 mu sadowi y głupiemu się poddając, nieskończoną prawdę  
 y niewinność, szalbierskim językom y niewstydnym świad-  
 ectwom dobrowolnie podległa. Siła iest, y owszem ledwo  
 nie naturalna sadow, aby z respektow ludzkich, z ża-  
 dzy swoiey niepohamowaney duktu, niewinnych zle sędzi-  
 li, ale żeby ciż sami którzy Cię sędzić chcieli, przekupieniem  
 slugi, iak oni Judasza, w przod Cię dostali, sami przez swe  
 oprawce okrutnie złapali, y nakoniec, żeby przekupione, y  
 informowane fałszywe świadki od siebie y sad swoy stawiali.  
 To rzadka y ledwo slyszana bezbożność; wyraźnie bowiem  
 Święta Ewangelia mowi. *Omne concilium, & Principes Sacerdo-*  
*tum, querebant falsum testimonium adversus Jesum.* Cała Rada y  
 Xiżęta Kapłanow szukali fałszywego świadectwa naprzeciw  
 Jezusowi. Tak bowiem należało Jezu'moy, żeby iako nie-  
 winność twoja y cnota, przykładu na świecie niemiała, tak  
 też złość y bezbożność Sędziow twoich bez przykładu była,  
 y niemogła, nayoczywistsza prawda twoja Boze być zaczepio-  
 na y przesładowana, tylko przez nayzaslepienszą nieprawdę,  
 fałsz y kalumnię tychże y Sędziow niesprawiedliwych, y korru-  
 ptorow, świadkow na potłumienie niewinności twoiey (z  
 porządkowanych.)

Ale, O iaka pociecha wszystkim niewinnie cierpiącym,  
 te Ewangelji, teyże słowa: *Querebant falsum testimonium,*  
*sed non inveniebant,* szukali fałszywych świadectw ale nieznay-  
 -

dowali. Zatrwożył się tu duszo Chrześcijańska, nad tym; że *querebant*, że szukali, ale iakieś szczęśliwa, ieżeliś pewna, że *non inveniēbant* że nieznalezli. O iakieś Jezu mój przedwieczna Prawdo Boże, nie tylko Sadowi niecnotliwemu na zgubę twoje fałszu szukałemu, ale na wszystkie wieki wszystkim podobnym, czy śladom, czy zwierzchności w mocy wystawił, a oni tę moc od Boga daną, na potłumienie prawdy y pościwości zażywali. O iakieś konfuzya y postrach zadał, gdyby się na nim znali, tego szukał czego nie znayda, a znayda czego szukać nie rozumieł wiecznego z śladem owym potępienia. *Ego iustitias vestras iudicabo*. Ia sprawiedliwości wazę sędzić będąc, coż dopiero niesprawiedliwości czeka?

Ale Jezu mój, gdy się zapatruje nad temi dwiema fałszywymi świadkami, co to *novissime venerunt duo*, co to naostatku dway przyszli, ci zadał, czy żeś się chlubił modz Kościół rospuścić albo zepsować, y we trzy dni go znowu zbudować y postawić. O iak się Panie mój przychodzi zadumieć, że fałsz y kłamstwo nie tylko iest złośliwe, ale y głupie, bo lubo iawnieś ty sam otwartemi słowami, to podobieństwo Kościoła explikował zepsowaniem Ciała twego przez mękę y śmierć twoją, a naprawieniem y zbudowaniem nowym przez chwalebne y cudowne Zmartwychwstanie twoje, ale y od tey odstąpiwszy iasne y nader explikacyi. Coż to iest za kryminał, za który Cię winiła godnym być śmierci że się chlubił, a nie czynił, że się chlubił zepsować, a cudowniey we trzy dni naprawić y postawić. Tak zaslepiona złością myśl ludzka, nie uważa głupie, czym na niewinnego mądrym rzucić, byle naygłupszym z gubić mogła pretextem. Ale iako ich głupi zarzut y pocisk, tak mądrości y po-



pościwości pełna, y nia śniaca siętarcza w tobie Jezu moy, czymże się Panie na te zarzuty ekskuzujesz, y tym potwarzom zasłaniaś. Oto mowi Ewangelia *Ipse autem tacebat*, A on, to jest, Jezus zaś milczał. O Jezu cierpliwy a prawdziwy w tym samym Boże, iaka się skała na puł morza być pokazujeś, która przemijające się walyły w ściekle Tyrany, na to iedno przyimuie, że się o nie rozbijają, a iey nic nie szkodzi ani uymnia, y owszem obmywaia, y bardziey polerowna y lśniac ią czynia.

Ale o iakem ia niepoięty tej nauki, iako sam często fałszywym świadkiem na Ciebie Jezu moy, kiedy na niewinnego bliźniego mego się stawam. Jako dopieroż nietykanym wrzodem, y niecierpliwym dotknięcia się być pokazujeś, kiedy mnie zły język dotknie fałszywie. Czy mogasz o mnie mówić, *Ipse autem tacebat*, a on milczał, a przecie pewnieyszey drogi niewinność nie ma y prawda do odkrycia swego, tylko złych językow y fałszywych zarzutów kontempt, y procz naydroższego twego przykładu, za którym iść w cierpliwości powinniśmy experyencya sama uczy, że naylepiey milczeniem fałsze, y sama droga cnoty, niewinność się odkrywa y pokazuje. Przepraszam Cię tedy Jezu moy za oboie, y iezelim tych twoich fałszywych świadkow ia, na bliźniego obmowa, oszydzeniem, y fałszem nasładował, y znowu żem Ciebie nieoszacowana Cierpliwości JEZU moy nie nasładował, gniewaize y mścić się na tych, którzy honor moy szarpali. Ale Jezu moy że niepojętemu a złośliwemu z natury umysłowi memu, nie dość jest przykład dać iakoś Ty go dał, ale trzeba iako BOGU, Stworcy stworzeniu twemu dać ratunek y pomoc; więc w tak ciężkiej cnoty exekucyey, o szczegulny twoy sukkurs prosze, abys mi niewinności złość ludzką prawdą fałszem a cierpliwością nienawiść ich zwyciężyć dał y przetrwać.

A nie-

A nie tylko w samym sądzie, albo w zarzuconych mnie kalumniach, day wstrzemięźliwość języka, ale Ty który to *Ipse autem tacebat*, ow zaś milczał, alboś zawsze milczał, alboś na pomnożenie prawdy, na naukę w wierze, na fundowanie y zalecenie cnot. Usta mądrości twoiey Przedwieczney wrota, tylko iedynie otwierałeś. Pohamuy Jezu język moy, który więkzszego gustu y częstszey zabawy niema, iako albo ludzkiey sławie, przez obmowy, porągania y nasiniewiska szkodzić, albo prózną chwałą siebie samego wynosić, albo wżetecznemi żartami y wszelkiey niecnoty grzechami chwale twoiey uymować, wbiy kiedykolwiek Jezu moy kochany tę pamięć w myśl y serce moje, że luboś, wszystkie zmysły y członki moje na iedyną chwałę twoją we mnie stworzył, iednak osobliwszey ceny chciałeś mieć język, przez ktoreń iako instrument głośny dusza swoje sentymenta y myśli, wystawując, powinna go na iedną chwałę twoją obracać, a nie na szkodę ludzką; nie na obrazę twoją y wieczną szkodę moją. Jeżeli z Dawidem mówić niegodzienem, *Omnia ossa mea dicent, Domine quis similis tibi*, Wszystkie kości moje rzekną, Panie któż podobny robie, przynamniey z Dawidem niech mówię *Adbareat lingua mea faucibus meis*, niech język moy przyschnie w gębie moiej, iesli Cię chwalić przestaną. Druga pamięć z łaski twoiej niech będzie, żeś ten język moy niegodny obrał na thron y złożenie ciała twego najsświętszego przy Kommunię, niechże nie będzie język z Krwią twoją tylo razy poświęcony, diabła



bia y spraw jego instrumentem, niechże na ten nieoszacowany przywilej językowi memu od Ciebie dany pamiętam, abym go bestyalskimi mowami na wieki nie kalał.

O najniewinniejsza Panno, y niewinności Boskiej Ciałem pokrytej Matko, fałszywe kalumnie y świadectwa na Syna twego wybluznione gorzko oplakująca, pozwól kompassyą przenieść, stroskanemu sercu twemu, a oraz y o kompassyą nad głupstwem moim toż czyniącym co fałszywi świadkowie czynili, Ciebie, o Matko miłosierdzia prosić, Załueisz niewinnie skarzonego Syna w Sądzie Żydowskim. Pożaluy o Pani mnie winnie skarzonego przed Synem twoim, najfałszywszego ja świadka diabła, grzechow moich instygatora, mieć będę: ale w tym tylko prawdę powie, co y ja wyznaiężem Boga obraził. Na tak mądrego y przewrotnego świadka, tak mądrej iakoś Ty jest Patronki potrzeba, a iakoś go raz zwyciężyła kiedy przy niepokalanym Poczciu Twoim o Tobie powiedziano. *Quæretur peccatum eius & non invenietur*, szukać będą Jey grzechu a nie znaydą. Tak bez szukania znaleziony grzech moy zatrac, o Pani, y zaśłoń czarta świadectwo łzami, któreś w tym sądzie Jezusa wylała, Amen.

## NA DZIEŃ POSTU DWUNASTY. MODLITWA.

Do Pana Jezusa, okrutnym policzkiem uderzonego y godnym śmierci osądzonego.

Powinśzowawszy ci zwycięski moy Jezu, żeś milczeniem twoim równo mądrym iako y cierpliwym, fałszywym świadkom.

kom gęby zamknął, także Ewangelia mówi: *Multi testes convenerant, sicut testis fuit, sed testimonium eorum non erat conveniens, ale ich świadectwo nie było należyte y konwinujące. Powinszowawszy (mówię) ze samo kłamstwo ustaie w probacyi, y ięzyk który się w zadney kalumnii nie zaiaknie, kiedy się wyuzda, ze tu w zarzutach rwoich Jezu moy niemiecie. Idę Boże moy do dalszego procederu, Proceidu twego - kiedy bowiem w sciekty Kaiphasz, widzi ustaiające świadki y wysolone kłamstwa, że y u nayprostszych y złośliwzych ludzi wagi mieć niemoga, na śmierć twą potępienia. Juz sam przeklęty y zaiadły Sędzia w Instygatora y świadka się obraca mówiąc: *Adjuro te per Deum vivum, ut Nobis dicas, si tu es Christus Filius Dei.* Poprzyśięgam Cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, iezeliś Ty iest Chrystus Syn BOGA. Tu niewzruszone męstwo y dzielność prawdy, Mądrości przedwieczney wsparta istotą, utać się niemogła, Ty na zarzuty kłamliwe Jezu moy milczałeś fałszywym świadkom, y złym ludziom nie odpowiadałeś, ale Bóstwa twoiego prawdziwego Świadkiem BOG y Człowiek być musiałeś. Odpowiadasz tedy dziwnym argumentem, ze, ty to sam Kaiphaszu mówisz, Tak iest nie inaczej *tu dixisti*, a nie mając dosyć na gołych tych, lubo iawnych słowach, mówisz, komprobuiesz samym Proroctwem *Videbitis Filium hominis sedentem a dextris virtutis Dei, & venientem in nubibus cali.* Sami obaczycie Syna człowieczego, (iako się On sam nazywał) siedzącego na prawicy deilności Boga, y przychodzącego na oblo-*



obłokach nieba. Tym *Prawdę* Przedwieczną nie tylko sądo-  
wi Żydowskiemu pokazałeś, że przy tak wielkiej prawdzie  
się go nieboisz luboś wiedział, że za te słowa (iako u nich  
bluźnierskie) pewnie Cię na śmierć potępią. Ale y nam po-  
kazałeś drogę, że iako zarzuty y kalumnie na nas, milcze-  
niem y cierpliwością znosić możemy, tak oczywistej praw-  
dy, ile tej która wiary y wyznania Ciebie Boga, albo rato-  
wania bliźniego, za sobą pociąga, konsekwencyi tej prawdy  
nigdy zaprzeczyć niepowinnismy, choćby z fortuny y z ho-  
noru szwankiem, a niebezpieczeństwem życia samego.

Adornię tedy nayprzód niewzruszoną tę twoją prawdę mi-  
łość, y odważnie iey wyznanie. O *Prawdo* Przedwieczna kon-  
funduję się *Boże* moy, że choć mi ani o życia, ani o żadney wiel-  
kiej rzeczy straszę cześć to nieśzło, tylko dla próżnego cześćto, y  
nic nie przynoszącego faworu, zamilczałem prawdę którąm był  
wymówić powinien. Wyznaję, że nigdy ani tylo miłości  
do prawdy, ani tylo odwagi, do wyjawienia iey z miłości  
twoiey nie miał, żebym namniey przykład twoiey, w sobie  
wyraził y pokazał. Przepraszam Cię y owszem, że miałem ra-  
zy przeciwnie tej *Prawdzie* stanąć y przeciw się. Wko-  
rzeń że ją kiedykolwiek, w sercu moim Panie, Ty który ie-  
steś *Veritas, via, & vita*, *Prawda, Droga, y Życie* pokazując  
iakooby oczywista była, że twoiey drogi, ani życia niedosta-  
pi, kto twoiey prawdy nasładować niebędzie.

*Prawda* *Jezu* moy, że ciężka prawdy na świecie obrona,  
y Ty sam pokazać to w *Męce* twoiey, y tego sądu niecnot-

liwego Historyey chciałeś. Pozwolileś bowiem Jezu moy, niewidanego tyraństwa, y niezwykłego w sądach świeckich okrucieństwa, by paświenia się nad więźniem. Bo ledwoś te święte prawdy słowa wymówił, żeś BOG y Człowiek, zaraz cała izba zagrzmiała Sądowa, powstał y porwał się z miejsca swego Arcykapłan Kaiphasz, iako *naywiększey* żałoby trwogi, y desolacyi dowod, (zwycaiem Żydow) dać, drac na sobie y szarpiac szaty. Taki Tumult iedno słowo prawdy w Synagodze owej głupiej y zawziętey czyni, ale to wszystko przechodzi, y czego w sądach *naywinnieyszym* więźniom sami Tyrani nigdy nie czynią, z poduszczenia Kapłanow a wprzod ieszcze diabła samego przekłztego, uzbroiony z ołnierz y żelazem pokryty tchorz iakiś, w *Przenayswiętszą* Twoie twarz, świętokracki zbrojney rękawicy, policzek wyciął tak gwałtowny, że się Ciało twoie na nogach ostać niemogło, y obalony tym bezbożnym impetem, oraz y zalany Krwią padłeś. Wzrusza się natura, burzy się Krew, serce truchleie, myśl ustawa, nad tym wielorakim gwałtem. Gwałt pościwości ktora wszystkie rany znieść, iednego tylko pogębku, iako obrazowi człowieczeństwa naszego, y widzialnemu duszy mieszkania znieść niemoże. Gwałt sądowi samemu złemu przy którym bez dekretu nigdy więźniow ile w gębę nie biła. Gwałt ciału twoiemu, ktore straszniejszego uderzenia y wstydlivszego y boleśniewszego na duszy y ciele niemiało. Ale *naywiększy* gwałt prawdzie, że nie dowiodszy fałszu, tak niesprawiedliwie ten świętokracki odebrałeś policzek. O miłości gwałtowna, wszystkie gwałty przechodząca, iakoś cudowna y niepoięta, że tak boleśnią fromotę, taki gwałt dla tak marnego stworzenia (ah Boże moy)



moy) co większa, niewdzięcznego grzesznika ponosisz y podeymujesz. Panie moy co jest na świecie tak mądrego, aby ci wymyśliło podziękowanie, y tak niesłuchaney miłości odkochanie y adoracya. Panie moy zostawię to Matce twoiey kochającej, zostawię Cherubinom, Seraphinom, Aniołom y Świętym twoim, aby Cię dosyć kochali, mnie na tey miłości złości twoiey niech przynamniey to będzie, abym Cię nie nienawidział, co czynię gdy grzeszę. Mdlejąca Matko nad tym bezbożnym y nieopłakany policzku Syna twoiego, iam go ze dwóch miar oplakiwać powinien, raz że za mnie przyżyty, drugi raz że (ah co wymówić ledwo mogę) sam go ponowiam nie raz, przez grzechy, a choć w tey postaci kata, Syna twoiego stawam, przecie miłosierdziu twemu Pani moja ufam, że mnie nie odrzucisz, ale tę Twarz na którą Anieli y Ty patrzac przez wszystkie wieki nasycić się niemoga, tę ubłagasz pamięcią nieoszacowaną miłości, która mu ten policzek podać za mnie dała. Niechże mnie lubom tego niegodzien niepotka lament Dawida *Avertisti faciem tuam & factus sum conturbatus*. Odwrociłeś twarz twoją odemnie y zasmucilem się. *Eia ergo illos tuos misericordes oculos ad nos converte*. Mało na tym bezbożnym policzku ma wściekły Kaiphasz, ale jako potwarz y kłumnia wszelkim gwałtem niesprawiedliwości wspierać się zwykła, nie żadnemi racyami, które tylko prawda wydać kiedy na sobie suknie podarł, gdy Jezusa śmiertelnym affrontem policzku nakarmił, tak zaraz zawołał *Blasphemavit: nunquid audistis blasphemium*. Azazescie nie słyszeli bluźnierstwa? Azatym niecnotliwym złego

Herzta, hasłem , całe bezbożne koło, do teyże przypisuię się niecnoty, y już bez *examinu*, czy zbluźnił, czy nie bez dania wywodu, wszyscy się nie krystkami obchodzą, ale jednemisz wścieklemi paszczkami wykrzykują niesprawiedliwy dekret *Reus est mortis*, godzien iest śmierci. Tofz Panie moy widuiemy po dworach, że za prawdy wymowieniem, zaraz *Blasphemiae* zbluźnił, a w tefz tropy *Reus est mortis*, winiem iest śmierci iako łańcuch w ogniwach ciągnie się y chodź. Krystkowałem się y ja nieraz, zley y zawziętey podobając się zwierchności, na niewinnego winieniem, Panie Jezu moy. O iakże się przez te moje niecnotliwe śady, albo śadu złego przypisowanie nie mam Śadu twego sprawiedliwego lękać? Lękam się Jezu moy borm winien: ale że Ty niewinny złemu śadowi, y gorszemu dekretowi Żydowskiemu, sam BOG dla miłości moicy poddałeś się. Ufam y proszę przez śąd ten twoy y cierpliwe iego zniesienie. *Non intres in iudicium cum seruo tuo*, niewchodź Panie w śąd z sługą twoim. Niewchodź Jezu nayprzod *quia non iustificabitur in conspectu tuo omnis homo vivens* Bo się żaden żyjący człowiek w oczach twych nie usprawiedliwi. Ale naybardziej żeś sprawiedliwy y miłosierny, sprawiedliwość już sam wytrzymałeś na sobie, miłosierdzie zostawiłeś dla mnie.

## NA DZIEŃ POSTU TRZYNASTY. MODLITWA.

Do Pana Iezusa przez noc całą naigrzanego y bitego od Żydów w piwnicy więzionego.

**P**Ozwol Panie Jezu Chryste z zadziwieniem wyznac, że nie zwyczajnego, nie wiernego w męce twoicy niewaź, cho-



choćbysmy Boską twoją minęli osobę, która z Człowieczeństwem złączona, wszystkie dziwa y pojętności przechodzi. Ale wszystko to co się w mace z Osobą twoją, y z żydami działo, za niezmierzany cud między ludźmi rachować potrzeba. Po sądzie kiedy Sędziowie samisz y Instygatorowie fałszywych świadków samisz przekupili, już nie tak na ich delatę iako hukiem, krzykiem, wymowieniem bluźnierstwa, nakoniec policzkiem okrutnym, ciebie o Boska Osobo potłumili, y na śmierć dekretowali. Tak niezmierzaną niesprawiedliwość gorszym zaraz postępkim y okrutniejszym tyranstwem w tej nocy wypełniają. A który jest na świecie tak dziki naród, żeby w przód tak sądził? A który tak surowy Tyran, żeby w biednym uspokoeniu dekretowanego nie zostawił, y czy zaś do przygotowania się na śmierć, czy łzom jego y opłakania życia się kończącego nie dał. Z tobą zaś mój Jezu drogi inaczy się dziecie, ledwo tumult wołających Sędziów ześ godzien śmierci, przycichł, zaraz surowszy y iadowniejszy huk y tumult Żołnierzy, sług Kapłanских y nayostatniejszey kanaliey y pomotu Miasta powstaie. Czy lubo Cię Jezu mój skrepowanego łańcuchach y strykach mieli, iak na nowo, y iak owo w Ogroycu Cię okrutnie porywają, y z owej sądowej izby bardziey na pięściach y kułakach Cię wynoszą, nieżmiernym krzykiem, bluźnierstwem, to wlecza, to trącają, to tłuką, y w takim nie użytym, nie ludzkim wleczeniu prowadzą nadoł. Każdy z nich człowiek za największą pastwę, swoją rozkosz y ukon-

tentowanie ma, albo Cię udrżec, albo szturknąć, albo u-  
szczypnąć, albo kto dosię docisnąć się niemoże, to przy-  
najmniey plunąć, cym rzucić, pomazać, albo naigrać się  
nisiuia. Tak Jezu moy generalnie wszyscy a wszyscy się w-  
ściekli, żeby kto rozumiał, żeś każdemu z nich Ojca y Ma-  
tkę zabił, albo nacyęszą krzywdę uczynił  
każdy zazdrosząc katu, sam się katem staie, y  
nim zaczyna Krew twoię naydroższą toczyć, tedy  
w o wym smutnym przysionku Kaiphasza, tyśiąc śmierci Ci  
zadają, nie tylko Ciała rany y tłuczenia, zbyt bolesne, ale  
przez naypodleysze naigrawanie, śmiertelne rany uszom  
twoim dają, y podłymi, a wspomnienia niegodnemi figla-  
mi (czego by się nayostatnieyszemu łotrowi niegodziło) du-  
sze twoię wspaniała z Ciała prawie wyciskaia. Ty niewinnicy-  
szy, ciszezy y skromnieyszy nad wszystkie do tąd nacyer-  
pliwsze *Joby das genas tuas vellentibus*, daiesz dobrowolnie ia-  
gody twoie rwącym y szczypiącym, A targanie wstydlive za  
włosy głowy Nayświętszey y brody, y wszystkie niepoięte  
wzgardy, nie tylko skargą iaką, y najmnieyszym słowem uża-  
lenia nie zastępuiesz ale y naybiednieyszym syknieniem Jezu  
moy sobie nie<sup>o</sup>folguiesz! O Jezu moy, cudowna twoia cier-  
pliwosc, ale że Boska, wszystkie dż wy y pochwały ludzkie-  
przechodzi, którą tym pokorniey adornię.

Pozwol Panie ią uadorować, y oraz zadziwić się nad  
tym tak powszechnym Zydowskiey kanaliey przeciw tobie ia-  
dem, pozwol, z wielkim zalem wyznać, że to był obraz te-



go co się teraz na świecie, od ludzi różnych y odemnie dzie-  
 ie. Te iadowite y zaiadle wśzystkich powstanie na iednego,  
 na nieminnego y osądzanego na śmierć, ta koniuracya zło-  
 sci w pospółstwie tym rzadsza, że ludzie y Pospółstwo, zwy-  
 kli kompassyą mieć nad osobami osądzonemi na garło, tak-  
 ze ich pod czas odbiiają z samey iedney litości. Ta tak nie-  
 zwyczajna a we wśzystkich generalnie Zydach wrząca żłosc  
 na Ciebie Jezu moy coż iest inżego, iezeli nie obraz wśzyst-  
 kich Narodow niewiernych, wśzystkich nacyi y sekt Heretyckich  
*Adversus Dominum & adversus Christum eius.* Na przeciw Panu  
 y Chrystusowi iego ci co się Ciebie wyprzysięgaia co Krzyż  
 twoy depcą, co przysięgaia krew toczyć, tych którzy Cię Bo-  
 giem wyznaia. Ci to są sami którzy tak generalnie razem a  
 iadowicie na Ciebie powstałi, dopieroś ci którzy Cię Bogiem  
 znaiąc, a Krew twoię najświętszą w kielichu depcą, y z  
 Kościołow Krzyże iako Turcy pozrucali, ci ieszcze gorsi  
 są twoi przesładownicy. Tych ia potępiam, iako *Gentes quae*  
*Te non noverunt*, iako Narody ktore Cię nieznaią. Tych ia  
 przeklinam *Effunde iram tuam in illos*, wyley Panie gniew twoy  
 na nich. Ale o iak bardziey wstydę się y żałuję, my Ka-  
 tholicy wierni y ia nayspierwszy w tymże poczcie niegodnym  
 Zydow liczyć się muszę, bo iako oni generalną złoscią, tak  
 siła sposobow y rodzaion na udręczenie Ciebie y informo-  
 wanie y wyszpocenie Osoby twoiey Boskiej czynili,  
 tak siła y my konceptow na toż samo wymyslamy, ile kon-  
 ceptow y rodzaion w grzechach myśli, mowy, y uczynkow  
 czyniemy. Kto zbrodnie ludzkie nasze porachuie, kto wy-  
 myslno-

myślności, dowcip diabła przechodzące naliczy, w owych czarownikach, w owych cielesnikach, w owych machiawellach, w owych zgola nigdy nieporachowanych grzeszenikach, pod ktoremi myśli pamięć uślaie. O Boże moy, dziwuję się zkąd że taka zawziętość była żydowska na Ciebie tak niewinnego; a dziwić się y zadumieć niemam, z kąd taką złość ludzi y moia, Ciebie Boga tak wielorako obrażać. O zaiste cierpliwość twoja terazniejsza w znoszeniu grzechow naszych, tam tę cierpliwość twoją od żydowskiego naigrania powierzchownie daleko przechodzi. Adoruję ia oboje Boże moy y zebrzę miłosierdzia twego, niedayże więcej Boże moy w ściekać się w podobnym obrazeniu Ciebie, nie pozwól iadowi memu, na Ciebie powstawać a duszę swoją gubić.

Panie Jezu moy, w takie y niegodne y wścickiey od Żydow zabawie część nocy, ostatek zaś w turmę wtrącony odprawieś. Tak *potestas tenebrarum* moc y mocarstwo ciemnic, panowanie swoje nad słońcem sprawiedliwości wyciągało, y grubością swoą y chmurą, zatłumić Cię mniemało, ale Ty Jezu moy jeszcze iaśniejszy na oświecenie świata wyszedłeś. Wtrącono Cię nie w zwyčajne niewolników kary więzienie, nie w taką kałużę która tylko dochować bezpiecznie do exekucyi dekretu więźniow może obwinionych, ale iako ieni mniemają w piwnicę błotnistą, drudzy w ściek ulicznych rynsztokow, trzeci (ah groza to y wspomnieć) w obrzydłą kloakę. O jak wymysłna y dowcipna twoja mądrość w są-

daniu,



daniu, sobie wszystkich nayokrutniejszych boleści na wszystkich punktach honoru infamią, na wszystkich członkach ból, na wszystkich zmysłach duszy y ciała, chciała twoja cierpliwość sprawiedliwości Boskiej wypełnić ofiarą. W tym więzieniu tak obrzydłym, chciałeś wycierpieć, po bolach które ci zadali biłac Cię, po żalach z afrontow, kontemptow, naigrania chciałeś, w takie byc zamknięty wstydlive y brzykie miejsce, gdzieby y widok w ciemnościach, y uszy w naigraniu y bluźnierstwach, y powonienie w smrodach, dotknięcie w blockach, zgoła wszystkie zmysły cierpiały. Chciałeś byc fromotnie złapanym, tego krapowanym, łańcuchami obciążonym, oczyma po ulicach świeconym, nuż bluźnionym? sądzonym, jeszcze jeden rodzaj mizeryi y kary ludzkiej więzienie zostało, y ten nienasycona bólów, y wzgard Miłosc twoja wycierpieć raczyła. Job Święty zdał się wszystko na świecie złe wycierpieć, ale więzienia y śmierci gwałtowney nie uznał, y w tymes go przeszedł iako wszystkie doskonałości Świętych. O Boże mój, toż y ja czynię, kiedy Ciało twoje nayświętsze, Boga prawdziwego, Człowieka żywego w kloakę serca zapaskudzonego wprowadzam. Ah Boże więziony, oczyść serce moje y odpusc. Nayczystsza Panno, iakoś się Bolesną Matką stała, kiedyś rozmyślała, że tego *quem cali capere non poterant*, którego nieba ogarnąć niemogły, *Et quem Tu gremio tuo contulisti*, y ktoregoś Ty w żywocie twoim Panięskim nayczystszym nosiła, teraz obrzydłe ściany, więzienia zamykają. Kto tę

twoię kompassją poymie nad tym więzieniem, alé kto y twój  
 żal, który masz kiedy tak siłu ludzi y ia toż Ciało, w obrzy-  
 dliwsze serca naszego w prowadzamy przybytki. Przepra-  
 szam Jezusa moiego przez Ciebie bolejąca Matko, y do wię-  
 żnia Boga za mnie, sam więzień grzechowy, niewolnik czar-  
 ta, gdy Ciebie Panno wołam, któraś nayspierwsza ze wszyt-  
 kiego stworzenia, łańcuch grzechu pierworodnego przez A-  
 dama y Ewę na nas włożony, niepokalanym twoim poczę-  
 ciem potargała. MARIA *viciſti, vince.* Razes zwyciężyła,  
 zwycięż do konca. Amen.

## NA DZIEN POSTU CZTERNASTY. MODLITWA.

*Do Pana Iezusa, od Piotra zapartego.*

CHciałbym Panie Jezu moy, w tych rozmyślających Mękę  
 twoię nayswiętszą modlitwach twoich pokornych opuścić  
 tę tajemnicę, zaparcia się ciebie Nayspierwszego Apostoła twoie-  
 go, Chciałbym minąć Co twoiemu sercu, nie pomaku y ranę  
 zadało, y uczniowi twemu tak sławnemu, konfuzya. Przypo-  
 mnionego grzechu Jego. A le Jezu moy że ty BOG moy adoro-  
 wanym utczonym być lepiej nie możesz iako w tym Coś naybo-  
 leśnieyszego wycierpiał iak Człowiek, y nietylko wiara nie uczy,  
 ale iak wiele potwierzaia rewelacye Świętym twoim objawione,  
 że Ci miłszy pamięci byc niemoże, iako z żalem wspomnienie,  
 z adoracyą obchodzenie tajemnic Męki Twoiey. A y do tego,  
 że upadek Piotra, na wyższy stopień powstania, iego y ułomność  
 ludzka, na nieprzełomaney pokuty chwałę, y moc w wierze Je-



go wyszła, Tedy żywa serdecznością y Ciebie Jezu moy zapartego, a ztądż żal na sercu ponoszącego, adorując y Ciebie moy kochany zapatruiący się grzesznika, a zaraz płaczący pokutujący, Święty Pietrze, w Bogu moim czcąc y wenerując. Kiedy na upadek twoy ludzki Wielki Apostole patrzą: zawołać muszą. I tyżes to moy Pietrze, który pytającemu się Jezusowi Uczniow.

*Quem putant esse Filium hominis?* kogoby rozumieli być Syna Człowieczego, gdy wszyscy, to Prorokiem, to różnym Świętym Jezusa mianowali, Ty ieden Synem Bożym, Bogiem y Człowiekiem go wyznałeś y wymowileś, *Tu es Christus Filius Dei vivi*, Ty iestes Chrystus Syn Boga żywego, za co odebralesz nieporównaną chwałę y istotną nagrodę, a w przod chwałę od Jezusa gdy ci rzekł: *Quia nec caro, nec sanguis revelavit tibi*, że ani krew, ani ciało, tey Ci nie obiawiło tajemnicy, nagrodę zaś mocy y zwierzchności na niebie y ziemi gdy mówił: *Tibi dabo claves Regni calorum*, Tobie dam klucze nieba y ziemi. Tyżes to moy mądry y pierwszy Bóstwa Jezusowego Wyznawca? Tyżes to znówu tak odważny przy wieczerzy Pańskiej Bohatyr. *Et si mori oportuerit non te negabo*, chociaż umrzeć przydzie, tedy Ciebie się nie zaprę. Tyżes to nakoniec, coś nie chlubnemi tylko słowami, ale samą rzeczą do miecza się porwał, y sam szczerulny na pułk zbroynych żołnierzy Lwim sercem y impetem uderzył, y Małchusa rąbnął, a teraz przed iedną służebnicą truchleiesz, y wyznanego Boga, ulubionego Mistrza się zapieraasz? O iakby Ciebie wielki Pietrze w upadku żałować mi przychodziło, gdybym cię w tymże momencie większym y owszem naywiększym Świętym w powstaniu twoim pokutnym nie uyrzał. Zaparłeś

się przyciśniony strachem Pana, ale ledwo ten ucisk zbyt-  
 niey boiaźni ci pofolgował, zaraz miłość twoja ku Panu umdlona  
 w tobie się otrzeźwia, rozgrzewa zmysły oziębłe strachem, za-  
 pala utrwożone serce, y ledwo się ocucisz ze snu trzwożliwości,  
 oto głos pieiacego koguta, którym ci jako Excitarz zygarkowy  
 Pan był przepowiedział, ledwo ranę grzechu twoiego poczu-  
 iesz, zaraz bieżyś do lekarskich Mistrza twoiego oczow, szukasz  
 Zbawiciela świeżo obrażonego, ścigasz y gonisz go oczami, a  
 już topniejąc we łzach *Flevit amare*, gorzko płakał. Znaydu-  
 iesz Pana łaskawego, y na opuszczenie grzechu twego goto-  
 wego, który całego świata grzechy męka swoją znosił. Prze-  
 mowił do ciebie Pan oczyma nie językiem. *Et conversus Domi-  
 nus respexit Petrum*, y obrociwszy się Pan weyrzał na Piotra.  
 Wiedział już Jezus iako BOG że ledwoś język twój, a raczej  
 językiem duszę skażył, że zaraz ratunku szukasz przez żal y  
 płacz twój. Czulo iego Boskie miłosierdzia serce, że upadłszy  
 iak człowiek powstać chcesz iako Anioł, że coś ze strachu z grze-  
 szyl, tego z miłości żałować chcesz y oplakuiesz. Y przeto  
 krewkości ludzkiej miłościwy BOG, ratuje cię Piotrze ratunku  
 szukającego, przyjmuje cię szczerze pokutującego. Już znowu  
 kocha silniey y serdeczniey po grzechu w płaczu y pokucie ko-  
 chańcego Ciebie. O mnie nieszczęśliwemu wstydy, który cię-  
 żey, uparciey y uważniey niż Ty grzesz, y cieniem do two-  
 iej pokuty żalu, y płaczu w podobieństwie nie przystępuję.  
 Bo kto uważy Jezu mój grzech Piotra, tedy takie są okolicz-  
 ności iego, że go łatwo exkuzować może. Widok morderstw  
 twoich, które mu w oczach stały, łatwo go zastraszyć musiały,  
 widział Piotr Panie, że niewinność twoja nic ci niepomaga w  
 nay-



nayprzewrotniejszym sędziow Trybunale , słydział o inkwizycyi która z Ciebie Kapłani o Uczniach czynili , ja gdy żadna racya , y poćciwości wywod salwować nie może , tedy ludzka ułomnością , y nagłą białogłowską napadła y wrzaskiem przycisniony , wołał rzec , że niezna Pana , niż za te znania wyznanie , okrutnikom dać głowę. *Al*e jeżeli te cyrcumstancye niespodzianego strachu na Piotra , umniejszyła grzech jego , dopieroż krotkie w grzechu trwanie , y rychłe w momencie się postrzeżenie , niezmierną chwałę y przykład wszystkim grzesznikom wystawia.

O Jezu moy na cożes . pierwszemu twemu Apostołowi upaść pozwolił? nacożes inszego dopuścić , aby zaparciem Osoby twoiey znanej , ten twoy naymilszy Konfident zgrzeszył , któregoś do sekretu objawienia twego , żeś był Bogiem pod czas przemienienia Twoiego przy puścił? Jeżeli nie naniechliczone Mądrości twoiey Przedwieczney racye. Wtwierdziłeś bowiem nayprzód Uczniow , żeś BOG prawdy , żeś wie-  
† *wie* dział przyłtzerzy twoiey y drady które Judaśz w sercu cię kłanie , y upadek Piotra , który ieszcze na ten czas , y w głowie jego nie powstał , prorokując mu wszystkie aż do koguta pięiącego cyrcumstancye , obiecałeś mu y nawrocenie , y przez nie , Braci jego w wierze utwierdzenie. *Tu aliquando conversus confirma- bis Fratres tuos.* Ty zaraz Piotrze nawrocony utwierdziśz w wierze Braci twoich. Daleś Jezu moy przykład , y przestro- gę Świętym twoim , aby na siłach swoich , y mocy by naygorętszego Ducha , się nie zasadzali , na iedney łasce twoiey pamiętając w tym y na słowa S. Pawła *Non est volentis , neque*

*currentis, sed misererentis Dei*, niechęć y bieżącego człowieka dziło jest w cnocie statek, ale zmiłującego się y ratującego ustawicznie Boga. Daleś nam grzesznym w Piotrze otucha, żebyśmy nie desperowali zgrzeszwszy, kiedyś miłościwie wyrzał na Piotra, ale y oraz wyraziłeś sposób, szukania y otrzymania miłosierdzia tego, żebyśmy naśladowując Piotra, y momentu niebawili się w grzechu, ale postrzegszy się w upadku, iako najprędzej powstałi, y oczu twoich iako Piotr szukali zapłakanemi z żalu y pokuty oczami. Inaczej na iedyne miłosierdzie twoje spuszczać się a nie *flentes amare*, nie płaczący gorzko, a do tego w grzechu się bawiący, tejski y wyrzenia twego miłosiernego spodziewać się nie możemy. I miły Boże! Piotr wielki na głos koguci na iedno ptasze pienie *Recordatus est Petrus verbi Domini*, przypomniał sobie Piotr słowo Pańskie, a ia na tak siłu Świętych nauki, przestrogi, na kazania Kaznodziciow tak żarliwe, na napomnienia Spowiednicze tak częste, przypomnieć sobie nie mogę, żem million razy gorszy od Piotra, Ciebie Boże moy obraził, abym milionową łezkę wylał, co ten wielki Święty przez wiek swoy wytoczył. O Zbawicielu y Odkupicielu grzesznych, wystawiłeś mi Obraz w Piotrze, widzę go Panie moy, ale żebyś się nim w zruszył, y do naśladowania iego pociągnął, tego ia bez Ciebie uczynić nie mogę. Wierc' przez tegoż nader wielkiego Pokutnika, o równe miłosierdzie, ia nieporównany iemu grzesznik żebrzę.

Najświętsza Panno, wiem że y [Piotra ten upadek nową  
mate.



matczyją żalu twoiego był, dąs się o nim dowiedziała, ża-  
turbować się musiałaś, y ze się Syna twoiego żapał, y że sam  
się pokaził. Ale Cię ten dziwny Święty prętko pokutą swoją  
y łzami gorzkiemi pocieszył przywracając honor Synowi two-  
iemu przywrócił, y tobie pociechę, którą masz ze wszystkich  
pokut y skruchy aktów ludzi wszystkich; Ja zaś co moment o  
Pani moja grzechami memi, honorowi Boskiemu uymniące-  
mi Cię smucę, a iak rzadko a pono nigdy prawdziwie poku-  
tą iako Piotr nierozwiele Cię ani pocieszę. Czymże Cię Pa-  
nią Najsłodsza przeprosić mam y ubłagać, ieżeli nie sercem  
Jezusa litosciwym y do odpuszczenia grzesznikom skłonnym, y  
oczyna tegoż Piotra prętko we łzy zalanemi to oboje pre-  
zentuję ci Matko miłosierdzia. Przez serce Jezusowe, przez  
łzy Piotra, uprosz mi pokutę, a przeto honoru Boskiego y  
twego przywrócenie Amen.

NA DZIEŃ POSTU PIĘTNASTY.  
MODLITWA.

*Do Pana Jezusa związanego, Pilatowi wydanego.*

U Adorowany dopiero mój słodki Jezu, w nieporównanych  
dzieciach miłosierdzia twego twojemu Piotrowi wyświadczo-  
nego, uadorowany y w niepojętej cierpliwości twojej coś tey  
nocy po nie cnotliwym przecherkim sądzie Żydów wycier-  
piał. Adoruję Cię Słońce niewinności y sprawiedliwości, z  
żozem dnia tego męki twojej y śmierci ostatniego, a naypiér-  
wszego zbawieniu memu wschodzące, Wywołczą Cię  
nay-

naydroższy Jezu moy bardzo rano z tęg smrodliwey katuszy, a w przod ieszcze y raniey czynni na zgubę twoię mordery consilium na śmierć twoię mieli, gdyby zydow moc tak była zupełna, iaka była zamęzłość y zaiadłość wielka, niedaliby ci byli o Swiatło przedwieczne dnia tego widzieć, ale czując się być niewolnikami Rzymian, lubo Cię iuż w swoim bezbożnym konsystorzu winnym śmierci niewinnie osadzili, y lubo iuż prawie na śmierć utłukli y ugnietli przez tę noc. Nieśmieli iednak publiczną śmiercią Cię skarać bez Sędu Piłata Miałta y kraiu od Rzymian Gubernatora. Tey zaś publiczney śmierci żądali, nie tylko na pochańbienie Nayświętszey twoiey Osoby, ale że nią zastraszyć wszystkich tych rozumieli, ktorzychś Ty cudami y naukami twoiemi był nawrócił, y w tey iawney exekucyey ciężkiey y smrotney śmierci rwoiey chcieli, wszystek nowo wstańcy Kościół twoy umorzyć y obalić. Uradzili tedy ci zradni y niegodni Raycy, Sąd swoi Sądowi Poganina poddać, y Osobę twoię w lykach y więzach duchownym ich Sędem skrzepowaną zwierzchności świeckiey poniżyć.

O iak tu wieloraka Mądrość twoia na skonfundowanie ich polityki bezbożney się pokazała, kiedyś dopuścił być y na ten Piłatow Rzymski Sąd wleczonym. Pokazales im iawnie, że są niewolnikami, że iednego bezbronnego, y od nikogo niebronionego człowieka stracić urzędownie niemogą. Wystawiles na oczy owo sławne Proroctwo, że iuż czas Messyasa w Osobie twoiey przyszedł. *Quando auferetur sceptrum de Juda,* kiedy wyniszczone z domu Judy będzie berło y Korona, to jest, że ni Króla, ni zwierzchności świeckiey nie było w poko-



pokoleniu żydowskiem, sami to choć nie słowy, ale akcyą  
 wyrażali, kiedy zwierchności obcey, oni żydzi, Magistrowi  
 Pogańskiemu y Balwochwalczy, oni Kapłani poddać się woleli,  
 niż Prawdę Przedwieczną y niewzruszoną uyrzec. Skonfundo-  
 walesz ich politykę y w tym nie mniesz, że Poganin nad ży-  
 dem (iakiś się ty urodził Chryste) większą miał kompassyą  
 niż oni Duchowni y kościelni żydowie, że sprawiedliwiey Cię  
 Jezu mój niewinnym uznał, y postrzegszy ich niesłuszną za-  
 wziętość, uwolnić Cię chciał y myślał (iako się w następujących  
 pokaze modlitwach; Oni szukali approbacyi sądu swego, a  
 otrzymali naganę. O iako często Polityko światowa, swoimi  
 się przyskrzyniasz rękoma, a przecię złość moja nieuważna,  
 światła twego Jezu mój uznać niechce. Adoruję światłość tę  
 Jezu mój najdroższy, y uwita w ciemnościach moję głowę,  
 najświętszym twoim nogom na Sąd Pilata idącym ściegę.

Idziesz już tedy JEZU mój iako Cię Ewangelia opisuie  
*vincientes Iesum duxerunt*, związawszy Jezusa poprowadzili, y  
*tradiderunt Pilato*, y wydali go Pilatowi. Niechęć bawie oczu  
 myśli moich, nad tą fromotną drogą, gdzie tryumfująca bezbo-  
 żność Kapłanów, w nadzłej pompie katom wlec za sobą Cie-  
 bie Baranku skromny kazała. Nie bawie się nad ową swywo-  
 ną bez czci y wiary kanaliz huczając, ciskając za Tobą błotem.  
 Dość mi uadorować każdy krok twój, y smutnym rozmyśla-  
 niem, na ten Rzymski sąd Cię zaprowadzić.

Nie rozwodzę tu szkaradnie kalumnii Jezu mój wysta-  
 wione od instygujących Żydów, łatwo ich zmierzyć wymysłność  
 może, kiedy w swoim sądzie, gdzie bez żadney nad niewinno-  
 ścią uwagi, wolno im było zarzucić Ci co chcesz, a przecię

przekupionych przed siebie świadków, na Cię stawili, coż dopiero za wymysły y kłamstwa formować musieli, przed tym w spamiętałym Rzymianinem. Ale się ze wszystką imaginacyą moją obracam, do cudowney skromności y cierpliwości twoiej, y udać do tego, że nic na zarzuty ich nie odpowiadasz. *Nihil respondēbat, ita, ut miraretur Pilatus.* Nic nie odpowiadał, tak że się dziwował Pilat. O Boże mój zadziwił się Poganin nad tą niewinnością, ktorej twoi Kapłani, ani widzieć, ani dziwić się nie chcą, Toż ja co oni czynię, gdy się niedziwuję tej skromności y cierpliwości twoiej, że mię obrażającego Ciebie codziennie, piekłem nie karzesz. Dziwuję się ja często, kiedy Człowieka skromnego y na krzywdy sobie zadane cierpliwego widzę, dziwię się, ale go zaraz albo tchorzem sędzę, albo honoru swego windytować nieumiejącym potępiam, dziwuję się mu że złością, ale bo iako Ciebie wprzód nie nasladuję. Przepraszam Cię Jezu mój za tę popędliwość moją nieuważną, y gorąco suplikuję, abym y drugim był powodem, y sam w sobie cierpliwości twoiej nasladowcą.

Pozadziwieniu się nad twoim milczeniem Pilata, idzie prętko w nim uznanie y konwiktacya, żeś Jezu mój niewinny, wyraża to on tymi słowy : *Nihil invenio causę in homine hoc,* nic ja nieznayduię sprawy y godnego śmierci w Człowieku tym. O jak dobre sędu twego początki, w tym mądrym Poganinie, kto by się tu lepszego jeszcze końca niespodziewał ? Żydzi co mieli iadu wszystek zbierali, y czymby tylko mogli wzruszyć Rzymskiego Gubernatora, do wszystkich udali się wymysłów, krzyczę instygując że wywraca naród nasz, który wy w prawach konferwujecie, On ie łamie, y wyższym a mocniejszym od was uczy-



uczynić się usiłuje. Jeszcze więcej kłamliwie postępuje, zadaje że zabraniaśz dawać haraczu Cesarzowi co jest iawną rebelliją. A co nayostatniejszy, że Krolem się czynisz, którego tytułu Kro-  
la żydowskiego Rzymianie zniesli. Coż mogło bardziej do pomsty y kary, namiestnika Rzymskiego na Ciebie Jezu moy wzruszyć, iako takie machiawelskie kalumnie, które Namieśnika władzy Rzymskiej dotykały. Piłat iednak mężnie stawa, a wprzód przezornie w serca ich, nie w usta wżiera, nie na słowa fałszywie z koncypowane patrzy, ale na iadowitą ich intencją, y zazdrość śmierci twojej szukał, y nie się temi nie uwodzi zadanemi skargami, ale nieporuszony, niewinność twoję deklaruje y opowiada, Ale na coż się to zdało Jezu moy, że Piłat dobrze sądzić zaczął, kiedy słym sądem zakończył, nim iednak w dalszym iego procederze Twój ten sąd Jezu moy opłacę, pozwól Panie moy, abym podobną swą winę żydowskim wykrętom opłakał.

A nayprzód adornię uszy twoje najświętsze, tak iawne kłamstwa niegodnie słuchające, y lubo ięzykiem moim, ia Imienia twoiego Jezu moy niebluźnię, lubo ci iak owi, fałszow nie zarzucam, ale coś podobnego przecie czynię, kiedy bliźnich niewinnych posądzam, akcyje ich to z zazdrości (a akcyje dobre y sprawiedliwe) tłumaczę y na złą intencją obracam. Dopieroż na tych, na których mam zawziętość iawnie honor ich szarpie, paskwiluję, łaię, y co mogę wymyślić im zadaje kalumnie y zarzucam, owi, to jest bliźni cierpią niewinnie twoim przykładem. Ia gdy to czynię, toż co żydzi na Ciebie czynili, czy nie słu-

żenie tedy do krzywdy tobie przez żydów w sądzie Piłato-  
wym zadanej, krzywdę odemnie w tym kompanię. Pa-  
nie mój zniosłeś te kalumnie cierpliwie raz, znosisz odc-  
mnie moje ustawicznie. Przepraszam Cię najcierpliwszy Je-  
zu mój, y oraz jeżeliś był kiedy szczęśliwym, że y mnie z  
dopuszczenia twego źle posądzono, y wyszpocono, ofiaru-  
ję ci z serca iako najwinnieyszą! najniewinnieyszemu Panu  
ofiarę.

Stałaś Matko Bolesna przed ratuszem Piłata, y już nie  
przez cudzą relacyą, ale Macierzyńskimi uszyna twoimi  
ten iad y truciznę na Syna twoiego odbierałaś boleśnie. Za-  
wziętości piekielney, a niebieskiey Jezusa cierpliwości, sama  
Świadek, a oraz tey tyrańskiey męki, o Ciebie się obciąża-  
cey cierpliwa Męczenniczka. O Pani moja iakże mi Cię żał,  
a o iak bardziey, ze moich kłamstw, y niechrześciańskich  
fałszów, nieraz w Bogu słuchać, a przeto żałować musisz, O  
urodzone do wszystkich niebieskich roskoszy y głosów Uszy  
Maryey, pamiętaycie, żescie od Boga dane, na wysłuchanie  
placziwych grzeszników, do Ciebie Matko miłosierdzia y  
Ucieczko grzesznych wołających. O Uszy święte, nieza-  
mykajcieś się choćem tego nie godzien. *Ad te clamamus exu-  
les filii Eve*, Do Ciebie naprawująca zbawienie Ewy, wygna-  
ni Synowie Ewy wołamy. Amen.



# NA DZIEN POSTU SZESNASTY. MODLITWA.

*Do Pana Jezusa, od Pilata do Heroda odesłanego.*

**G**Dy Cię Jezu moy y Panie o naukę twoię przed Pilatem strofuia, przewrotni Prawa Moyzefzowego tłumacze żydzi, y ze nią Iude począwszy od Galilei napelniłes, daia Pilatowi okazyą spytać się, gdzieś się urodził, a skoro się dowiedział żeś był Galileyczykiem myślącemu, iakoby Cię z tej napasli zydowskiej mogł uwolnić, przysłała mu myśl, aby Cię Herodowi imię Krolika nad Galileą mającego od Rzymian, odeśłał mniemając, że albo Cię pewnie niewinnym uzna, y dopomoże Pilatowi do uwolnienia Ciebie, albo ze ten sąd niesprawiedliwy, ieżeli go Herod na Ciebie wyciągnie, iemu tylko, a nie Pilatowi przypisany będzie. Temu tedy Krolikowi, który ani był żydem, będąc Idumeyczykiem, ani nad Judą y Izraelem całym, ani nawet absolutem nad Galileą, tylko nakazany od Rzymian, Temu złego rodu y postępkom Krolikowi odsyła Cię Pilat, y zaraz przez tę deferencyą z nim się godzi, z którym się wadził. Miiam tedy Boże moy, powtórzoną hańbę, sromotney tej Procesyi włoczenia Ciebie po ulicach, naigrwania się pospółstwa z Ciebie, y wszystkie świecenie Tobą. O Swiatłości Przedwieczna po żydowskich sądach, po Pilatowym sądzie, ieszcze y przed thronem złego Krola nie utciwe stawienie.

Miiam to Jezu moy, tylko się nad Mądrością twoją Bo-  
Bo-

Boską żadamiewam, y oraz ją adoruje, że w tej myśli Piłata chciała wyrazić y oraz skonfundować, zwyczajny y we dniach naszych Polityków proceder. Coż bowiem jest zwyczajniejszego na świecie iako, kiedy nie chcemy być odważnemi przy prawdzie, kiedy się lękamy oczywiście stanąć przy sprawiedliwości y obronie niewinnego, żebyśmy szuka-  
 li zaraz dziury iako sami wynisć mamy z honorem, a dopiero iako na drugiego zwalić ciężar y winę. Myślał Piłat, że gdy Cię Herod uwolni, on się popisować będzie, że Cię tam odeśłał, y na tę uwolnienia drogę Heroda naprowadził. Jeżeli Cię potępi, że on tylko winien w tym niesprawiedliwym sądzie będzie. Tak Jezu mój, nie mając litości bliźniego y ja, na niego wszystko zwałam, a raczy tak ja zaślepiony miłością moją własną, o nie się nie staram, tylko żebym defekta moie na kogo inszego zważył, y oszpeceniem drugiego siebie oczyszczał. Tak nigdy nie rzeknę, że ja złą radę dał, albo do exekucyi złego wymysłu dopomógł, tylko kto insey, tak ja tylko grzeczny, ja ieden cnotliwy y dobry, a wszyscy źli w oczach y uśmiech moich. Ale, iako Mądrość twoja nigdy takowych wyszpoconych figłów nie cierpi, tak nie dała y Piłatowi w tym poszczęściu, ani mu się udało w tym zeby, Herod Ciebie Jezu mój uwolnił, ani zeby Cię był potępił, a tak, (iako się niżej obaczy,) Ty do Piłata powrocony, y grzech niesprawiedliwego na Ciebie złożył, do Piłata, y na jego głowę się z Tobą wrocił. Jako Cię tedy Panie mój w Mądrości tej twojej adoruje, tak mi-  
 losc



łosc twoię, nie miłością moją ku bliźniemu urazoną, y nie raz podobnemi intencyami grzesznemi moiemi, obrażoną przepraszam. Wiem Panie, że *Virum sanguinum & dolosum abominabitur Dominus*, że Mężem krwi y zdracliwego Pan się mierzi, że człowiek zdracliw y według tego Psalmu, w iedney porze, y cenie chodzi z mężem zabójcą y krew ludzką rozlewającym, y przeto tym obmierzłym grzechem, y ia się mierzić chcę, potępiam go w sobie y zań załuję. Ty który sam ieden iesteś *Innocens manibus & mundo corde*, y rąk y serca, y ust, myśli niewinnych, spraw Panie, abym tak bliźniego, iako siebie samego kochał, y jego utciwę Spraw y iako swoje chował y miał na pieczy, nigdy cudzym honorem się niepokrywając, niezdobiąc.

Stawasz tedy Krolu nad krolmi, y Panie nad Panuiacemi, przed tym biednym krolikiem, nakazanym Herodem, y cieszysz go y radością napełniasz, *Herodes autem viso Jesu gavisus est valde*. Herod się bardzo rozradował, obaczywszy Jezusa, y lubo Ewangelia przyczynę wyraża, *quia cupiens erat, & sperabat signum aliquod fieri ab eo*. Ze był pragnący, y spodziewał się cud iaki obaczyc od niego, lubo mówię ta ciekawość, znaku y cudu tę sprawowała w nim wesołość, iednak ia mniemam Jezu moy, że niemniej y z tey pychy się cieszył, że Rzymski Namieśnik sławnego Winowaycę o którym pisze Ewangelia, *quod audierat multa de eo*, że o Tobie siła słyszał, y ktorego on osadzić sam mógł przed sąd iego stawił. O Jezu moy, gdy na dwory Krolewskie y Pańskie poyrzę, gdy ich pompatyczne na powierzch nabo-

nabożeństwa, w muzykach, w światłach y innych apparencyach, a wewnątrz na szydzenie Ciebie w sercu, y prawa twego Ewangelicznego patrzą. Nie jestże to pociecha Heroda, który ci honory gotuje dla nadziei cudu, a zaraz Tobą gardzi y z Ciebie szydzi. Gdy y my mniejszey kondycyi ludzie źli, prosimy Cię o cud iaki, łaski y fortuny doczesney, to tobie Panie radzimy, *cupientes gavisi*, pragnący radujemy się. A gdy Mądrość twoja zamilknie y nie odpowie, iako nieodpowiedziała Herodowi, tedy Cię Boże gardzimy, odrzucamy, y naygrawaniem grzechowym Cię z serca naszego wypuszczamy, albo raczej wypychamy.

O niewypowiedziana cierpliwości! o niepojęta Mądrości Boga mego, tu na Thronie ciekawy cudu Krol, życie ci obiecuje, byleś iego głupia chciwość, cudem nakarmił. Tu stoisz żydzi, *constanter accusantes* upornie y kłamliwie skarżący na Ciebie, Tu Ty Jezu moy iednym słowem ich paszczęki zamknąć, iednym aktem Krolewskiej woli się zgadzającym, uwolnić się od śmierci możesz. Awolisz śmierć, y śmierci równe sztychy izzykow żydowskich ponieść, niż niepotrzebney ciekawości figlarskiego Krola dogodzić. Gdzieżes jest Chrześciański statku na kształt Jezusa uformowany, albo formować się powinney, który dla Krolewskiego y Pańskiego upodobania, ledwo nie zaprzec się Boga gotoweś, a inszego ledwo znasz Boga, tylko tego, dla ktorego faworu na piekło zarabiasz. O iak mię moich komplacencji y łowienia faworow wstydz J E Z U moy, dopieroś co dla niegodnych przypodobania się Białymgłowom czyniłem. Ty J E Z U moy życia niechcesz, być złemu Krolowi winnym y obligowanym, a iam Ciebie opu-



opuścił, porzucił y obraził, dla marnego człowieka umizgu. O Panie moy, niepamiętayże rych szalonych moich stworzenia nad Stworzyciela przenosin. *Delicta iuventutis & ignorantias ne memineris.* Zbrodni młodości moiey y głupstw dobrowolnego błędu nie pamiętay o Panie.

A tak Jezu moy drogi, prętko pociechę y radość, iako na zły intencyej zbudowan, utracił Herod, y w pomście w zgardy y wyszydzenia Ciebie obrocił, tego którego widzieć pragnął, któremu Cudotworcy dziwić się myślił, którego uwolnić y utcić chciał. Tego zaraz gardzi, y z niego się y sam naśmiewa, y dworowi y wojszczyźnie swoiey na ochydę y żarty podaje, o (co tam (zwykłym dworow trybem) za wymysły, naigrawania twego od Dworzan wymknęły, kiedy oni postrzegli że Pan z Ciebie szydzi. Jeżeli Pańska cnota do przykładu choć powierzchownego Dworskich pociąga, dopieroż grzech y złość Krolewska generaln dworu całego odmienia scenę. Oblóczą Cię w suknie białe, które tylko figlarzom, alias błaznom przyzwoite były. O Mądrości Przedwieczna, za mnie ublażniona od ludzi, O Godności Boska za mnie tak poniżona. O niewinności nadludzka, tak karana y szydzona zmiłuy się nademną. Opuść wszystkie podobne procedery ludzkie y moje, którzy z Ciebie szydzić, kiedy zakazy twoie, albo sobie tłómaczymy inaczej albo ich całę kontemnuiemy, y przestępujemy. Upadam Jezu moy oraz y do nog twoich najsświętszych, które skoro tylko wprobach ziego Krola stanęły, zaraz zgodę y pokoy, z Piłatem przyniosły, pozwol Jezu moy ucałować nogi te, y u nich złożyć serca wszystkich zawziętych nieprzyjaciół na mnie, które Boże odpuść y nawróć

Nayświętsza y nayboleśniefza Matko, która Jezusa Bogiem wiedząc, honor iego nayświętszy nad własne życie kochałaś, a ten honor w tey białey sukni, tak skontemptowany w Jezusie na oczy widziałas. Ażas nie śmierci się równało to żalofne Jezusa wzgardzonego y szydzonego widowisko. Wyznać że honor Bogu przez grzech moy ia biorę, ale iako Bog powiedział; *Honorem meum nemini dabo*. Honoru mego niedam nikomu, Tak Ciebie o Matko Boga zatlinam, abys honoru Boskiego brac mi wiecey niepozwoila. Bron go Pani moia we mnie, y odemnie. Co ci łatwo przyczyna twoia y uproszeniem skutecznym, abym go nie brał Bogu przez grzechy y obrazę iego. *Da honorem nomini Tuo*, w tym day honor Imieniu twemu, abym ten czas ktory się Imienia twego naysłodszego Jezu lęka, nie ważył się przywozić mi, a raczey nie był dość mocny na potwierdzenie mnie do uymy honoru Boskiego y twoiego przez grzech.

## NA DZIEN POSTU SIEDMNASTY. MODLITWA.

*Do Pana Jezusa, od Heroda Pilatowi odprowadzonego y Barabassowi postpionowanego.*

**T**AK Panie Jezu moy iest a nie inaczej, że ani Mądrość twoia, ciekawosci Heroda prożney y światowey nasyć wszechmocności dżilem niechciała, ani zbawienia y ochrony życia twoiego, od Pilata odebrała, przez tę polityczną drogę iego, którą Cię salwować chciał przez Heroda,



da, niby napasł cię sam zbawiając żydowskiej, którey inaczey mógł dac rezystencyą nie skąpa rzeka twoja Jezu moy była na cudów czynienia, ale mądra y ostrożno szafująca, karmiła tysiące drobnego ludu kilką chlebami, krzewiła umarłych w dom ubogich Synów, leczyleś tych kalików, którzy się skarżyli, że *hominem non habeo*, że na podniesienie człowieka nie mają. A gdy ci o głowę szło przed Krolem, toś cudu najmniejszego uczynić, a przynym y słowa przemówić nie raczyłeś. Nie jest to tedy Jezu moy prerogatywa y łczęście przed Tobą być Krolem, y Panem, ale malinkim y mizerakiem, y iako sam mówił, *Nisi efficiamini sicut parvuli*. Jeśli się nie obrocicie y nie staniecie maluskiemi, *non intrabitis mecum*, nie wnidziecie ze mną. O Panie moy, zaufaj tedy że to ważył, y iedynie szacował, y temu służył z stratą duszy moiej co przed tobą nie nie jest, y już wolę z Chananeyską Białągtową do pieśka się równać, y z icy suppliką swoią łączyć *Latelli nonne edunt de micis mensa Dominorum suorum*, azas y pieśki nie iadaią odrobin spadających ze stołów Panów swoich, znią wolę kraju twoiej szaty się dotknąć y być od Ciebie wysłuchanym, niż z głupim Krolem y nadętym Herodem, cudów twoich pretendować, a kontempt twoy w milczeniu twoim odebrać.

Dopierosz adoruj Cię Boze, żeś niepozwoili łczęścia y honoru tego Pilatowi, aby się był y przed ludźmi sprawiedliwym sędzią pokazał, iako chciał gdyby Cię był uwolnił, iako Cię w sobie niewinnym był usądził, y być sprawiedliwym przed

przed Bogiem, co daleko większa: a niedałeś mu (mówię) tego honoru za to, że prostą drogą, koło uwolnienia twego nie chodził, ale figlami y wykrętami, iako to raz uczynił odsyłaąc Cię do Heroda, a gdy mu się ta sztuka nie udała, obrocil się do tey, w ktorey to ia tłumaczeniu tajemnicy, adorować Cię Panie Jezu chce y będę.

Wyrażnie Ewangelia Święta mowi: *Sciebat enim Pilatus, quod per invidiam tradidissent Iesum Summi Sacerdotes*. Wiedział bowiem Piłat, że przez zazdrość wydali Jezusa najwyżsi Kapłani. To wiedząc ow Sędzia, ow Heroiczny Rzymianin, y Panow całego świata Namieśnik, y Rządca żydow najwyższy, nie mógł że cię Jezu moy uwolnić, na tym samym ze Cię przez zazdrość, niewolnicy Rzymscy mu wydali. Ale on tey wielowładney mocy, przy uznaniu iawnym twoiey niewinności zażyć niechce, y udał się do niepotrzebney, y Łotrem Barabaszem wymiany. Był zwyczaj, w święta żydowskie, wspaniałości Rzymskicy, y zamojowanym narodom, dawać dowody, y wypuścić im winowaycę iednego na garło osądzonego y więzienia wolnym. Proponuie tedy żydom *Quem vultis dimittam vobis, Iesum? an Barabbam?* kogo wolicie abym wam wypuścił, Jezusa? czy Barabasz? A co po tey kapitulacyi było temu, ktory bez żadnych traktatow y zamian, iako y bez Appellacyi sądzić mógł podług rozumu, a wypuścić y uwolnić podług sprawiedliwości y niewinności. Przecię Piłat świecką, nie twoją Boską idzie drogą y zwyczajem. Chce y Ciebie Zbawicielu świata zba-



zbawić, y fawor żydowski sobie konserwować, a to Tobie Boże moy nie tylko nie miła, ale wyraźnie zakazana, w pamiątnych owych Mądrości twoiey słowach *nemo duobus Dominis potest servire*, dwom Panom, a dwom sobie przeciwnym, ieden służyć niemoże, Coż przeciwniejszego sobie, iako światło y ciemnota, coż równiejszego, iako Ty, Pan świetney prawdy, iasney cnoty Author, a Pan świata *potestas tenebrarum*, moc y władza ciemnic. Uczyłeś nas Panie, ale ah żal się Boże! nienauczyłeś, że Ciebie Boga, służbę twoię y miłość, z służbą y z miłością świata y ludzi łączyć trudno. Azasż nie odnowieni co dzień pilaci, my, chcielibyśmy wykonceptować aby pomścić, wiedneyze akcyey, y zakaz prawa twoiego *non licet*, nie godzi się, y tego nie urazić, który chce dokazać tego *non licet*, czego się nie godzi, y dla tego że to złączenie uczynić usiłujemy, toż się z nami co z Piłatem staie, że od łaski twoiey poświęcającej y utwierdzającej słusznie opuszczeni, Ciebie opuszczamy, y woli świeckich Panow y osob, Ciebie sakryfikujemy, nabywamy łaski, applauzu, faworu ludzi, a Ciebie tracimy, a w przód siebie na wieki. Tak Jezu moy y w tey scenie Męki twoiey bolesney się stało. Oszukał się Piłat, rozumiał, że iawny żaboyca publiczney drogi y powszedniego pokoru kagiciel Barabbasz łotr, do tego buntownik wszelkich zbrodni scelerat, nie przeważy w kampaſsyej pospolstwa, nad Jezusa, który nie tylko żadnego grzechu y kłyminału dowiedźzionego na sobie nie miał,

ale y te co mi zadano, do śmiechu bardziey, niż do winy śmiertelney godne w nim były, ale mówię oszukał się bo mocniejszy fałsz (lubo do czasu) *Pontifices autem concitaverunt turbam*, Arcykapłani, zaś poduszczyli y podbudzili hufce, *ut magis Barabbam dimitteret eis*, aby im barziey y prędzey wypuścił Barabbasza niż Jezusa. Tak się uskrzynęła polityka y koncept Pilata, dopuszczeniem twoim. O Jezu który chcesz całego nie podzielonego z ludźmi serca naszego, który nie kazesz się pytać, kogo woli społeczeństwo, Ciebie, czy Barabasz, ale chcesz żeby tobie iednemu bez respektu świata, Panow, przyjaciel y ludzi iedynie służyć y kochać Cię, ponieważ Ty Bogiem będąc, mnie tak niegodnego także ukochał, żeś mię nad Anioły przewyższył, kiedyś ta Krew za moy, grzech wylać raczył, ktorey nie raczyłeś dla czarta rza tylko będąc obrazony od niego.

A iakosz Panie moy, tak wielkiey Miłości twoiey adoro-  
wać nie mam, iako ci serca całego z nikim niepodzielonego dać  
niemam, kiedy Ty dla mnie iednego, nie dla żadnego innego  
stworzenia, ktore nie jest człowiek, przyszedłeś na świat, y u-  
mrzeć tak okrutnie raczyłeś. Jakoż niemam wszystkich a wszyst-  
kich akcji moich, na iedyną usługę y adoracyę twoję obracać,  
kiedy Ty przez lat 33. najsławniejszego życia twoiego, nic a nic  
inszego na świecie żyjący nie czyniłeś, tylko to, co mię nau-  
czyć, co mię świętym, szczęśliwym y żywego, y po śmierci zba-  
wionego uczynić mogło. Przepraszam Cię tedy Jezu moy,  
żem Ciebie całym twoim sercem Boskim mnie stworzenie kocha-  
jącego, ia rozdzielonym, y to oziębłym sercem y to rzadko ko-  
cha-



chałem częściej nienawidziłem gdy grzeszyłem. Dopierośz Jezus  
moy adoruję Cię tak frogim, y głupim! affrontem, pod łotra Ba-  
rabbasza postponowanego, y toż odemnie co dzień cierpiącego,  
kiedy stworzenia Stworzycielowi, zakazane rzeczy, zakazujące-  
mu słusznie Panu, przemijając, nieskonczonym nieba roskoszom  
przekładam, kiedy samego diabła, zabójcę duszy moiej, bunt-  
townika twoiego gorszego od Barabbasza, diabła mówię, wolę  
słuchać poduszczenia, niż Boskich twoich praw y rozkazow y in-  
stynktow, któremu to Bogu. Za iedną miłość wylaney od Cie-  
bie zamnie Krwi, choćbym się nieba niespodziewał winienem  
ferce, życie, duszę moję, co wszystko u nog twoich adorując  
rzucam.

O Panno przenajświętsza zemdlące oczy twoje na Jezusa  
w białą suknią szyderską ustreionego obrocone, Drętwiały uszy  
na szydzenie dworu Herodowego. O iako teraz drętwieją sły-  
sząc, piekielne synow diabła głosy, nie Jezusa chcemy, ale Barab-  
basza nie Zbawiciela, nie tego co tak siła cudow poczynił, tak  
siłą uzdrowił y umarłych pokrzestł, ale tego co ludzi rozbijał,  
zabijał, buntował, kradł, y wszystko złe wyrządzał. O Pani  
moia, nie tak Cię iedną smuciła ta bezbożność, na którąś w ży-  
dach żyjącemi patrzyła oczyma, iako ta, która do skonczenia  
świata trwać miała w ludziach grzesznych, na którąś ty oczyma  
mysli przez objawienie patrzyła. Byłem tam Matko Święta y  
ja, widziałas tam y mnie Barabbasza, to jest stworzenie Jezusowi  
przekładającego, o iakoby się tych oczu twoich bać mi potrzeba.  
Gdybym nie wiedział, że iako Syna twego większe miłosierdzie  
niż grzech moy tak y litość twoja Macierzyńska mocniejsza nad  
winę moję Marya Matko litości zmiłuj się nademną. Amen.

NA

# MODLITWY NA DZIEŃ POSTU OSMNASTY. MODLITWA.

*Do Pana Jezusa, za pozwoleniem Piłata okrutnie  
biczowanego.*

**N**ie podnieś się siłami swemi mądrość ludzka, kiedy się raz potkniesz, y kiedy do Twojej Jezu mój Mądrości Przedwiecznej posiłku, nie uda się, pewnie z iednego głupstwa, albo z bezbożności w drugie wpada. Niechciał Cię iako mógł, y iako powinien był Piłat uwolnić, prosił drogą, uznawszy sercem y usty, żeś nie winien, szukał, to Heroda, to Barabasz, aby Cię cudzą skórą odkupił. Oto teraz nowy sposób, a na świecie nigdy niesłychany przedtym, y na potym obmierzył wszystkim wiekom y Historykom w exekracyej, Śmierć boleś, okrucieństwo tyranstwem, y pastwieniem się nieporównanym chce on zamienić. Trafiło się, y być może y teraz, że wielkich sceleatów, ktorzy za chwałę, samej śmierci się nie boją, ale boleś przed y przy śmierci się strachają, że ich nie samą tylko śmiercią tracą, ale y inne męki, lub pieczenia, lub ucinania rąk, lub też y szmagania, przy przegirzu dekretem naznaczają, ale to uznanym y przekonanym, y to niezwyuczaynych zbrodni zło czyncom się dzieje, ale żeby Sądzia wiedząc człowieka niewinnym, y głośno go nim deklarując, tylko, na zmiękczenie serca Instygatorów, biczować, a tak okrutnie iako Cię mój serdeczny Jezu Piłat kazał, tego przykładu na świecie niemaż. Tak Jezu mój Mądrość twoja pozwoliła, niewypowiedzianego głupstwa Piłatowi, który się na conceptach swoich marnych sadził. Tak sprawiedliwość twoja, za grzechy nasze, na Ciele twoim, wszyst-



wszystkie rygory y surowości wyciągała, aby oczywi-  
sta niesprawiedliwość, Piłat w tym twoim niewinnym biczowa-  
niu popełnił, który się chciał powierzchownie sprawiedliwym  
Sędzią pokazać, a serca nie miał to skutkiem wypełnić, co  
w chwili tedy się miał tylko intencyi. O iaka nam nauka Jezu  
moy, gdybyśmy iż pojąć chcieli, którzy często o sobie mówić  
możemy, *Video meliora proboque, deteriora sequor*, widzę lepszą  
drogę, uznaję iż y aprobuję, a za gorzszą y przeciwną przecię  
idę. O iak się często myśl moja do dobrego wznieść, a iak  
prętko upadnie. Ale o iak częściej światowa polityka, Ewange-  
liczna twoja przewraca naukę, Ty z Kościołem Jezu moy mo-  
wiłeś: *Non sunt facienda mala, ut eveniant bona*, Nie godzi się zle-  
go czynić, aby się dobre ztąd stało, to jest mniejszy grzech u-  
czynić, aby co dobrego ztąd wyniknęło na chwałę twoją. A  
świat przeciwnie skrupułu niema, grzech popełnić, w intencyi  
y słabym rozumieniu, że ztąd wielkiego co, y dobrego wyni-  
knie. O iak mały zawzięty skrupuł, kogo oskarżyć fałszywie,  
y zgubić, a przynamnięć dać mu zginąć, z szczegulney  
a nieprawdziwey imaginacyi, że Panu, albo krajowi, al-  
bo iakiemu interessowi pożytek, albo ochrona stać się y  
wyniknąć może.

Otoż tak do tąd trwożliwy, y walający się sędzia Pi-  
łat, już iawnie niesprawiedliwym, w biczowaniu twoim  
niesłusznym Jezu moy Tyranem się staie, a prętko naybez-  
bożniejszy katem w osądzeniu Ciebie na krzyżową śmierć  
pokaze się. Mowi Piłat, *nihil dignum morte invenio in homine  
hoc*. Nic godnego śmierci w nim nieznayduję: mowi wie-  
N ccy,

cey, że nie tylko śmierci, ale y żadney kary niewinieni *Quid autem mali fecit.* A co zrobił złego? a to samo mówiąc, dokłada. *Emendatum ergo dimittam*, ukaranego, poprawionego przez biczowanie, puszczę go. O iak głupia bezbożność, sam wyznawszy, że żadney kary nie zarobiłeś, a poprawić cię Jezu moy Piłat chce, żadnego grzechu nie widzi, poprawę iednak gotuić, żadney winy domacać się nie może, a na tak niesłychaną karę biczowania Cię skazuje. O Cierpliwości Boska, wprzód za ten bezbożny sąd Cię adornię, przepraszam, y żałuję. A dopierosz za nieopisaną, ani pojętą exekucyą tego mordyrskiego biczowania.

Jezu moy: już Cię widzę, że ci nienasyćeni Krwi twoiey gady obsiedli, już Panieńskie, y wszystkie delikatności imiona przechodzące, pieśczone Ciało twoie, wstydliwie obnażają, gwałtownie szaty twoie zdzierają, do stupy niskiego, ręce w kupie związane krępują, y tak Cię Jezu moy pochylają, przyciągając do Balasu owego, żeby wypukłe plecy y ciało, impetowi katowskich rąk, z gory gwałtownie Cię siekących podległe, sposobniejsze ich tyraństwu, a twemu morderstwu było. Cokolwiek okoliczności, y kiedykolwiek w okrucieństwie ludzkim się znaleźć mogło, wszystkie w tym nad katowskim biczowaniu twoim, znaleźć się Jezu moy może.

Jezeli naprzód równający się życiu, honor weźmę, co mogło być infamiey dyshonoru pełniejszy, iako



to u pręgiarza szmaganie Syna Dawidowego, Królów, Kapłanów, Proroków potomka. Pominawszy zataione Bóstwo twoie (lubo się go w Osobie twoiey z pisma Biblij zawsze domacac żydzi mogli) ale tylko konfideruiąc Cię Jezu moy iak Człowieka. Bez zadney kontradykcyi byłeś Jezu moy miany za Człowieka, z rodu y pokolenia krolewskiego żydowskiego. Byłeś tedy nader zacny według świata, Byłeś znaczny nauką nieporównaną, którą we dwunastu leciech, taką pismienным pokazał, że pogrążeni y dziwem y mądrością Rabinów, zaniemieli. Potym cały wiek twoiey z żydami konwersacyi, każde słowo twoie, zawsze najwyższym Doktorom zamykało gębę, tak, że sami Pharyzeuszowie mawiali Ci, *Magister tu qui scis omnia, dic nobis etc.* Mistrzu Ty co wszystko wiesz y umiesz, powiedz nam. Dopierosz rowney rzeczy Palestyna niewidziała od Eliasza Proroka, iako twoie Jezu cuda były, daleko go y iawniey y pożyteczniey przechodzące, Bo co Eliasz palił y zabiał, Tyś zdrowił y zmartwych krzesił. Ciebie tedy Krolewskiego Wnuka, najmłodszego Mistrza y Doktora w Izraelu. Proroka, Cudotwórcę u pręgiarza widzieć, obnażonego iak złoczyńcę, przywiązanego iak bydłę. Co jest rownego cierpieć na honorze. O Jezu moy, a iasz co? gdy na mnie mizeraką, prostego człowieka kto palec zakrzywi, y honoru, ktoregom niegodzien, ani go mam, uymie mi, co robię za hałasy, za impety, za gniewy, za pomsty. Uwiązany Jezu moy u słupa, zwiążę kiedykolwiek te passye moje, tak

się w sobie kochające, pamięcią nieporównaney infamiey twoiey w tym przywiązaniu. Obnazony Panie, odziewający stworzenia wszystkie, chcę się ze wszystkich żądz obnażyć. *Stola gloria induc me.* Szatą chwały odziey mnie Jezu mój.

Wszystkie inne okrucieństwa nad Tobą Jezu y pamięć y rozum mój, albo przechodzą albo tłumią, nic równego ni świat nie widział, ni żadna uwaga dosyć dotknąć albo ją zebrać mogła. Czyni to biczowanie nader okrutnym okoliczność czasu, kiedy się święte zgadzają tradycye, że Cię Jezu mój pułtory godziny tym katowano y mordowano biczowaniem. Czyni to okrucieństwo niecznośnie uwaga, instrumentow biczowania, bo według tychże tradycyi y rewelacyi, co tylko jest instrumentow wszystkiemi Cię sieczono, iako to rozgami, miotłami, powrozami, palcatami, żyłowcami, rwącemi z zelaza gwiazdkami, haczkami, łańcuszkami, nad czym pamięć, myśl, y serce ustaie. Czyni okrutne te męki straszliwa plag twoich liczba, których ci sześć tysięcy sześćset sześćdziesiąt y sześć, od głowy do stopy po całym najświętszym ciele zadali. Czyni to mordstwo cięższym zaiadłość, y wściekłość, nad bestyal/ki, nie tylko nad ludzki iady siła, y liczba katow biczujących, którzy przepłaceni od żydow, poduszczeni od diabła, dopuszczeni od niezmierney cierpliwości twoiey Boskiej, bez zadney litości, siekąc Cię Jezu mój Krew lejąc twoję samą się znoili, y gdy im siły ustawały, jedni odpoczywali gdy Cię drudzy mordowali, Ale nayostatniejsza okoliczność tey męki jest uwa-



ga nad komplexyą Ciała twoiego Ducha Świętego, Boską  
 sprawą z nayniewinnieyszego Panichskiego, naydelikatniey-  
 szey w świecie Marycy uformowanego. To Ciało ia wi-  
 dzieć mam bez rospuknienia serca, albo przynamniey bez  
 łez za mnie do kosci poszarpane, kawalcami na ziemi wy-  
 targane z błotem leżące, żyły przerwane sterczące, kosci  
 obnażone do wnętrznosci, Krew rzeką płynącą, y w kałuż  
 koło Ciebie zbiegłą. Będę Cię Jezu moy odciętego po tym  
 biczowaniu od słupa, upadłego twarzą y ciałem zemdlone-  
 go, we Krwi twoiey iako robaczka pływającego widział. A  
 nie uznam, że cielska mego obrzydłe wścieteczństwa, tak  
 Cię niewidanie zmorzyły, y do tegoż błocka ze swinią się  
 mam poszym powrócić. O Jezu moy *amplius lava me Domine*,  
 Umy mię Jezu tą Przenayswiętszą Krwią twoią w biczowa-  
 niu wylaną.

Matko naydroższa co jeden dowcipnie powiedział, że przy  
 tym biczowaniu trzy kamienie były, to jest, słup naturalny ka-  
 mień, Jezus, iako kamień tak wielką frogosć tyranstwa znoszą-  
 cy drugi. A ia grzesznik na to patrzacy a nie płaczący trzeci.  
 Tyś Panno Nayświętsza wiem że od żalu w widoku tym okro-  
 pnym kamieniała, każda plaga Jezusa, rana serca twego Ma-  
 cierzynskiego była, y iesliś Krwi toczyć z nim swoiey nie mo-  
 gła, ale na krew ze krwi twoiey wzięta patrzeć tyles łez bole-  
 snych wytoczyła, co Jezus kropel Krwi. Pozwoliszże Panno y  
 Matko, aby ta Krew za mnie nadaremno była wylana! niedo-  
 puści litość y opieka twoja. Dayże ia dziś serdecznie opłakać,

day nabożnie w najsświętzey Tajemnicy przyiać, day nia do nie-  
ba przypłynąć.

## NA DZIEŃ POSTU DZIEWIETNASTY, MODLITWA.

*Do Pana Jezusa na kamieniu posadzonego y naigrzanego  
od Żołnierzy.*

**P**anie Jezu Chryste Twoia cierpliwość miłości ku mnie  
wsparta miary y konca, zawziętość y tyranstwo żydowskie  
złościa poduszczone piekielną, żadnego pohamowania nie zna,  
y niema. Ty JEZU bólami nasycić się, wzgardami napasć się  
nie chcesz, a ci okrutnicy, y wszystkie tyrany od wieków prze-  
chodzący kaci bezbożni, prześćać Cię dręczyć y trapić wymy-  
slnie nie umieją. Użiaiani żołnierze, tak morderskim długim  
biczowaniem twoim, tak od pracy o ziemię się położyli, iako  
Ty z wytoczoney krwi, niemal wszystkiey Jezu moy, y z wiel-  
kości Bolesci po wszystkim y całym cielem twoim najsświętszym  
zemdlony, o ziemię gwałtownie upadłeś, lecz oni ledwo co  
dawszy sobie czasu do odetchnienia, a tobie nic czasu nie dając  
do przyścia że mdłości, dopieroż żadnego posiłku, ktorego  
nawiększym Sceleratom nieodmawiają w mękach, porywają  
cię Jezu moy ci wściekli psi z ziemię.

Widzą cię iusz nie gęsto zranionego, ale iedną ranę z ca-  
łego Ciała twoiego uczynioną patrzą, że spiką tnąć gdzie nie  
masz, żeby było miejsce zdrowe, żeby nie rozcięte, niewyszar-  
pione, nieskaliczone, nicobnażone, do Świętych twych kości  
było, tylko w kałuży, krwi z błotem zmieszaney depcząc, u-  
znac musz co o Tobie Prorok w przod przepowiadał. *Ego sum*

*vermis*



*vermis & non homo*, iam jest robak a nie człowiek. Uznaję mo-  
wię, że już człowieczeństwa znaki, w wytoczoney krwi, y w po-  
kraianym, y poszarpanym ciełe prawie poginały. Jeden obraz  
żywego ieszcze człowieka, w wybledźioney y ukalaney twarzy,  
y w głowie twoiey, iako w nocnym cieniu iskierka się świeci y  
błyszczcy. Tym niewzruszeni nigdy niewidanym widowiskiem,  
nie ludzkości y nie litości piekielną synowie diabła, ostatek  
żywego y dychającego człowieczeństwa skażić w twarzy y gło-  
wie twoiey oszpecić, y popłować się waż, y porywaia.

Pozwolę w przod o Panie moy, przed leżącym toba ubi-  
czowanym, we Krwi twoiey wijącym y taczającym się Panem  
moim, kamieniem upaść. Zawołamli do Ciebie Jezu moy,  
ktoż Cię to tak posieknął okrutnie y za co? odpowiesz mi mar-  
twym głosem twoim. *His plagatus sum in domo Patris mei*. Tak  
y tym ubiczowany byłem w domu Oyca mego. Ta nayokru-  
tnieysza okoliczność męki twoiey, że lubo Cię nieprzyiaciele  
twoi biczowali y dręczyli, ale to z domu Oyca twoiego, dla sy-  
now nas marnotrawnych ten dekret surowey sprawiedliwości  
Boskiej wyszedł. Już się Panie prześtaię dziwować, niewzru-  
szonemu ranami twoiemu katowi, a poczynam się zadumiewać  
sobie samemu, że, bywszy okazy biczowania twoiego, nie za-  
luję Cię, nie opłakuję Ciebie y siebie oraz. Otoż Panie moy  
serdeczny, mała y podła niezrownanych bolow twoich, wdzię-  
cznością y nadgroda adoruję te wszystkie niezliczone rany Cia-  
ła twoiego, y kiedy każesz, aby mi na honorze, fortunie, y  
iakimkolwiek sposobem nieprzyiaciel moy, na tym świecie ubi-  
czował. Wołam y wołać będę. *Quoniam ego in flagella paratus sum*  
Bom ia, y oto ia na bicze y plagi gotow jest, z miłości twoiey,  
odpuszczając tym, co mi biczui.

Wroc

Wroć się zakamieniałe serce y oko, a poyrzyj na Pana twoiego z ziemi ukrwawioney porwanego, y na kamieniu posadzonego po ubiczowaniu tak srogim, nie podnośz Cię, ale to kopiec, to gwałtownie w górę ciągnąc bezbożni żołnierze pastliwi tchorze, y w owym przysionku Piłatowym, wszystkiey kanalicy otwartym, tymże impetem, co Cię na nogach mdłych postawili na kamień rzucali, nie sadzali przytłukiwali przygnietywali, suknię purpurową na ostatki Ciała twego niedofzarpane, y nie oddarte gwałtem wciskali. A w przód niż do ukoronowania Cię ostrym cierniem przystąpił, to ci wyrządza z rozpustney bezbożności, czego imaginacya ludzka, wymyslić, pojąć, y opłakać niemoże, y to w bolach y w wzgardach zadali, czego nigdy ludzkim rozumem wykonceptować by nie mogli byli ci kaci, gdyby ich piekielnych mak probant diabeł, natchnieniem swoim y wymysłem nie sekundował. Tu wszystek naydowcipniejszy y nayuszczypliwszy wzgard y figlow zbior wystawił wszystkiego złego wynalazca diabeł. Zalewają Ci pomyjami naydroższe duszy twoiey zwierciadła Oczy, pstrykaniem, plwaniem, błoty obrzydliwych śmieci rżucaniem kontemptsją, szpecą Twarz, nieba ozdoba, wiekom nienasyconą rokosz, wspaniałą naturalney urody postawę y okrasę, brodę, y pokrycie naymędrzey głowy włosy, szczypią, skubią, y targają, uszy naydroższe, niewinności złożenia, to rwą, y obrywają boleśnie, to ie bluźnierstwy, śniechy, żartami bolesnemi napełniając przez nie, duszę twoją ranią. To po wszystkich tych pasud niegodnym wyrządzeniu, znowu, te dwie słońca Oczu twoich nayświętszych, ubło-



ubłoconą szmatą zawiązań, y ah świętokrackimi a gestemi policzkami najświętszą Twarz twoją Jezu moy, biąc y kalicząc pytaią się. *Prophetiza, quis est, qui te percussit.* Prorokuy y zgadnij, kto ten jest co Cię bił. O iaka w tey tajemnicy męki twojej Jezu moy Mądrość, z paszczęki bezbożnych tych bluźnierców prawdę wyciskaiają. *Quis est, qui te percussit?* kto Cię uderzył? Dobrze się pytali, choć niewiedzieli co mówili ci wściekli, bo oni z naigrwania pytali się, żebyś z zawiązanemi oczyma zgadł kto Cię uderzył. A to sama prawda była, że nie kaci, nie żołnierze Cię bili, ale ia y ludźcie. Biemy Cię Jezu moy, ile razy kłamamy, to w gebę prawdę, a przeto Ciebie który sama jesteś Prawda, Ciebie kłamstwami naszymi policzkujemy. Biemy Cię, kiedy niewinnie czy sług, czy poddanych, kijmi okrutnie y niewinnie tłuczemy, albo ich wieloraką uciemięzamy opresją. Biemy Cię niecznościami gęby naszej wszetecznościami, nierządnościami całowaniami, zapalonemi komplementow nieuciwych słowami. O Jezu moy, iam zgadł *Quis te percussit*, kto Cię uderzył, iam Cię uderzył, ia Cię bił. O iakże się tey mojej niegodziwości y naigrwania wstydać muszę, że wiedząc że Cię uderzył, a w pierśi się skutecznie nie bię, a raczej że rozumiem że Cię żydzi nie ia, w męce twojej policzkowali.

Widzę Cię moy kochany Jezu wszelkiej skromności, y w niepojętej cierpliwości kamieniem, na kamieniu siedzącym. A oto Cię iako się sam przez Proroka skarżył. *Circumdederunt*

*me viruli multi, tauri pingues obsederunt me.* Obsiedli mię cielicorw wiele, Byki tłuste wytuczony oblegli mię. Coż to za cieliccy y za bycy, iesli nie ia grzesznik, co głupszego między bydłety, iak cielec, co głupszego między stworzeniem, iako dusza Chrystusa znaiąca a niekochaiąca, iako Chrzescjanin, prawu BOGA swego się grzechem sprzeciwiający, iako człowiek rozumny, do nieba przeznaczony, sam dobrowolnie piekła wiecznego szukający y na nie zarabiający. Co znowu deśkiego, iako byk, kiedy wytuczony zdzieje. O Jezu moy, myć to bycy iesłesmy, ktoryches Ty mało miał nakarmić, kiedy cokolwiek owocow y zwierza ziemia, co ptastw powietrze, co ryb y specyatow woda ma, wszystko to na roskosne pożywienie y wytuczenie dał, mało, żeś z całego świata spiżarnie, mojemu obżarstwu uczynił. Aleś mię twoją Krwią własną y żywym ciałem w przenajświętszym Sakramencie wytuczył, iam tedy *recalcitrans bos*, wierzgał wół, między temi tłustemi bykami, co Cię obsiedli na kamieniu siedzącego y bodli, słusznie rachować się powinien, a ty mem od Nabuchodonozora siano iedzącego podlejszy, że to siano, ktore ty *omnis caro fenum*, każde ciało jest siano nazywał; nad roskoszy duszy y serca od Ciebie pochodzące przekładam. Jezu moy, przez wszystkie boleśne wgardy twoie, y hultajskie Maiestatowi twemu uymy, nie pamietaj na płochosci, głupstwa, szaleństwa tego, który Cię wzgardzonego człowieka, a BOGA czci naygodniejszego pokutnemi łzami dźś adoruję.

Tez



Tę samo oczy y uszy twoie Panieńskie nądroższa, nąbolesniejsza Matko BOGA mego, na wzgardy Jezusa rozkwilone przy koronowaniu iego cześć y szanuję, którem cęcił y szanował podobnemisz wzgardami, w przysionku Kapłanów obrażone. Powtorne twoie, a oraz nieprzerachowane tzy, iako nądroższe Macierzyństwa twego perły y skarby, całuję, a iako nąpotrzebniejszy otrutey duszy moiey lekarstwa, zbierać chcę y o nie proszę. Niepamiętay Pani, że m ia te tzy wytoczył, ale iako litościwa wszystkich defektów ludzkich Matka, toż samo na moie zbawienie, y niechzącemu obroć, com ia żałośnie na mękę y bol twoy zarobił. Masz oco się gniewać y mnie karać, ale pomniąc na Jezusa moiego, tak mnie kochającego, iakom tego niegodzien, ukosha y Ty, przykładem Syna twoiego. A ia nigdy nieporównanym z Tobą, od Ciebie przykładem, za wzgardy którem mu y Tobie zadał, śpiewać wiecznie chcę. *Laudabo Dominum in vita mea, psallam tibi quam diu fuero.*

NA DZIEŃ POSTU DWUDZIESTY.  
MODLITWA.

*Do Pana Jezusa, ostrym cierniem ukoronowanego, y trzciną  
po głowie tłuczonego.*

**N**Ayokrutniejszy y nąniepohamowańszy w zaiadłości Tyran, czytaiąc lub słyszając żałosną Historią maki twoiey Jezu moy, rozumiałby, że okrucieństwo tych katow, to biczowaniem twoim tak frogim, to y szpoceniami tak

wymyślnie wzgardliwemi, nasyścić się y nakarmić, iako twą Krwią y męką, było powinno. Ale Jezu moy ni dobroć twoją, w cierpieniu dalszym, ni ich złość ustać niemoże. Mało na tym, że przez kilka godzin, to sobie uciechę w naigrzaniu y mordowaniu twoim bolesnym czynili, wypełniając Proroka twoiego o Tobie przepowiedzenie. *Aperuerunt super me os suum, quasi Leo rapiens & rugiens.* Otworzyli nademną paszcze swoje, iako lew łapający, szarpący, y ryczący, Dobrze w tym do lwa przyrównani, że y bluźnierstwem twoim, ukrwawioną honorem twoim paszczą, nad tobą ryczeli, y oraz rwali y szarpali mięso z Ciała twoiego naydroższego, tym się mówię (ach uparta zaśladości!) nie naiedli. Biorą oni pochop, z Kapłanów kałumnicy, y z owego niecnotliwego zarzutu żeś się Krolem żydów chciał uczynić, oczymś Ty nie myślił, y owszem raz kiedy Cię tumultem pośpolstwo Krolem nazwać y uczynić chciało, schroniłeś się, y od korony uciekł. Na tym tedy łgarskim pretexcie y kłamliwym fundamencie formuły szyerskiej twojej Koronacy, y jeszcze wyrządzają mało mając, tę bolesną przytym igraczkę z Ciebie Jezu moy uczynić chcą, y co czego nigdzie a nigdzie nie czytamy, boleści Ci zadają, których żadne pióro nie opisać.

Uplwanego, ulanego, ubłoconego, wyżydzonego a przytym y utłuczonego tak koronują, biorą zbroynami rękawicami, nie polnych na ziemi rosnących cierni gałęzie, ale tych co się nad morzem przy słonych brzegach rodzą, których oście żelaznych igieł ostrości a oraz prawie kamiennej twardości, dochodzą. Te ostre, twarde, y długo konieźate ości, na wieniec zwiłają, y niby koronę z nich czynią, a potem, na



na głowę goła najszybszą przymierzywszy kładę, y niedość maie, że te szpile, ubodzy skronie y pogłówną twą skórę, Oczy y Twarz naydroższą Krwią oraz zalały, tysiączne rany po całej głowie zadając, jeszcze kiy gruby kaci niezbedni biorą, y za dwa końce kilku ich wzniosszy, tym kilem tę straszliwą bodakow koronę, na głowę twoją tłoczą y przyciskają. A owe twarde a zbyt ostre ości, w kości się wpiwszy, prawie do mozgu, a drugie przez kości po nad oczyma przeszły się na wylot przechodzą. Już mi Panie mój nad tym niesłychanym morderstwem y nad niepojętą cierpliwością, ktoregoby bydle znieść niemogło, myśl, serce, y ręka ustaie. Dopieroż kiedy komparuję słusznie okrucieństwo moje z nimi. Jeżeli ich tyranstwo przykładu nie ma co Cię tak umęczyli ieden raz, dopierosz wyrażenia nie ma moja zuchwałość y pycha, która Cię po dziś dzień koronuje podobnie, bywszy raz okazją twoiego tego tak bolesnego ukoronowania. Każdy akt grzechu dobrowolnego, jest akt pychy, bo jest akt postępujący, lekce ważący Ciebie Boga, coś go słusznie zakazał. Dopierosz akt pychy, kiedy ja równo y iednak stworzony z każdym bliźnim, y iednąż twoją Krwią z nim odkupiony nie z siebie, tylko od Ciebie wszystko mający, przez ten twój dar fortuny lub honoru, przewyższam się, y wieczerzę nad drugiego ważę, który z twojej łaski mam, niebędąc go godnym. A dopierosz kiedy nie tylko niesłusznie bliźniego pod siebie poniżam swą pychą, ale go jeszcze dla pychy mojej y swojego wynwyższenia na honorze y substancji gubię. A

nuz kiedy dla ambicyi, korony albo sławy, całe tysiące ludzi w bataliach gubię, całe kracie wyracam, nie jest że to koronacya twoia bolesna, y Tobie te wszystkie akcyę, azasę nie są niecznośnięysze, y bardzicy krwawiące, niżeli wszystkie ości korony cierniowey, do mozgu przez kości y skronie przenikające. Z tym wszystkim ieszcze nie rozumiem Panie moy, aby te pychy grzechy y tym podobne, miały Cię kato-  
wać. Racya honoru, Racya Status, Racya Familij, racya swoiey konfirmacyi, zamącają mi głowę, że te polityczne grzechy, za stopnie do honoru, do sławy rachuję, a nie za bodaki, y ości przenikające boleśnie głowę twoię najswięt-  
szą.

Nie darmo się Jezu moy przez Proroka mękę twoię w przod opowiadającego starzysz. *Funes peccatorum circumplexi sunt me, & conculcaverunt me inimici mei.* Powrozy grzeszników pokrępowwały mnie, y zdeptali mnie nieprzyjaciele moi. Mogłeś być wyraźnie przez Proroka wyrazić, że powrozy konopiane wiazały Cię od żydow. Jednak ieszcze wyraźniej się żalisz, że powrozy grzeszników Cię krępują. Mogłeś toż samo potwierdzic, że żołnierze, kaci, y rzesza Jerozolimska własnemi nogami Cię kopali, deptali y gnietli, Ty jednak oplakuiesz, że nieprzyjaciele grzesznicy. Przecię tego zaslepiona moja ambicya widzieć niechce, że się na nią uskarżasz, y złotey korony próżny blask oczy moiey duszy zasłania, że krwawey twoiey korony doyrzec nie mogą, ani uznać że Cię nią krwawie bardzicy niż żydzi. Nuz dopiero, kiedy do innych grzechow z głowy pochodzących, a za pycha idących, y z niey się rodzących poydę. Do owych machia-



machiawelskich konceptow zdradliwych, Pokrytych przyjaźni  
w prowadzających w suspicya, zazdrośnych, śmiercy stratę wymy-  
słających bliźniemu, millionowe owe fałszow, szalbierstw, pa-  
stkwilow, zarzutow rozdaia, y nieprzerachowane grzechow imio-  
na, iuż te liczba swoia ości cierniowej twoiey Jezu moy, prze-  
chodzą korony, a ostrości złości, y trucizny, przewyższają ten  
bol twoy, ktory Ci w tym ukoronowaniu zadali żołnierze. O  
Panie moy, pozwólże z Kościołem Świętym, tę zmęczoną nie-  
słychanym nigdy sposobem, uadorować głowę twoię Przenay-  
świętszą, *Salve tremendum cunctis potestatibus, Caput Domini Jesu*  
*Salvatoris nostri, pro nobis spinis coronatum & arundine percussum.*  
Witay straszliwa wszystkim mocarzom y potencyom świata, Głowa  
Pana Jezusa Zbawiciela naszego, cierniem za Nas ukoronowana,  
y trzcina okrutnie tłuczona, pozwol, przy tey adoracyi y prze-  
prosie Cię Jezu padnięciem na twarz moię, y mówić, Głowo za  
nas, y od nas cierniem ukoronowana, ubłagay się y zmiłuy się  
nad głową szaloną, bezbożną y grzeszną moją u nog y pod no-  
gi twoie się ciskać.

Wymysłna złość żydowska, tyrańskie męki y bole, napuł  
z żartami y z naigrawaniem miesza y łączy. Tu Ci purpurową  
plachtę na skaliczone Ciało ze wzgardą wrzucili, mówiąc :  
*Aye Rex Iudeorum*, witay Krolu żydowski. Zaraz y nayokru-  
tnieyszym bolem, korona cierniowa dragiem wtłaczają, tu ci  
trzcina lekką za berło w rękę dają, przyklękując *Conspuebant eum*  
*ponentes genua adorabant eum, dicentes*: Tu na Cię plwali, kładli  
kolana na ziemi y adorowali Ciebie szydersko. A zaraz & per-  
*cuciebant Caput ejus arundine*, y bili głowę jego trzcina, a trzcina  
nie

nie prosta głowa przebolała, y na ościach przeszła zaidealnie tłu-  
kli. Tak świat y ja Panie mój, gdy się Chryścianinem zowię, a  
Chrystusa Cię obrazam, jednym kolaniem Cię adoruję w koście-  
le, a drugim Cię kopam y po głowie grzechami biję. O nie-  
porównana y niepojęta miłości Boga mego, która jednego  
członka zdrowego, y nie uranionego, dla mnie mieć niechciałaś.  
Która Mądrości przedwieczney twojej Stolicę głowę, okrutniej-  
szym od drugich członków, sposobem, y przedziurawioną cier-  
niem, y utłuczona kłymi bić dopuściłaś. Co za wstyd obrzy-  
dliwemu cielsku memu zadaiesz, którego ja jednego członka, nie  
tylko umęczyć, ale y umartwić niepozwalam. Ale w tym  
jeszcze większa twoja doskonałość moja pieszczona nieczemno-  
ścią, twoja miłość moja niemilnością, iasniejsza się pokazuje.  
Zmiłuj się nademną odpuść wszystkie winy głowy mojej gło-  
wne. Ty o którym Psalmista mówi: *Qui coronas nos in misericor-*  
*dia & miserationibus*, który nas koronujesz w miłosierdziu, y  
politowaniach się twoich nad nami. Zmiłych ukoronowana dwu-  
nastą gwiazd Krolowa nieba y ziemi Marya y Ty nimes, do tej  
świeżey przyszła. Koronacyi, ostre mi wprzód bolow y żalow my-  
slami, uwienczyłaś boleśną y straskaną głowę twoją. Przerazi-  
ło Cię niewidane na świecie widowisko, przedziurawioney głowy  
y zalanej Krwią twarzy Syna twoiego, na któreś do młodości  
patrzyła. Ale żeś mężnie zniosła ten ból, którybyś była rada  
na swojej głowie poniosła, stałaś się Krolowa przez cierpliwość  
twoją, y serdeczną Jezusowi passyją. Matko Nayswiętsza, Gło-  
wy Jezusowej żałująca, polituj się y nad moją, za którą Syn  
twój swoją Głowę boleśną położył. Ty coś wiecznemu Bogu  
y memu nieprzyjacielowi głowę starła czartowi, nie day aby  
się



się paścił nad moją. Ale uprosz, abym skutkiem dokazał, co Pismo święte mówi: *In capite libri scriptum est ut faciam voluntatem Dei.* W głowie Księgi zapisano jest, abym pełnił wolę Boga mego y twoją, Amen.

## NA DZIEŃ POSTU DWUDZIESTY PIERWSZY. MODLITWA.

*Do Pana Jezusa Przed Pilata żydowskiu pokazanego, ze słowami. Ecce Homo.*

**O**Krutny człowiek, niesprawiedliwy Sędzia, głupi Polityk Pilat, w domu swoim, y ludziom swoim, takie nieznosne y niepojęte pozwala popełniać tyranstwa y szyderstwa nad Oso-  
bą twoją Najświętszą, Jezu mój cierpliwy, w omylnym rozumieniu, że im Cię bardziey udręczy, tym łatwiey do kompas-  
fyi nieprzyjaciół twoich poruszy, y do uwolnienia Cię od śmierci drogę znajdzie. I przeto, kiedy się już wściekła zaia-  
dłość żołnierzy nie nasyciła, ale wyschła, kiedy wymyslić wiz-  
cey ani szyderstw, ani bólów niemogli, gdy już w co bić, co tłuc, co ranic od głowy do nog, w tobie nie znajdowali, gdy wytłoczona przez biczowanie y koronowanie dusza twoja na włosku tylko wisiała, y bardziey skatowanego Człowieka cier-  
niem, niż technacym jeszcze rannym Człowiekiem Cię widzi. Prowadzą Cię Jezu mój, na górę, a raczeż wleka w górę, schody Krwi twoją Najświętszą farbując. Złakł się sam swe-  
go okrucieństwa Pilat, y lubo sam w sobie nader gwałtowny sposób, a śmierci równające się tyranstwo w Tobie Jezu mój

P

widzi,

widzi, mniema iednak, że y tym sposobem zamysłu swego dokaze, y przeciw uparcie idzie zaczął polityki drogą, żeby zmiekczyć żydowskie pospolstwo, ukazanemi w Osobie twoiey morderstw. A za tym, na kruczganek, na którym zmykł był Sady odprawowac, Jezu moy Cię wyprowadza, z kadbyś wszystkim Miastu przed ten otworzył ganek zgromadzonemu, widziany od głowy do nog być mógł, a on od nichże slyszany. Lubo tedy Jezu moy same rany, iakich żaden na świecie rownych człowiek widzieć niemógł za Tobą gadały. Lubo ukoić nasycić, zwierzęta dżitcie by się były mogły, iednak y ow Rządca Jerolimy Pilat poważne słowa, y litości pełne przydaie, mówiac do żydow, *Ecee Homo*, oto Człowiek. Te słowa Jezu moy, któreś na większe pogrążenie samego Sędziego, a dopieroż na potępienie zawziętego ludu, wymowić mu pozwolił oczywiście, tak kompassyi Pilata nad tobą, iako iegoż słabości y nierozumu dowody y świadki.

Mowi Pilat, oto Człowiek, iakby rzekł: patrzcie czy ten podobien do człeka. Coż mówię być litościwszego, y co bardziej prowadzącego do litości y do zmiłowania się, po tak straszny już okrucieństwie. Już ci to prawie nie człowiek, już ci prawie nie żywy, już prawie nie podobny aby miał dożyć. Pozwolicież mu przynamniej spokojnie umrzeć z tych ran, a nie dobywacie już skaliczonego od głowy do stopy. Tak Jezu moy domyslam się Pilata Cię żalującego, a oraz nie uwagę iego uważam. Żaluję Cię y do żalowania żydow prowadzi mówiac: Oto Człowiek, a nie widzi, ani dokłada, Oto ledwo Człowiek, któregom ia takim uczynik. Oto ledwo co ma życia, któregom ia głupi i komplacenci do woli żydowskiej się stosuiac, szalonym

wy.



wymysłem y chęcią uwolnienia, życia go prawie, zdrowia y Krwi zbawił. Zaluie niegodny co sam uczynił, płacze nad Ranami co Ci zadał Krokodyl, ale nic nie pomaga. O iak cięższa do wzruszenia złość ludzka a bardzicy moja.

Nie Pilat, ale Ty Przedwieczna Prawdo, sam Bog y Człowiek, wystawiwszy mi przed oczy prawdziwą Postać zbolalego y skatowanego Ciała twoiego za mnie, mówisz do mnie *Ecce Homo*, Oto ia Człowiek, w nieczłowieka przez te rany frogie obrocony, a Bog y Człowiek Przenajświętszy, dla grzesznego y niewdzięcznego człowieka poniżony. Nic nie potrzebuje od ciebie tylko żebyś mię człowiecze kochał, y więcey nie obrażał. A ia Panie czy Cię słucham? czy mam wzgląd y kompassy nad Tobą. Komparuyże zakamiałość moją duszo moja, z twardością zawziętego pospolstwa Jerozolimy, Ich Pilat do kompassyi poruszyć niemoże Poganin, y iako zwyczajnie bywa nie miły ludziom Sędzia, a Ciebie Jezus moy w ktorego iako w Boga wierzył, a iako Pana nie słuchasz, y iako Odkupiciela swego Krwią iego, nie kochasz, pobudzić Ten do kompassyi nad sobą (mało mówię) nad tobą samym nie może. Jezu moy, sam mówisz: *vermis sum et non homo*, Robak iestem a nie człowiek. Niezmierna miłość twoja nie dosyć ma Bołstwo iego, aż do mizernego człowieczeństwa mego poniżyć. Toż samo człowieczeństwo wyniszcza, że już Bog Człowiek nie człowiekiem się staie. A ia sam prawdziwy proch y z kondycyi natury nim stworzony, y podłością grzechow ziemskich błotem się stając dobrowolnie, tak się zapominam, że mi się człowiekiem być niechce, kiedy nad ludzi sławy, niesmiertelności imienia, dostatkow y innych marności świeckich się dobijam. O Tobie

Jezu mój Prorok mówi. *Despectum ac novissimum virorum.* Wzgardzonego, odrzuconego, nayostatnieyszego z ludzi Cię na żywa, a ja wszystkimi gardzę, wszystkich w sobie przenoszę, abym się naypierwszym y naygodnieyszym ze wszystkich ludzi świata ukazał. Dopieroż gdy uważam iako Cię daley Prorok w mące twoiey opisuie. *Reputavimus eum quasi leprosum & percussum a Deo.* Osadziliśmy go, y wzięli go, za trędowatego, za wrzodziącego, y ubitego od Boga. Gdy Cię tak uważam, że Cię Bog za grzechy moje Jezu mój tak ubił, że Cię słusznie za nayobrzydliwiey y bolesniey zarażonego wrzodami, bracie trzeba, a ja przeciwnie tak się z cielskiem swoim obrzydliwym pieszczę, takim staraniem wszystkimi siłami y conceptami, zmysły moje w roskoszach trzymać y opływać chcę. A dopieroż zakazanemi zbrodniami ie mazę, y żem sam zbolaty y trędowaty, wrzodziasty żebrak na duszy iest, nie uznaię. O iak mi wraz y Ciebie Jezu mój *Ecce Homo*, Oto ledwo człowiecze z bolow, y siebie *Ecce Homo*, Oto człowiek człowiekiem się nieznaicy, załowaciem powinien y chcę. czynię to Jezu mój tym żaloscią, im tę żalosc nie częścicy wzbudzam, y iesli raz wspomnię na boleści twoie, to tysiąc razy kiedy grzechowa okazy przyidzie tego zapomnię, y obraz ten zgłowy moiey pustey wypadnie, iako y słowa *Ecce Homo* Oto Człowiek, dla człowieka ledwo Człowiek.

Jeżelim tedy ja, tak niepoięty, czy bardziey zapamiętały na miłość twoię Zbawicielu mój. Ty Mądrości Przedwieczna, pamiętay o tym y na tego, który Cię tak siła bolow kosztował, pozwol z Kościołem wołać: *Memento rerum Conditor,*



*ador.* Pamiętaŭ rzeczy wſzystkich Stworco, żeś mię y ſtwo-  
rzył y męką twoją odkupił. Wyryſuy y we mnie pamięć mi-  
łości twoiey y zbawienia mego. A zaraz pamiętaŭ mię rato-  
wać, a zapomnił niepamięci moie y grzechowe złoſci.

Adoruię Cię Słońce ſprawiedliwości, Krwi twoją zaćmio-  
ne, y między ciemnoſciami fałszywego liſoſnika Piłata, y  
otwartymi a nie liſoſciwemi Inſtygatorami żydami, ſtoiącego.  
Przepraſzam Cię Dobro moie nieuznane, niemniey za ich  
zawziętość, iako y za całego ſwiata y moją. Proſzę Cię do-  
bry Jezu przez tę pamięć zakamieniałości ſerc tych żydow,  
abyś liſość do bliźniego nadał ſercu memu, iako y zmiłowa-  
nie ſię na demną wſzystkich inſtygujących, y przeſladujących  
mnie. Tym okiem którymś cierpliwym y wſpiałym na zgro-  
madzone hufce a zaiadłe, Ciebie patrzył, Jezu moy, tym mi-  
łoſiernym weyrzyi na mnie okiem, a iakoś niechciał od nich  
kompaſſyi, tak moja nayſerdecznieyſza w tym momencie z u-  
adorowaniem Ciebie mego przyimij. Jezu ſerdeczny, ſtoięz  
*Ecce Homo*, oto Człowiek, leży dziś u nog twoich obrzydły,  
*Ecce Homo*, oto ia człowiek. Przez pamięć tych ſłów Piłata,  
zmiłuy ſię nademną gorſzym od Piłata.

Matko Człowieka y Boga, wiem, że luboś go urodziła,  
ale od frogości niepojętey odmienionego zran y ze krwi za-  
laney, nie poznała prawie Syna twoiego. Takem go złoſcia  
moją transfigurował Tego Syna ozdoby y chwały, *in quo Deo*  
*Patri bene complacit*, że aſz nieprzyjaciół ſamych, iako to Piłata  
trzeba było ſwiadeſtwa, że to Człowiek żyjący. Zapomniałaś  
ſię od bólu, poyrzawſzy na tak okropne ſkaliczonego Jezufa  
Syna twoiego widowisko. Ale ia o Pańi wołam, to com

wteyże modlitwie do Syna twoiego wołał : *Memento rerum Conditor nostri quod olim corporis* dokładam do Ciebie *Sacrata ab alio Virginis, nascendo formam sumpseris.* Ze Bog naszego ciała postać, z najsświętszego twego wziął żywota. Tę postać lubo grzechow moich zaraza, tak popsowała, że ledwo do człowieka Jezus, y Ty we młodościach, ledwo do zymey, Marya iesteś podobna. Jednak *Memento* y sama, y we mnie wzbudź pamięć naysłodszyńskiego tego słowa *Ecce Homo*, oto Człowiek y Bog za mnie cierpiący, a Marya mdlejąca.

## NA DZIEŃ POSTU DWUDZIESTY WTORY.

### MODLITWA.

*Do Pana Iezusa, darmo od Piłatowey żony w wybawieniu  
szukanego.*

**P**ozwol Panie Jezu Chryste w cierpliwości twoiej w tym okrutnym widowisku *Ecce Homo*. Oto Człowiek adorowany. Pozwol być w Mądrości twoiej Przed wieczney y niepojętej, tą tajemnicą, instancyuiącej za Tobą Piłatowey żony utczonym, ubłogosławionym y uadorowanym. Kiedy bowiem widzi diabeł, że wszystko to cokolwiek się z Tobą działo, od początku męki, aż do tego punktu, że nie tylko z obu stron nadprzyrodzonym sposobem y gwałtem się działo, ale że ten cud właśnie od Boga, niezwyčajnie y mocą Boskiej wszechmocności się działo, gdyż ani to pojęta była, żeby na niewinnego, y nie nikomu złego nie czyniącego, Cie.



Ciebie, tak upornie następowano, ani się takimi morderstwami nienasycono. Dopieroż żeby stworzenie niewinnie naturalnie żywo zniesć, y wycierpieć to mogło, coś Ty wycierpieł, Wtedy ow czart, wszystkich zrad wynalasca, postrzegł się, żeś Ty Jezu moy, nie ow Prorok mniwany, nie ow sprawiedliwy y Święty Człowiek, od Boga na świat zesłany był, ale ow Prawdziwy Messyas, Ow Bog y Syn Boga żywego, o którym Dawid spiewał: *Dixit Dominus Domino meo*, rzekł Pan Panu memu, równy y jeden Bog w Boswie, Trojny w Osobie, o którym tenże mówi: *ante Luciferum genui Te*, przed Lucyferem zrodziłem Cię. Zgoła żeś to ty ieś Bog y Człowiek, któryś się z Panny Przeczysney urodził, y umrzeć w dziwnych mękach, na znieścienie pierworodnego grzechu, na odkupienie ludzi przyszedł, a na fromotne czarta pogrążenie, bałwochwalstwa znieścienie, y triumphalne Kościoła Chrześcijańskiego, a Katolickiego wystawienie, co mu wszystko Opatrzność twoja Boska, mocą swoją zakryła y zataiła. Ale iawne twoie przed Kaiphaszem słowa, żeś był Bogiem y Człowiekiem, biorąc czart, y kombinując z zaiadłością żydów nieukoionych, y cierpliwości twoiej nadludzkiej Boże moy y nieślamaney, zląkł się y żałował, że do tego żydów, instynktem swoim przyprowadził, żeby go szkoda tak cieżka y strata przez zgubę y śmierć twoją potkała. Ratując się tedy iak może diabeł, y gorszych od siebie żydów, odrobić niemogąc, aby Cię wypuscili, nie mogąc y Pilatowi było serca nadać, aby odważnie y mężnie mocy swojej zasył, y

nie-

niewinnego wypuścić, rozumie sprawić przez żonę jego, aby Cię mocą Białagłowskiey miłości, u Męza salwowała, y dla tego ią oczymicie straszy, y pokazuje, że ten cud mniemy, który icy zadaie, pochodzi za karę niesprawiedliwości Męza icy nad Tobą. Przeto lekliwa Białagłowa a oraz do kompassyi skłonna, posyła do Męza w Trybunale siedzącego, *nihil tibi & iusto illi*, nie ci po tym tego sprawiedliwego potępić, przydając: *Multa enim passa sum, hodie per visum propter eum*. Bom, siła wycierpiała dżiśiay, przez widzenie za niego.

Pełno Mądrości twoiey Przedwieczney szczerze w tey tajemnicy naymędrszy Jezu moy uznaię. A nayprzod że sam diabeł wyznaie, ow to wieczny Bluźnierca, żeś sprawiedliwy Jezu moy, a ią często na sprawiedliwość twoię niecierpliwym bolem ukarzam się po niełzczysciach moich, uznaię, a raczey poznaję ią tu naturę diabła y twoię, że Cię wtedy wyznaie, żeś sprawiedliwy, żeś niewinny, kiedy Cię umęczono, y iuż na śmierć skazano. Tak ią zgrzeszywszy, niewinnie, komu zycie, honor, substancją wzięwszy postrzegam się, że to był sprawiedliwy, y chciałbym pod czas naprawić, kiedy iuż to w rękach moich nie iest. A ięszcze częściej, y od diabła w tey mierze gorzej, nie załuję tey szkody, iako on załował przez żonę Pilatową, że cię poduszczeniem swoim umęczył. O naydroższy Jezu, dayże abym przynamniey przykładem Pilatowey żony, mówił duszy swoiey, grzechu y wzgardy twoiey się napierałcey *nihil tibi & iusto huic*, co ci potym



potym sprawiedliwego Boga sobie obrażać, który cię ukochał y kochać gotow na wieki, byleś duszo moja chciała y kochała go, na co naylepsze nayukochańszego Pana serce, ku sobie dobrowolnie psuiesz. W rąku Boga, y niebo iego mając, sam sobie wieczne piekło gotujesz y zarabiasz. Day Panie Jezu miłosirny, abym tym y podobnym aktem od grzechow się kajał, a twoiey miłości y serca nabywał, *Deus cordis mei*, Boze serca moiego.

Nie pomogły czartowi figle y praktyka iego, która Adama zwiodł, przez żonę w Raiu, y którą zwykł do tych czas przez białogłowy, naygorzszych swoich zrad, zastawiać sidła, y zbrodni na świecie dokazywać, ta praktyka mówi Jezu mój naymocniejszy Mądrości twoiey mocą, wymrocona została. Nie tylko bowiem dla tego, że tę śmierć którąś Bog postanowił od wieków, ponieść iako Człowiek dla zbawienia ludzi, musiałeś ją do końca wypełnić y wykonać, aleś niechciał aby Białogłowy mężatki wnosily instancją. Ty nie żony, ale naynierowniejszey Panny Syn był uwolniony. Pozwalała nieraz Opatrzność twoja niezgruntowana, wielkie sprawy, przez niewiescie rzece, na chwałę twoję wyprowadzać. Są nam wielkie tego dowody w owej Deborze, wojuiący wstępny boiem z Syfara, owej ludythy mężney Holoferna zabo y czyny, owej Esthery Asfwerusa błagający za ludem swoim y inne. Ale wszystko to było obrazem, y to niedoskonałym, owych niezliczonych doskonałości, ktoremiś Przenajświętszą Pannę y Matkę twoję Maryą uozdobił. Onę ie-

dney zostawiłeś tę prerogatywę, y osobliwy między żyjącemi przywilej, że zbawienia naszego nayspierniejszym y iednym stała się instrumentem, y iakoś Ty niemógł być Zbawicielem naszym, tylko stając się Człowiekiem, tak Człowieczeństwa twego, a przeto zbawienia naszego sprawić niechciałeś, tylko przez Maryą. Tobie Jezu moy żeś nas zbawił, a Maryey żeś przez nią nas zbawił, z niey się rodząc, zbawienie nasze powinniśmy. A iakosż Pogańskiey niewiescie Piłata żonie, miał być udzielony ten honor, który był cały, należyty Maryey naydroższej twej Matce, iako ta kompassyey i skierka, przez diabła w sercu tey żony wkrzeszona, mogła się równać, z Panną odzianą słońcem uwieńczoną gwiazdami, y z sercem icy naysłodszej y nayszywszej miłości Boskiej pełnym, a z niey gorzkością żalow y też męką zalanym. Adoruję tedy Mądrość twoją Boże moy nieoszacowaną, żeś iedną leżką Maryey Ciebie opłakującej, lubo nie ratującej wolałeś, niż intrygi, poselstwa, instancye, y wszystkie starania kogo zbawienia twego, od żony Piłatowej y samego icy Męza. Adoruję Cię moy Jezu, że się adorować y czcić naygodniey przez Maryą pozwalasz, y chcesz, a naybardziej przez utczenie bolesci y też Jey za Ciebie, przy męce twoiej wylanych. Adoruję Cię, że iako męką twoją nayskuteczniejszym, y iednym Duszy y ciała mego ratunkiem, mieć chciałeś. Tak do tego ratunku, nayskutecznie są drogę y przystęp przez zasługi Maryey Matki Bolesney uczyniłeś. Adoruję Cię znowu y za to, że tym nieprzyjęciem in-

stan-



stancyi Zony Pilatowey, daleś naukę białymgłowom aby  
 kompassyą nad ubogiem i, nad prześladowanemi miały, y  
 z tym wszystkim do rzeczy stanowi swemu nienależytych się  
 nie interessowały, w instancyach sądowych, dworskich in-  
 trygach, y innych na co my patrzymy, y ony Cię Boże moy  
 y my za niemi często cię obrazamy. Za te wszystkie Białych  
 głów niegodziwości, y moie dla faworow ich, niesprawie-  
 dliwe skłonności, przepraszam Cie naydroższy Jezu, y pro-  
 szę tak za niemi iako y za sobą, abyśmy według stanu y po-  
 wołania naszego żyli, y Tobie się iedynie podobali, który  
 nayczystszy Panny nayczystszy Syn Człowiek, iedynie w  
 czystości, y w małżeńskiej siżemieźliwości się kochał.  
 Panno Nayświętsza, Tobieć to konająca z bolu y żalu nad  
 Synem Matko, instancyować, padać, płakać, zebrać życia  
 iego u Sędziow należało, nie Pilatowey żenie. Ty iednak  
 Panno mądra kontentujesz się z daleka stać, zranione okru-  
 tnym widowiskiem, krwawemi łzami żalewać serce, kra-  
 iac piersi, wzdychaniem proć; a słowa ni do kogo nie-  
 przemowić. Nie dźmiesz się Pani moia, boś y Syna y  
 Zbawiciela Matką była, a przeto wszystkich zbawienia cze-  
 kających y przeznaczonych Matkąs się stała. Macierzyństwo  
 twoie kazało ratować, Jezusa iak Syna, Macierzyństwo  
 zaś iako Zbawiciela nie dawało zabraniać tey śmierci, kto-  
 rąśmy zbawieni zostać mieli. A ponieważ miłość twoia  
 ku światu tak gwałtowna była, że Ciało swoje skrepowa-  
 ła, abyś niczym Jezusa, umrzeć chcącego, nieratowała,

tylko memi łzami, ufam ia tey niezbrodzoney Miłości twoiey  
 że mu zginąć nieda, nie instancyowałaś Panno za Synem Bo-  
 giem. Instancyuyże za synem naywierutniejszy grzesznikiem.  
*Tu Mater Dei, Tu Mater Rei, Tu Mater Judicis, Tu Mater exulis.*  
 Ty Matko Boga, Ty Matko wymowy, Ty Matko sędziego, Ty  
 Matko Sądu godnego, zmiłuy się nademną.

## NA DZIEŃ POSTU DWUDZIESTY TRZECI.

### MODLITWA:

*Do Pana Jezusa na śmierć od Żydów instygowanego, y od Pi-  
 łata skazanego na śmierć krzyżową.*

**P**Rzychodzą do twoiey pory y końca, wszystkich stron  
 pożądania y passye, w zakończeniu sądu twego Jezu  
 nayniewinnieyszy. Kapłani zaiuszeni, y pospolstwo podu-  
 szczający, pospolstwo bez miary na śmierć twoją instygu-  
 iące. Piłat trwożliwy y wagiący się, na koniec Ty sam  
 Jezu moy cierpliwy, a cierpienia y śmierci pragnący, wszy-  
 sey u kresu iednego, przez różne drogi y scieżki stawacie,  
 y kontentmi się pokazuiecie. Synagoga Kapłanow kon-  
 tenta, że wszystkie przeszkody, od Rzymskiego wielowładcy  
 poczynione przełamali, męznego Rzymianina zastraszyli, y  
 tey śmierci, ktorey od Ciz być winnym iawnie nie sądził,  
 od niegoż przeciwko woli iego pokazali. Kontentne po-  
 spolstwo wściekłe, że owe, *tolle crucifige*, znieś, ukrzyżuy,  
 którym obłoki rozpadzali dzielniejszy nad mury Ierycha,  
 Ciało twoje Najswiętsze obalili, y Krew którą się zakłóli,  
 y śmierć



y śmierć twoją wykrzyżowali. Kontent y sam Piłat choć niewinątrźnie ale powierzechownie, że Krew twoją wylawszy, wodą ręce umył od niey, y niewinnym się ieć być publicznie deklarował y ogłosił. Ty zaś moy nienasycony bolami y miłością ku ludziom Jezu, naykontetniejszy jesteś prawdziwie, że to, co wszechmocna Boga Oyca Opatrzność, co Twoia Przedwieczna Mądrość, co Ducha Świętego niepozsta miłość od wszystkich wieków postanowiła y uradziła, do skutku przyprowadzała, że ta ofiarę już wypełnić dekret odbierała, na którą się sam poświęcił, że na coś się z Przeczystey Panny urodził, z naynieczystszych rąk umierać będziesz, y z nayniezbożniejszych ust sentencją tego słyszysz. Adornię naprzód Mądrość twoją nieskończoną, która na chwagę twoją większą, wszystkich bezbożności drog ludziom pozwoliła, a oraz ich skonfundowała, że co każdy z nich rozumiał być w swoim dokazaniu szczęśliwym, nieszczęście otrzymał, a Ty któryś za naynieszczęśliwszego bo y zamęczzonego boleśnie y za zabitego okrutnie byłeś mian, y na świecie od samychże krzyżowników twoich wyznanie Bostwa, y chwałę w niebieszech na wszystkie wieki otrzymałeś Bog zawsze, a Człowiek w śmierci twojej czasach.

Obrocilo się w truciznę iadowite Kapłanów rozumienie w tym, że mniemali, Synagogi swojej y prawa przewroczonego, utrzymać moc, kiedy Cię zabiją, że Kościół twój y nauka którą żyjący był wystawił, z tobą Jezu upadnie, y pamięć wszystkiego przez strach śmierci twojej z Tobą zginie,

zginie, że się nikt nieodważy, patrząc na śmierć prostą, ale na takie morderstwa y szyderstwa sobie zadane, więcej y wspomnieć Imienia twoiego, a nuż dopiero naukę twoją po świecie rozsiewać. Ale w krotce doznali, że ta sama śmierć od Ciebie, jako Człowieka podjęta, jako od Boga przez zmartwychwstanie zwyciężona. Bóstwo twoje przędzy y jasniey objawiła światu, niż same twoje słowa, kiedyś się w sędzie ich Synem Boga żywego prawdziwie mianował. Obaczyli zawód swój, że dwunastu prostaków bez nauki, bez mocy, bez protekcji, bez asystencyi ludzkiej, nie z czego inszego tego wychwalają, tylko ze fromotnej jego śmierci. *Quem vos crucifixistis, tanquam latronem, któregoście wy jako łotra ukrzyżowali, hunc nos vobis predicamus Deum & hominem*, Tego wam opowiadamy być Bogiem y Człowiekiem; Jakby mówili: ponobyśmy go ani my wysłać łatwiey y przędzy niemogli, ani świat go nie uznał, gdybyście go byli nie zamęczyli okrutnie y fromotnie. Każdy z tych co się pod ziemią krył pod czas męki, po śmierci twojej Jezu mój po całym świecie śmierci szuka, y na koniec prawie świata, krew wylewać za Ciebie niesie. Niepomogło tedy nic synagodze to na śmierć twoją instygowanie, y owszem dzielney starozakonna wiara, dla ktorej ochrony Cię zabili, śmiercią twoją obalona została.

Z pospółstwem gorzey się stało, to jako ślepe y bestyalskie, interessem starfyzny zaslepione y poduszczone, ledwo Cię Jezu mój dzikiej wściekłości żębami nie kasało, y żądnymi mękami twoimi y wzdardami nienasycone, poty wrzeszczec nie przestało, poki na wolę ich niezezwoił Piłat. Tak umó-



umocnieni w swojej żądzy byli, że Krew twoją na siebie y potomki swoje biorąc wrzేశczeli: *Sanguis eius super nos & super filios nostros* Krew jego na nas niech padnie y na syny nasze. Dokazali co chcieli y w śmierci twojej utrzymane y w skutku przeklęstwa swego. Czy jest bowiem nayzapamiętańszy na świecie człowiek, któryby nie doznał, że w tej niewoli y mizeryi, w ktorej rozproszeni po świecie, wżgardz y hańba ludzkiego plemienia się stali. Oczywiście krew twoja niewinna na nich winnych trwa do tych czas. O Jezu sprawiedliwy, obracam też same żydów zaiadłych słowa, y przemieniam tylko intencją w nich co oni mówili: Krew twoja na nich y synów ich, na pobicie y na przeklęstwo, to ja naydroższy Jezu moy miłosierny, na zmiłowanie twoje nademną wołam, Krew twoja na mnie niech padnie na obmycie oczu serca moiego, żebym miłość twoją w iey wylaniu za mnie obaczył, niech ta Krew padnie, na zapalenie serca oziębłego, abym Cię cały wiek moy grzesząc nienawidziawszy, przynamniej w tym momencie jako nayserdeczniej ukochał. Niech ta Krew padnie na mnie, na umocnienie wszystkich zmysłów moich y poświęcenie ich, abym Cię niemi nigdy więcej dobrowolnie nie obrażał, serdeczny Jezu, jeszcze raz *Sanguis tuus super nos, & filios nostros*. Nieoszacowana Krwi Jezusa kań na mnie.

Aleć y Piłata zawód iawny y wielki, a w nim nauka Mądrości twojej Przedwieczney osobliwa Jezu moy, kiedy wszystkie sposoby, już nie raz powtorzone, do salwowania twego mu ustały, bali się żydzi, żeby *tandem* władzy swojej iako mogli y iako był powinien, nie zażył w uwolnieniu Ciebie, przeto do ostatniego figła, a do naymocniejszego na świecie sposobu się udaia, to jest do respektu ludzkiego, do zastraszenia go nie lask

Pański,

Pańska, a przeto strata fortuny y honoru, iawnie y odważnie mu zadała. *Non es amicus Caesaris, si hunc dimittis*, iesli go wypuścisz, toś nieprzyjaciel Cesarza. Miły Boże, ten Płat, który się fałszom niedał, y tumultom żydowskim zastraszyć, przed iednym słowkiem nie iesłeś Cefarskim przyiacielem, zląkł się y drzy. *Hec autem cum audisset magis timuit*, a to gdy usłyszał, bardziey się zląkł, y zaraz *adjudicavit petitioni illorum, ut crucifigeretur*. Przysądził żądaniu ich aby był ukrzyżowany. O fawory fawory, siła razy krzyżuiecie Jezusa, o ludzkie boiaźni y strachy iakeście na Boga wzgardz odważne. Orzadkie Dawida słowo y przykład. *Melius est mihi incidere in manus Dei viventis*. Lepiey mi y wolę wpaść w ręce Boga żyjącego niż ludzkie. Ale o iak sprawiedliwość twoia iawna, Płat, że chciał salwować niewinnego, wolę nie uczynkiem, z tym wszystkim za sprawiedliwego y od Krwi iego niewinnego się czyni, a po całym świecie y na wszystkie wieki za tchorza Rzymianina, niewolnikow się swoich boiącego, za Monstrum głupstwa, niewinność uznającego, a na śmierć skazującego, za nayniesprawiedliwszego Tyrana dręczącego, biczującego, koronującego, przed sądem y przed dekretem śmietci, bez przykładu się staie, y iesł nim miany. Do tego iako Rzymskie świadczą Historye, dla faworu Cesarza Jezu Cię wydał. Od tegoż Tyberyusza zganiony, sądzony, y wygnaniem fromotnym za tę samę niesprawiedliwą śmierć y sąd iesł skarany. Wstydzcie się ludzkie y moie serca, niesprawiedliwości podobnych, y do Jezusa niesprawiedliwie potępionego wołaycie, Panie moy, Ciebie niesprawiedliwi Sędziowie dekretowali, Oto ja sam się dekretuję, zem nie tylko naturalney śmierci, ale wieczney winien. *Ale Ty*



Ty który wyznających winy miłosiernie przyjmujesz, odpuść niesprawiedliwości moje y zmiłuj się nademną.

Obił się ten niecnotliwy dekret o niewinne Macierzyńskie uszy twoje Panno y Matko naydroższa. Już tedy zaboy Syna twoiego słyszysz, o którym dawno wiedziałas, odnawia się rana Symeonowego miecza w sercu twoim, y lubo go Miłość twoia y chciwość pragnąca zbawienia mego leczyć się zda. Umierałś jednak Panno gdy słyszysz że Syn niewinny umierać już skazany. Odnawiam y ia z całym grzesznym światem tyle razy tę Ranę, ile razy niesprawiedliwie sędzę, albo niesprawiedliwości dla faworow potwierdzam y approbuję. Mayswiętsza Matko, po zahuszcza żydowską temu dekretowi applaudujący żałośnie stożca, pamiętay, kiedy ia stanę przed sprawiedliwym Syna twego sądem, kiedy millionowe grzechy moje y ludzkie krzywdy, głośniey niż żydzi na Jezusa, na mnie wołać będą. Naycięższay nayskromniejsza, y naymiłosierniejsza Matko; teraz straszliwie wołam do Ciebie, zatrzymay sprawiedliwy Syna dekret, pamięć niesprawiedliwego dekretu tego za mnie podjętego. *Cum venerit iudicare, nolit me condemnare.* Gdy przydzie sędzić, niech mię niezechce iako swoje potępić dla Ciebie.

## NA DZIEŃ POSTU DWUDZIESTY CZWARTY. MODLITWA.

*Do Pana Jezusa, Krzyż ścisnącego y dźwigającego.*

**U**kontentowanie twoje Jezu moy serdeczne, kotorem w przeszłej namieniał modlitwie, pokazujeś iawnie w tajemnicy tey, do ktorey uszanowania Cię JEZU mōy uadarowania

pokornie wzywam. Każdy z tych stron do czasu się nasycił, na wieki żałował, że Cię Jezu mój umęczył, iako to Synagoga Kapłanów, rzesza y pospolstwo żydowskie, y sam trwożliwy Piłat. Ty szczególny Jezu mój, iako wszystkie przymioty y doskonałości nieskończone miałeś, y nienasyconą do cierpienia chciwość, y do tak nieustająca nieskończoną ku narodowi ludzkiemu miłość, tak y chwale. Wyraziłeś to, kiedy w oczywistych zarzutach niesprawiedliwego sądu y iednym słowem sobie nie pomogłszy, salwować Cię chcącemu Piłatowi, y odpowiedział nie dotknawszy, na dekret iawnie bezbożny słowa nie rzekłszy, ani się starzywszy, do Krzyża na ktoryeś fromotnie skazany, ochoczo y wesóło spieszysz. A iakożes się miał uskarżać na ten dekret, ktoryeś był w przod w niebie za mnie napisał. A iako Ci miał być okropny tey sentencyi postrach, kiedy tak niezmiernych wieków postanowienia, a bolow twoich kresem y metą, oraz y chwały twoiey Boskiej z człowieczeństwem złączoney, miał być początkiem y końcem. Żaden wygrancy potrzeby tryumfalny odgłos, żaden winszujący wielkich dzieł Bohatyrom okrzyk, żadnego ludzkiego nie ucieszył nigdy serca, iako twoie Jezu mój serce uweselił Piłat, kiedy *adiudicavit petitioni Iudeorum, ut crucifigeretur Iesus*, kiedy przysądził upornej proźbie żydów, aby był ukrzyżowany Jezus. Śmierć, ktoreyeś sam szukał, nie zastraszyła niewinnego, ale ucieszyła, kiedy życiem naszym stać się miała. *Mors tua vita mea*, Śmierć twoja życie moje. A iakoś sam w Ewangeliu powiedział, że nie miała zapomina bolow swoich w rodzeniu, kiedy płacz Syna usłyszy, dając przyczynę tego,



go, że się ieden człowiek na świat urodził. Dopieroż wszystkie bole serca, Ciała twoiego, zdały się ustawać, kiedyś cały świat aż do skończenia iego, Krwią twoją odrodził, nie na prosty y śmiertelny, ale wieczny w niebie żywot.

Tu się zaleknij y zawstydz duszo moja. Jezus postuśzny cieszy się y raduje, kiedy słyszysz, że niesprawiedliwy Sędzia Piłat, przysądził woli niecnotliwych instygatorów, a Ty się smuć masz kiedy naysprawiedliwszy Sędzia Bog, przysądzi woli nieprzyjaciela twego za grzechy twoie, aby cię umęczył, wzięciem albo sławy, albo fortuny, albo wolności twoiej. Tu się cieszy Bog y Człowiek, że choć przez tę niesprawiedliwości drogę, prowadzo go na śmierć ochydłą, katowską y bolesną, byle cię tylko zbawił. A ty się masz skarżyć, na kochanego Wodza twego, kiedy cię do miłości w przód swoiej, a potem, do wiecznych nieba roskoszy prowadzi przez drogę cierpienia, y rzeczy marnych stracenia.

Tu się Jezus raduje że Cię śmiercią swoją odżywia. A ty żywota z ręk iego przez momentalne dolegliwości, odebrać niechcesz. O *ziste stultissimus sum virorum*, najgłupszy ja jestem z mężow, który takie prace y bole ponoszę, dla momentalnego zysku, y z wiatrem przemijającej pociechy, a najmniejszej fadygi y bolu, z ręki twoiej mój Jezu, wycierpieć niechcę, dla odkochania Ciebie mnie nieskończenie kochającego dla wychwalenia y wyrażenia Ciebie, dla mnie

nad wyrażenie cierpiącego y bolejącego, dla pozyskania nieba y szczęśliwości Królestwa twego, *cujus Regni non erit finis*, którego Panowania nie będzie końca. Panie Jezu moy, wzruszże Mądrość twoię Przedwieczną, aby dała chwałę sobie w oświeceniu mnie, abym y ia na wszystkie mnie okropne nowiny, a woli twoięj sprawiedliwej dekreta ucieszył się; *dignus reputari contumeliam pati in Christo*, żem godny być poczytany na wytrzymanie węgardy, iesli nie za Ciebie Jezu moy, to przynamniemy w Tobie y od Ciebie. 'To ieżeli otrzymam z łaski twoięj', to jest, że się cieszyć będę ze wszystkich nieszczęści moich, na które mię osądzisz, będę pewien, że y serce twoie miłosierne nademną uciesza, iakom go nie raz marnemi swemi uciechami, głupie zasmucił, za co Cię teraz przeprasza.

Ale tę pociechę twoię Jezu moy, w sercu twoim niezataisz y chowasz, ale pokazuiesz ia iawnie, kiedy upadającemi pod słabością nogami, już się nie prowadzić, albo wlec żydom pozwalasz, ale ostatnich sił dobywszy, sam spieszysz do wysłuchaney sentencyey, y ow straszny Krzyż, na który skazany iesieś obiema rękoma, na to tylko rozwiązaniem, obłapiasz, ścisłskasz, y martwemi prawie usty, całujesz. Witasz ten tron twoy, z którego na wszystkie wieki panować masz. Witasz tę Dokrorską Kathedrę, z ktorey świat, niepojętey Mądrości twoięj nauk napelnic chceś. Witasz Ten wojenny woz, na którym piekło, grzech, śmierć y czarta zwoiować miałeś, Krzyż dotąd ohydy, y obmierzenia ludzkiego znak, chwały twoięj Boskiey y dzielności instrumentem się stał, y który się dotąd Sceleratow



tow śmierci y krwi: mazał, teraz na wieczne światła sławy,  
 Krwi twoi: Najsświętsza się farbuie, który dźwigali złoczyńcy y  
 szubienicznicy, teraz za szczęście ma: na koronach swoich nosić  
 Monarchowie y Świątnice Kościołów twoich *Katholickich* wierz-  
 chołki. Nie ta jednak nadzieia chwały tobie nieomyślney, y od  
 Ciebie nie rodzielney do ucałowania Krzyża przywodzi. Ale  
 to iedno, że miłości twoiey ku narodowi ludzkiemu na nim za-  
 dosyć uczynisz, że okrutną śmierć przy bólach y naigrawaniach,  
 a przeto Ofiarę sprawiedliwości Boskiej, za nas wypełnisz y do-  
 konasz. Całujesz Krzyż Jezu iako wieczney miłości ku mnie  
 człowiekowi Chorażew, *Crucis fulgens mysterium*, y iako klucz  
 mnie zostawiony do nieba. Cieszysz się y pieścisz z tym oktu-  
 cienstwa ludzkiego wynalaskiem, odmienionym w broń nigdy  
 niezwykniętą y nigdy niezłamaną, chyba temu co sam zginać  
 chce dobrowolnie. *Scutum inexpugnabile salutaris* nie przełomane,  
 ani zwyciężone tarczą zbawienia, nam w nim zostawiać.  
 Krnąbrny lud Izraela, ustawicznie się dopominał u Ciebie, zna-  
 nu iakiego łaski twoiey Boskiej. *Pete tibi signum a Domino*,  
 Proś sobie o znak od Pana. Tyś Jezu moy uprosił u Ojca iak  
 Człowiek, dałeś go iako Bog ten znak odpuszczenia y zniesienia  
 grzechu pierworodnego mocy naszej przeciw czartu y piekłu.  
*Ecce Crucem Domini fugite partes adversae*. Oto Krzyż Pański, ucie-  
 kajcie strony przeciwe. Miłości twoiey ku mnie iak Bernard  
 mowi: *Amor meus crucifixus*, Miłość moja ukrzyżowana. Ale  
 nie mniey dałeś go na znak cierpliwości mnie y pociechy, że  
 na niego patrzę, y na ochotę twoję w odebraniu y ucałowa-  
 niu Krzyża, wstydać się muszę, że go tak ozięble przyjmuję gdy  
 mi go przysłesz, a nie miłośnie y niecierpliwie znoszę, kiedy mi

go winnie na ramiona kładziesz. Zażydam Kościoła twego Świętego słow nayprzod *Ecce Lignum Crucis in quo salus mundi pendit venite adoremus*. Oto drzewo Krzyża, na którym świata zawieszzone zbawienie przychocce, adoruycie, Bieże Jezu moy z pospiechem do tey kolumny, lud twoy na pułtyni wiodący z ufności do tey wystawy lud twoy od ukąszenia węża piekielnego uzdrawiający. Zmiłości y z żalem duszy, Cię kochać, na wieki się poczynający, a oraz to com winnie wycierpiał, cierpię y cierpieć ieszcze będę, y cierpieć poiki Ty chcesz chcę, zawieszam, y składam u Krzyża y cieszyć się chcę, y będę iakoś się Ty z Krzyża cieszył, y całować go do śmierci nieprzeestanę. Naydroższa, y nierozdzielona sercem od Jezusa Syna Matko Marya, gdyby ci się było godziło, y Tybys była Krzyż Panięńskiem uściami twemi ucałowała, iako Jezus martwemi swemi. Y Ty Matko mądrości, a oraz litości ku grzesznym, tymes okiem patrzała na Krzyż, iako y Syn twoy, y cieszyłaś się z niego, że lubo śmierci Syna twoiego łóżeczkiem, ale oraz y miłości iego ku mnie, a zbawienia mego schowaniem był, znakiem y materyą. Dayże mi nayprzod co w Kantyłach Salomon mowi: *Queram eum in lectulo*, szukać go będę w łóżeczku. Niechże w tym łóżku śmiertelnym Zbawiciela, znajdzie zbawienie, ten człowiek, który szukać nie umie tylko zguby swojej wieczney. A ktosż mi go znajdzie, jeżeli nie Ty, *Inventrix gratia, Mater salutis*. Winależicielko łaski, Matko zbawienia, zmiłuy się. Amen.



NA DZIEŃ POSTU DWUDZIESTY  
PIĄTY.

## MODLITWA.

*Do Pana Jezusa idącego, upadającego pod Krzyżem, od Marki  
Najświętszej potkanego.*

Najświętszy Jezu, nie masz dosyć na tym ucałować Krzyż  
twoj y uściskać go, alego zaraz na skaliczone biczami, y  
tłuczeniami ramiona kładziesz. Nie tak ja Jezu moy y siłu  
grzesznych y prawdziwie niedoskonałych, a powierzchownie  
nabożnych czyniemy. Całuiemy krzyż drewniane, liżemy  
obrażki, ale krzyża prawdziwego na ramiona nie bier-  
zemy do dźwignienia, y nie tylko żebyśmy sami bar-  
ki nasze dobrowolnie pod niego z miłości twojej, iako  
Ty z naszej, poddać do dźwignienia mieli, ale byle tylko  
przykrość y ciężkość jego namniey uczulifmy, wszystkim cia-  
łem y duszy siłami strzaskamy, abyśmy się go zbyli. O Je-  
zu moy, pozwól wprzód nad tym żydow okrucieństwem od  
miłości twojej y cierpienia chciwości dopuszczonym zadu-  
mieć się. Jaka tu nie litosc, dzika y zwierzęca dwoiaka.  
Pierwsza, że sami Cię skaliczyli, przez całą noc y dzień cały,  
tłukli, wloczyli, wieźli, zabijali, mordowali, Krew wyto-  
czyli, głowę niezliczonemi ranami podziurawili y osłabili, y  
dopiero na puł umarłemu, iśćcze y kżyż na ramionayna  
Ciało łańcuchami obeżżone wkładali. Ten Krzyż bez wą-  
tpienia musiał być wysoki gruby, a przeto zbyt ciężki, nie  
tylko z potrzeby, żeby zawieszzone Ciało twoie znieść mógł  
nay-

nayświętsze, ale z zuchwałosci żydowskiej, że kiedy po tak długich radach, y zdradach, dokazali zaboystwa twoiego na Krzyżu, żeby osobliwie po tej daney im śmierci, znacznie-szy wielkością y osobliwy ten Krzyż śmierci twoiej instrument był okazały. Co to tedy za zaiadłosc była, że udręczonego Ciebie Jezu moy, nie pozwolili wolno bez ciężaru, zawiesc na plac exekucyi twoiej śmiertelney. Co za dżi-łosc, y we wszystkim ludźie, co za surowosc generalna całego pospolstwa, że się żaden nie znalazł, aby koniec Krzyza tego wleczący się po ziemi, y tym oraniem ciężaru ci dająca, żeby kto zdrowy y duży z kompassyi wziął, y pomógł ci go Jezu moy doniesc. Także Ewangelistowie mówią, że *Comprehenderunt, angariaverunt Symonem quendam Cyrenensem*, że aż złapali, przymusili, aby ten koniec Krzyza nosił; y to nie z litosci ci kaci uczynili, tylko z niepodobieństwa oczywistego, że Cię Jezu moy tak osłabiałego, coś ze Krwi naydroższej spłynął widzieli, y tak ustawnie przytłoczonego tym świętym drzewem, że żadney apparencyi nie było, abyś był żywo donioś ten Krzyż. Im zaś o to szło, abyś na Krzyżu nie pod Krzyżem umierał, na postrach y widowisko świata.

Panie Jezu moy naydroższy, taś się nie litosci surowa zaiadłosc ku bliźniemu praktykowana, odnawia w nas codziennie, y niemamy dosyć na tym, ukatować nieprzyjaciela, ale bez żadney folgi radziłbyśmy, aby pod ciężarem od nas włożonym, nie iako człowiek, ale iako bydlę zdychał. Dopieroś  
ochoty



ochoty do dźwigania za Tobą, choć koniuszczka. Krzyza nigdy nie znaydzie, łapać przymuszać, Jezu moy musisz do dźwigania ciężaru, kogo zbawić chcesz. Uczyńże to y zęmną nie spuszczaay się na mnie, abym Cie usłuchać miał, gdy mi mówisz: *Tolle Crucem meam, & sequere me*, weś y znieś Krzyż moy y idź za mną, y naślady mię. Nie wezmę dobrowolnie, y lubo iuż mówił nie moy, bo jest zbyt ciężki, ale siłom twoim ludzkim proporcjonalny, bierz krzyż, na przykład moy. Ja Jezu moy y najmniejszego się lękam; Ale Panie moy, żeś Ty niebieski Medyk, a ja ziemski, y choroby swojej nieznający Pacjent, gwałtem złapay mię, angaryuy, przymuś mię, abym Krzyż dźwigał, a tym podobieństwem twoim cierpliwości drogą do chwały twoiej wieczney postępował radości, iakoś sam obciążony obiecał, wzywając do siebie wszystkich obciążonych, tak gdy mnie łaska twoja obciążeniem z miłości twojej ciężaru iakiego nawiędzi, posil mię Panie podług świętey obietnicy twoiej. *Venite ad me omnes qui laboratis & onerati estis, & ego reficiam vos.* Przychodźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie y obciążeni jesteście, a ja was posilę.

Juz tedy, y z owey wszystkich niesprawiedliwości kramnicy Pałacu, czy ratusza Pilatowego, y z samego miasta Jeruzalem, wszelkiey bezbożności zamknięcia, wychodzisz dzielniejszy Syn Boga Przedwiecznego, niż Izaak, za Patryarchą Oycem swoim Abrahamem, na ofiarę swoją. Pamiętajna wszystkim wiekom Historya iego, w ofiarowaniu

posłusznymi iedynaka, y tego co miał naydroższego, y nie tylko w wykonaniu Boskim ochota, ale y zaśluga samego Izaaka, drzewka na spalenie ciała swego niośącego, wszystko to przed tą twoją sceną Panie gaśnie. Proba, którą Bog ochoty Abrahamowey doświadczał, ustępuje skutkowi miłości twoiej Boże Oycze, *Qui ut servum redimeres, filium tradidisti*, który abyś niewolnika odkupił, Synaś na śmierć nie na próbę wydał. Dopieroż Izaaka drzewka niośącego na sobie, na których spalony, a w przód od Oycy zarznięty być miał, nieknie iako cień przed Tobą Przedwieczny Synu Boga żywego; Izaak niechcący y niewiedzący niość drzewka, y szedł na śmierć, która go niepoikała, a Ty drzewo Krzyża Świętego dźwigasz sam go dobrowolnie szukawszy y znalazłszy. Posłuszny Bogu Oycu iak Człowiek śmierci, tej śmierci którą postanowił z nim równo ieden Bog z Osobą jego. *Factus obediens usq; ad mortem, mortem autem crucis,* stawsz się posłusznym na śmierć, a na śmierć krzyżową. Zadna tedy rzecz ani dzieło, porównać się z Tobą nie może w nieskończoney cierpliwości y niepojętej Miłości twoiej.

Wychodzi z Tobą z miasta, całego prawie Miasta obojczy płci zgromadzenie. Trojaki tych asystentów nayduie rodzajay, iedna część zaiadłych katow y pastwiących się żołnierzy. Druga, iest chciwych Instygatorów Kapitanow, żeby iuż iako nayprzedczy uyrzeli, czego tak upornie dokazali. Trzecia, naymnieysza ale nayświętsza umierającego żalu Mat-



ki twóiey Najsławiłszy kompania. Jan Uczęń, Marya Magdalena, Weronika, y dwie inne Apostołów Matki Marye. Kaci gotują ręce na domordowanie Cię Jezu moy na Krzyżu, Pospolstwo z Kapłany gotuje napasc oczy bazyliſzczę, wywyższeniem twoim na Krzyżu, y ſkónaniem na nim; gotują y ięzyki na bluźnienie, ſzydzenie, y zadanie Duszy wychodzący rany, przez naigrawania boleſne. Marya niegotuje łez, w których od pożegnania z Tobą opływa, ale wychodzi na uyrznięcie Cię ieſzcze raż, na pozakowanie ſerdeczne y na żądanie ſobie iakieykołwiek ulgi, w poyrzeniu na Cię przed śmiercią. Ale o iak ſtraſzny raż odbiera, Matka, kiedy u Bramy zemdlonego, y iuż w ſiłach ſycia całe uſtaiającego, worem o ziemię upadaiającego, w proch Twarzą utykaiającego, ſmiertelnym potem, oſtatkim Krwi zalanego, uyrzy, teſz, ſame oczy, którymi Cię Jezu moy Marya ſzukała na folgę, zaraz łąmyka, y we mdłość ſciśnionego niewinnego ſerca wpadaiając, ſama przy upadaiającym zemdlona leci, y mdleiającego Ciebie ratować chcąca, ratunku potrzebuie gdy ſama mdleie. Obciera Cię tedy Weronika mężna, y nie ſtrwożona katami, y nadgrodeŕ odważney pobożności Obraz Twarzy twoiey najdrożſzey, cudem na tey chuſcie wraz wymalowany odbiera. A Matka w kamień prawie obrocona iuż kóna. Czymże ja moy dzielny Jezu y nadprzyrodzonemi ſilami ſam ſię otrzeźwiwſzy trzeźwiſz, oto ſłowami temi. *Nolite ſuper me flere, ſed ſuper vos & filios veſtros.* Nie do Matkiś ci to ſwoiey iako twoiey mowił: bo Ona czego

plakać niemiała, ni w sobie nic skażyelnego, ni w Tobie iedynaku iey, niemiała. Aleś y Jey iako Matce grzesznikow kazał oplakiwać synow, to iest nas grzesznikow, ktorzysmy niegodnemi są Maryi synami.

Matko najświętsza, także ci Syn twoy nayniewinnieyszy każe plakać mnie y innych synow winnych. Tak Pani moja Syn twoy chce, a ia proszę. Już twoie łzy w wieczne nieba radości przemienione plakać ci Matko za mną niepozwalają, ale łzy twoie u bramy w młodości y iego, y twojej, y wylane, na wieki nie uschną, y z nich zbawienia potoki, y wszelkich doczesnych pociech zdroje nam płyną. Więc tych Pani moja wieczney pamięci y nieustającego szacunku łez za mnie zażyj. J iako Augustyn S: mówi do Ciebie, *Enumera filio labores, reminiscere dolores, quos pro eo sustinuisti, ut tui recordatus nostri misereatur.* Wyliczay Synowi prace, przypominay łzy, y bole za niego podjęte, aby z twoiej pamięci nad nami się zmiłował, a naybardziej gdy u bramy wieczności ze strachu słasznego mdleć będę mdlejąca Marya zmiłuy się nademną. Amen.

## NA DZIEŃ POSTU DWUDZIESTY. SZOSTY. MODLITWA.

Do Pana Jezusa, na górę Kalwaryi wychodzącego z pośpolstwem.  
**R**Uścaś się Jezu moy z miejsca młodości twojej, y bardziej chciwością, doyscia kresu bolow y życia twoiego,  
niż



niż ostrością nowych bolow, ktore ci kaci zadają, niemiłofier-  
 nie Cię szturkając, koląc, bodąc, nie iak człowieka ko-  
 piąc, za łańcuchy, ktore masz na szyi w gorę targając, y co-  
 ieno najbestyalsza y najgrubiańsza okrutności surowosc, y  
 pogańska zaiadłosc wymyslić moze zadając ci. Te wszyst-  
 kie y niezliczone w oczach naydroższey Matki y świętnie  
 cierpisz, płakać na siebie nie każesz, y słusznie, ponieważ  
 wszystkie te wżgardy na naywyższym chwały twoicy Boskiej  
 wyrosły stopniu. Cieszyłbym się, y ja Jezu moy, nader cier-  
 pliwy, anibym płakał Panie moy, chyba łzami radości y miło-  
 ści ku tobie, kiedybym nie znalazł co oplakiwać w sobie, to jest:  
 żem iest y okaz y pierwszego cierpienia Tobie, y mater y cier-  
 pienia mego wiecznego przez stratę naypożądańszego y naywyż-  
 szego dobra, ktore Ty iestesiedne. Ale o Panie moy iusz pozwolam,  
 aby kiedy mi słodka twoia nauka y naymiłsza, Mądrość swoia y per-  
 swazyą niepomaga, ani mię *in funiculis charitatis* do Ciebie w więzach  
 y sznurkach miłości nie pociąga, żebyś mowił Panie moy Pozwo-  
 lił, aby mię na mieysce kalwaryi, dolegliwości, utrapienia  
 nieszczęścia, tak szturkały y wlekły choć niechcącego, iako Cie-  
 bie wżgardliwie y bolesnie, Ciebie *alias* iść pragnącego, tylko  
 od wytoczoney Krwi y dla ciężaru zbytniego Krzyza iść niemo-  
 gącego, zydzi prowadzili. Pozwalam Panie moy co chcesz  
 znaydz za sposob, bylem do Krzyza do Ciebie, ukrzyżowana  
 moia miłości doszedł. Już się żadnego bać niebędę Tyranna:  
 mieć za przewodnika, byle mię do Ciebie serce, serca mego Je-  
 zu moy doprowadził.

Y tak Cię iusz Jezu moy tysiącami ludu otoczonego, widzę  
 na gorze Kalwaryi iusz sławiającego adoruie. Woła tam Pismo

*Egredimini filie Syon, videte Regem Salomonem, in diademate suo, quo coronavit eum Mater sua.* Wychodźcie, potykaycie, patrzaycie na Krola Salomona uwiecznzonego koroną, którą go Matka jego ukoronowała. Widz Panie żeś dżilnością mocy nadludzkiej zboląły, y zbiegły ze Krwi, sam na ramionach twoich odgniecionych przyniosł sobie thron, na którym panować będziesz *in aeternum & ultra* na wieki y daley. Widz suknię twoją prawdziwą purpurą, nie drogim robakiem, ale Krwią twoją własną zlaną y ufarbowaną. Widz cierniową koronę przez kości, w głowę wpita, ktorey żadna moc przemiiacey świata fortuny nie zedrze z skroni twoich zranionych. Nie dziwiuś się Jezu moy słowom, tym pisma, to jest ukoronowanego Koroną, którą go ukoronowała Matka jego. Trzy ja Matki twoie, dwie tajemne, iedną istną widzę, dwie tajemne Matki twoie są. Pierwsza natura ludzka, od ktorey przyimuiąc człowieczeństwo, Synem człowieczym się stałeś, y sam nazywałeś się. Druga tajemna Matka, jest Oyczyzna twoja żydowska, w ktorej się urodziłeś bierac Krew, z Krolow, Patryarchow, y Kapłanow żydowskich. Te obie Matki tak Cię okrutnie, iako najzaiadleysze macochy ukoronowały. Dla iedney, to jest natury ludzkiej umieraś, z drugiey, to jest żydowskiej Oyczyzny rzęszy rąk, śmierć y bole odbieraś. Ale trzecia a istotna Matka twoja iedyna y prawdziwa, nie cierniową koronę Cię koronuje, która by rada na Panięskie swoje przenieść chciała skronie, ale kompassyją łkaniem y łzami swoimi, ozdobną Ci uwija Koronę. Y iako Miłość twoja ku mnie, tamtym Matkom do surowości nad Tobą dała instrumenta, Tak Miłość twoja ku Matce Maryi, a iey boleśna wzajemną ku Tobie ochłodę zboląlemu fercu twojemu



iemu czyni. A przeto w kwiaty nigdy niezwiędnięte wieczney  
wiosny, y błogosławionych wieków ości cierniowe przemienia,  
W zrusza się dusza moja, y od tych dwóch Matek ucieka, które  
Cie zamęczyły, do Tey która Cie oplakuie y wiecznie kocha.  
Niegodzienem ja Panie moy tey kompanij, bom iey serce tak,  
iako y twoie nieraz zakrwawiłem. Ale Ty Dobroci nieskończono-  
na, przyimij choć momentalną y niedoskonałą kompaszyna moją,  
którą z Maryey, ku Tobie serdecznie łączę.

W tak gęstym gminie ludu ciękawie zaiadłego procz iedney  
Maryey z Magdaleną y kilką Świętych żałosnic, nie tylko naj-  
mniejszego kompaszyny w nikim znaku nie widzę. Ale też same  
z góry pod nieba idące bluznierstwa, któremi ratusze, rynki, y  
mury napełniali Jeruzolymskie. Przypominam sobie żalosne o-  
wo w piśmnie Dawida z Jeruzalem wyście, kiedy przed własnym  
synem następującym na Oycowską głowę w raz z koroną, ty-  
ranem Absalonem uciekał, odrzynawszy głowę naga, odziany  
w wor, y bosą piechotę; a kiedy się ten Krol raz pokazał, osta-  
tek wiernego ludu, co z nim trzymało y Pana odstąpić nie-  
chciało, takiż zał, opanował serca ich, że wszyscy odzienia z głowy  
y nog zdarzyły, za Panem płaczącym, wszyscy we łzach y trenach  
wychodzili. Ey miły Boże, Dawid łzami do łez pobudził. Syn  
Dawidow Ty Jezu moy, Krew leżąc do łzy, ni tamtych żydów,  
nimnie teraz przywieść niemożesz. Dawid pełen życia nieranny  
życie y głowę unosząc, pełen y nadzieie, powrotu y zwycięstwa,  
tylko choć na czas cierpi, do cierpienia z sobą znayduie y po-  
rusza kompanów. Ty Jezu moy, iedną raną po całym ciebie się sta-  
wszy, bez żadney otuchy życia y owszem na śmierć pewną przy-  
chodząc, żadney kompaszyny y leżki wyćisnąć niemożesz, O ja-

to twarde serce moje, które uwaga! tak dziwnego bólesci cierpienia, y tak niesłychanego mnie ukochania się niewzrusza. Wzrusza Panie moy z łaski twoiey choć na moment. Idę za wszystkimi tłuszczy Jerozolimskimi, szlakiem Krwi twoiey najdroższej, która z Ciebie przytłoczonego Krzyżem, ustawnie się z śmiertelnym potem szyć, kamienie farbowała, y lubo i żydowskie stopy podeptały, ia jednak te znaki najdroższe nieofszacowanej twoiey cierpliwości y miłości Jezu moy adoruję. Całuję każdy krok twój wszystkich drog życia twego y obiegania twoiego z naukami y Ewangelią po całej Palestynie, ostatnią tę drogę, y przyscie twoie, aż do miejsca na Kalwaryi utrzymywania twoiego, a przez te krwawe ścieżki twoie, zebrzę miłośdźrą twoiego, abys niepamiętał wszystkich drog moich, *viam peccatorum cucurri*, drogami grzeszników biegałem. Aleś mi pokazał *viam mandatorum tuorum* drogę rozkazów twoich.

Ukazałeś się na gorze Synai zatrwożonemu Izraelowi, że aż wołał tchorzowski naród, *non loquatur Dominus ne forte moriamur*, niech z nami Pan niegada, abyśmy pono nieumarli. O iak w przeciwny pokazuiesz się Boże postaci na gorze Kalwaryi, kiedy Miłość twoja odwiodszy Ci Jezu moy winne pioruny, y niaby Maiestat twój skrzepowawszy, lękać się nikomu niekaze tylko kochać. Obracam tedy y ia Panie moy strach moy za grzechy winny w akt miłości ku tobie serdeczny y mówię, *loquere mihi Domine* mów do mnie Panie *ne forte moriamur*, abyśmy niepoumierali. Umrę umrę wiecznie, iesli do mnie nie przemówisz Jezu moy, *audis servus tuus*, słucha sługa twój. Przemów najdroższy Jezu do niewolnika odkupionego, do stworzenia bolem twoim odważonego, do grzesznika Krwi twojej obmytego, ale  
to



to samo wprzód przemow, aby Cię sługa twoy usłuchał. Słucham Cię przez Kapłany codziennie y przez czytanie Ewangeliey twoiey słuchałem uszyna, jałem nieusłuchał uczynkiem, spraw-  
że dobry Mistrzu, abym godnym się stał usłyszeć z Magdaleną  
*Remittuntur tibi peccata tua.*

Matko Przenajświętsza, widząca stawionego y wepchnio-  
nego na górę Kalwaryi Syna, Baranka między frogiem wilkami,  
kto poić może obumierającego serca twoiego nawalności y im-  
pety. Tu nieuhamowana Miłość twoja, przebić się każe przez  
te kupy zaiadłych żydow, przywodzi, y uwiesiwszy się, u obtar-  
tey łańcuchami szyi, albo z bólu skonać, albo przynamniey uca-  
łować, iuż nieczciwie bolami Syna Ciało. Tu wiadomość twoja  
woli Boskiej, że tego niechce, y Ciało twoie y te bolesna kre-  
puie chciwość. Posyłaś tylko ogniste z płaczliwych Oczu strza-  
ły, y ile razy na niego weyrzysz, y tym się leczyć rozumiesz,  
tylo razy ostrzeyszy ośzczep dziwnie się do serca twoiego wraca,  
które tym surowiey rani, im cięższą pamięcią co masz oplakiwać,  
w myśli ci wystawuie, Niegodźniem Panno y iednego z tych  
twoich tyfiacznych na Jezusa weyrzeni, mniej ieszczem godzien  
abyś na mnie płaczącego weyrzała. Przecię, *Eia ergo illos tuos*  
*oculos misericordes ad me converte*, Przecię te twoie miłosierne  
oczy do mnie obroc: które ia w Bogu ufam, adoruję. Amen.

NA DZIEŃ POSTU DWUDZIESTY  
SIODMY.  
MODLITWA.

Do Pana Jezusa, z sukien zwleczonego, z odnowieniem ran y za-  
wstydzieniem, y obrażeniem Ciała Jezusowego,

**D**Owleczony, poszturkany, w zemdlonym Ciele, a w pragnącym y gorącym Duchu Boże y Jezu moy na Kalwaryi, jakimże słowem opisać y wyrazić, tę niemoc twoją mocą bolów y ran twoich obalona, któraś się na ziemi w puł umarły porzucił, y krzyżem przywalony poległ. O prawdziwy świata Atlasie, któryś *in tribus digitis appendisti orbem*, coś świat na trzech palcach zawiesił, iaka obżarta y iadowita grzechowa skaza moja, co Cię sił ostatnich tak wielkich zbawiła, kiedy Krew twoje naddrośz wypila. Oddychasz tedy słabym odetchnieniem na ziemi w oczach wszystkiego ludu wszystkich narodów *spiraculum vitae*, natchnienie żywota, a żadnemu kompassyi nad Tobą, ni katu, ni żydowi nadchnąć nie możesz. Ale Jezu moy co gorzszego, że y mnie inspirować, już nie tylko nad Tobą cierpiącym, ale nad sobą wiecznie ginącym kompassyi y politowania przez poprawę życia nie możesz. Jezu moy, przez tę nayboleśniejszy drogę twoją, którąś ukrwawił, y nogami, y całego Ciała twoiego ciężkim nieraz upadnięciem, naprośtu drogi życia mego, *in vias planas*, w proste prawdy, Miłości twojej szczyty, a ku bliżniemu nie obludne ani krzywe, ani dumne y gorzysze drogi. Państwo moy co Salomon do Ciebie mówił: że jest dzieckiem, które przez prog o swej mocy przeleść nie może, takim y gorzszym się uznaję, przez niemoc swoją z tej ciężkiej y bolesnej drogi pochodząc, day mi siłę *ut carram viam mandatorum tuorum*, abym biegał drogi przykazań twoich Świętych y sprawiedliwych.

Ale Ci Jezu moy, nieuhamowana tyrannia y złość żydowska naymizerniejszego momentu, y naymniejszey nie pozwała minuty do odetchnienia, y ledwo co sami kaci przyszli z tobą, zaraz Ci bezbożnym furorem porywai, y stawiai na nogi, a  
szaty



szaty twoje, najdroższych rąk Panińskich Maryey, nieoszczęd-  
 wana robota, które Ci byli, po purpurowey płachcie w naigra-  
 waniu koronacyi okrutney, włożyli na Ciało, niesłychanym  
 zdzierają impetem, szamocząc mdle y ledwo na nogach stojące  
 Ciało twoje Jezu moy, z iadem się gniewając, że do tysiącznych  
 ran twoich, przywrzając od święzcy Krwi wylaney suknie, zdiać  
 się iak ze zdrowego Ciała nie dać. A przeto nadbestyalską su-  
 rowością bardziej tych sukien ochraniając niż Ciało, oddziera-  
 ją gwałtownie przylepione y wpite szaty w rany, y odnawia-  
 jąc niesłychane owo biczowanie, a że tak rzekę, okrutniejszy  
 jeszcze czynią, gdyż Ci prawie Jezu moy całego z skóry trzy-  
 mającey się przy sukni z sukni łupią. A tak nacyerpliwszy Je-  
 zu, jedną raną, z dobywającej się krwi ostatkiem, całe Ciało  
 oblane pokazało się w oczach, niczym nie wzruszonego Pospo-  
 łstwa. Ukazuje się nowa na ramieniu rana, która Krzyż cieża-  
 rem zbytym zadał, odtłoczył co było skóry y mięsa, a wlecze-  
 niem, upadaniem twoim, a żydów nieznośnym Ciebie y krzyża  
 szarpaniem, iako pilną iaką przerznął y przetarł aż do kości ra-  
 mię twoje. Nawet iako Theresia twoja w Rewelacyach miała,  
 wielka sztuka drzazgi, z droiego tego Krzyża, w droższe twoje  
 Ciało, nieopowiedzianym bolem utknęła. Witam Cię tedy na  
 nowo strupiejących ran z szaty odnowionych bolejącego, y  
 Krwi ostatkiem ufarbowanego Króla. Upadam na winną ado-  
 rację, z dziwem cierpliwości twojej y miłości ku mnie przywa-  
 lony, y do tych nowych zbawienia mego źródeł, z bolejącą ręką  
 moich y głupstwem moim grzechowym zranione serce moje, do  
 nich niosę. *Sanguis tuus adhareat visceribus meis*, niech płynie  
 Krew twoja do wnętrzości moich. Adoruję y tę świętą a silną

ludziom nieznajoma ranę twoją w ramieniu, Nieśhże przez pamięć y szacunek mój nie lenię się, ani załuję dla miłości twojej znosić wszystkie na świecie biedy, utrapienia, ciężary, które mi Jezu mój włożyć zechceśz. Niechże przykładem twoim, który po jednę owieczkę zostawiwszy 99. innych idziesz, y znalezioną na ramiona kładziesz y niesiesz. Niechże mówię y ja, nie lenię się ramionami y wszelkimi siłami ratować bliźniego, y pracą moją dopomoc, y nie zaszkodzić mu umiem. O niewypowiedżiana cierpiąca miłości za mnie, day zadumieć się nad sobą, day się napłakać nad Tobą, y dobrocią twoją, abym stojącego Ciebie, z sukien y przawie z sukien obdartego, a Krwią twoją za mnie zlanego, w oczach miał zawsze y w sercu, y iak najdłużey y zawsze, a przynamnię w okazji grzechowey. *Videam Te, amem Te, oderim me.* Niechże Cię takiego widzę, takiego niech ukochem, a siebie niech nienawidzę.

Ale mylisz się duszo moja w imaginacyi, którą sobie czynisz, że nic boleśniejszego Jezusowi być niemogło, nad to zdarcie gwałtowne sukien przywrzających do Ciała, y strupieżących ran odnowienie. Prawda, że bolesna nader męka y po ludzku mówiąc, cięższa odnowa rany, niż pierwsze jej zadanie. Ale mylisz się (mówię) bo Bogu Człowiekowi, z Panny urodzonemu samemu w wiecznym panieństwie się jedynie kochającemu y żyjącemu, wstyd, napierwszy Panieństwa stroż, y naypewniejszy świadek, iako y nierozdzielony kompan, tym obnazeniem Ciała jego skonfundo-

wany



wany, cięższą Jezu moy zadał ci mękę y bolesniejszą po-  
 całym Ciele ranę, niż te lubo tak okrutne y tyrańskie ran o-  
 dnowienie. Ta cnota Panieństwa, wstrzemięźliwości y wsty-  
 du, w ochronieniu y pokryciu Ciała, światu dotąd niezna-  
 ioma, od Ciebie pierwsza na świat przyniesiona, od Maryey  
 Matki twoiey praktykowana, prawdziwe y iedyne ręk two-  
 ich dźiło było. Jakożes się wtey tak niewidancy światu ro-  
 bocie swoiey kochać nie miał, Panieńskim wstydzie, a zatym  
 iako ci ciężką miała być, rana z obnazenia nawet tego,  
 które wstyd zadać. Ty który Ciało twoie najświętsze na po-  
 karm zdrowia y zbawienia świata chowałeś, okrutnym y  
 niewstydlwym Bazyliśkom poddać go musiałes. Ty kto-  
 ry, świat w stworzenia, niebo w gwiazdy stroisz, powtor-  
 nie nagi, oczom bezbożnym się wystawuiesz. Ty który  
 niechciałeś być Człowiekiem tylko z Panieńskiego Ciała Cia-  
 ło biorąc, a Panna Marya Matką być się cofnęła y delibe-  
 rowała, y niechciała tylko z konserwowanym przywileiem Pa-  
 nieństwa, to Ciało Panieńskie tylko iednych oczu Maryey  
 Panny y Aniołów y Świętych godne. Widzi obmierzył kąt,  
 y! oraz ośmiewa przeklęty bluźnierca. Ach Jezu moy, dar-  
 mo się na kątów tych skarzę, kiedym iest nim sam grzeszny,  
 darmo oczy niewstydlwe y języki bluźnierskie ich prze-  
 klinam, kiedy Jezu moy obrzydliwemi grzechami cia-  
 ła widzenia ciekawosci wszeteczzeństw, y co ieno iest w  
 oczach, w wyrznięciach nierządnych, y grzechach cielesnych  
 zbrodni, iako ty'łoś oszczepow y strzał na Ciało twoie

Panieńskie Jezu mój bezbożnie rzucam, y Ciebie serce duszy mojej raniz. Przepraszam Cię tedy Jezu mój najstodsz, najwstydlivszy, najczystszy za wszystkie moje y całego świata niewstydy oczu, rąk, y języka y serca, y ciała mego całego. Obnażony Jezu, obnaż mię ze wszystkich ich okazji. Uraniony na wstydzie przez to obnażenie Jezu mój, nadayże mi kiedykolwiek wstyd stanowi memu przyzwoity. A na koniec spraw, że iakoś Ty Jezu mój y na Kalwaryi wstydał się, y za mnie y za moje grzechy, tak żebym się ja niewstydził, kiedy świat wołać będzie: *Cadite super nos montes, cooperite nos colles*, Upadaycie na nas gory, wierzchołki ich okrywajcie nas.

Nierozdzielna w mękach Jezusowych cierpiąca z nim na sercu Matko Jezusa moiego Marya, też same y Ciebie odnowione zraniły rany jego, y toż zawstydzenie obnażonego Ciała jego zawstydziło. Tęż same niewstydy moje do tąd Cię wstydzą. Oto Panno Najświętsza wstydzę się y ja; a do nog twoich Panieńskich porzucony, choć na moment do łez twoich, swoje niegodne wyciskam. Ty zwierciadło panieństwa y po Mistrzu czystości najpierwszym Synu twoim, też cnoty naydoskonalsza na świecie Mistrzynio, y przykładzie, wkorzeń w serce moje tę cnotę, abym ją nie na jeden ten moment, w którym gorzką mękę Jezusa rozpamiętywać, łaska Boska, y twoja przyczyna pozwała, ale na cały wiek w życiu moim ją praktykował, a iako wiem, że Ci nic nad tę cnotę miłszego być niemoże, tak nią według stanu moiego łaskę twoją sobie skarbił.



*Mater Sancti pudoris.* Matko wstydu świętego, niechże Cię na wieki nie wstydzę. Zmiłuj się nademną. Amen.

## NA DZIEŃ POSTU DWUDZIESTY OSMY. MODLITWA.

*Do Pana Jezusa okrutnie wyciąganego, y do Krzyża przybitego.*

**I**Uż ci się bezwstydni kaci twoi niebawia, y surową psia prątkością zwleczonego, skrwawionego, obnażonego, Ciebie Pana nieba y ziemie pod niebem, bezbożności tej świadkiem o ziemie bolesci twoich theatrum gwałtownie rzucają. Tęsz zaiuszoną wściekłością, zbolełe Ciało twoie na krzyż położony, niemiośsiernie zanogi y ręce wleka, y na nim Cię kładą. O duszo moja zadumiey się, nad ciężkością upadku tego, ty robak ty proch, ty stworzenie abyś na nogi powstał, Jezusa skatowanego znowu tak ciężko o ziemię uderzono. Mówię znowu, bo gorzką pamięcią przypominam Jezu mój, rzuciłeś się sam o ziemię na modłowie w Ogroycu, *prostratus oravit*, obalony, położony, na ziemi padający modliłeś się. Wyprowadzeni od Judasza hultaje y Kapłaniſcy oprawcy, gdy Cię dobrowolnie do nich idącego porwali, uderzyli Cię ciężko o ziemię, y na niecy łańcuchami y powrozami krępowali. Upadłeś o ziemię naysierdecniejszy Jezu, ciężkim świętokrackim policzkiem obalony. Leżałeś zbity, stłuczony włożony do piwnice smro-

smrodliwéy. Po wytoczeniu Krwi naydroższey przez niesłychane biczowanie, urznięty od słupa, ciężko upadłeś o ziemię y w kałuży Krwi twoiey naydroższey walałeś się y pływałeś. Nieznośnym Krzyża cizzarem zemdlony, u bramy upadłeś, a potym potkniony, szturkany, na górę Kalwaryi idący, nieraz na ziemi leżałeś, aż teraz na koniec, piekielna krzyżownikow surowość, iusz ostatni raz o ziemię y Krzyż Cię rzuca. O Panie moy, przepraszam Cię, za grzech świata y moy, że Cię tylo razy obalił, a tym żałośniejszy moy uznając upadek, że Ciebie grzechem obaliwszy y siebie, nie szukam sposobu sam powstać, y równo nad Tobą, iako y nad sobą litości nie maiać, nie myślę tylko abym w tym błocie, w które mię grzechowe pograżyły żądze, y cielesności ustawnie leżał. Wolę tę kałużę, *Cisternas dissipatas*, sadzawki y wodne naczynia rozbite, y wszędzie ciekące *lutum miserie & fecis* blocko mizerycy y drożdzy brzydkich, niżeli Ciebie *fontem aque vive* źródło wody żywey, y owszem źródła życia wiecznego, w naydroższey Krwi twoiey. Uspiona głowa moja pychami, nadzieiami, próżnościami, chęćiami, cielesnościami popnieść się niecumie, ale iey gorsza kondycya, że tych katow, którzy i o ziemię uderzyli, to iest świat, czart, y ciało, za nieprzyjaciół nie uznaje, y z ich fideł y rąk uciekać do Ciebie Wybawiciela mocnego, niechce ani pragnie posiłku gotowego, O tak okrutnie uderzony ostatni raz Jezu moy o ziemię, zdziwnij mię iako Ty możesz z tey ziemi, w ktorey się tak kocham, ku niebu, ktorego szacunku y roskolży nic nie znam.

Nayprzod co nigdy niesłychana, a czego nas starych Ojców tradycye uczą, y Świętych rewelacye potwierdzają, ci  
nieu-



nieuważni okrutnicy, żadney miary Ciała twoiego Nayswięt-  
 szego do Krzyża nie wzięli, ale na domysł y dotąd dziury po-  
 wierćieli w Krzyżu dla gwoździ, ktoremi ręce y nogi twoie  
 przebijac chcieli, gdyż niepodobna było, aby cwiek y przez no-  
 gi wraz przeszył, y w drzewo tak głęboko utknął, aby Cię był  
 Jezu moy wiszacego utrzymać. Wiąc że bez żadney miary te  
 poczynili dziury, a pewnie z rozpusty y przydania Tobie bolu,  
 tobie Jezu moy, musieli Nayswiętsze Ciała twoie uwiazawszy za  
 ręce u wierzchu Krzyża, katowską y nadbestyalską tyrannią po-  
 wrozami za nogi zawleczonemi, okrutnie ciągnac, aby nogi  
 twoie naydroższe, do dziury nisko nazbyt przewiercianey dostać  
 mogły. Ach serce Chrześciańskie, pukay się nad tym morderstwem  
 niesłychanym. Azalsz poymiesz wielkosc bolesci Zbawicie-  
 la! moiego, iako stronę wyciągnionego. Już! posieczona  
 biczami skora, na nowo się pada, już się rozdziewiaią y  
 rozdzieraiają daley rany okrutne, już kosci y stawy naydroż-  
 sze trzeszczą, arterye y żyły przerwane wyskakują, już Ci  
 żioobra y inne kosci obnażone widać. Już ci go ledwo  
 wskroś nieprzejrzeć, Przyszedł Jezu moy moment czasu,  
 przed siłą wiekami, przez Proroka od Ciebie objawiony, y  
 wymowiony, *Dinumeraverunt omnia ossa mea.* Przeliczyli wszy-  
 stkie kosci moie. Ach Panie moy, niebądę kosci twoich Nays-  
 świętszych liczył y rachował, bo niezliczonemi ranami są  
 okryte, wolę liczyć grzechy moie, lubo są *super arenam ma-  
 ris*, liczniejszy od piasku morskiego, iednak z miłości two-  
 iej chcę ich przed Kapłanem, a raczey przed Tobą na  
 Spowiedzi liczyć, a Ty Jezu moy liczącego grzechy ulecz,

kiedy niezmierną liczbę grzechów moich zmażesz. Day mi Pa-  
nie w każdej myśli y chęci, gdy mi się pieścić y wygodzić cia-  
łu memu zechce, day Jezu moy, tey niesłychaney katowni  
twoiej, tey niepojętey tortury pamięć, abym przypomniawszy  
sobie, coś to za ból na skorze, w mięsie, w żyłach, w iunktu-  
rach, stawach, kościach, y w samych w nętrznosciach w tym  
wyciąganiu morderstwu poniosł, żebym mówię ciało moje, ta-  
kiego bólu twego okłazył, za osła nieczemnego (iako iedni  
Święci) za wieprza obrzydłego (iako Święci drudzy) za diabła  
samego wszystkich nienawisli godnego miał, trzymał, y trakto-  
wał, iako twoy serdeczny Kajem mawiał. Niechże mię tak  
nieznośny ból twoy Jezu moy, do takiey serdeczności przywie-  
dź abym z Therezzą twoją wołał, *Et pati & mori*, y cierpieć,  
y umrzeć. A iesli moja nieczemność takiey zagraża doskona-  
łości, żebym z miłości twoiej bólów y ran szukał, to przyna-  
mniey tę, które mi czy sprawiedliwość twoją, iako Dawidowi  
w ukaraniu za grzechy, czy Mądrość twoją, iako Jobowi y To-  
blaszowi przysłał, abym te bole, żale, frasunki, straty, ubóstwa,  
wizienia, choroby, y śmierć moją z ucałowaniem przyjmował.  
*Dominus est, quod bonum est, in oculis suis faciat.* Pan iestes, a  
Pan serdecznie y winnie kochany, co ci się upodoba, w oczach  
twoich czyni, karz, *Hic ure hic seca, modo in eternum parcas.* Tu  
pal, tu piecz, tu bierz, tu rób tu przycisnij, byles na wieki od-  
puścił.

Przystępuy daley Chrześcianańskie oko, y rozplyway się we  
łzach. Tak Cię tedy wyciągnionego y wytatowanego Jezu moy  
przydarfzy do dziur nożnych, dopiero psi, cwieki y młoty, w rze-  
ce biorą, y dla otrucenia przymnożenia, niewyofstrzone te  
bra-



bratnale żelazne przez nogi y ręce najsświętsze, w twarde Krzy-  
 ża Świętego drzewo, potężnie wbijają, tape cwieki bardziey  
 rozbijają mocą swoią, żyły y kości najsświętsze, niż ie przefszy-  
 wają. A iako też tradycye Świętych nas uczą, nie raz się gną,  
 y dla tżpości swoiey o drzewo się kruszą, drugie gną y krzywią,  
 tak że paśtwiac się bez miary, y nie jedną dziurę w rękach y  
 nogach twoich Jezu moy czyniac, nieraz Cię, ale bez liczby  
 krzyżują y dręczą. A ztąd Kościół Święty, nie mniej dla te-  
 go, że nayokazalsze te w rękach y nogach twoich, iako y w bo-  
 ku, były rany, ale że prawie naybolesniejszy, y wśzystkich ran  
 po całym Ciele twoim ostatnie; Te mówię pięć Ran Jezu moy  
 twoich, nayosobliwszą adoruję y całuję rewerencyą. Idę ia Ko-  
 ściółka Matki moiey Oycze moy serdeczny przykładem, y do tych  
 pięciu Ran twoich naybolesniejszych y nayosobliwszych, z usta-  
 mi niegodnymi, y z sercem moim plugawym się ciśnie. Jezu  
 moy odworzyłeś te rany na zbawienie moie, nie zamykayże ich  
 przedemną. Mówisz niemi otwartymi abym Cię kochał, o-  
 tworzyć y uszy moie, abym Cię usłuchał, otworz oczy moie, a-  
 bym ie łzami kropił, otworz serce moie, aby do nich tak przy-  
 gnało, żeby żadna próżność y złość mię odnich nieoderwała.  
*Hic vivam, hic moriar*, w nich niech żyję, y niech umieram.

O Świadku, nigdy niedoświadczonego przez żadnego czło-  
 wieka bolu Panno y Matko Marya, Patrzyłaś z daleka na to mor-  
 derstwo niesłychaney katowni nad Synem twoim, y bolesnym  
 okiem powodowałaś wzroki, na te najsświętsze ręce y nogi kto-  
 reś powijała Matka niegdy w radości. Każdy raz młot uderza-  
 jący w te naydroższe członki, bił Cię w zbolale serce o Marya,  
 przebijał zatroskane myśli twoie Najsświętsza Matko, przypomi-

nam Ci ból twój ten chwalebny, y żal twój sławny, aby Cię do pożałowania nad sobą przywiodł. Teraz masz o Pani moja czas, abys pamięcią bolow, na rękach y nogach od Jezusa za mnie powieszzonego uprosiła, aby mię temi rękoma nie wyrzucił z serca swego iakom tego godzien, aby mię nie odepchnął nogą iako psa zgniłego. Przez pięć Ran tych nayznacznieyszych Jezusa Syna twoiego, proszę Cię o Pani moja, weś mnie w ręce twoie, pod nogi twoie się ścielącego. Amen.

## NA DZIEN POSTU DWUDZIESTY DZIEWIĄTY.

### MODLITWA.

*Do Pana Jezusa okrutnie podniesionego z Krzyżem, między dwiema łotrami.*

**N**ie dać Ci Jezu mój złość żydowska, na ziemi w bólach, y w katowniach po całym Ciele zadanych umierać, ale poki tchu w Tobie Panie mój, poty wymyślać, nowych morderstw nie przedstawiać żydzi, y Ty ich dobrowolnie znosić cierpliwie. Niechaj abys dokonał niewidziany y niewystawiony dosyć spodziewając się, że Ci nowy ból y mękę w podniesieniu Krzyża zadają, że Cię infamią dokonają, wystawiając Cię na wysokiej gorze na wyższym drzewie Krzyża w oczach Izraela, skazując Cię znamienitym złoczyńcą między znacznymi rozbojnikami y łotrami wystawionego y wiszącego. Tak oni dowcipni na wielorakie utrapienie twoie. Ale dowcipniejsza miłość y cierpliwość twoja, która sama tego



tego chciała, y tego nad sobą przewodzenia pozwoliła, abym się y ia z miłości twojej niczego tego nie lękał, y od tego nie uciekał, co wykonceptować na mnie może zawziętość nieprzyjaciół moich. Tak tedy w exekucyey wymysłów swoich żydzi do udręczenia Ciebie Jezu moy postępują.

Przymknąwszy drzewa figowego krzyżowego, do wykowanej w skale dziury, w ktorej stać niczym nie podparty miał Krzyż twój, y przywlokłszy go z przybitym twoim skalicznym y ledwo tchnącym Ciałem nad tę dziurę nie żadnemi powoli, machinami, drabinami, podporami, nie zlekka mówię Cię Jezu moy w górę windują, ale zawiązawszy w kilkoro ułgory Krzyża liny y powrozy, wszystką haniebną siłą wraz kilkunastu ciągnąc, podniesli Cię, a drudzy łonice Krzyża modernując y ustawiając w dziurę, gwałtownie oraz tak Cię z Krzyżem wynieśli, że z impetem ten ciężki y wielki Krzyż w dziurę w padł głęboką, y taką wioleneyą zadał z zatrząśnienia wyciągnionym kościom y arteryom twoim Jezu moy, że iako y tradycye uczą, y sam rozum pokazuje, wszystkie te kości twoje ze stawów y iunktur swych pomyśkawały, y gorszą jeszcze z dyslokacyey y wyminięcia onych, mękę Ciału twemu Najświętszemu zadaly, niż na Krzyżu przywiązany, do dziur nagotowanych naciągany byłeś. Zadrzała Ziemia mocą w padającego drzewa krzyżowego, Ciałem twoim najdroższym obciążonego; Zaden iednak, z beiecznych Katow, najmniejszego litości niepokazuje znaku, y owsem z przeklętych cięsząc się roboty, applauduje

u 3

sobie,

sobie, że Ci tę ostatnią wymyślił tak srogą katownię. Zadrzała ziemia, a ja grzeszny, y tych mąk oczywista okazyja, y ustawiczna materyja drzeć niemam. Ach Panie moy, słusznie mówić mogę. *Tremens factus sum valde.* Bardzo drżącym stałem się. O koby mi dał żeby na zawsze? Uderzysz podczas w ziemię sprawiedliwy Panie, albo w ziemię to jest posessye moie, albo w tę ziemię, to jest w ciało, które się w ziemię obroci, iako z ziemi wyszło, na to uderzenie twoie Panie moy zadrzę ale się prętko ostracham, y podobien do owych kur, które zarżniętey kurze y trzepiącey się dżiwuią, y nią się lakaia, a porym zaraz do posypaney paszy, do tej ręki która ich zarżyna idą. Tak y ja czynię żarżnie świat y grzech nie iednego, patrz y złącz się z razu na to, a zaraz porym do wyrzuconych z ręki czarta zakazanych roskoszy wracam się, y cy żaboyniczej racy jego ufam y poddaię się. Spraw że Jezu moy naydroższy, aby męki twoiey, y bolow pamięć, tak słodką we mnie y ustawną konserwowała pamięć, żebym na bole y męki słusznie żasłuzone w piekle wieczne, nigdy nie zarabiał.

Jeżeli się ucieszyli żydzi, że to wszystko co ieden diabeł wymyślić mąk y bolow mógł, to ci zadali, a co żadnemu żyjącemu tyranowi nigdy na myśl nie przyszło. Dopieroż ucieszyli się kiedy iusż wystawione widowisko niehawisci, zazdrosci, y pomsty swoiey, na wierzchołku gory w prospekkie Stolicy Jeruzalem, w oczach prawie całego Izraela widzą. Dopieroż, gdy Ci za kompanow,



po obu stronach, wierutnych łotrow, y iawnych rozboynikow dali, iako się ucieszyli, że Ciało wszystkiemi mękami, Imię y honor twój, wzgardą y infamią do końca napełnili. A iako reputacya jest, naywyższym rozumney duszy ukontentowaniem, aplaudują sobie, że tym postępkiem zabijają Cię Jezu mój, na duszy y na ciele. Tu iawnym paskwilem nagrobek Ci piszą. Owosz ten, co nad ludzkie przenosił się towarzysztwa gdy się Boskim Synem czynił, w towarzystwie zboycow y sceleratow wisi y umiera, którego Polpolsztwo wynosiło, żeś równego z żyjącemi niemiał: *Quis similis tibi.* A kto podobny tobie. Oto podobnych sobie ma obok, podobnie ukrzyżowanych łotrow. Tymi y gorszymi bluźnierstwami pasli dusze swoje złośliwi kaci, rzucając na Cię świętokrackie oczy y te słowa.

I także Jezu mój znosisz, aby Ty który przez nierozdzielne Bóstwo twoje od człowieczeństwa twoiego jesteś zawsze Bog, a średnią Osobą Boską Ojca y między Osobą Boską Ducha Św: aby Ty średnim byłeś ukrzyżowany wiążący Bog y Człowiek między łotrami. I także charakter twój poniza się Jezu mój Medyatora, y Pośrednika między zagniewanym sprawiedliwie Bogiem, y potępionym światem y rodzałem na wielki ludzki, abys był średnikiem w fromotnym ukrzyżowaniu y karze śmiertelney, między prawdziwym y winnymi łotrami, Ale to jeszcze większa, niewinny Człowiek nierozłączony Bog, między łotrami wisi, dla gorszych złoczyńców od tych łotrow. Dla mnie łotra ta

Cię

Cie Jezu moy potyka infamia, który y winowaycą iestem, y winowaycą byc się nieznam, Ty nie gardziśz tak łobrzydła kompanią y w niey umierać chcesz, a ia bliznie moje lepsze odemnie, za łotry sądząc y trzymając, w ich kompaniey y żyć niechcę, ale się nad wszystkich przenosząc, zadnego w sercu sobie rownego w godności nie uznaję. A co często nierozumniefza, pocztowych ludzi uciekając kompaniey y społeczeństwa, prawdziwych łotrow szukam towarzystwa, którzy mię rozbiłią na cnotie, przywodząc do grzechow y niecnot. To zaś wszystkie nieszczęścia duszy przechodzi, kiedy sam łotrem y rozboynikiem się staię, albo niewinności cudzey przez przywiedzenie do grzechu, albo rozboynikiem stany, honoru y substancyey, kiedy wielorakimi niesprawiedliwości grzechami blizniego ich zbawiam. O Boże moy, raz między łotrami ukrzyżowany, a ustawicznie między wielorakiego rodzaju łotrami nami przebywający. O iak męka y hanba honorowi twemu przez żydow zadana, po dziś dzień przez nas powtórzoną podobną doznajesz, kiedy my do Ciała twoiego Najswiętszego wzięcia w Kommunj przystępujemy, a Ty sam Jezu moy, nie tylko w niegodne z natury, ale y w nieoczyszczone, ani usprawiedliwione przed tobą Spowiedzią usta sam idziesz. Azaż nieochocze w kompani łotrow na krzyż, niż w nasze usta wstępuiesz? Panie Jezu moy, upadam przed tobą naprzód gwałtownie wyniesionym, okrutnie z krzyzem w traconym w skałę, a zazdrościć tey skałę, że nie czuła przyięcia krzyża twoy y z ciałem twoim, proszę Cię Panie moy, abyś iak naygłębiej wbił y wkorzenił Krzyż, y cierpliwości cnotę

w ska-



w skaliste serce moje, a iakoś umierać między łotrami chciał, ktoryś się dla grzesznych urodził y zjawno grzesznikami konwersowałeś, tak abys y mna nie wzgardził, kiedy się do nożek twoich Jezu serca mego tulę, proszę Cię pokornie.

Ktosz nappierwey na wyniesionego Jezusa z krzyżem weryzał, ktosz bolesniey nad impetem wpadającego Krzyża, z nim zadrzał. Kto miłośniey y krwawiey kontempt towarzystwa tego łotrowskiego uczuł, nad Ciebie nappilnieyszą Syna twoiego Matko, nayserdeczniey kochającego Boga twego Stworzenie, naydelikatnieyszą honoru Boskiego Zelantko Marya Panno! Tego ktoregoś przez nieróżdzielne Bóstwo współczynym Bogiem y Człowiekiem wiedziała, współczynym dwom łotrom kompanem widzisz. O iakie Tobie Panno morderstwo było, ni rownego, ni kompana, ni towarzysza w godności ubóstwionego Człowieczeństwa Jezusa mającego, w tak obmierzłym patrzeć towarzystwie, to wielka ale ieszcze większa, kiedy go y dziś Matko z gorszymi przedstawiającego widzisz, zadumiona nad tą sprawą Boga tak cierpieć na honorze chcącego Matko, mnie się już nie dziwuy, ale iakoś żalowała Syna między łotrami wiszącego, tak żaluy y zabroń teraz, aby między mna łotrem nie przebywał. To dokasz Pani moja, kiedy mię z łotra obrocisz w dobrego Chrześcianina, z oziębłego slugi y niewolnika twoiego, w gorącego Jezusa y twego miłośnika. Jam tego niegodzien, aleś Ty Matka grzeszników. Ucieczka łotrow, Prziednacielnka winnych, zmiłuy się nademna. Amen.

# MODLITWY NA DZIEŃ POSTU TRZYDZIESTY MODLITWA.

*Do Pana Jezusa, Tituł INRI na Krzyżu mającego.*

**P**anie Jezu moy, do tych czas niepoieta Miłość y nieograniczona cierpliwość twoia, chciała abyś był wśzystkiemi nayswymyslnieyszemi sposobami na wśzystkich zmysłach y członkach okrutnie cierpiał. Chciała tasz dobroć twoia, aby y dusza twoia cierpiała, w słuchaniu bezceństw, wzgard, kalumnij, zarzutow, żartow, y wśzystkiego naygorzszego naigraniania y wyrzadzania, nie dośtawało ieszcze, żebyś był wycierpiałwszy na ciełe, duszy, y honorze wycierpiał, y na naysłodszym y na naydroższym Imieniu twoim JEZUS.

Bez wątpienia Pilat na pamiątkę tę, żeś był rodu Krolewskiego żydowskiego, na słabę wyświadczenie iako Cię szacował godnym Krolewem, instrypcyą troistemi ięzykami, Greckim, Łacinskim, y Hebrayskim na krzyżu, nad Głową twoją napisac y zawiesić kazał. *JEZUS Nazarański Krol Żydowski.* Żydzi zaś iako zwyczajnie gadżiny, każda rzecz naylepszą w truciznę obracać zwykli, na kontempt twoy ten sam napis obrocili, iakoby oczywiście szyderstwo to potwierdzali, w którym Cię Krolewem witali y boleśnie koronowali, na Krzyżu zawieszając iako złoczyńcę, Krolewem Izraela Cię zapisali. Ale iako mądrze Przewieczna twoja Mądrość ich wzgardę y kontempt na wieczną twoją Jezu moy chwałę obraca, wielorakim sposobem. Co nimi za łaską twoją Panie moy rozważę. Pozwol y przyimi, abym na twarz y kolana upadł przed tym Imieniem JEZUS, w którym *Omne genu flectatur, caelestium, terrestrium, & infernorum,*  
koźde



każde nagiąć się powinno kolano Duchów niebieskich, ziemskich, y podziemnych.

Chciała nayprzod, Opatrzność twoja z niesprawiedliwego Sędziego Pilata, tudzież y Państw Rzymskich Namiestnika, y z nayniezbożniejszych twoich Instygatorów woli y konsensu wycisnąć prawdę, żeś z natury urodzenia dziłności, godności y urodził się Krolém, y Krolém choć fromotną śmiercią umierał; y samo drzewo ohydy ludzkiej y kary znak, krolewskiemu ozdobiła też Opatrzność tytułami, których żadna niechęć y zawziętość ludzka, zedrzyć y odjąć ci niemogła. Adoruj tedy tę moc Boską, o której Pismo mówi: *Et virtus potentior tua conterens inimicam*, y dzielność twoja mocniejsza, która zetrzeć może nieprzyjaciela, a iako się y z tey żydowskiej chciwości, tak z każdej mojej świata nasmiwam, która rozumie poniżyć niewinnego, y w dyshonor y infamię go oblec, nad którą mocniejsza dzielność twoja Boska, też same zarzuty y infamie, na wywyższenie honoru obraca wszystkim uciekającym się do Ciebie, y w Tobie iedynie ufającym. Iako mówię lekce poważam, te ludzkie impety, tak twemu rządowi honor, życie, y fortunę moję Jezu moy sprawiedliwy poddaię, z ufnością, że y mnie w podobnym nieprzyjaciół zawziętych przesładowaniu ratować zechcesz, lubom tego nigdy niegodzien.

Taż opatrzność twoja nieomylna, a na wszystkie wieki przezorna, pozwoliła, aby ten tytuł, y proclamacya Krolewska, trzema językami była wystawiona, y światu ogłoszona, abys pokazał że coś do tad iednych żydów, za lud y narod swoy miał, y iako sam przez Samuela Proroka wyraźnie mówisz, żeś Ty sam im panował, y ich

był Krolem, póki się ziemskich Krolow niezaparli. Już teraz Krolestwo twoie na wszystkie narody przenosisz, y pod stódkie twoie przypuszczasz Panowanie, *Transferens Te ad gentes*, przenosząc się do narodow. To samo znaczyły te kilkorakie naypryncypalniejszych na ten czas Narodow Rzymian y Grekow ięzyki, ktoremiś tytuł twoy Krolewski wyrysować y ogłosić pozwolił; y ci sami głupi żydzi, uśtapienia Korony z rodu y Pokolenia swojego znak dali, kiedy tytuł Krolewski ten, różnemi zapisali ięzykami. Już Cię tedy Panie moy, przeniesionego od niegodnych poddanych twoich Monarchę, wystawionego Poganom y bałwochalskiemu świątu, któremu namroconemu Krol y Pan stódko panujesz, y ia odkupiony Krwią twoją niewolnik serdeczny haracz z nińskiego lubo niegodnego pokłonu y adoracyey oddaę, y oraz proszę, abyś pamięci moiey, te nieoszacowane do Narodow od żydow przenosiny tak zapisał, ze iako żydzi głupi przed Piłatem wołali, *non habemus Regem nisi Cæsarem*, nie mamy Krola tylko Cesarza, tak żebym ia y wołał y uczynkiem twierdził, że innego Krola nie mam, y mieć niechcę, tylko *JESUM Nazarenum*, JEZUSA Nazarańskiego Krola Krolow, od poddanych za niewolników ukrzyżowanego. O Ty Krolu nad Krolmi, *Cujus Regni non erit finis*. Ktorego krolowaniu końca niebędzie. Odpusc liche moie y zbytnie starania o fawory Krolow y Panow, którzy nie tylko koniec, iako y ia wszystkiego rządu, y życia wraz mając, ale ach żał się Boże y zły koniec miewają. Dopieroż niechże Jezu  
moy



moy niedam krolować ni czattu, ni żadnemu człowiekowi co mię w grzechomą prowadzi niewolę. A nusz Panie moy, niechże sam sobie niebędę Krolem, to iest *Pycha*, zazdrość, wszystkie duszy y ciała żądze, niech mi w ślepey moicy woli nigdy niepanują, tylko rozum, sumnienie, pamięć rozkazow słusznych, zgoda Ty Panie najśłodczy, y najmiłszy Jezu Panuy mi, rządz mną. *Rex meus & Deus meus*. Krol moy y Pan moy.

Ale naypryncypalnieyszą dobroć y naukę twoię Jezu moy w tym uznaię, żeś przez napis ten, nad głową twoią, Jezusa, tryumphalnego y Krolewskiego Imienia pokazał, iakoś się w tym naydroższym Imieniu Jezus kochał, a świat y mnie nauczył, iako się w nim kochać, iako wszystko w nim składać, y adorować go mamy.

Imię to JEZUS, Trojca przenayświętsza przed wieki wybrała y wynalazła, żeby nayświętszey mocy y dzielności Boskiej dźiło, y nad które żadne nigdy dźiwniejszye y wyższe być niemożę, to iest dźiło, Bosstwa złączenia z człowieczeństwem, a tego złączenia potryciem było Imię JEZUS. Juz tedy im Jezus naycudowniejszey Boskiej roboty staie się Imieniem, kiedy Bog y Człowiek nazywa się Jezusem. To Imię Jezus, nikt niebył godniejszy znieść na ziemię y na świat, tylko ieden z naypierwszych y naywyższych Duchow, Gabryel Archaniół. To Imię Jezus, nikt nie był godzien odebrać tylko Ta, która się godną stała w Paniństwie Boga Człowieka urodzić Marya.

Nikt go niebył godzien nadać Bogu Człowiekowi, tylko Marya, nikt do niebył godzien usłyszeć, tylko sam Syn Boga w Cieleczku pokryty niemowlęcym, y najmilszy Opiekun y karmiciel Jezusów Józeph. Pod tym Imieniem JEZUS Panie mój świat błędny oświeciłeś, głupi nauczyłeś, krnąbrny y bezbożny nawrociłeś, niedołężny y umarły leczyłeś, krzesiłeś. Pod tym Imieniem Synagogę wywrociłeś, Kościół twój fundowałeś. W To Imię wołany Jezusie Nazarański Synu Dawidow zmiłuj się nademną, każdego ratowałeś. To Imię Uczniom przed meką twoją za najpewniejszy sekret otrzymania łask u Ojca zostawiłeś Ty, *Quidcunque petieritis Patrem in nomine meo dabit vobis.* O cokolwiek prosić Ojca w Imię moje będziecie dać wam. Na koniec pod tym najzacniejszym Imieniem, złapany, siedzony, zamęczony, ostatni akt szacunku twego, iakoś się w Imieniu tym JEZUS kochał pokazać raczyłeś, żeś nie tylko Jezusem nazwany umierać chciał, ale literami to wyryte Imię Jezus nad głowę twoją Najświętszą przybić, iako najdelikatniejszy honoru twojego nadgrobek, przybić pozwolił y chciał. O Boże, *Quia fecit mihi magna, qui potens est & Sanctum Nomen eius.* Któryś tak wielkie rzeczy y mocarstwa swoje mnie uczynił, a za to jest Święte Imię twoje. Jezu Jezusem urodzony, Jezusem żyjący, Jezusem umierający, Jezusie Nazarański, niechże ja y życie y umieram w uścichech, w sercu Jezus mający, y pamiętający na wokację moją, że mię Jezus mój odkupił. Pamiętaj, Ty Jezu mój Jezus, to jest Zbawiciel. Najświętsza Matko! Imienia Jezus przyniesiona na świat sława, y z Ust twoich. Panięskich najpierwej wyprowadzona na świat jest. Tyś uro-

zone-



zonemu z Ciebie Bogu y Człowiekowi, Imię Jezus nadała y zapisała, a umierającemu Piłat y żydzi też zapisali Imię, aby BOG ukazał, że y nawniewinniejszy Usta, to jest twoie, y nawniewinniejsza ręka to jest katowska, adorować y wyznawać to Imię Jezus powinna. To coś Ty na zbawienie moje podała, to ja w serce zbieram, y lubo tak złemi ustami, iako były żydowskie, to Imię Jezus wymawiam. Ufam iednak miłosierdziu Boskiemu że też usta twoie do Jezusa za mną przemówią, Jezusie Synu moy, dla godności Imienia twoiego *in quo oportet solo salvos fieri*, w którym iedynym a nie in nym zbawić się człowiek musi, Niepamiętaj na człowiecka grzesznego złe akcyę, ale na twoie Jezusa, to jest Zbawiciela Imię pamiętaj a zbaw go. Tę za mną w nieś przyczynę, a ja wołać będę, *memores erunt Nominis tui*, Twoiego Imienia Jezus, y Imienia Maryi pamiętnym będę.

## NA DZIEŃ POSTU TRZYDZIESTY PIERWSZY.

### MODLITWA.

*Do Pana Jezusa, żółcią y oślem poionego na Krzyżu.*

Słodki moy Jezu, gorzkoscią wszelkiego rodzaju, asz na Smaku samym cierpiący, adoruję Cię y o ratunek proszę y pomoc, do uteczenia Cię Boga mego, w tej okrutnej tajemnicy pojęcia twego. A naprzód Panie moy zadumiewam się, nad dzielną y mienasycącą twoją cierpienia chciwoscią, że żadnego zmysłu od cierpienia y umartwienia sro-

gie-

giego wolnym mieć niechciała. Oczy, uszy, nos: w widzeniu nieprzyjaciół y katorżni twoich, usłyszeniu kalumnij, fałszow, naigrwania, bluźnierstw, Nos w piwnicy y obrzydley kloace iako y po rynsztokach walaniem, całe Ciało generalnie w czuciu zadanych bolow y katorżni, wszystkie cztery te zmysły, nad wszystko połącz mie, bo y nad siły ludzkie wycierpiały. Trzeba było Panie moy, y smak, takim iakęś chciał sposobem, w tym napoieniu wymartwić. Ale tak musiało być o Mądrości Przedwieczna, aby się to wypełniło co Kościół śpiewa, *ut unde mors oriebatur, inde vita resurgeret*, Aby z kąd się śmierć urodziła, z tamąd żywot powstał. A kędyż się śmierć urodziła? ieżeli nie w gębie pierwszego Ojca naszego Adama? Szkołtował iabłką sam się zjadł, on ugryzł zakazanego owocu y połknął wszystkie szczęśliwości, nam y iemu nadane, kiedyby był smakiem nie zgrzyszył. Ztąd ten grzech obżarstwa, w niecnocie smaku, nayczęsciej nas wołue. Jakożes ten grzech pierwszego prawie Adama, y nas nieprzyjaciela który się w ustach iego urodził, Ustami twoiemi zwyciężyć nie miał w otcie y w żółci. Uznaię Mądrość twoię iako się prawdziwym nowym y doskonałym Adamem, y reformatorem tego pokazuiesz moy Jezu, wąż oszukał na drzewie *Qui in ligno vincebat*, Węża zwyciężyłś nakrzyżowym drzewie, *in ligno quoque vinceretur*. Oszukał go pychą, zwyciężasz go przez pokorę, oszukał go, *Quod Eva tristic abstulit* przez Ewę, ratujesz go przez nayszytszą Maryę Pannę. Przywiódł go do niewdzięczności, ku Panu Dawcy



Dawcy iemu wszystkiego dobrego, zbawiasz go niewdzięcznością krzyżowników, za których się sam modlisz. Udlawiał Adama na koniec po ludzku mówiąc czart, w słodkim jabłku przez rokosz smaku zakazaną, Ty grzech pierworodny Adama y nasz, po naszymu mówiąc utopiłeś w ocie y zofici, ustom twoim konającym podanych. Tak czart przeklęty surowymisz poległ orężami, tak oszukany y usidlony w własnych sidłach. Tak tymże sposobem leczy się Adam, którym się był, y nas otrul w Raju. O Panie mądrości, o Boże dobroci, o Jezu cierpliwości zwierciadło, upadam pized tobą na twarz moję, y Ciebie, tak okrutnym napoicem gorżkim poionego, przepraszam za wszystkie obżarstwa y pijaństwa moje obrzydłe, tym serdecniey, iż nietylko samym aktem pijaństwa tobie obmierzłym Cię obrażam, ale że bestyalską y owszem tą, ktorey bestye nie czynią piatyką, rozum tracę, krew zagrzewam, y skłonną z siebie samey do grzechu naturę zapalam do wielorakich grzechow, a tylosz nieopłakanych dosyć Ran twoich, a strat niepochybnych duszy moiey. Jezu moy, tak dowcipnie na wszystkich zmysłach się dobrowolnie zamnie trapiący y karzący. Przepraszam Cię za wszystkie wymysły y dzień y noc conceptow moich iedynę zabawę, zebym wszystkie zmysły moje, ktorem na iedyną chwate, y na zarobienie łaski twoiey obracać powinien, wszelakiemi udelektował rokoszami, a co jeszcze cięższą, że nietylko ie pieczę nie zakazanemi delicyami (lubo y to samo niedoskonatość jest *sub spinoso capite membrum esse delicatum* pod

pod tobą głową moją cierniem ukoronowaną, mnie być członkiem delikatnym!) ale wszystkie zmysły, na obrazę twoję obracam, kiedy Ty dla miłości y zbawienia duszy mojej, wszystkie twoje zmysły aż do najmizerniejszego posiłku warg twoich uschłych y języka śmiertelnego, trapiś, męczysz, y żołądź napawasz, O Jezu niechże twój ten kielich, od Ogroycowego Anioła podany, a na Krzyżu od Ciebie spełniony, niechże mi się w ow Dawidow Kielich obroci. *Et calix tuus inebrians, quam praeclarus est*, y kielich twój napawający jak przefmaczny jest, niechże mi za iego skosztowaniem, wszystkie słodczy świata, te cukrowane trucizny zgorzknieją, a te co mi ręka twoja Najsświętsza poda, które mi się gorzkim zdadzą być napoiem, niech mi się słodkie staną: *Calicem salutaris accipiam & Nomen Domini invocabo*. Kielich zbawienia wezmę, y Imię Pańskie używać będę na wieki.

Zadumiewam się nad konceptem żydów zawziętych, Czytam Panie mój, że, gdy radę y zdradę na Ciebie gotują, niemogąc twojej cnoty, y cnotliwej znieść dłużej nauki, gdy życie twoje zniesć postanawiają, ten sposób wynaydują. *Venite mittamus lignum in panem eius, & eradamus eum de terra viventium* Idźmy a włóżmy drzewo w chleb iego, y wykorzeńmy go z ziemi żyjących; Tak Panie mój zaczęli chleb twój truć, y Ciebie tym Chlebem zadławić. Kończą w napoiu, chcąc Cię gorzkością kwasu octowego udusić. Panie mój, pozwólże prosić Cię pokornie, abyś Kościół twój Katolicki wszędzie, ale osobliwie w oyczyźnie mojej  
bro-



bronie, przeciwko tym raczył, ktorzy niedowiarstwem swoim, o-koło Ciała twoiego, postacią chleba powleczonego, y zakrytego *mittunt lignum in Panem tuum*, kładą drewno w chleb twój, drewno suche, głupstwa y nieczuynosci bez ducha znak y obrażenie, ktorzy podobnymże niedowiarstwem Krew twoię naysłodszą, w gorzki ocet y żółć obracają. Nie day im gory, nad tymi, ktorzy wierzą y doznają, że *Panem dedisti nobis Domine omne delectamentum saporis in se habentem*, Chleb dałeś Panie, wszelkie uroskoszenie smaku w sobie mający. Dayże mnie Panie mój, abym przyjmując Krew twoię y Ciało Nayswiętsze pamiętał, że ile razy niegodnie to czynię, tyle razy Ciebie żółcią y octem, a siebie piekłem poię.

Przypatruję się Jezu mój daley, tey napojenia twego tajemnicy, wytoczona z Ciebie Krew, dyslokowane kości, wyschłe y wyciągnięte wnętrzności, millyonow razami y ranami zbolale Ciało śmiertelne ci zadało gorączkę ięzyka y posilenia twoiego, mówisz *Sitio*, pragnę. boś wiedział iak Bog, co ci za ochłodę w napoiu octu podadzą, iako dla własnego umartwienia pragniesz y potrzebuiesz posiłku. Ach Panie mój toż ustawnie z światem y zemną się dzieie. A iest że dzien, albo godzina, abym Cię nie słyszał przez wielorazkie y ustawne głoły czy natchnienia instynktow, czy głosow Kapłańskich, czy czytań, czy oczywistych przykładow. A zaś mówię Jezu niesłyszę Cię mówiącego. Pragnę, Pragnę człowiecze, abys tym, albo tym sposobem mnie kochał y chwalił. Pragnę abys tego, alko tego poniechał, poprzestał, to albo to uczynił Coś i na twoie Boskie pragnienie mnie wszystko y wieczne dobro chcące y życzące, co ci odpowiadam. Oto to samo co żydowscy kaci *Illi autem spongiam plenam aceto & hyssopo*

*circumponentes obculerunt ori ejus*, A oni gębkę napelnioną octem y piolunem, przytchnęli do Usta iego. Ia Panie miasto ochłody wdzięczney ktorąbym ci winien dać, w akcyach dobrych y posłuchaniu Ciebie napelniam akcyę moię octem y żółcią wszystkich żądzy złosliwych, y na większą wzgardę twoię prezentuję ci wszystko, gdy w oczach twoich grzeszę. Przepuść dobrotliwy Jezu, raz nieuwadze, roskazy twoie miłaiącey, drugi raz złosliwej zuchwałości, ocet y żółć z rąk świata y czarta, za dobry y zdrowy trunek miłaiącey y nad twoy kielich przekładaiącey. Naysłodszy Jezu, naygorzyczeyszym trunkiem za mnie poiony, odmienie kiedykolwiek ten zepsowany smak moy, y w tobie iednym naysłodszy moy Jezu day go pokładać: *torrente voluptatis tuae pota nos*. Strumieniem y zdroiem roskoszy twoiey napój nas.

Nayswiętsza y naysłodnieysza Matko Boga mego Marya, ktorą iednym cudem, y Panną będąc, Jezusa urodziła Człowieka y tegosz piersiami Panieńskimi mlekiem z nieba napelnionem, na przeciw truciznie grzechu mego wykarmiłaś na to, aby przy okrutney męce od zuchwałych żydow, w oczach twoich octem y żółcią był za mnie poiony. O iako ta pamięć słodczy, ktorą y Jezusowi karmić go zadała, y sama miała przy gorzkości teraznieyszego napoju, Macierzynskie twoie serce zranila. O iako ta przemiana owych niemowlących ustek Jezusowych, w spalone śmiercią następująca wargi iego, Panno Cię męczyła, wszystko to Panno y Matko dla mnie się działo, gdy Syna załujesz dobrowolnie cierpiącego ten ocet, żaluy y grzesznika słusznie się trwożącego. Wołam teraz ieszcze żywy y pokutuiący do Ciebie, abym z Bogaczem w piekle nie wołał:

*Pa-*



*Pater Abraham, mitte Lazarum qui intingat digitum in aquam, & mittat in linguam meam. Oycze Abrahamie, zeslii Łazarza, aby palec umoczony spuścił na moy język. Marya wszakże Morze słodyczy, ochłodzi pragnąc dufsz moich.*

## NA DZIEŃ POSTU TRZYDZIESTY DRUGI.

### MODLITWA.

*Do Pana Jezusa na Krzyżu od przechodzących y stojących  
bluznionego, y od złego Łotra.*

**T**AK Panie moy, napelnisz Usta, y Gębę twoję żółciową gorzkością, już Cię prawie dosiła czym niemając, dorzucała Ci okrutnym językiem, y nieraz już zranione uszy, szderstwami nowemi, napelniała bluźnierstw, abys y na moment pokoiu niemiał, a y jeden albo zmysł nie cierpiał, albo na przemiany, to dusza słowami bezbożnemi, to Ciało rękami takimiż szarpane nie było.

Adoruję tedy naypierwey, tę nieumordowaną w niczym y niczym niezwyńczoną cierpliwość twoję Jezu moy naydroższy y wstydzac się, iak mało poniewolnie, iak nie dobrowolnie dla Ciebie nie cierpię, proszę Cię Jezu moy, abys y tę cierpliwość twoję w tey terażnieyszey modlitwie uważnie adorowac pozwolił, y do śmierci mieć ją w pamięci, iako pobudkę do zniesienia cierpliwie wszystkich uraz moich.

Widzę tedy z gromadzonych koło Krzyża twego różney kondycyey ludzi, widzę *Principes Sacerdotum, illudentes cum Scribis & Senioribus.* Y Xiążęta Kapłanów naigrawiających z Skryba-

mi y Starzemi pospolstwa. Widzę drugi rodzaj pospolstwa, włoścacych się żydów; *Prætereuntes autem blasphemabant eum, moventes capita sua*. Przechodzący zaś bluźnili go, kiwając y potrząsając głowami swemi. Widzę y trzeci bluźnierców twoich rodzaj; *Unus autem de his qui pendebant Latronibus, blasphemabat eum*. Jeden zaś z tych którzy wisieli łotrow, bluźnił go. Widzę y słyszę ich każdego Jezu mój bluźnierstwa. O jak dobrze w słowach każdego z tych trzech stanów wyraża się natura, to jest Kapłanów piśmiennych, głupiego pospolstwa, y desperata łotra. Pierwsi to jest Kapłani naigrwania z Ciebie okkazywają, żeś był y Krolem y Synem Bożym, mówią bowiem *Si Rex Israel est descendat de Cruce*, Jeśli Krol Izraela jest, niech z Krzyża stąpi, *liberet nunc illum DEUS, quia Filium Dei se fecit*, niech go teraz Bog uwolni, ponieważś się Synem Bożym uczynił. Wym Jezu mój igraszki z Ciebie formują, co ich naybardziej za serce trzymało, w tym rozumiecia iusze tryumfować, czego się naybardziej w Tobie bali, to ci szydersko żadają, w czym się naybardziej konwinują że tak jest, bo Cię y bez pochyby Krolowskiego być rodu znali, y tego się naybardziej lękali, żeby zniewolone cudami twemi pospolstwo, razem Cię kiedy za realnego niewykrzyknęło Krola. Dopierośz nadludzka twoja Mądrości, Boskie cuda, obietnice y znakiczasów, y cyrcumstancje wszystkie dawnych Piśm y Proroków, Im biegłym Piśma fałszyżom, pokazywały, żeś Ty prawdziwy ow Messyas Bog y Człowiek. Co ich tak gryzło y męczyło, że raz przyszedłszy do Ciebie, w portyku Salomonowego Kościoła, rzekli Ci



Ci Jezu: *Quousque animam nostram tollis, si Tu es Christus dic nobis palam.* Pokisz znosisz, męczysz dusze nasze, ieślisz Ty ieśt Chrystus powiedz nam iawnie, że zaś ich bezbożność głupia mniemała, że ten który ieśt Bogiem y Synem Bozym, zabić się nieda, nietylko iak Bog, ale iak y Człowiek, y skonkludowali, że Bog Obrońca niewinnych, ieżeli drugich od śmierci uwalnia, dopierosz Synowi umrzeć nieda, a widzieli Cię iuz przybitego na Krzyżu, z tąd ich wykrzykowała bezbożność od strachu uwolniona, otosz Krol, otosz y Syn Boga wisi. Ty zaś Jezu moy Mądrości nieśkończona, daleko inszą drogą do chwały twoieyśidziesz, nie tą co zydzi rozumieli. Oni mniemali żeś Ty nie cierpieć niepowinien był, kiedyś, był Synem Bozym y niewinnym, a Ty Vczniom na Emaus idącym mowisz: *Nonne oportuit Christum pati.* Azasż nieatrzeba było koniecznie Chrystusowi cierpieć. Tak Panie moy y ia przeciwnie nauc twoiey mowisz, kiedym niewinny, żem cierpieć nie powinien. A Ty nayniewinnieyszy y nayboleśnieyszy Jezus, naywięcey koniecznie cierpiący, inaczeymie uczysz; nauczże mnie cierpliwie znosić wszystko to, co cierpieć każesz, nigdy niebyć okazywać do cierpienia bliźniemu.

Drugi rodzaj bluźniercow twoich było pospolstwo, głupie szalone, do kaźdey nayfałszywszey imprezy skłonne, to same Panie moy, które tyśiącami za tobą chodziło, po gorach y lasach, które Cię Krolem uczynić y porwać zamysłało, które z siebie szaty zdarzły, pod nogi bydlęcia Cię nieszące, y palmy rzucało. Tą przeklą niewdzięcznością y przemianą,

mianą, aż do buntu na Piłata powstało instygując na śmierć twoją, y teraz Cię zamordowawszy okrutnie, jeszcze y na Krzyżu lży y naśmiewa. Ale z kąd biorą bluźnierstw okazy na Ciebie Jezu moy, Oto: *Vah qui destruis templum Dei, salva te metipsum.* Vah albo Ach, ty który pśniesz Kościół Boży, zbaw się sam teraz. O iak tu dobrze wyrażony charakter, y natura pospółstwa. Naprzód natura skłonna słuchania nowin, fałszow prędey niż prawdy uwierzenia, to co owi świadkowie im wbili w głowę, to im siedzi, y o to się gniewaie, na tym y pomsty w bluźnierstwie szukaia. Pospółstwu iusz nie o naukę twoją Jezu moy, iako Kapłanom y Synagodze chodziło, ale o Kościół murowany, tam ci się bali, zebys ich obrzadku, y Magistratu zwierzchności Kościelney nie wywrocił, a ci głupi omury się boia, y tam ci tryumfuia, że Krol y Syn Boży umiera, a ci że wywrociciel gmachy materyalne. Ale y w tym samym Jezu moy serdeczny, iakie oni głupstwo pokazuia, to wywrocenie, oraz y nowe postawienie, było prawda cudem. Ale małoś ich w Tobie y od Ciebie na oczy widzieli, małoś się po wszystkich napatrzyli Elementach. Azasz niemowili *Quis est hic? cui venti & mare obediunt.* A [kto ten jest? ktoremu wiatry y morze są posłuszne. Azasz nie większa była umarłych tak siłą żywo wskrzeszac, y cuchnace iusz trupy, życiem napelniać, niż mury walić y restaurować, Nie pierwszy to tedy byłby cud Tobie, który w oczach ich niezliczone y daleko większe poczyniłeś. Iako to tedy tych pastwiantow nieuważna natura, a prawdziwa niewdzięcznego pospółstwa żydowskiego, y zwyczajna praktyka; Cudotwórcę BOGA wybawiciela z Egiptu, a tu Zbawiciela swego bluźnić. Pannie



nie moy, coś podobnego w sobie ia znayduię, bo się zdam chwalić Cię modlić się tylko z interessu, y iako tym żydom o Kościół tylko szło, a nie o chwałę Bożą, tak y mnie więcej pod czas o substancyę honoru y fortuny konserwacyę, niż o chwałę twoię, niż o miłość twoię, niż o odłochanie Ciebie serdeczne, za wszystkie męki y bole twoię z miłości tu mnie od Ciebie podzięte, przepraszam Cię Boże moy za podobne akty, y proszę Cię, abym Ciebie, nie twoię dary, a dary twoię dla Ciebie tylko kochał.

Ale iesli Ci co było żałosno Jezu moy, z tych błuźnierstw Kapłańskich y pospółstwa, tedy rozumiem, że desperackie słowa y naigrawania złego łotra, wielorakim Cię utrapily sposobem. Wymawia Ci y ten niby niemoc twoię, y nie prawdziwość Boską. *Si Tu es Christus saluum fac temetipsum & nos.* Jezu Chrystusie, zbaw y siebie y nas. Zabolalo serce twoię nad tym bluźnierskim iego urąganiem, ale daleko bardziey nad łtego zgubę z desperacyi pochodzącą. Uczyniwszy dwom łotrom honor, żeby o bok twoy na krzyżach z Tobą, lubo winni y zasłużeni umierali, życzyłeś był, abys y dusze ich w iedneyże kompanicy był wyprowadził do Raiu. To Cię ubolalo, że desperaka slepota iednego, ktora mu oczy y nad niewinnością twoią, y nad mocą Boską zamknęła, że mu y do miłosierdzia twego zawiera wrota oraz y do raiu. Ja Panie moy, we wszystkim złego nasladuicy łotra, wiedzący ufności dobrego łotra nasladować chcę, zmiłuy się nademną iakoś się zmiłował nad nim.

O Naydroższa y nayniewinnieysza Panno, do iedney z Jezusem y Josephem twoim Świętey konwersacyi, a do dru-

Z giej

gicę myślą y duszą złączoney z Bogiem przyuczona medytacyi. Nadprzyrodzoną wiarą utwierdzona, y wiedząca pewnie, że Jezus, był Synem Boga żywego, y że cierpieć sam chciał, y że takż mocą mógł się być z Krzyża uwolnić, którą zamordowane y zabite Ciało swoje, przez Zmartwychwstanie wskrzesił. To wiedząca wszystko, a słyszająca te naigrawania z niemocy powierzchowney Jezusa do Krzyża przybitego, równoś z Jezusem te cierpiała paśkwile, y jeżeli Boga y Człowieka samego, ujęcie Bóstwa przez te bluźnierskie słowa trapiły, tedy, to serce cierpieć musiało, ktorey naywyższa, y nad wszystkie stworzenia większą prerogatywa była być Matką Człowieka z Bóstwem złączonego. Upadam do nog twoich, y serdeczną kompassyą moję z naywyższą twoją łączę nad honorem Jezusa, y od zydow na ten czas y po dziś dzień od świata bluźnionym. A przez tę Ranz Serca twego proszę, day abym życiem moim, zastępował Honor iego Bożki, y Imięnia twego Marya.

## NA DZIEŃ POSTU TRZYDZIESTY TRZECI MODLITWA.

*Do Pana Jezusa, od dobrego Lotra przepraszanego.*

Panie Jezu moy Przedwieczny, zatłumiona cudami mę-  
łki twoiey bolesney myśl moja, w cudach tey tajemnicy  
się grzebie y nie poymnie, a raczey niewie, co wprzod y  
co pierwey uadorować y szacować wnicy, czyli cierpliwosc  
twoię



twoje y zakamieniałość nad wszystkimi bluźnierstw y wzwyż  
mianowanemi, y samego desperata łotra, w milczeniu two-  
im, czyli dobroć twoję tak prąko otwartą, na ieden ak-  
skruchy y żalu dobrego łotra, którym wraz wszystkiego ży-  
cia niezliczone zbrodnie smazać, odpuszczeniem ich twoim  
miłosiernie pozwalasz. Chłubi się Dawid, wstątku mężnym  
swoim y cierpliwym, złych ięzyków wyrzysaniu, y ma z  
czego, na tych bowiem, co *locuti sunt vanitates, & dolos tota die*  
*meditabantur*, którzy lada co gadali y próżności, a zdrady  
cały dzień na niego kłowali. Na tych mówi on Osobie, *E-*  
*go autem tanquam surdus non audiebam, & sicut mutus non aperiens*  
*os suum* A ia zaś iako głuchy nie słuchałem y byłem iak nie-  
my ust moich nieotwierający. O iak wyższy stopień cierpli-  
wości twoiey Synu Dawida, y przez kondycyę twoję, bo Da-  
wid z pastuchy był Krolew a Ty, *Lumen de lumine, Deus ve-*  
*rus, de Deo vero*. Światło z światłości, BOG prawdziwy z  
Boga prawdziwego. Dopieroż z kondycyi niewinności,  
bo Dawid, zawsze za swoy grzech, Ty za całego świata  
grzechy, sam swego nigdy nie mając cierpieć. Cierpieć y  
więcej paskwilow, y zrad śmiertelnych, niż ten Krol do-  
bry y cierpliwy. Bo na niego *tota die dolos meditabantur*, cały  
dzień zdrady knowano, a na Ciebie Jezu mój całe twoje  
życie, poczynawszy od Heroda co Cię we krwi niemowląt uto-  
pić myślał, aż do Kaiphasz y Pilata co Cię ukrzyżowali.  
Nie masz tedy ze wszystkich miar porównania cierpliwości two-  
iey Jezu mój, ani z doskonałym Dawidem, ni ze wszyst-

kiemi na świecie pacyentami. Nie naturalna, ani podobna do poizcia, że przynamniey temu złemu Łotrowi, obok Ciebie zawieszonemu, choć łagodny uskarżeniem, nie odpowiedziałeś: Człowiecze umieray w pokoju, y mnie nie ci niwinnemu, w nimże day umierać. O naturo moia, nie cierpliwa bynamnieyszego dotknięcia, prawdziwą osą, a raczey gadziną tu się w iadzie twoim ustawicznym, które złośliwie z siebie wypuszczasz, winny, albo raczey utop. Utop twoie pierzchliwe gniewy, gniewliwe łajania, porywania się y szarpania sławy, utop wprzod we łzach twoich pokutnych, a potym w owym morzu dna niemającym Jezusowym milczeniu, który mowi *Contumelias passus sum et terrores, ab his qui custodiebant latus meum.* W ycierpiątem wzgardliwe łajania y postrachy, co obok mnie byli, iako był ten łotr nieprawny. Utop Jezu moy te passye moie gniewu, niecierpliwości, &c. we Krwi twoiej, zamknij pasczkę moją, tak cudownym twoim, przykładnym milczeniem, y kiedy mi się podobne trafia słyszeć niegodźne krzywdy y słowa, day mówić sercem y uszy, to co Dawid na łającego siebie samego wymowił. *Dominus precepit ei, ut malediceret mihi.* Pan moy y Bóg moy, kazał temu nieprzyjacielowi aby mi złorzeczył.

Jako mi dziwna twoia w milczeniu y w nieodpowiadaniu złemu łotrowi cierpliwość, tak nieoszacowana twoia ku dobremu y prędką dobroć. A nayprzod uważam że wstydem ku sobie, że twoia cierpliwość milcząca, jednego łotra tego, Dyzmas nazwanego poruszyła, że wszystkiey owey niezliczoney żydo-



żydowskiej tłuszczy tam stojący, że się o Ciebie Jezu moy u-  
iżł. Twoje konające usta cierpliwości zapieczętowane y  
zamknięte, dobremu Łotrowi usta otwierają, przy nieżno-  
śnych bolach, które za winy swoje na krzyżu ow Łotr, przy  
połomaniu kosci ponosił, niemoże bolu twoiego od towar-  
zystwa swego żadnego wycierpieć, y mężnie się bluźnierstwa  
iego opierał, pokazuje, że go mniej boli śmierć iego na  
krzyżu, niż to co od niego na Ciebie bluźniersko słyży. Uwa-  
żam mowię tego Świętego odwagę z wstydem tchorzołstwa mo-  
iego y słabości, który nigdy grzechom ni cudzym, ni swoim,  
a przeto bluźnierstwom na Ciebie Jezu moy nie opponuję iakom  
powinien, y zaraz przez pamięć tey odważney Łotra Dyżmy  
nad tobą kompasji, proszę Cie Jezu moy pokornie, abys mi  
dał serce mężne *contra omnes conatus inimicorum tuorum*, przeciw  
wszystkim powstaniom nieprzyjaznych tobie grzeszników.

Użaliwszy się honoru twego, niewinnie szarpanego do-  
bry Łotr, O iak delikatnie mowi: *Neque tu times Deum*. A  
y tyc to się Boga nieboisz: Oczywiście on wymawia, y iakby  
mowi: wszyscy ci Kapłani, Xiążęta, Skryby, Pharyzeu-  
szowie, wszystka starszyzna zwierzchnosc, y pospolstwa ia-  
dowite z przyśiężenie, Boga się nie boją co Jezusa bluźnią.  
Ale ich zbrodniom mniej się dziwią, niż twoiej paszczę-  
ce tosz czyniącej. Oni są na wolności, pełni zdrowia y życia że  
Prawa Boskiego y Prawodawcy iego nie uznają, to mniey dziwa  
ale twoim ustom, na których iusz śmierć usiada, z których zła du-  
sza tylko co winisc się gotuje, y w takim ostatnim nieszczęściu O-

GA zapominaśz y niewinnego Izysk y łacisz, to niecznośna y nie przepuszczona. Dajeś wielki Święty prątko, z wielkiego przemieniony grzesznika naukę, żebyśmy przynamniej nieszczęściami y bólami, od Boga zesłanemi, prątko się nawracali, y kiedy miłość nam oczu y serca otworzyć nie może, abyśmy w dobrym bycie Boga poznawali, y do serdeczności ku niemu się biali, to przynamniej kiedy sprawiedliwość jego święta, o niełzęczście albo iaką śmiertelną uderzy chorobę, abyśmy się go bali, kiedyśmy go kochać przedtym niechcieli. Czynień toż Panie moy, y co Łotr święty do ztego Łotra mówił, to ja sam do siebie, duszo moja *neque tu times Deum*. I ty się y teraz w niełzęczściu Boga złąc, y ukochać oraz niemaśz. Ach Panie moy, całym sercem to czynię, y na wieki czynić chcę.

Uważam Panie Jezu moy, że żadne słońce w najwyższym stopniu upału tak prętko nie oświeci, tak skutecznie y mocno nie zapali żadney rzeczy, iako Ty Słońce sprawiedliwości grzesznika oświecić możesz. Uważam że miłościernie nad honorem Jezu moy twoim kompassya, sprawiła odwazne w Łotrze ujęcie się, y to sławne *Et increpabat eum*, łajał go y gromił, Ale mało na tym oświecasz go Jezu moy daley, iusz wyznaie wraz swoy y kompana grzech, y nieporównaną komparacyą, wyznaie y niewinnosc twoją. *Nos quidem digna factis iuste recipimus, hic autem nihil mali fecit*. My bowiem słusznie za złe, złe odbieramy, y za winy karę, Ten zaś nic złego nigdy nie uczynił. A możesz być piękniejsza y pra-



prawdziwsza Spowiedź, iako na krzyżu publicznie przed naj-  
 pierwszym Tobą od wiekow uczynionym Kapłanem. A iasz  
 Jezu moy, y przed Kapłanem zaprzyśiężonym do sekretu Spo-  
 wiedzi, czyż doskonale wyrażę wszystkie grzechy moje, ia-  
 kom powinien; a dopieroż, żebym najmnieyszey akcyey mo-  
 iey, przed ludźmi miał zadać sam winę, nigdy tego nie uczy-  
 nię, żebym nayaawnieyszego błędu miał sobie przypisać, żebym  
 niemiał wrzeszczec y wołać że niewinnie cierpię. O Jezu moy,  
 coś iednym milczeniem, do tey wspaniałey rezolucyi mowy  
 Dyzmę przywiódł, przywiedz y mnie, abym nie tylko na Spo-  
 wiedzi doskonale, ale y wszędzie wyznawał: *Homo & homo &*  
*peccator sum*, y człowiek y człowiek y grzesznik iestem. Nie  
 staie na tym łaska twoia, ale Dyzmie pozwala, że nietylko  
 Ciebie Człowiekiem niewinnym, ale wnet iusz y Bogiem w nim  
 iedynie samym odpuszczającym uznać, bo nieiako przeprosi-  
 wszy Cię, za nieuwagę kompana, a za swoje przeszłe grzechy,  
 prosi Cię o wpuszczenie do Raiu, do ktorego Ty ieden klucz  
 nosisz y masz. Staie się tedy w momencie z Łotra Wyznawcą  
 Bostwa, Obrońcą honoru, Apostołem ogłaszającym niewinną  
 śmierć twoją, a przeto z winnego y na śmierć zasłużonego,  
 niewinnym staie się Męczennikiem, wielorakim Świętym, y do-  
 znanym pokutujących y konających Patronem. Przecie na-  
 wrocenie y cnota ieszcz przyszym dobrem nadgradzasz, czego  
 Adam y Patryarchowie od początku świata czekali, ty dziś bz-  
 dzieś zemną w Raiu, co mu obiecuiesz y daruiesz. O Jezu  
 dayże to usłyszeć dłużej grzeszącemu od Łotra, a choć raz z nim  
 do Ciebie mówiącemu: *Domine memento mei*, Panie pamiętaj  
 na mnie.

Wolał y ia do Ciebie Pani, Pani świata pamiętaj u Pana na mnie. Miał Dyżmas S. kompassy nad Jezusem choć przy śmierci, y tym otrzymał cnotę wyznania grzechów swoich, uznania Bóstwa Jezusowego, łaskę odpuszczenia grzechów swoich, y zaraz kompanią z Jezusem do Raiu. Pani moja, y ia mam serdeczną nad cierpiącym Jezusem kompassy, którą abym uszlachcił y szacownieysz uczynił, przymij ia naygodnieysz Pani, y złącz z twoią, aby ta plewa serca mego, w nieoszacowanych twoich pozłociła się aktach kompassy, miłości. Winiszua ci o Pani Moia, że to nawrocenie Dyżmy Lotra y zbawienie iego naypierwszego czleka między żywymi przez Krew Jezusową, iedną tylko w całej mące Chrystusowej, a bólach twoich przyniosło Ci ulgę y pociechę. Przez pamięć tey kompassyey, uczyni sobie takasz we mnie, upraszając mi nawrocenie, zbawienie, y szczęśliwe słowo, Dzisiaj bądźiesz zemną w Raiu. O Ucieczko grzesznych, o desperujących Nadziejo Maria!

## NA DZIEŃ POSTU TRZYDZIESTY CZWARTY. MODLITWA.

*Do Pana Jezusa, suknie swoje pod kostki żołnierzom podającego, y  
od Maryey Magdaleny również optakującego.*

**P**odawszy honor Imię twoie JEZUS, Panie moy na ochydz pysze, zazdrości, y pomście żydowskiey. Poddawszy Ciało y Krew twoją na poszarpanie, y do kropli ostatniey wylanie, surowości tyranstwu, y okrucieństwu katow, nawet ostatnie oddzielenie Jezu moy twoie, łakomstwu ich podnieść, żeby iako  
Ty



Ty Boże moy żadney okoliczności w cierpieniu, y zadnego rodzaju bolu nie miałeś, abys go na straskaney duszy, y zbolalym Ciele twoim nieprzyjął. Tak żadnego żydźci y krzyzownicy grzechu nie opuścili, przy zamordowaniu Ciebie. Uczczona we Krwi twoiey naydrozszej suknia, ieden y szczegulny znak posłeszyey twoiey ubogiey, poniewaz nie miałeś procz sukni y ten mizerny sukcesyey ostatek, nie Matka naydrozsza, nie Familia, nie Uczniowie twoi, ale rabowny zdawna żołnierz w puściznie wydżiera. Ukrwawiona Josepha suknię krwią kozia, gdy przedawszy Brata. Oycu strapionemu, Jakubowi pokazywali, mowiac: *Fera pessima devoravit eum*, naygorzszy zwierziadł Jozepha, Co oni kłamliwie, to my prawdziwie Bogu Oycu Przedwiecznemu, tę sukienkę twoię *non sanguine hircorum*, nie krwią kozłow zlaną, *sed per proprium sanguinem*, ale przez Krew własną iako Paweł mowi, pokazując, mowić możemy, *fera pessima devoravit*, nad wszystkie zwierze, zwierz naygorzszy człowiek, ziadł Cię y zamęczył. Ziada y zamęcza gorzszy mowie od wszystkich zwierzow, pysznieyszy od Pawia, okrutnieyszy od Tygrysa, upartszy od Niedźwiedzia, obzartszy od Wilka, gniewliwszy y porywszy od gadziny, zazdrośnieyszy od psa, cielesnieyszy od świni, y wszystkich nakoniec z wierzow, gorzszy Człowiek, *fera pessima* y na Krzyżu Cię ziadła, y przy Oltarzu w Najswiętszym Sakramencie po dziś dzień ziada. Jakub nad sukienką ową zapłakał pamięcią y miłością straconego syna z diety, Ociec zaś Przedwieczny nie tak, ale się cieszy, żeś sprawiedliwości Boskiey, BOG Człowieczeństwem twoim, y kara tobie zadana wypłacił, y nadgrodził rowny rownemu BOG honor. Więc Panie moy, niechże ta sukienka, pokryje nieprawości moje,

moie, y tak mię odziecie, iako odziali Ezaowe szaty Jakuba, na otrzymanie błogosławieństwa wiecznego od Ciebie.

Ale y Mądrość twoię Przedwieczną Jezu moy adoruję, widzę bowiem dyskretniejszy nad suknią twoią, niż nad Ciałem twoim żołnierz, nayprzód dla zwady chciał na cztery części ię dzielić, żeby się każdemu z łupu tego dostało, ale żalując drogiey roboty, gdyż niezszywana, ale Najsświętszemi Matki twoiey rękoma sprzedzona, cała była, Odważyli się y zgodzili żołnierze aby kostka decydowała, komu się jednemu z nich cała dostać miała. Wypełniły się w tym Proroctwa, iako sama tłumaczy Ewangelya. Ale niemniej iasniej y woła twoia, y Opatrzność Mądrości twoiey, iako słońce jest iasna- Suknia twoia jest Kościół, z wierzchnością twoią iako suknią odziany, chciał tę zwierzchność wprzód świat, na Kościół zachodni y wschodni, chciał na cztery Patryarchye rozdzielić y rozszarpać. Ty Boże niechciałeś, tylko iako była nie zszywana, aby iedney głowie Rzymskiemu Entumenickiemu to jest powszechnemu dostała się Kościołowi. Szarpali tę suknię przez wszystkie od śmierci twoiey czasy fałszywi Hereżyarchowie, twoim Imieniem niesłusznie się chlubiący, Pseudo Chrześcijańskie, szarpia do tych czas, odrywając się od Kościoła Rzymskiego y od tej Wiary, *extra quam non est salus*, bez ktorey niemasz zbawienia, Ale moc ich niedoskonała, impet niedołężny, nauka nierozumna, zdrada odkryta, dokazać niemoże, przeciwko twoiey woli, aby jednemu ta Suknia w dozorze y rękach być niemiała, iako *Unus Deus, una Fides, una Ecclesia*. Jeden Bog, iedna Wiara, ieden Kościół. Nie dayże Panie y do tąd szarpać tej sukienki twoiey, a mnie w niey żyć y umierać pozwól.

Gdy



Gdy zaś Panie moy, od funkiency twoiey, do serdeczney twoiey Miłośnicy Magdaleny, w tymże Modlitwy punkcie przychodzi, mówić chce; co wielki Grzegorz twoy Papietż napisał. *Cogitanti mihi de Maria Magdalena penitentia, flere magis libet, quam aliquid dicere.* Myślącemu mnie o pokucie Maryey Magdaleny, bardziej, mi się płakać, niż co mówić chce. Jakosż bowiem nie płakać, z płaczącą, a bardziej, iako niepłakać, że z płaczącą, tak dawną, tak długo, y tak miłośnie iako ona nie płacze. Zgrzeszyła y płacze; ia grzyssz a nie płacz, grzechy iey, prętkie upamiętanie y koniec miały, lzy miłości y pokuta iey, końca y miary nie miała. Zgrzeszyła prywatnie, pokutuje publicznie, Nie szuka Cie tylko po Kościołach, nie leży tylko u nożek twoich, pod czas kżania y nauki w domu Marty. Ale Ci (po ludzku mówiąc) y iesc nie daie; Na bankiecie owym, gdzie zebrani Pharyzeuszowie, bardziej siebie pycha czestowania, niż ciebie honorem bankietu utcić chcieli gdzie siebie wzorkami y przymowkami tobie Jezu moy bardziej się pastwili, niż Ciebie potrawami pasli. Na owym bankiecie wesołości, godow, z płaczem, z rykiem przypada, nie do stołu się bierze, ale głodna miłości, z prętkością wielką do nog twoich się rzuca, *Panem Angelorum*, Chleba Anielskiego Ciebie szukaiąc. I daleko Cię rokoszniey Jezu moy niż ow Gospodarz Szymon karmi Ciebie Boga miłości, miłością swą ludzką Ciebie Boga, Zbawiciela grzeszników, pokutą swoją, Ciebie coś po grzeszników przyszedł, żalem, y

namroceniem się do Ciebie, kontentnie, ustami swemi liżąc  
 noszki twoje, pasie serce swoje zbawienia chcące, otwiera  
 zdroje łez z fontan oczu swoich, niemi noszki twoje myjąc,  
 chłodzi Cię Panie mój, choć tą gorącą wodą, serwetę in-  
 szey y ręcznika niedobyma, tylko te same włosy ktoremi Cię  
 była obrażała, oraz y obciera nogi, y u nog łupy zwyciężo-  
 nego serca swego, tobie przed tym niewiernego a teraz na wie-  
 ki miłosnego składa, Jakby wiedziała że złosc y zawziętość  
 katow, z kofzuli Cię zwlecze, y z sukien obedrże, przed  
 śmiercią twoją w włosy swe własne, Nogi Najświętsze o-  
 dziewa.

A iakosż ten cud miłości podobać ci się nie miał. A iesli  
 Cię Jezu mój żywego, Dobrodziecia swego y Brata iey Łaza-  
 rza wskrzeficiela, tak kochała, tak szukała, tak czciła, tak a-  
 dorowała, O iakosż Cię na śmierć prawie swoją przy śmier-  
 ci ukochała y użałowała. Nie puszcza się kompanię Mary-  
 ey Matki twoiey, ktorey iedney, tak iako wszystkie najwyż-  
 szej stworzenia w miłości ku tobie y w żalu ustępowała. Sko-  
 ro kaci dozwolili, z daleka stojącym Świętomicom do Krzy-  
 ża przystąpić, najpierwsza y najżywiej do Krzyża twego się  
 rzucał, obiemarzko ma się go ima, chwytay trzyma, niemog-  
 ły nożek twoich dosięc, iasz tylko święte drzewo Krwiz  
 twoją zlane, całuje y łzami polewa. O święte łzy, ktoreście  
 godne były pomieścić się z najdroższą Zbawiciela mego  
 Krwią, iakiscie ceny u świata y umnie być powinny, A nie-  
 tylko estymy y poszanowania, ale iakoscie być powinny po-  
 chopem



chopeim y przykładem, do opłakania grzechow, co Krew z Jezusa wytoczyły. Panie moy naydroższy, któryś tey nieoszacowanej miłey, a mnie grzesznemu naymilszey, y że tak rzekę moiey Świętey Magdalenie, tę zbawienną dał pochwałę, *Peccavit sed dilexit multum*, zgrzeszyła, ale siła kochała. Day mocą miłosierdzia twoiego, dla tey też tobie upodobanych, y przed tobą wszystkim grzesznym ważnych, abym y ja, który *peccavi multum*, *dilexi minimum*, którym zgrzeszył siła, a naymniej Cię ukochał, Zebym to co ona usłyszała, odebrał, *Remittuntur tibi peccata* odpuszczone ci są grzechy.

Matko Najświętsza, iażi twoy był żal, patrzeć w bezczynnych rękach żołnierskich y Katowskich, na robotę rąk twoich sukienkę Jezusową. Jak cięższy ból, Krew Zbawiciela y Syna twoiego, na tey sukience w tak frogim widzieć nieposzanowaniu. Rowny teraz kiedy na ferce moie patrzysz tylo razy Krwią Syna Boga napoione, a gdy się grzechami powtórzonemi mazę, zmiłujże się Matko miłosierdzia, niepozwalay tey zelżywości Syna twoiego we mnie niewolnika twoim. Ale Ty, która przed Bogiem Oycem stałaś *in vestitu deaurato* w uzłoconey cnotami szacie, pozwol Najświętszey twoiey tak się uchwycić poly, aby mię nie potkało to, co tego, który *nunc habuit vestem nuptialem*, niemiał szaty godowej. Taz Panno y Matko, którą w bolach twoich za wielką ulgę miałaś Świętnic, a osobliwie serdeczney Magdaleny kompanią, y lzy twoie łodkiami ie czyniły prą hojności

sci też Magdalény. Pokazałaś ieszcze na ziemi żeś się świętą cierpliwością nie mieniła, gdyś Jezusa płakała. Teraz z nieba nie gardź mną naywszetcznicyszym grzesznikiem, kiedy Jezusa moiego za pomocą twoją opłakiwać chcę, *Pragnę y płacząc.*

## NA DZIEŃ POSTU TRZYDZIESTY PIĄTY.

### MODLITWA.

*Do Pana Jezusa, za nieprzyjacioty się modlącego.*

**T**AK należało Panie Jezu Chryste, Mistrzu wszystkich cnót y doskonałości, abyś to coś pierwszy na świat przyniósł, iako niewidany, a przeto szacunku niemający Towar, to coś w życiu twoim y usty czynił, y przykładem wyrażał, abyś był, y umierający potwierdził, y niby testamentem świata legował, to jest odpuszczenia nieprzyjaciółom cnotę. Owa *potestas tenebrarum*, moc ciemnic, owa wszystkich niecnót kuźnia, piekielna czartowska głowa, wszystkie cnoty na świecie tak skazyła, że ich szladu doyrzec niepodobna było. Wszystkie niewstydy, tak czystości y Panieństwa potłumiły ozdobę że za wstyd było, być niewstydlwym. Miałam inne nie cnoty, idę do pomsty, na tey czart wszystkę woenną chwałę męstwa ozdobę, zwycięstw, panowania, zawoiowania koronę zawiesił; kto się mścić niechciał, czy nie umiał, tchorzem y niewolnikiem stawał się. Tak brzydka czarta inwencya, a tak głęboko w korzenioną w fercach ludzkich wyrwać, nie inszych rak trzeba było, tylko twoich mocarskich Jezu mój Boskich. Ty który y inwentora zdrad czarta, y inwencye jego potłumić przyszedłeś y głośno  
nata-



nakazałeś. *Ego autem dico vobis* Ja zaś wam powiadam, *diligite inimicos vestros*, kochajcie nieprzyjaciół waszych, *bene facite ijs qui oderunt nos*, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą. Mowileś y nieraz powtarzałeś Jezu moy tę przeciwną naturze naukę, iakbyś mówił, czart, y natura skażona inaczy mowi. Ja zaś tak wam powiadam. Teraz Chrześcianinie obieray kogo macz słuchać, czy czarta Pana nienawiści gniewu, y przeto pomsty, czy Jezusa Pana miłości, skromności y odpuszczenia. Pannie moy od przyscia twoiego na świat twoie momenta y akcyce życia nic nie były, tylko odpuszczenia y kochania nieprzyjaciół twoich, wszyscy na świecie ludzie rodzący się y żyjący, byli nieprzyjaciele twoi, bo w grzechu nieznosnym ieszcze od Ciebie byli rodzeni, a przeto w urażie, w gniewie, y przekleństwie twoim Boskim. Dla wszystkich ludzi tych zbawienia przychodzić y rodzić się Jezu moy, iest to rodzić się y przychodzić dla nieprzyjaciół, y przeto urodzenie twoie y cale życie był ieden y szeregulny akt ukochania, odpuszczenia, y dobrze uczynienia nieprzyjaciółom twoim, Na całym świecie iedność excypował sobie Jezu moy stworzenie, to iest Marya Pannę, z ktorey urodzić się chciałeś, y uwalniając ieszcze przed stworzeniem od grzechu pierworodnego, kiedyś iey niepokalanie począć się pozwolił, mocą y wagą zasług twoich przyszłych y przeyrzanych, tey iedney dałeś przywilej, aby y poczęła się y urodziła miło tobie, a nie nieprzyjaciółom twoim, iako byli wszyscy ludzie w pierworodnym grzechu poczęci; y nie mogła wyżej pokazać się Mądrość twoja, iako w tym akcie y dzile, żeby Ty, ktoryś się generalym świata nieprzyjaznego Przyjacielem, Dobrodzieciem, y Odkupicielem chciał pokazać, ktoryś kochanie nieprzyjaciół

uczyć

uczyć y fundować na świecie myśli, abys z przyziolki twoiey, na ktorey nigdy twoia Boska niepostala nieprzyiaźń, urodził się. Wiąc Panie moy pozwolisz się rozradować pamięcią sercu moiemu nad tą doskonałością dobroci twoiey ku Maryey Pani moiey, y podziękować Ci, żeś Jey iedney nigdy y na moment nieprzyziolką swoją być nie pozwolił, aby tym godnie y poufaley, mogła za nami nieprzyziolkami twoiemi, nayważniejszą u Ciebie wnosić przyczynę. Ale pozwól Panie moy temuż sercu moiemu zawstydać się z kınąbrności swoiey, że tey nauki twoiey w odpuszczeniu nieprzyziolom moim, albo nieprzyimuie, albo rzadko y powierzchownie ją wyraża. Przepraszam Cię Jezu moy za to, iako naypokorniey, y proszę Cię, abys *Legem hanc repugnantem legi mentis meae*, abys to prawo przeciwnie, y sprzeciwiające się prawu myśli, popędliwości y pomsty moiey, to prawo abys w sercu moim w korzenie, w akcyach day skutecznie wypełnić.

Przez całe życie twoie nawracając, nauczając, cuda czyniąc zdrowiąc, y wszelako dobrze światu czyniąc Jezu moy niesatygowany, czyniłeś dobrze ludziom, a nieprzyziolom twoim, iako BOG, y tą lekcyą nieraz powtorzoną *diligite inimicos vestros* kochajcie nieprzyzioloty wasze, dawałeś ją iako Mądrość Przedwieczna. Ale to męce twoiey, ktorey cierpiałeś y umierałeś, iako Człowiek, iusz ludzie nie iak naturalne y porodzone nieprzyzioloty twoie, ale iako własney twoiey Ofobie szkodliwych zdraycow, zaboycow, tyranow y katow swoich własnych ulubieś, umywałeś nogi ludaszowi, o którymś wiedział zdradzieństwo, nakarmiłeś go Ciałem y

Krwiz



Ps. 139.

Krwia swoją Najsświętszą, gdy Cię iuż przędał, dałeś mu się całować, gdy Cię wydawał, nazwałś go przyjacielem, gdy Cię na śmierć łapał. Matchusowi który Cię wiązał uzdrowiłeś ucho, na Piotraś powstał, y zgromił go, kiedy Cię bronił. Zadnego najmnieyszego odpowiedzenia pokazania fałszu w zarzutach sądowych nie dałeś, któryś na oko szalbierstwa ich pokazać mógł, przez Mądrości Boskiey, iedną tylko ludzką rozumu naturalnego, y niewinności iawney mocą. Na koniec kiedy co tylko Diabeł, y zły człowiek wymyslić może męk, smorderstw, katowni, urągania, paskwilow, ran na duszy y ciele zadać ci mogli, kiedy iuż Duszę twoię na Krzyżu ci Kaci wyciskają; Wtedy nim twego Najswiętszego Ducha Bogu Oycu poleciles, tych niegodnych krzyżowników, Temuż Oycu niebieskiemu iednasz, y za nimi się modlisz. *Pater dimitte illis*: Oycze odpuść im. Uczyniłeś to Panie moy, żeby się zły Człowiek y ia nie ekuzował mówiac: Jezus iako Bog, uczył odpuszczac y kochać nieprzyjacioly, czego człowiek trudno y ledwo podobno uczynić może. Otoż uczyłeś iako Bog, kochałeś cały świat nieprzyiazny iako Bog; ale teraz w męce y na krzyżu odpuszczasz, daruiesz, y kochasz iako człowiek, przedany, łapany, wiązany, więziony, nagrawany, zamordowany y na Krzyżu umierający od nich. Tam żyjąc nieprzyjaciolom swoim publiczną niby Boga krzywdę darowałeś światu nieprzyiaznewu, ale w męce y na Krzyżu prywatną twoię tobie Człowiekowi od ludu katow zadaną, abyśmy się nie ekuzowali, że prywatnych naszych uraz y krzywd, nieprzyjaciolom odpuszczac niemożemy. Im się naybardziey nad doskonałością tey akcyi Jezu moy zadumiewam, tym większą moię niedoskonałość poznaję. Ty Panie moy coś ich w proch mogli

obrocic, darujesz im winę, y Oyca błagasz za nich, a ia równych sobie, ktorym często zaszkodzić niemogę! przynamniey przekleśtwy y złym życzeniem, im szkodzić chcę. Ty niewinnie zkatowany y w wielkości bolow twoich, zapomnieć nie możesz do brze im czynić y życzyć, ia winnie cierpiący, ledwo nie do śmierci odpuszczac nieprzyjaciolom niechcę. O iakom ia daleki od tych twoich Świętych Nasladowcow, ktorzy *ibant gaudentes a conspectu concilij, quoniam digni fuerant pro Nomine Jesu contumeliam pati*, ktorzy wesolo wychodzili z sądow, że godnemi byli cierpieć hanbę za Imię Jezusa. Jezu moy, do Ciebie y do Boga y do Człowieka wołam, znajduię się ia y między temi nieprzyjaciolami twemi, ktoryches Ty żyjący ukochał iako Bog y między temi, za ktoremiś się modlił do Oyca, iako krzyżownikami twemi, więc się spodziewam, że będąc między oboiemi, y mnie skutek Modlitwy twoiey doydzie. *Pater dimitte illis*. Oycze odpuść y im y mnie.

Powtarzam Panno Nayswistsza com wyżej powiedział. O Ty iedyna y szczegulna Przyjaciółko Boga. *Sicut lilium inter spinas, sic Amica mea inter filias Ada*. Jako Lilia między cierniami, tak Przyjaciółka moja między córkami Adama. Powtarzam mówię, pamiętaj, że Cię Bog Panno dla tego nigdy nieśkazitą chciał mieć Przyjaciółką, abys nieprzyjacióły iego iednać y zbawić tym potężniey mogła, imes mu nigdy nic nie zawiniła. Niechże Cię kompassya nad stanem tym grzesznią weźmie, ktoregoś Ty sprosności nigdy niedoznała. Wiem że tey co nigdy nie zgrzeszyła, grzech y grzesznik powinienby być nayobrzydliwszy, ale y to wiem że iako jest grzesznik obmierzły, tak litość twoia chce, abys go z tey obmierzliwości przed Bogiem uwolniła.



ła. Wpiszże mnie Matko miłosierdzia w tych rejestry, za których się Syn twój do Ojca modlił. *Pater dimitte illis, quia nesciunt quid faciunt*, bo niewiedzą co czynią. Ja wiem co czynię, y iak nie gorszego uczynić nie mogłem, gdym Boga obrażał, tak nie lepszego nie czynię, iako gdy go przez Ciebie o Marya proszę, *dimitte*, odpuść.

## NA DZIEŃ POSTU TRZYDZIESTY SZOSTY. MODLITWA.

*Do Pana Iezusa, Matce Iana, a Matkę Ianowi zalecającego.*

**N**aypierwszy punkt Testamentu twego Jezu mój był Modlitwa za nieprzyjaciół. Takeś Panie mój tę cnotę [nie msczenia się y dobrze źle czyniącym uczynienia, w nas wlepić chciał, żeś naypierwey o tym pamiętał, abyś ich Bogu Ojcu Przedwiecznemu poiednał, a tak dopiero niemiłych tobie, uczyniwszy sobie miłemi, przedcnałszy ich z Ojcem przez pamiętne słowa y skuteczne, Ojcie odpuść im; dopiero mówię do naymiłszych twoich Osob, oczy, pamięć, mowę, serce y łaskę twoję obracaś, to jest do Panny Przenajśw: Matki twoiej, y do Jana S. Apostoła. Wiem z rozumu y z wiary Panie mój, że nayniewinnieysza, nayczystsza, naykochańsza Ciebie y od Ciebie Panna Matka twoja, musiała być ci miłsza, niżeli kaci, nietylko przeto, że Ci śmierć żądawali, iako Ona po ludzku mówiąc, życie ci przez urodzenie dała, Ale że byli obmierzli grzesznicy, przez

niewinne zaboystwo twoie tyrańskie, iako znowu Marya żadnego grzechu nigdy nieżnała, przecię jednak wprzod katow twoich Oycu zalecał, w przod o nich starac się zdasz, niż o Matce. Nie czynisz to jednak Jezu moy z preferencyi y z większości miłości, ale, z większości potrzeby, y ty któryś powiedział *Non est opus medico sanis, sed male habentibus*, że Lekarza nie trzeba zdrowym, tylko złe się mającym. Ty mówisz uznałeś, że pilniey było potrzeba przednać katow twoich aktu grzeszących Bogu Oycu, niż Matkę Janowi y Jana Matce. A że Matka twoja w Bogu Oycu utopiona nierozłączona z Tobą pełna łask Boskich była, przeto ią Pannie w testamencie swoim nie zalecał Oycu, którego pewna na wieki opieki y chwały, tylko człowiekowi, y temu nawet człowiekowi, nie tak Matkę zalecał z potrzeby, bo pewnie Jan pamiętny dobrodziejstw twoich, większych od drugich miałby był za szczęście tey Pani świata służyć, y Matkę Pana swojego za Matkę sobie wziąć, iakoś to Jezu moy uczynił, na ukazanie wyfokiey miłości twoiey ku niey, y niezapomnionego nigdy charakteru Synowskiego twego, w ufzowaniu aż do skonania Macierzyństwa Jey, którą ią raz nad wszystkie stworzenia wywyższył.

O Jezu moy, pierwey nieptzyiacioły niż Matkę zalecał, dayże mi tę cnotę moich nieprzyjaznych sczerze bez polityki kochać, y bez chluby, tylko dla miłości twoiey dobrze im czynię. O Jezu moy, przyimiże teraz akt ten moy, a akt natchnioney łaski twoiey w serce moje, że z tego przykładu;



co mi go tak iawnie daiesz, y z tey miłości krorąmëm ci na wieki winien, odpuszczam nieprzyjaciółom moim aćtu, nie im złego nie czynisz, y gdybym miał teraz sposob pomśczenia się na nich, żebyim im to aćtu darował, ani się na nich mścił, y owszem, dobrze im uczynił. O Jezu, który w Pańskiey twoiey Modlitwie *Oycze nasz* nam z ust twoich wydane, kazaleś te słowa moie, y odpusć nam nasze winy iako y my odpuszczamy naszym winowaycom, day przez nieskończone miłosierdzie twoie to, co żadną miarą ludzką siłą dokazać się niemoże, żebyim te słowa co dzień odemnie powtorzone, nie ięzykiem ale sercem y skutkiem mówił: O Jezu moy serdeczny, któryś staranie twoie, o zbawienie grzeszników tak iawnie pokazał, żeś pierwey o nich pamiętać się zdał, niż o naydrożzey Matce twoiey, y Janie twoim, niezapominayże y mnie naygorzszego krzyżownika y kłata twoiego, a mnie między, nimi słuszenie się liczącego, racz w tychże słowach twoich nicofałowanych zamknąć, Oycze odpusć im, y mnie od nich gorzemu.

Jusz tedy Panie moy, dawszy konsolacyą sercu twemu scisnionemu przez tę nadludzką heroiczną akcyą, odpuszczenia nieprzyjaciółom y przednania grzesznych, dopiero oczy y serce twoie, naystodszym pafiesz sposobem. Te tylko Oczy y to ledwo całe, bestyalską złość, y okrucieństwo ludzkie, zostawiło ci moy Jezu, mowię ledwo całe, bo okrutnie podbite, zapuchłe czarnemi sincami, obtoczone Krwią z głowy y z Twarzy zapiekle, lzami zalane, ledwo

ich postać y formę zostawiały. Te na Krzyżu wiszący prawie przez wszystkie czas w niebo obrocone, y częściej na kompassyją katów twoich obracałeś, niż na najmilszą tobie Osobę Maryi Panny, od Katów daleko odpędzoney y opodal stojącej z drugimi Świętymi. Ale gdy iusz nadchodząca śmierć twoja, katowników, y bluźnierców twoich, od Krzyża poniekąd oddaliła, a Panna Najsświętsza, która pływając w krwawych łzach swoich, Oczu z Ciebie nigdy niespuśczała, do Krzyża mdlejąca y drżąca przybliżyła się. Chciałeś y Jey y sobie tę serdeczną dać konfolacyą, abyś przed śmiercią z Krzyża na nią w przód miłośnie poyrzał, niż do niej łaskawie y pamiętnie przemówisz. O Boże moy co to za dziw, zmieszanych passyi, y zbieg że tak rzekę był, kiedy te Oczy Syna cierpiącego y śmiertelnie żałosney Matki, razem się z sobą potkały y zbiegły. O Planety, o gwiazdy, o luminarze niebieskie, iakście niemym izykiem y westchnieniem do siebie przemówiły, Oczy najsłodsze, iakście sobie w raz boleśnie przywitanie y prętkie dali Pożegnanie, iakście sobie powinszowali, żescie się na śmierć ukochali. Jaką twoja żałosna pociecha o Marya! ieszcze raz światło Oczu twoich Słońce zachodzące obaczyć. O Panno, przez krwawe te rokoszy, przyimi suplikę tę, którą Ci w swoim testamencie S. Karol Boromeusz podał w te słowa, *Ut gloriosissima Mater Dei Maria dignetur me, vel unico etiam aspectu ex iis, quos sub Cruce stans, ipsa habuit desigendo in unicum Filium suum Virgineos oculos, & ab illo recipiendo.* Aby naysławiebniejsza Panna Matka



Matka Boska Marya, iednym pocieszyła mnie weyrzeniem, z tych ktore sama pod Krzyzem miała, kiedy Panieńskie oczy w iednego Syna utopila, y od niego weyrzenie odbierała. Day mi to przy śmierci o Marya.

Tak Oczy Nayswiętsze Jezu moy obrociwszy do Matki, obracały y słowa twoie do niey, oraz y do Jana. *Ecce Filius tuus, Ecce Mater tua.* Oto Syn twoy, Oto Matka twoia. Tu Panie moy, adoruię nie tylko Mądrość twoię, ale y sprawiedliwość. Mądrość kazała ci kochać to, co naygodniejszego! było na świecie, to iest Marya, y tego co był po niey tey miłości naygodniejszy, to iest Ian ten Uczeń, ktorego nigdy inaczej nienazywa Ewangelya, tylko *Discipulus quem diligebat Iesus.* Uczeń ktorego lubił Jezus. Sprawiedliwość zaś chciała, abyś uczyniwszy Maryę raz honor, żeś Iey był Synem, abyś ią bez opieki y usługi w świecie nie zostawiał, abyś pokazał iak ią ważył, kiedy między śmiertelnymi ciężko wyciśnionej duszy wychodzącej bolami, o niey pamiętał. Takż Sprawiedliwość chciała, abyś nie innego Iey Syna wybrał, tylko tego, który Iey w Panieństwie był podobnym, y ktorego to Panieństwo na świecie tak rzadkie na on czas, Miłość twoją y predylekcyą nad innych mu sprawiła, A iakoś Ty w żywocie Panieńskim dziewić mieścić przeleżał, tak Ianowi Pannie na Panieńskich twoich pierśiach przy ostatniej wieczerzy leżecś mu pozwolił. Ale ia uadorowawszy Mądrość, sprawiedliwość twoję w nadgroźdzeniu Maryey, y Ianowi, przez w spólne to oddanie

danie, adoruję y Opatrzność twoją, przez którą tym aktem oddania Iana Matce za Syna wszystko ludzkie plemię w Nayswiętłą Ję oddajes Opiekę. Przeklinam nayprzód Here-tyki wszystkie, którzy Honorowi y miłości twojej Boskiej uymiają, w ujęciu tej naydroższej Opieki Maryey. A dopominając się tym żwawiey, imem niegodniejszy iey. Proszę Cię Jezu moy, rzeknijże y na mnie *Eccę filius tuus*, oto Syn twoy, a syn twojej Opieki od Iana świętego potrzebnieyszy.

Naydroższa Opiekunko świata, ieszcze raz powtarzam, w Ofobie Jana, cały świat każdego człowieka, Tobie Jezus testamentem zapisał, a Ciebie o Marya naydroższą Matką naszą, trzymam się tych słów, których jota na wieki ni zginąć, ni odmienić się niemoże, y iako przy wszystkich punktach Wiary katolickiej umierać chcę, tak y przy tym, żeś Ty Marya Matka moja, a ja Syn twoy. A iako Matka niemoże być Matką bez dania ratunku, pomocy żadnemu synowi potrzebującemu Ję y proszącemu, tak Ty Matka moja nie jednym tylko tytułem żeś jest Matka Zbawiciela moiego, ale żeś u Zbawiciela y w łasce jego przez przyczynę twoją y zasługi twoie, jest moja nieciaka Zbawicielką, w tym Cię Matką świata y moja cześć, a dopieroż wzywam. Przez naydroższe te zalecenia Jezusowego słowa, zaleć mnie Jezusowi y Tobie przez najsłodsze te weyrzenia jego na Ciebie y twoie na niego, racz weyrzec na nędzę y mizeryę ciała y duszy moiej, Przez naymilszą y jedyną twoją kompanię, którą Cię Pannę, Pannie Jezusowi Usta Boskie z Krzyża złaczyły, spraw, abym wprzód umarł niż się rozłączę od niewoli moiej, tobie Nayswiętła Matko poprzyśiężoney na wieki.



NA POST WIELKI. 201  
 NA DZIEŃ POSTU TRZYDZIESTY  
 SIODMY.  
 MODLITWA.

*Do Pana Jezusa, opuszczenym się bydz od Oyca skarżącego.*

**D**ziw Panie moy, a dziw wieloraki, myśl moię w tey tajemnicy opanuie. Nieopuszciles nayulubieńszey Matki twoiey y kochanego Ucznia, a opuszczonym sam się od Oyca być żalisz. Pokazałeś iawnie, żeś Jey nie opuścił, kiedyś iey Syna adoptował, naznaczył, y oddał, pokazuiesz że Cię Ociec twoy opuścił. O niepoięta Boga mego sprawo, uznać tajemnicę błahym umysłem moim, zdasz się pono Panie, że bardziej ludzie niż siebie kochasz, y tak iest, Do tego Oyca się skarżysz, który żeby razem, wszystkiemu plemieniowi ludzkiemu mógł przepuścić wszystkiego plemienia ludzkiego grzechy y zbrodnie w Osobie twoiey zamknął. *Posuit omnium iniquitates in eo*, wszystkich nieprawości położył w nim, y te tak zebrane nieprawości całego świata, w iedney twoiey ukarał y pobił Osobie. Równa Osoba twoia Bosta Syna, Osobie Boskiey Oyca równa certuie ku niewdzięcznemu światu Miłością. Bog Ociec kochać się bardziej zda w człowieku grzesznym, niż w Tobie Człowieku Synu swoim. *Qui ut servum redimeret, Filium proprium tradidit*, który aby sługę niewolnika odkupił, Syna wydał na śmierć własnego. Otoż twoja miłość ku człowiekowi, równa miłości Boga Oyca, a z żadnym pojęciem nigdy nieporównana. Mało na tym *formam servi accipiens*, dobrowolnie wziąć postawę y naturę niewolniczą. Ale dla człowieka umierać, nie iestże to bardziej człowieka niż siebie kochać; nie zapomniales nieprzyjaciół, nie opu-

ściłeś ich umierać, y im Cię bardziej męcza y bluźnia, tym większą miłość w sercu twoim ku sobie zarzą, iakby zarabiali katorniami u Ciebie Jezu moy, tak się za nich katujących modliśz. Nieopusciłeś naymilszey, naygodniejszey pamięci twoiey Matki twoiey Maryey, Sługę Jey y Opiekuna opatrując, nieopusciłeś, y Jana ktoregoś służnie kochał za żywota, aleś mu nadal za Matkę, Matkę twoię własną. *Donum supra omne donum*, Dar nad dar wszelaki na świecie, zgoła, nieopusciłeś nikogo, kiedy nikogoś nie excypował, abys za każdego, nie tylko na ow czas żyjącego, ale do skończenia świata następujących ludzi, wycierpiałeś y umarłeś; nie opusciłeś żywego y żyć mającego na wieki stworzenia. A czemuś się opuszczać Oycu Przedwiecznemu pozwalałś.

O straszne y przenikające wskroś serce słowa *Eloi, Eloi Lamma sabathani*. Boże moy, Boże moy czemuś mię opuścił. Wolałś nayprzod niecznośnie wielkim głosem, bo niecznośnych męk, bolow uciskow serca, duszy y ciała, ostrości wyciśnionym. *Exclamavit voce magna*, głosem wielkim zawolałeś. Głosem takim, żeby odkupiona lubo niewdzięczna ziemia, przeproszone niebo, słyzało, y dobroci twoiey świadkiem na ludzi grzesznych było. Głosem takim, żeby go y same piekła usłyszały, y zwycięstwem bliskim twoim nad sobą się zastraszyły.

Nie skarżysz się Jezu moy przed Oycem, że Cię iak Boga opuścił ponieważ z nim ieden Bog zawsze byłeś, y niemowilbyś Boże moy, ale mówiąc Boże moy, pokazuiesz że Cię opuścił iako Człowieka. Chciała bowiem nieskończona, ani przetrwana Cierpliwość twoja y Miłość, w wszystkie rodzaje y imiona męk y utrapień na duszy, na sercu, y na umyśle ponieść, kiedyś  
wszyst-



wszystkie niepojęte ani policzone te męki y utrapienia wycierpiał, przez wszystkie stopnie fałszywych świadectw y oskarżenia niecnotliwych zarzutów, niesprawiedliwych sądów, naigrawania, wzgard, bluźnierstw, łajania, paskwilów, kiedyś zniósł opuszczenie od wszystkich co Cię ratować byli chcieli a niemogli, iako to Matka twoja Najsświętsza ze Świętą kompanią swoją. Chciałeś mówię Panie mój, aby Cię był iako Człowieka, Bogu Ociec na ten czas opuścił, na ten ieden gorzki moment, kiedyś iusz wszystkie męki twoje z życiem kończył, Chciałeś tę ciężkość opuszczenia, niby zapomnienia Boga Ojca, wycierpieć. Cieszyła ieszcze ta moc Boska, y słodycz Oycowskiego ratunku y asystencyi, była przy tobie Jezu mój przez całą mękę; na ten ieden moment chciałeś, aby Cię odstąpiła, żebyś nie tylko odstowrzenia, ale od Stworzyciela Ciała twoiego y duży ludzkiej Boga Ojca był opuszczonym; iakoz niemożna być nie tylko równa na świecie męka, ale do pojęcia jest niepodobna. Czuć się bydz opuszczonym od Boga, od Boga Ojca, ktoremuś był posłuszny aż do Krzyża, *obediens usque ad mortem, mortem autem Crucis*, ktoremuś y Ciało y wola twoja w Ogroycu poświęcił, *non mea sed tua voluntas fiat*, nie moja ale twoja niech się stanie wola. A iako nigdy niepojęta żalność twoja była z opuszczenia tego, tak iż straszliwie wyrażasz tymi żalnościami, y nad śmierć ciężkimi słowami, y wyciśnioną ostatnią siłą expostulacyą czemuś mi opuścił.

Nie były to słowa Jezu mój niecierpliwości żadney, albo naszym podobney, kiedy się w nieszczęściach ostatnich bez ratunku żadnego widzacy, często mawiamy, iusz mnie też Bogu opuścił. Nie były mowić, choway Boże y podobień-

stwem, cieniem téy niedoskonałości, ale były świadkami rzetelnemi prawdy, żeś tak chciał, aby Cię Bog Ociec na moment opuścił, dla ostateczney próby wycierpienia tego, czego żadne stworzenie nigdy wytrzymać w bólu niemogło. Były te słowa y nauka nasza, abyśmy wszystkie na świecie opuszczenia, dzieci, Rodziców, krewnych, Przyjaciół, wszystkiego dobrego pocieszenia na świecie odstąpienia tak nie uważali, y nad nim nieboleli, iako nad tym opuszczeniem, kiedy grzechami naszymi zarabiamy, aby nas Bog koniecznie opuścił, żebyśmy wszystkie straty bez uskarżenia się ponosili, ale na opuszczenie choway Boga, Boga wołali: Kiedyś y Ty opuszczał Jezu moy wszystko, y wszystko opuszczało Cię stworzenie, słowkaś nie rzekł: *coram rondente obmutuit*, zaniemiałeś przed strzyżącym y łupiącym Cię ze skory. Opuszczenia zaś Boga Oycy, luboś go sam chciał znieść, y na moment niemożesz y wołasz głosem niezmiernie wielkim, aby Cię nie opuszczał.

O Panie moy, toż y ja czynię, *non derelinquas me virtus mea*, nie opuszczay mnie dzielności y cnoto moja. Często Panie moy choć mię trzymał y nieopuszczałeś, wydzieram ci się iako głupie dziecko, z okna spasc y zabić się nieuważnie chcące. Nusz dopiero, kiedy Cię grzechami przywiodę, abyś mię opuścił, w coś się ja Panie moy obrocę. Przez niepojęte tajemnice słow tych ostateczni niezmierzający y nigdy niesłychany ból twoich wyrażających, Panie moy, proszę Ciebie Boga nigdy nie, a Człowieka wszystko na świecie złe wycierpiać tego, abyś ten głos twój w uszach moich y sercu moim tak

posta-



postawił, żebym pamiętny tego bólu, który Cię dla mnie do tych słów przywiódł, nigdy nie zarobił na to, abyś miż y na moment, a dopieroś przy skonaniu moim opuścił. Pozwol Panie moy, w ciężkim moim ludzkim y zasłużonym utrapieniu zawołać, Krolu moy, Panie moy, któryś dla miłości moiey chciał być dobrowolnie od Boga Oycy opuszczonym, nie opuszczay mię teraz Oycze moy, Dobrodzieciu moy, wiesz co się zemną dzieie.

O iak pręko pociecha twoia, Matko Boga mego zniknęła, ta mowa pociecha, którą Ci przez zalecenie Jana y Janowi, Jezus nadał przemieniła się w gorzkosc, kiedy grom głosu wielkiego Jezusa Syna twoiego wuszy y Serce twoie Macierzyńskie uderzył, y skarga przed niebem y ziemią zanieśiona. Omdlałaś pewnie Panno y Matko Boska, równą wielkosc boleści Jezusowej uważając, iako y moc grzechu moiego, który tak gwałtownie był przyczyną bólu y opuszczenia tego, na taką skazę, tak heroicznego trzeba było serca, iako było Jezusowe, co go zniosło, y tak czystego, iako twoie Marya, żeby iako w zwierciadle, wszystkie mąk Jezusowych y cierpliwości jego promienie, na twoim obliatły się sercu. O serce prawdziwie Macierzyńskie, tak wielą ran, y tą osobliwie tajemnicą żalu Chrystusowego skarane y skatowane, do Ciebie się ucieka iako do Ołtarza, na którym miłość Pcska cierpliwości Jezusowej, y sprawiedliwości Boskiej paliła ofiarę. A możesz żeby dusza moja takich cudów y chwały twojej okazywać od Boga y od Ciebie miała być opuszczona. Pamiętaj na mnie o Marya. Amen.

NA

# MODLITWY NA DZIEŃ POSTU TRZYDZIESTY OSMY.

## MODLITWA.

*Do Pana Jezusa, wszystkie Pisma o sobie skończone świadczącego.*  
Consummatum est.

**J**Uż też ni ludzka złość nic więcej y gorszego wymyśleć  
o Jezu, ni twoja Jezu, ni natura człowiecza wycierpieć  
y zniesć niemoże. ustała obiedwie, ta w truciznie twojej się za-  
lewa, y iadem własnym się dławia, a ta we krwi twojej tonie,  
y w ciężkości niecznośnych bólów ustająca gaśnie. A żeś  
wielorakie osoby na sobie, *qualitates* y charaktery miał y nosił,  
żeś je wszystkie przy śmierci twojej wypełnił, śmiertelnym y  
umierającym głosem mówił: *Consummatum est*, wszystko się  
spełniło.

Xięgi całej Panie mój małoby było, nie tej krótkiej mo-  
dlitwy y Augustynowego piora, nie mojej błahości, żeby  
zebrać wszystkie twoje charaktery wypełnione; wzywam ie-  
dną pomocy twojej, która y z kamieni synów Abrahę czy-  
ni, abyś się y w tej tajemnicy spełnienia twego adorować  
Jezu mój pozwolił.

Między niezliczonemi twemi Jezu mój Imionami, któreś  
na sobie na świecie nosił, byłeś najprzód Nauczycielem  
wszystkich cnot y doskonałości, iednych zagrzebanych y za-  
pomnianych drugich *absolue* nie znaiomych światu, trzecich,  
zupełnie od ludzi odrzuconych y zawoioowanych. Te wszyst-  
kie,



kie y obyczajami twemi, z przykładem oczywistym wyraziłeś, y wszystkie tak wyuczyłeś, że dotąd żaden człowiek nie nie wymyślił w cnocie y doskonałości, czego by Ewangelia twoja w sobie nie miała. Już tedy wszystkich nauk, lekcyi y praktyki, ostatnią cierpliwości y miłości twojej nauką na Krzyżu dokonczona, *Consummata est*, jest wypełniona. Bądźże adorowana Mądrości Przedwieczna, na Krzyżu, *Consummata*, wypełniona, a daj tyło pożytności, abym z Pawłem twoim *nihil aliud sciam, nisi Te Iesum Crucifixum*. Abym nic innego tak doskonale nie umiał, iako Ciebie Jezusa mego ukrzyżowanego.

Przyśleś Panie na świat, y iako *Dux populi electi*, Wodź y Hetman ludu wybranego, z całego świata y z ludów y narodów wszystkich iego, ieden lud sobie żydowski byłeś wybrał, Mało to było na chwałę twoją tryumfálną, iednemu y to tak krnąbrnemu Hetmanić ludowi, już teraz z całego świata odrzuconych ludów, ieden lud tylko wybrany czynisz to jest, Chrześcijański Katholicki, ze tak Europejczyk iako Murzyn y Indyan, iednym ludem nazywa się wybranym, który pod Imieniem twoim y Głową Kościoła twego widzialną Papieżem Rzymskim żyje, A iako obmierza Tobie Bogu pycha, na owej Babelu wieży, ieden lud, od Adama pochodzący, a od Noego wskrzeszony, w różne Narody, przez różne języki rozdzielił. Tak faworyta twoja cnota, pokora, aż do śmierci w zgardliwej krzyżowej przepowiedziona, wszystkie te rozpruszone ludy y narody, w ieden lud  
wybra-

wybrany zbiera. Teraz tedy na krzyżu te sławne y od wieków postanowione Narodów powołanie, wypełniałeś y w tej zwyczaj skiey twoiey dobroci *Consummatum est*, wypełniło się wszystko. Bądźże tedy Dzielności y mocy Boska to dzieło wypełniające adorowana odemnie na wieki, a iakoś mi z nieskończonego miłosierdzia twego powołał w liczbę ludu tego wybranego, tak day abym netylko Imię Chrześcianina y Katholika na sobie nosił, ale to, co czyni wybranym od Ciebie, y nagrodzonym w niebie, a nie tylko spokojnego Wodza Imię y rzecz nosić na sobie Jezu moy chciałeś, ale prawdziwego Wojownika y Tryumfatora. Powiedziałeś o sobie *Ignem veni mittere in terram* Przyszedłem ogień zsyłać na świat, y pokazałeś to przez całe życie swoje, kiedyś się ni konceptow Pharyzeuszow, ni podchwytania owego zdraдлиwego, ni zarzutow y kalumnij, ni buntow pospolstwa, ni kamieni ich, nie zląk, ale nieustraszonym sercem, wyjawiałeś ich zdrady, odkrywałeś nie tylko zdraдлиwe słowa, ale y myśli ich nawet, czego nikt przez Boga by najswiętszy uczynić niemoże, aleś niebał się ich y łaiać, synami diabła, nasieniem gadu, pobielonemi grobami, y trupami żywemi ich nazywaiac. Na ostatek święta ręka twoja podniosła się z powrozem, na owych bezbożnych w Kościele Marketanow, kiedyś owe przekupy świętokrackie wypędział. Nawet heroiczna twoja odwaga, y wążow, y lancuchow ciężarem ścisniona, ani policzkami zatłumiona, być niemogła Kaiphażowi, ni nauti twoiey świętey, ni Bosłwa twego prawdziwey rzetelności, nie zaparłeś, mężnie Pilatowi powiedziałeś, że mocy nad tobą niema zgola samym dziwnym milczeniem, y niepojętą cierpliwością zwyciężyłeś ich y dotkazałeś, żeś iako  
wzysk-



kie *monstra* zbrodni, zdrađ, fałszow, bezbożności żyjący powo-  
iował, tak y umierający katow twoich tyranstwo zmordowałś,  
y śmierci twoją śmierć naturalną, y nadprzyrodzonym Zmar-  
twychwstaniem prętko zwyciężyłś. Tak męstwo twoie na Krzy-  
żu wszystkie grzechy zwyciężające, y w śmierci twoiej Jezu mój  
tryumfhalnie wypełnione iest, *Consummatum est.*

Nakoniec, Panie kto się narachuie y napamięta dziwnych  
a prawdziwych Imion twoich, Pozwol Panie adorowac Cię y  
w tym Imieniu. *Tu es Sacerdos in aeternum secundum Ordinem Mel-*  
*chisedech.* Ty iestes Kapłanem na wieki podług obrzadku, albo  
poſtanowienia Melchisedecha. Poſtanowieni Prawem twoim  
Boskim Kapłani, Ołtarze twoie krwią bydlęcą polewali. Ty Re-  
formatorze wieków y świata, *Non in sanguine hircorum & vitulo-*  
*rum, sed per proprium sanguinem introivit in sancta, qui emundabit con-*  
*scientiam nostram ab operibus mortuis,* nie krwią kozia y cielcow,  
ale przez własną Krew wszedłś y wprowadziłś nas w Świą-  
tnice, y ta krew oczyści sumnienia nasze od dzieł umarłych.  
Ten tedy charakter Kapłana od wieków, *Christus futurorum bono-*  
*rum Pontifex.* Chryſtus Papieſz, Arcykapłan dobr przyszłych, na  
Krzyżu iako na Ołtarzu, y sam Kapłan, y sam Ofiarą się ſtaieſz,  
ten Ołtarz Krwią własną polewaſz, y Przedwiecznemu Bogu,  
z Ciała własnego zamordowanego y ze Krwi do kropli wylaney  
tę Ofiarę wypełniaſz, nad którą drożſzey, pięknieyſzey, waźniey-  
ſzey, ſama twoia Mądrość Boska wymyſlić nie może, y nie iako  
ta Mądrość która ni końca, ni początku niema, wszystko się tu  
po ludzku mowiac wyſila. Juſz tedy y ta Mądrość, y Ofiara wy-  
pełniona *Consummatum est.* Panie mój za mnie wieczną Ofiarą

y tak boleśna się stajacy, dayże *Fruktum propitiationis*, day owoc y skutek iey, to jest odpuszczenia, przeproszenia, y wiecznego Ciebie ukochania do zbawienia wiecznego.

Już nie tylko tytuły twoie, swoje *Consummatum est* ile wszystkie Pisma *Consummatum est* wypełnienie odbierała w tych słowach, Kościół Święty śpiewa. *Impleta sunt quae concinit David fidei carmine dicendo nationibus, regnavit a ligno Deus.* Napelniono jest co duchem wiernym Dawid opiewał, gdy mówił, że Bog z Krzyża zaczął królować. Wszystkie pisma Prorokow, wszystkie obietnice wszystkie tajemnice *Consummatum est*, tak dalece, że lubo my niewiemy, owych słow y mow z Uczniami w drodze do Emaus idący, kiedyś im sam o sobie Pisma tłumać, iednak kto najmnieysza uwagę weźmie czytać obietnicę o tobie y cyrcumstancye tak urodzenia iako życia, dopieroś męki twoiey y śmierci, które od tysiąca lat przed Tobą Prorocy popisali, palcem skazać y nayprostszy doysć może rozumem, żeś Ty nie inzy Mesiysz obiecany Bog y Człowiek Zbawiciel świata, Odkupiciel plemienia ludzkiego. Tych tedy Pism tytułow y ofiary twoiey sławne y nigdy nie zapomniane *Consummatum* adoruję, y zebrzę abys łaskę twoię wypełnił na duszy moiey. Am.

Przenajświętsza Matko, należysz y Ty, do tego sławnego wypełnienia, które się bez Ciebie stać niemogło zbawienie moje nie mogło być bez Chrystusa, urodzenie Zbawiciela nie mogło być bez Ciebie *Consummatum* wypełnienie na Krzyżu y Kalwaryey, niemogło być bez wypełnienia twoiego w Betleem. O pełna łaski Boskiej, prawdziwie Pani z Tobą, bo niechciał Chrystus wypełnić ostatney swojej na Krzyżu ofiary, tylko w oczach twoich



twoich, bierze Cię nie iako na świadectwo Matko Najsświętsza, że nic nie zostawił, czego by był niewypelnił, nic ani w bolu, nic ani krwi w ciele, nic y łaski twoiey na ciele od rany nie zostawił, wszędzie dziur y ran y bolow pełno, y iednego nie zostawił punktu w miłości swoiey niepoiętej. A na coż Cię inzego o Marya chciał mieć świadkiem tej pełności łask y wypełnienia swego, tylko żebyś miłosierdzie iego we mnie dopełniała przez przyczynę, gdy natura moja przy śmierci moiey rzecz *Consummatum est*, wypełniło się. Zmiłuy się łask Boskich pełna, abyś wypełniła coś obiecała. *Ego mundo serviam*, Ja światu pomogę.

## NA DZIEŃ POSTU TRZYDZIESTY DZIEWIĄTY MODLITWA.

*Do Pana Jezusa Bogu Oycu Ducha swego polecającego.*

**I**Uż nie tak Pisma, Patryarchowie y Prorocy, iako te ostatnie słowa twoie, którymiś życie zamknął y usta pokazują Jezu moy, żeś SŁOWO. *Verbum Caro factum* Słowo Wcielone, Słowo Przedwieczne, BOG z Boga, Światłość z światłości Syn Boga Oycy Boga żywego, Syn BOG. Coż bowiem iasniey wyrazić się kiedy mogło, iako w tych Słowach ostatnich zamykających mowę twoie. Mówisz Panie Jezu, Oycze, a tym potwierdzasz żeś Syn, Polecam w ręce twoie Ducha moiego, a tym pokazuiesz że się z Duchem twoim wracasz do niego, y iakoś jest od wieków y przed wieki, iedno z nim, tak przez człowieczeństwo nie przez

Bóstwo na czas, y przez wiek śmiertelny twój rozłączony  
 od Ojca powracasz y Osobę Boską Synowską, która jest, ro-  
 zdzielna z Osobą Boską Oycowskiego lubo zawsze ieden Bog  
 w istocie natury, Powracasz y tego stworzonego Ducha, kto-  
 rym tchnęło Człowieczeństwo twoje kiedyś się urodził, kie-  
 dyś żył na świecie byłeś Jezu moy, iako Cię Święci nazywa-  
 ją, *Verbum quod procedit de ore Patris*, byłeś Słowo, które po-  
 chodzi z Usta Ojca. Teraz umierając na Krzyżu, y do Oy-  
 ca zalecenie Ducha twoiego czyniący, staiesz się Jezu *Verbum*  
*quod redit in manus Patris*, Słowo które się wraca, w ręce Oy-  
 ca. Uważam Panie moy naukę sobie daną w tym, nieskoń-  
 czoney chwały twoiej. Lubo bowiem Bog Ociec żadnych  
 ust y rąk iako y członka żadnego człowieczego niema, ie-  
 dnak przymioty jego Boskie, na pojęcie ludzkie członkami się  
 opisać. I tak gdy o tobie mówią żeś Słowo, które pocho-  
 dzi z Usta Ojca, przez Usta wyraża się Mądrość, którą ty  
 Mądrością Przedwieczną jesteś, y właśnie dobrze się to wyra-  
 za, że kiedy się na naukę świata rodziś, jesteś Słowo z ust  
 pochodzące, a kiedy zaś przy śmierci wracasz się do Ojca,  
 połączwszy wszystkie nauki, oddaiesz się w ręce Ojca, y  
 iako rzęś moc y dzielność w człowieku pokazując, tak do  
 wszechmocney owey mocy Ojca staiesz się Słowem powraca-  
 jącym. Już Ci nie trzeba mocy ludzkiej, która złamana bo-  
 lami, zakłóta ranami, wszystkich tortur przytłumiona rodzą-  
 jami ustać. Już Ci Jezu moy potrzeba mocy, którąby wyż-  
 sza była nad moc katów, którzy cię zabić rozumieli, a Ty  
 się



się żywym prętko w ciele zamordowanym pokażesz, mocy  
 większey nad naturę, nad śmierć ludzką, która się zadumi,  
*rota obstupefcenie natura* przy zadziwieniu całej natury, zmar-  
 twychwstaniu twojemu, mocy potężniejszey od piekła, któ-  
 rego wrota pokruszysz moc tak zamniejszysz, żeby y jeden  
 człowiek żyjący nigdyby do piekła nie trafił ani poszedł, gdyby  
 sam z umysłu chcący, na niego nie zarabiał. Mocy zwyciężają-  
 cy grzech y pierworodny y ludzki wszelaki. Slicznie tedy y  
 jasnie, Ty BOG Słowo wyszedłszy na świat słowem z Usta  
 Oycy Przedwiecznego idziesz teraz Słowem, w ręce Oycy te-  
 gośz. Tak prawdziwie Jezu moy y naturalnie jako rzeki y  
 wszystkie ciekące wody wychodzą z morza, pod ziemią ply-  
 ną, na ziemię się rozlewają, y na koniec w tecz morza włą-  
 skie się wracają, tak y Ty Jezu moy, z morza niepożlego  
 Bostwa Oycowskiego wyszedłszy, płynąłeś pokryty ziemią, to  
 jest ciałem ludzkim, wypłynąłeś y rozlałeś się po świecie,  
 to naukami, to cudami, to świętością cnot twoich, tak ja-  
 wnie, że naykrnąbrniejszy rozum uznawać Cię musiał być  
 Bogiem, nakoniec rozlałeś wszystkie rzeki z żył twoich  
 Krwie Przenajświętszey w bolesney macie twoiey, y iusz się do  
 morza twoiego do wiecznego Bostwa Oycowskiego, z ktore-  
 goś poludźku mówiąc wypłynął, a po prawdziwemu w ko-  
 rym morzu zawsze jedno we wszystkich niezamierzonych cza-  
 sach byłeś, do tego mówi morza się wracać.

A nawet w tych słowach twoich pamiatnych, nie tylko na-  
 turę pierwszej Osoby Boskiej Boga Ocy, ale y całą Nat-

świętszą Troycę wyrażasz. Wspominasz bowiem Boga Ojca, któremu się polecasz, wspominasz siebie że siebie oddajesz, wspominasz trzecią Osobę Boską Ducha Świętego, kiedy Ducha swojego wspominasz, Coż bowiem jest innego Duch twój, tylko Bóg Duch Święty nie tylko przez słowa Jana *Pater Verbum & Spiritus S. & Hires unum sunt*. Ociec Słowo y Duch, a Ci Trzej jedno są, ale przez obietnicę y słowa twoje nieomyłne, Duch ten nie był od Ducha twego rodzielony, y kiedyś go obiecywał od Ojca, toś mówił: *Pater meus in Nomine meo mittet vobis Paracletum*. Ociec mój w Imię moje zesłał wam Parakleta to jest Ducha Świętego. Jako bowiem, Imię nie jest rozdzielne od człowieka, y wszystko na świecie stracić możemy jednego Imienia naszego stracić niepodobna, tak Duch twój w Imię twoje posłany był Duch Święty, a zatem cała Przenajświętsza Trojca, w tych twoich Boskich wyraża się słowach, które ja w tej Tałemnicy adoruję.

O słowo przedwieczne na naukę moją, z ust Ojca przychodzące, wbiłeś ja w głowę, w myśl, y wolę moją, aby tak iako ja blaho poymuję, tak się iey serdecznie nigdy niepuścił, aby powab nauki świata, y zdradliwe koncepta czartowskie, które kałkol zasiewaia w mnie niezatłumily tego nasienia, które Ty sam rekoma twoiemi posiałeś. O Słowo wracające się w ręce Ojca Przedwiecznego, y mocy twoiey Boskiey, na potłumienie grzechu y piekła, ztamtąd dostawiające, pokaz moc ręki twoiey *Fac potentiam in brachio tuo*, uczyni moc, pokaz dziłność ręki twoiey nademną, abys mię wydarł z potężnych rąk nieprzyjaciół moich. Panie mój ty lepiej wiesz, co ja jestem a raczey ty sam wiesz



wiesz że ja nie nie jestem. Gdy Panie wyznać y moc twoją y niemoc moją. Gdy tey mocy na niemoc moją zażywam, to czynię com powinien. Ty zaś uczyn Panie co chcesz, a zmiłuj się nademną. *Deus in adiutorium meum intende.*

Panie moy te słowa twoie ostatnie, ducha twego Najświętszego polecające Oycu, te słowa y straszą mię bardzo y cieszą przeciw niepomału. Straszą mię Boże moy, że Ty najniewinniejszego, najświętszego Ducha swojego polecasz w ręce Oycy, iakbyś potrzebował, zbawienia, ktorego wszyscy sam udzielasz, z głosem straszącym, opuszczonym się być od Oycy pożalivszy, tymże wielkim krzykiem Ducha twego przy skonaniu, nie po prostu Oycu oddajesz, ale go rekkommendujesz zalecasz, y wpraszasz w ręce. O Jezuu moy, co się to ze mną dzieć będzie, kiedy ja swego Ducha, z dzieciństwa mego, obrzydliwemi grzechami obciążonego, iako niedopyrza sadzą kominną okopconego y z niego wylatującego, albo iako świnię z kloaki wylazącą, oddawać, polecać ci będą. Iakże Boże moy weyrzyl na tak obrzydłe monstrum, a dopierosz iakim sercem mam pretendować, żebyś rzecz tak obrzydliwą w ręce swoje pragnąć chciał. Syn Saulow do stołu Krola Dawida przypuszczony, mowi: Iakożes Panie weyrzał na mnie, mnie pfa zdechłego. A ja nie do Człowieka ale do Boga obrażonego, w tym fatalnym momencie co mówić będę. Cały wiek oddawałem Ducha mego próżności, cielesności, światu, diabłu, zawsze go oddawałem, a przy śmierci tobie go oddać mam. O Boże

Boże moy strach tak ścisła serce moje żeby iusz omdlało , gdybym z tychże słow twoich pociechy sobie nieformował. Pozwólże Dobrodziemu moy tak sobie brać y tłumaczyć. Iakoś za wszystkich żyty umierał, tak Duch całego plemienia był w Tobie, y Tyś świata całego tchnął Jezu Duchem. Wzcie nie swego polecałz Ducha Oycu nader pewny przyjęcia dobrego y pożądanego, ale naszego ducha z prośbą y opieką twoją Najsłodsza. Iusz to tedy biorę do siebie, iusz wierzę żeś mnie Panie poleciał, przyimi że go sam wprzod. Ty Synu Boga, a Oycze moy, w ręce twoie y żyjąc y umierając, polecam ducha mego.

Matko Jezusa przyśkonaniu Ducha polecającego ! O iako Duch twoy ucisniony w ciele twoim y sercu, na testowa został. Widział y słyszał Oblubienicę Ducha Świętego, że ten Duch który najpierw na tobie usiadł, y w Tobie mieszkanie y Kościół swój założył, że teraz załosnie wycisniony, zamordowany wychodzi. Wyszedł na świat w ciele uformowanym z Panieńskiego Ciała twoiego, wyszedł do ludzi. Wraca się do Ojca z Krzyża w oczach y uszach twoich. O Matko cudowna, cudów Boga meiego na świecie Początku, Instrumencie, Rezydencya, y nakoniec Świadku, chciał Jezus Syn twoy a Mistrz miłosierdzia naydoskonalszy, abys nie tylko słyszała te polecające Ducha swego słowa, ale zebys się ich tak mówiąc nauczyła dla nas, abys uszy twego miłosierdzia y politowania przyuczyła; kiedy konający wołać y wymawiać te dwa Ojczy w ręce twoie przez ręce Maryey polecam Ducha meiego, Marya zmiłuj się przyimi go Amen.



NA DZIEN POSTU CZTERDZIESTY  
MODLITWA.*Do Pana Jezusa konającego y umarłego.*

**K**Ochany Jezu, nieśmiertelny Boże, nacycierpliwszy Człowiecze, wszystkich wieków Panie y czasow. Już czas przychodzi, iusz punkt y moment następuje, że samatwoia Miłość gorząca, w członkach śmiertelnych żiębnie y truchleie, że nieśmiertelność twoja śmiertelnym pokryta cieniem, z oczu y ciała niknie, y do chwały swoiey nieskażytelney się przenosi, że cierpliwość twoja wszystkie miary y rodzaje, y expresse przechodząca się kończy, że Ty który początku y końca niemasz, *Alpha & Omega*, czas życia swego ludzkiego kończysz, a Boskiego z człowieczeństwem złączonego Chwale twoiey poczynasz. Zgoła iusz Panie moy, Jezu moy, serce moje, duszo moja, iedyne Dobro moje, iusz czas przyszedł Panu wszystkich czasow, że Jezu moy iedynty konasz y umierasz.

Umierasz gwałtownie, umierasz boleśnie, umierasz zabity. Ty nadprzyrodzonymi sposobami z Boga Ducha Świętego poczęty, nadprzyrodzoną y niepoictą człowiekowi drogą się z Panny rodzisz, nadprzyrodzonymi contami postami, cudami żyjesz. Nadprzyrodzonymi siłami męki od katow znosisz. Nakonięc także nadprzyrodzoną dzielnością przyrodzoney y naturalney śmierci gwałtowi się poddaiesz, konasz y umierasz. Ach Panie moy kto uważy Mądrość twoię,

a kto opłaci nieuwagę y głupstwo moje. Ty który jednym słowem mogłeś mnie zbawić, chciałeś Słowo stać się Ciałem. Ty który urodziwszy się cudownie z Panny, mogłeś mnie jednym życiem bez śmierci salwować, iakoś jest żywot wieczny wszystkich żyjących. A kiedy Ci się y to podobało, aby urodziwszy się iak Człowiek, umarłeś za mnie iako Czołowiek. Przynajmniej Panie mój serdeczny na coś tak gwałtownie, tak boleśnie, tak wzdurliwie umierasz, od głowy do nog ubity, w każdym członku ranny y bolejący, zamordowany na Krzyżu, to jest na instrumencie winowayców, y hultaiów łotrow, kanałsz y umierasz. O nicoszacowana y niepojęta Mądrości Boga mego, z głupstwem y z pychą moją skomparowana, iako mnie wstydzisz y ranisz. Niechce Bog prostą śmiercią umierać, aby człowiek nie tylko śmierci się lękał naturalney, ale y bolesney do niey drogi, patrząc na Chrystusa, aby się przed bólami nie chronił których Jezu mój dobrowolnie szukał. *Noluit simpliciter mori, ut mortem non timeamus a natura, sed voluit dolorose pati, ut doloris discamus ab ipso.* Niechciał poprostu naturalnie umrzeć abyśmy się nie bali śmierci od natury, chciał boleśnie cierpieć, abyśmy się bólów uczyli od niego.

Umierasz gwałtownie, wprzód gwałt od śmierci Jezu mój przyjmujesz, żebyś icy potem z tym większym tryumphem gwałt zadał, kiedy smartwychwstaniesz. Gwałtownie dla nieba, dla tego nieba, o którymś powiedział, *Regnum celorum vim patitur, & violenti rapiunt illud*, Królestwo niebieskie potrzebu-



trzeba. Gwałtownie tedy pozwalasz Jezu moy aby Ci dufce wycisnęli ranami y bolami kaci, żeby, tym tęży iako z nayeższej sprężyny, wyżej y mocniej wyleciała do nieba. Ukłoty, ubity, z skory prawie obdarty, przedziurawiony, ukatowany Jezus, do swojego naturalnego Państwa y Posessyi Bog Jezus, z ciała wychodzi śmiertelnego, a ia z miękkiego puchu, ze wszystkich zmysłow wymysłnych rokoszy, chcę iako ptaśzek z iedney zieloney gałąski, na drugą swobodnie, z życia delikatnego cielesnego, do wieczney chwały nieba przelecieć. Skonfunduy kiedykolwiek naylepszy Mistrzu Jezu moy, tę głupią presumpcyą moją, y naucz mię *tandem* tey prawdy, że iesli gwałtu ciała y żądzom moim nie zadam, tedy cząstki z Tobą Jezu moy mieć niemogę. Dayże mi tę cząstkę wyznającemu, żem niegodzien, któryś, wszystkie części Ciała twęgo gwałtowni bolow y śmierci za mnie poddał.

Umierasz Jezu moy, y gwałtownie y boleśnie, a tak że się Święci zgadzają, że żaden człowiek boleśniej konać nigdy niemógł. Czego nietylko fundament mamy z Świętey Ewangieliey, żeś wołając okrutnym głosem skonał, to jest wieszczając od wielkości gwałtownych bolow, *Iesus autem iterum clamans voce magna expiravit*. Jezus zaś, znowu wołając wielkim głosem skonał. Ale sam rozum naturalny uczy, albowiem wiemy że Duch Święty Ciało twoje z nayeższej Panny na świecie tak uformował, żeś w zdrowiu, temperamencie, mocy y siłach, rownego nigdy na świecie człowie-

ka nie miał. Tak tedy w najwyższym stopniu z łowy y filny, do ostatniej kropli krew straciwszy, włożony, katowany, godzin blisko dwudziestu czterech, Oczywista jest Jezu moy, że nieporównane y niepojęte bole y tortury miałeś, kiedy żywa dusza, z tak z boleśnego Ciała wycisniona, yoderwana przez śmierć gwałtowną była. Zadney zylki nie było w Tobie Jezu moy, ktoraby się z gwałtu tego nie prosta, zadnego członka y kości, aby tej straszliwej śmierci nie poczuł. Wiem Panie moy, że ja im bardziej tuczę wieprza ciała moie, tym boleśniej niż gdy mię śmierć klucć będzie poczuię, Jednak Jezu moy, lubo straszliwych y okropnych bolow, tych ja się mniej boję, iako delicyj ciała mego, gdy mi ie diabeł z grzechami przed oczy wystawi, bole skonaniania mego wycierpieć chcę, ale widoku roskoszy moich grzechowych niezniosę. A przeto żywy ięscze teraz do konającego boleśnie Ciebie Jezusa mego uciekam się zmiłuy się Panie Jezu nademną, a day mi przed każdym grzechem tę świecą uwagę ktorą Święci miewają. Czybym ja tę akcyę uczynić chciał, gdy zdesperowany od Doktorow konać będa poczynął, dopieroś z temi Panie Jezu boleściami twoiemi, ktoreś przewyciężył przy skonaniu przybyway, na ulżenie boleściom moim. Mam prawo do nich, iako y do serca twoiego JEZU, boś mię Krwią twoią zapisał. Przez pamięć ich y głosu twoiego wielkiego przy skonaniu; pamiętaj kiedy język moy kołem, oczy w ślup staną, pamiętaj, ratuy, posil, przyimij ducha moiego, zmiłuy się konający Jezu.

Umieraś y gwałtownie boleśnie, y zabity Jezu moy do te-  
go,



go, niechciales' iako Bog, Ofiary inżey Bogu Oycu oddać, tylko ze śmierci y to zabitey. I dla tego Jan Święty o Tobie mowi: *Agnus occisus ab origine mundi*, Baranek zabity od początku świata, iakby rzecz chciał, że początkiem świata, poczał się grzech Adama, a skoro ten Oyciec nasz zgrzeszył, tak zaraz niby Ciebie zabił, gdyś postanowił nie tylko Wcielenie twoie z Panny, ale y śmierć, a śmierć zabita. On prawdziwie nas zabił, ponieważ gdyby był Adam nie zgrzeszył, tobyśmy nie umierali, a iako on nas zabił, tak abyś nas był ożywił, trzeba było abyś zabity umarł.

Naydobrotliwszy żywota ludzkiego wskrzesicielu Jezu, przykładam niegodne usta moje w myśli, do truchlejącego, ziębiącego, drętwiejącego Ciała twoiego, y Ciebie Pana moiego gwałtownie, boleśnie, y zabita śmiercią zmarłego, z duszy y serca moiego iakonayżywiec adoruję. Boże moy, wyznawam głosem, żeś zaboyca twoy ia jest przez grzechy, ale miłość twoia ku mnie ieszcze pierwszym jest twoim zaboycą. Jako ow Wierzącinski śpiewa. *Hic me solus amor ligno confixit in alto, Hic mea me pietas non mea culpa tenet.* Tu mię miłość iedyna na tym drzewie wieśza, Tu mię litość ma trzyma, a nie wina grzesza. Wier Panie moy gdy miłość twoia ku mnie Cię zabija, iako z drugiey strony złość moja krzyżuje, dla miłości tak potrzebney ulituy się nad złością moją, y skrupy ia pamięcią zdrętwiałego Nayswiętszego skonanego Ciała twoiego, niechże mi zgasie twoie Nayswiętsze Oczy, w oczach moich stoia, y wszystkie obumarłe zmysły twoie, w zmysłach moich, abym łzami, y umarłego Pana moiego opłakiwał y z znalezionej służi twego mnie, się cieszył.

Bolesna w boleściach y ranach Jezusowych Matko dotąd. Przy konającym konająca, przy cale umarłym Jezusie żadnego

znaku życia we młodości niepokazująca młodość Panno. Win-  
szuję ci tej łaski Boskiej, że nadprzyrodzonymi siłami, dała ci  
wytrzymać, ten raz y że ci niepozwoiliła gwałtownie z ro-  
spuknieniem się serca twoiego, z gwałtownie umierającym Synem  
umrzeć. Zachował Cię Jezus na Ozdobę jeszcze świata y zie-  
mie, żebyś go była na niego przeżyła; Zachował Cię do spoko-  
nieniekiej y małusienkiej śmierci twojej, a bardziej zaśnie-  
nia, y przeniesienia Ducha twego w niebo. JEZUS bowiem  
chciał gwałtownie, według wzwyż pomienionych racji umie-  
rać, ale Tobie Marce żyjących, nowej y Nays. Ewie, iako bez  
bolurodzic dał, tak bez bolu y strachu umrzeć pozwolił. Chciał  
jednak abys cudem żyła, y patrzyła na gorzkość y gwałt skona-  
nia Jezusowego, y tamci tym widokiem dał przywilej, abys  
była jedyna y nayskuteczniejsza konających Patronka. Jeżeli Ko-  
ściół spiewa do Ciebie, że nikogo żyjącego nieopuszczasz, nikogo  
niegardzisz. O iakże dopiero masz przy skonaniu opuścić. *In illa*  
*hora necessitatis mee*, w tej godzinie iedney potrzeby stawaj Pan-  
no Nayswiętsza z pomocą. Amen.

## NA DZIEŃ POSTU CZTERDZIESTY PIERWSZY.

### MODLITWA.

*Do Pana Jezusa, wlocznie w Bok przez serce uderzonego.*

O Plakały Cię JEZU mój, nigdy dosyć nieopłakany od za-  
dnego stworzenia, oczy moje, uadorowała Cię myśl y  
dusza moja konającego straszliwie, umierającego gwałtownie,  
zabitego okrutnie y mordersko, Umarłeś Krolu mój Panie mój,  
za



za poddanego , za niewolnika naypodleyšzego, ale to mniey-  
 ſza, umarłes za nayniewdzięcznieyſzego a nayniemocnieyſzego  
 rebelizanta y buntownika. Nie tylko iednak żywy ale umierają-  
 cy y umarli, na zdrętwiałym Ciele twoim wſzyſtkich cnot two-  
 ich y miłości daieſz y wyrażaſz znaki. *Inclinato capite exſpiravit*,  
 ſkonał głowę ſchyliwſzy. Schylaſz Głowę Nayswiętſzą iako  
 Miſtrz pokory , iako poſlušny Bogu Oycu , ſchylaſz ją ku zie-  
 mi, która Krwią odkupuieſz, ku Matce y Świętym ſtojącym, w  
 których ręce przenieſć Ciało twoie martwe życzyſz, a nałonic  
 y ku mnie grzeſznemu, na znak miłości y odpuszczenia, byłem  
 tylko przyſtąpić chciał do Ciebie, y durny y głupi głowę moją  
 pod nogi twoie y pod Nayswiętſzą wolę twoją złożyć. Ado-  
 ruie dziw Boſtwa twoiego Jezu moy, że y w żywym Ciele, y  
 iuſz martwym, uſławiczne Mądrości twoiey y miłości promie-  
 nie y znaki wydaieſz. Adoruję Głowę twoją tę Nayswiętſzą,  
 która ku mnie grzeſznemu chyliſz, y iak nayserdecznieyſzym ża-  
 lem przepraſzam Cię za wſzyſkie akcy, które wynioſła głowa  
 moja, y Prawu twemu niepoſlušna pobroiła, y Ciebie do  
 gniewu ſłuſznego przywiodła, zetrzyj że ja moy Jezu, a raczey  
 wſzyſtko to, co ſię złego w niej roi, pamięcią ſchyloney, zbo-  
 laley, zamordowaney głowy twoiey, na pierſi twoie, które ja  
 adoruję. Umarłes Jezu moy Miłości moja, ale złość ludzka y  
 katowska y po śmierci twoiey żyje. *Ad Jeſum autem cum veniſ-  
 ſent ut viderent eum mortuum.* Do Jezusa zaś przychodzący, gdy  
 obaczyli go być umarłym, dopiero w ten czas, żyjąca po śmier-  
 ci, paſtwiaca ſię nad umarłym dzikczeyſza, od nayzaładley-  
 ſzego zwierza ręka ſię wynoſi. Dopiero gdy obaczył żeſ umarł  
*Unus militum lanceâ Latus ejus aperuit*, Ieden z żołnierzow otwo-  
 rzył

rzył Bok iego. Pozwol, tak na ow czas zły Tyranie y zuchwały żołnierzu, iako potym niezamierzona łaska Boga nawrocony Święty Longinie zadziwić się, nad zuchwałością na ow czas twoją, a przytym pozwol y Ty JEZU moy, nad twoją końca nie zakładającą cierpliwością, że nawet gdy iusz z duszą twoją Najsświętszą wszystkie zmysły y czucie ran y bolow odbiegły, Jezusze mówię y po śmierci kłóc Bok y Najsświętsze serce twoie pozwalasz. O Miłości nieskończona! która y w martwym Ciele twoim do mnie grzesznego goreiesz. Upadam przed tym ogniem wszystkie stworzenia ogrzewającym, przed tym światłem wiecznie niebu y ziemi święcącym, przed tą lampą na ołtarzu nieskażytelnym Trojcy Przenajsświętszey wiecznie gorejącym. A z tym twoim Świętym Longinem, Serca twego bodczą, upraszam o tęż łaskę, o ktorey Kościół święty trzyma, że kropla ostatnia Krwi twoiey na iedno slepe oko iego przysnęła, oko slepe uzdrowiła, y duszę iego nawroceniem tym cudem oświeciła. Ja Panie moy na obie oczy z urodzenia moiego y postępkow iestem slepy, y lubo nie raz Krew twoja na oczy y całą duszę moję spływa, ieszcze iednak widzieć niemogę, iakom Cię serdecznie kochać na śmierć powinien, a to nienawidzieć, co mniej od miłości twoiey winney odwraca, y odciąga, *in tenebras exteriores*, wprowadzając mię w ciemności powierzchowne, które mi światła y diabeł, bielma na oczy moje kładzie. *Fac Domine ut videam*. Dayże Panie abym przejrzał, a tak przejrzał, żebym trafił *ad lumen glorie eterne*, do światła Chwały twoiey wiekuiszey.

Cud był Jezu moy cierpliwości twoiey, y po śmierci cierpieć Ciału pozwalającej, cud był y miłości twoiey nieśmiertelney. Widzę JEZU moy, że skoro Cię żołnierz ten uderzył  
w bok



w bok y serce, *Continuo exivit sanguis & aqua*. Zakradła się (po ludzku mówiąc) kropla Krwi y wody była w Sercu twoim, podobno tym owym trybem, iako Ty Bog kiedyś wyprowadził lud Izraelski z domu niewoli Egypskiej, y Arkę przymierza zbudować kazałeś, a w niej tablice Prawa twoiego, na Synai wydane rozszczę Aaronową, y manny przygarsć schewać, pokazałeś na pamiątkę cudów twoich, y oraz przeswiadczenia niewdzięcznego ludu, kiedy y Ciebie y Prawo twoie odstąpi, aby im też same łaski twoiey cuda, na świadectwo y potępienie kary było. Chciałeś mówię pono w tej Arce przymierza Ciele twoim, Krwi przenaydroższej y wody krople zachować, na tę także pamiątkę, iakżeś nas ukochał, y żeś ta Krwιά dzielniej niż z Egiptu, z piekielney wybawił niewoli. Ale miłość twoia to łamie postanowienie, bo narod ludzki daleko bardziey, dzielniej y cudowniej ukochałeś, niż kiedy ulubieś był narod Izraelski. Nie chciałeś, aby y jedna kropla w Ciele twoim dla pamiątki została, aby świat widział twoię że tak rzekę Nayswiętszą rozrutność, że y jedney sobie nie zostawujesz Krwi kropelki, ale ia do nayostatnicyszej nam y za nas wylewasz, do tego niechciałeś Jezu moy Krwi kropli zostawić na pamiątkę Męki twoiey, ktory całusienko Krew, iako y zupełne Ciało twoie, światu w Przenayswiętszym Sakramencie do skończenia świata zostawiłeś. Y dla tego JEZU moy nayserdeczniej mnie kochający, a ach mnie, odemnie niekochany! pozwalasz y tę kropelkę, która iako w lampie oliwy drobinka, w Ciele twoim, Miłością twoią ku mnie była nie wygorzała, pozwalasz y tę okrutnie wytaczać y wypuszczać. Mów że teraz duszo moja *Domine quis similis tibi?* Panie moy, a kto podobny tobie? kto tak na świecie kochał? kto tak hojnie

siebie ze wszystkiego wyzuwa? kto tak długą, przez śmierć naszą ranę swoję na trupie swoim przedłuża y przewłacza. A znowu mów dufzo moja, *Si est dolor sicut dolor meus*, czy jest ból jak ból mój, czy jest ból równy, to jest: czy powinien być ból równy jako w sercu moim, że nie boleję? że cię nie kocham, że nie umieram z Tobą? Ale po takich niekończonych obligacjach moich, y winnej wdzięczności tytułach, miasto ukochania, ięszcze ciężę obrażam y grzeszę. Ja który gdybym w niewinności Aniołów żył, gdybym wszystkich Męczenników ranę, wszystkich Pustelników surowości, wszystkich Świętych Akty y dostojności wziął na siebie, ięszczebym Ci więcej y więcej winien był. Dopierosz nie tylko w nagrodę miłości y ukochania twoiego, ale w nadgodę nienawidzenia mego y obrażenia Ciebie. Panie Jezu mój, ięszcze po śmierci cierpiący y mnie kochający, ja ze dwóch przeciwnych rzeczy składam życie y akcye moje, to jest, z ognia y wody. Gorciej do tych rzeczy żądam, których mi zakazujeś służyć, to przecię y moknę ozięble w miłości ku Tobie. Ty razem z najulubieńszego Serca twoiego, Krwi y wody krople wyrzucasz, Pryśnijże Krwią, aby ozięble serce moje do Ciebie JEZU mój się zapaliło, prysnij na toż serce y wodą z serca twoiego, aby wszystkie chuci, żądze y passye niegodziwe zalała. A to co Święta twoja iedna, chciała zalać piekło y spalić niebo, aby cię ludzie nie dla piekła się bali ani dla nieba, ale dla iedney twoiey Miłości kochali. Toż y ja dziś mówię, y z Franciszkiem twoim Xawerym powtarzam. *Non ut in celo salves me, aut ne in aeternum damnes me, sed sicut tu amasti me, sic amo et amabo te*, nie ażebyś mię zbawił, albo żebyś mię na wieki potępił, ale iakęś mnie Ty kochał tak y ja, Ciebie będę kochać. Przy-

stępuj



Ślepiy śmiało grzeszne serce moje do zamordowanego za-  
ciebie y przebitego Serca Jezusa moiego. Tu w tym mo-  
rzu utop obrzydliwe grzechy przez Spowiedź, tu bunt serca  
twojego uspokoy, tu wszystkie dolegliwości y miżerye życia  
y ciała twoiego. Wiem Panie y wyżnając niegodność mo-  
ię, wiem Panie y dobroć twoię, że kiedy przy łasce twoiej  
zechcę uparcie w twoim sercu żyć y mieszkać, nie wyruguje  
mnie nieskończona Miłość twoja. *Hic habitabo quoniam elegi*  
*eam.* Tu mieszkać będę, bom to wybrał, złożenie życia cier-  
pienia mego y skonania.

O Serce Pani moiej, cożś za ranę odebrało, przez ten  
tyrański sztych Sercu Pana mego zadany, z Jego Serca o-  
statnia kropelka Krwie wyprysła, a w twoim Sercu, y w Cie-  
le Panińskim, cała Krew oraz się zsiadła gdy woda z Boku  
Jezusowego plynie, z Oczu twoich Najświętszych, rzęki  
leż się toczą. To serce, które pod twoim Sercem w Paniń-  
skim żywocie przez dziewięć Miesięcy leżało, a wprzód,  
które z wnętrznosci twoich nayszytszych Duch Święty Bog  
uformował, ostrym grotem żelaza przebite widzieć, czy jest  
rowna na świecie męka, czy poigoty ból? To Serce w kro-  
wym Dusza twoja przez wiek żyła y nim tchnęła, widzieć  
że nawet po śmierci jest rozdarte. *Cui comparabo te, cui assimi-*  
*labo te komu Cię zrownam? Magna est velut Mare contritio tua,*  
Jako morze dna niemające, tak serce twoie bolow przepa-  
scią nieczgrantowaną się staie. Zebrałem u przebitego Ser-  
ca Jezusowego Kwi y wody, na zapal y ochłodę serca me-

go żebrzę, u przerazonego z zranionego Serca twoiego Maryal, leż nad Zbawicielem moim, *Sine mihi lachrymæ panes die ac nocte*. Niechże mi się za przyczyną y uwagą leż twoich stańa leż powszechnym chlebem, abym niemi za Tobą do nieba przypłynął. Amen.

## NA DZIEŃ POSTU CZTERDZIESTY DRUGI MODLITWA.

*Do Pana Jezusa, przez Józepha z Arymathey odważną  
prozbą z Krzyża zdjętego.*

**P**anie Jezu Chryste, ledwo Dusza twoja Najświętsza z Ciebie wyszła, tak dusza w Ucznie twoie wchodzi. Jeszcze z Kathedry twoich nauk naydoskonalszych, z Krzyża twoiego nie zszedł, a już Uczniowie twoie, Józeph y Nikodem, niezapieraia się Mistrza Ciebie; ieszcześ tryumfu zwycięstwa twoiego przez zmartwychwstanie z grobu nieogłosił, a już męstwo y odwagę Józefowi nauchnąłeś, z którą o Ciało twoie expostulować do Pilata poszedł. O ważna Zbawiciela mego śmierci, iak nagle y prętkie skutki y odmiany przynosisz? O iak dobrze Piziedwieczna Mądrości sam o sobie momisz: *Nonne hac oportuit Christum pati?* Ażależ nienależało to wszystko Chrystusowi wycierpieć? O Prawie nienależało, dla tak nagłych, w lepsze odmian, ledwo Ty leżu moy zamknąłeś Oczy na Krzyżu, aż zaraz oczy y serca Uczniow twoich aby przeyrzały otwierasz, Nigdy naturalne słońce



śłońce tak prętko y tak iaśnie żadney rzeczy nie oświeci, iako Ty tworzące, nie stworzone Słońce sprawiedliwosci tego poćmiego Jozepha oświeciłeś, zaden wiatr tak gwałtownie żadney rzeczy nie natchnie, iako Duch twoy Najświętszy wychodzący z Ciała twoiego tego Ucznia natchnął, y męstwa odważnym duchem napelnił.

Kiedy zaś przy adoracyey Ciebie Jezu moy tey tajemnicy y sam siebie uważam y wstydzę, czemu tak doskonałym twoim natchnieniom, pobożnym instynktom, podanym od Ciebie zawsze prawie nieposłusznym, a często przeciwnie im robiącym y grzeszącym się widzę y czuję, Czemu do ludzi o Ciebie, o sprawiedliwe proźby, jestem ichorzem, a na złe nayodważniejszy się znajduję. Uznaję Jezu moy, żeś mi łask twoich niegodny ani tych przymiotów niemam, które miał Jozeph ten to Uczeń twoy.

Examinuję bowiem, wszystkich czterech Ewangelistów twoich Passją twoją żalofną Jezu moy, opisujących, z których każdy infzy przymiot Jozepha tego konnotował, y do wieczney nam podał pamięci. A nayprzod Matheus pisze o nim, *Quidam homo dives ab Arimathaea nomine Joseph, qui & ipse erat discipulus Jesu.* Pewny człowiek bogaty z Arymathrey imieniem Jozeph, który on był Uczniem Jezusowym. Ten przymiot, y *qualitas* że był bogatym a przecież Uczniem, miała y dała mu w łasce twoicy Jezu moy *præeminentię* nad drugimi Uczniami twoimi, którzy byli ubodzy, żeś mu dał honor, szczęście odważney proźby o Ciało twoie; dla te-

go że był bogatym, a przecie twoim Uczniem! Zyskał że był godnym, nicoścącowanego daru y prezentu Ciała twoiego, także Pismo mówi, *Et donavit Corpus Joseph*, da-  
rował Ciało Józefowi. Ja zaś Panie moy, kiedym boga-  
ty, a czy iestżem uczniem twoim, kiedy obfituję we wszy-  
tko, a zaś tęsknie do Ciała twoiego. Ty mi go Panie moy,  
oczom moim co dzień, w adorowaniu y widzeniu Hostyey  
darujesz, a ile razy chcę tylo, ciału moiemu skażonemu i  
tosz Ciało twoię najświętsze na pożywanie darujesz. A iak-  
że ja kiedym szczęśliwy, kiedym bogaty, iakosż ten prezent  
przyjmuję, *nauseat anima mea super cibo hoc*. Oto z żydami  
mówię, cęni się duszy moicy nad tą Najświętszą potrawą.  
Jakosż tedy mam mieć ducha odważnego w proszeniu o Cia-  
ło twoie naydroższe, którego miał Józeph bogaty y Uczeń  
twoy oraz. Przepusc Panie moy tey cęliwosci moicy, które  
dobry byt y szczęśliwe powodzenie daie, iedno ubóstwo,  
utrapienie, więzienie y nieszczęscia, te szczęscie daia, że  
Cie Jeżu moy żywiey pragniemy. Czyń że mną co chcesz  
Jeżu moy, bylem Cie na wieki pragnał, ścącował y kochał.

S. Marek pisze o Józefie *nobilis Decurio*, szlachetny De-  
kursion, *alias* Konsyliarz y Senator Miasta Ieruzalem, Iusż  
to iestżące większa Jeżu moy, niż być bogatym, być zaś y  
bogatym, y zacnym *nobilis* y Dekursionem, na wysokich sto-  
pniach honoru sęarz, y Urzędow, abyć przecie Uczniem  
twoim, to wielka, Ia zaś siebie *examinując*, bylem się dwo-



ru, ucha Pańskiego, rządów wojskowych czy sądowych, dochrapał; czy zostanie *vestigium* ślad? żem twoim Uczniem? czy niedamże intereśsom, pyśze, zadzdrości, chciwości, zatłumić wszystkie prawa twoie? A przeto, iakże mam być go-dzien tego daru y prezentu ktoregoś użyczył Jozephowi, co by-wszy bogatym, zacnym, y znacznym urzędnikiem zawsze pamig-tał być uczniem twoim; Sprawże miłosierny Boże, aby albo nie wysokość świecka nigdy nie podkłała, ieżeli w przepaść niełaski twoiey przez grzech nie ma poniżyć y pograżyć, albo tak mniej Panie moy strzesz, abym Cię iak Judasz w radzie ni-gdy nie sprzedał. Ale iako Ty bez zadney racyi mnie aż na śmierć ukochałeś, tak ia Ciebie nad wszystkie interessa y stworzenia do śmierci kochał.

Lukasz Ewangelista dokłada o Jozephie, że był *Decurio Vir bonus & iustus*. Decurion Maż dobry y sprawiedliwy. Y ta nowa *qualitas* y przymiot, iako w sztuce iakiey kleyno-towej nowy kamień drogi, tak w Jozephie przydać szacun-ku bogaty, y zacny y Senator y Maż dobry y sprawiedliwy. Takim Panie moy, najdroższego Ciała swego nieżałujesz, a-leż moy Jezu gdzie ich znaleźć? A ia'napierwszy czyżem ta-ki, nie Panie moy, iako zły y niesprawiedliwy. Zły, że Cię naylepszego nie kocham, niesprawiedliwy, że Ci złe za dobre oddaę. Ty J E Z U moy, wszystkie Krew za mnie wyle-waśz, a mnie o jedną łaskę za Ciebie, a raczey dla miłości twoiey za grzechy moje wylać ciężko. Ty całe Ciało meopi-fanym nigdy Katowniom, y torturom poddałeś, a ia na mo-ment umartwić Ciała mego niechcę, y wstydam się, iako nay-

wiekszego występtu, abym miał ciało memu co tylko zamysli niepozwolić. Jakosz się tak bestyalstym y miękkim procederem mam stanąć godnym szczęścia Jozepha dobrego y sprawiedliwego Męża. O Jezu moy odmienź mnie y uczyni mnie dobrym y sprawiedliwym, a przeto godnym miłosierdzia twego.

Nakoniec Jan, ktorego Kościół Święty *Sol Evangelii* Słońcem Ewangelij nazywa, Ten znajduie nowey lustry przymiot dziwny w Jozephie z Arymathyey, że *Eo quod esset Discipulus JESU occultus, qui expectabas Regnum DEI, qui non consenserat consilio & actibus eorum*, że był skrytym Uczniem JEZUSA że oczekiwał Krolestwa Bożego, który niezgadzał się z radą y postępami żydow. W tych słowach wszystek zawiera się Panegiryk Jozepha, że był Uczniem skrytym, bo czas Panski nieprzyszł: był zaś cierpliwy, bo oczekiwał Krolestwa Bożego, a chociaż był skryty Uczeń, przecię się oparł, y konsensu w radzie żydowskiej, w ktorej z Kaiphaszem pewnie zasiadał na śmierć Jezusową nie dał. O iak się tu Polityka światowa ukazać y zawstydzić powinna, ktora za największy sekret ma, być Uczniem twoim skrytym JEZU moy, y tak Ewangeliey prawo głęboko chowa, że iey praktyki nigdy w życiu niepokaze. A Jozeph skrytym Uczniem, y woli y sadowi ich przeciwnym, y nakoniec odważnym o Ciało twoie był Expostulatorem. Winiszuię ci wielki Świętey, nayprzod tych przymiotow w Ewangeliey znacznie przypisanych, winiszuię ci z serca, żeś odważnie do Pilata przystąpił, winiszuię ci, żeś ten dar nad dary, Ciało Jezusowe od Pilata otrzymał, a przez pamięć tych łask Boskich, uprosi mi Święty Jozephie u Jezusa też same twoje dobro-



brodzieństwa. Adornię sprawiedliwość twoię Jezu moy w hoyney nadgrodzie odwagi Jozepha, adornię wyniszczoną miłość twoię y hoynosc, żeś Ciała swiego Panem być niechciał, y żeś go darować, przez Pilata Jozephowi pozwoił. Jezu moy dayże mi go żyjącemu y umierającemu godnie odebrać y przyjąć.

O Panno Nayswiętsza, po skonaniu Jezusa, w śmiertelny marmor, tylko potniejący zimno obrocona, mdlejąca, któraś sił nie miała zdźwignąć się z miejsca, y do Pilata biec, o to Ciało nayswiętsze prosić, która kredytu y przystępu przez ubóstwo twoie, y pokorę nie miała, abyś ten naywyższy otrzymała depozyt. Nowy żal y nową ranę w sercu otrzymała, kiedyś rozmazała Stan twoy y Syna twego, na ten czas tak podły y mizerny, że o Ciało jego nayswiętsze prosić y starać się trzeba było, aby było pochowane. Kiedyś rozmyślała, że tego, który świat stworzył y żywi, który wszystkich darów ieść rozdawcą, że tego Ciało darować przechodziło, że to pogrzebanie, które naylichszym trupom ieść nakazane, ale przez odwagę świętą S. Jozepha otrzymać się musiało. O co na ten czas wspaniałe twoie serce y wielkości Bolu myśl twoja pełna ucierpiała: A iako Cię nowina darowizny Pilata Matko bolejąca ucieszyła, tak niech ucieszy y ta darowana, kiedy za przyczyną twą Bog Ciało swie mnie daruje. O Ciało z Ciała Marycy pochodzące, zbaw ciało y duszę moję przez Maryą.

MODLITWY  
NA DZIEŃ POSTU CZTERDZIESTY  
TRZECI.  
MODLITWA.

*Do Pana Jezusa na Łono Najświętszey Matki złożonego.*

**P**Anie Jezu moy, nim do tajemnicy terażnicszey złożenia twoiego na łono Matki twoiey przydę, pozwol Jezu moy uadorować, tegoż Ducha twoiego, który przy śmierci twoiey tak mężnie Uczniom twoich natchnął. Jozeph śmiało, y pobożnie o ostatnią Ciała twemu najświętszemu usługę się stara, y sowią nadgrodz tej odwagi odbiera, to jest Ciało twoie, Afz iego przykłady samego Pharyzeusza, Nikodema, pobudza, Ten to jest sam właśnie, który w nocy potajemnie był u Ciebie Iezu moy za żywota, y wykętariskiey Theologiey żydow na ten czas, położył ci y oraz złożył kwestyc. Żywego Cię Iezu moy, nie śmiał tylko w nocy nawiedzać, pytać, y nauki twoiey przedwieczney zabierać, Aleumarłemu, iusławniey za dnia służyć chce *Venie & Nicodemus ferens mixturam Aloes & myrrhæ, quasi libras centum.* Przyśzedł y Nikodem niosący masci Aloesowey miry iakoby sto funtow. Owosz Pierwsze skutki, wlanego Ducha twego mężnego Iezu moy w Święte twoie. Iozeph z Arymathey odważnie prosi, y otrzymuje, Nikodem iawnie y w dzień, a hoynie sto funtow na namazanie naydroższego Ciała znosi. Niesprawiedliwy Piłat się dziwuje *ita, ut miraretur Pilatus,* tak że się afz zadziwił Piłat. Dziwuję się y ja Panie moy, nie tak



tak tym początkom cudow y dziwow twoich , bo na więk-  
 szy y dzielniejszy wszechmocności y Opatrzności twojej , y po-  
 wstałego twego Kościoła , y stojącego sławnie do tąd pa-  
 trzę. Jako się dziwnie fobie że mię te miłości twej cuda do  
 miłości twojej nie pobudzają , że przykłady tych Świętych U-  
 czniow do odwagi mniejszej , oparcia się żądzy grzechowi y  
 światu mię nie przywodzą y nie wzbudzają , temu się dzi-  
 wuję. To ze wstydem wyznaię , za to Cię Jezu moy prze-  
 praszam iako nayspokorniej , y gorąco przez tychże Świętych  
 twoich Jozepha y Nikodema zaślugi proszę , abym ich przy-  
 kładem , niczego się niebał tylko Ciebie , y nic nie kochał tyl-  
 ko Ciebie , O naydoskonalsze dobro serca mego.

Ale tu Panie pozwol , obrocić oczy myśli mojej do same-  
 go dzieła , zdiecia Ciąa twego nayswiętszego , z ukrwawionego  
 bitwy twojej placu , y triumphalnego poboiowiska Krzyża  
 Świętego. Tu iusz odstąpili kaci , y zatrwożone tłuszcze Je-  
 rozolimskie , ustąpili kroku , y mieysce dali , małemu ale  
 świętemu nader woysku , życzliwych tobie. Hetmani im ,  
 żywać ieszcze , ale Tobie umarłemu Synowi podobniejsza  
 Marka mdlejąca y konająca Marya Panna. Jan Vczęń twoy  
 ulubiony a nowo zapisany Syn Maryey , *Maria Cleopha* , Ma-  
 rya Magdalene , Veronika y inne. Jozeph , Nikodem , y z  
 posługaczami swemi , drobny szysk , ale zwycięski , ważny y  
 szczęśliwy czynią. Wstępują odważniejszy y zdrowi , drabina-  
 mi na krzyż frogie gwoździe z martwych Nog y Rąk twoich ,  
 oraz y z Krzyża wydźcierają. Na przescieradła Nayswiętsze

zbierając Ciało, y z respektem winnym, iako dobrze wierzący y kochający na ziemię spuszczaia. Oziębły Jezu moy, a gdzieś Cię lepiej złożyć maia, iako na łono Matki twoiey. Ow nieznośny zal, który Marya okropnym śmierci twoiey widokiem tak straszliwie przycisnął, że iey duchy zabił, y puł umarła o ziemię uderzył, ten ból kamieniem na sercu Jey nalegaiały, Miłosc ostatnia mocniejszy do Ciebie nad wszystko w niey zwyciężyła, y z tey młodości zalowey y boleśney otrzeźwia się, naywyższą chcią y pragnieniem, uatować y uadorować to Ciało, do ktorego tak wielą tytułami należała. Iuż tedy czuiąc sympatycznie, że się zbliża Ciało twoie moy Jezu, ocuca się ze młodości Marya y nadprzyrodzonymi siłami, iako łask twoich Boskich pełna, porywa się z ziemi, y ze snu śmiertelnego, a ręce Macierzyńskie wyciągaie, zda się że woła, mnie to należy, moje to Ciało, dajcie go dotchnąć się, y ostatniego Ducha mego, nad nim y z nim wydać. Uznaię Święci posługacze prawo Matki twoiey moy Jezu, y sami ochocz, ten Depozyt naydroższy na łono Panny y Matki z rewerencyą składaię y oddaię.

O kto jest na świecie któryby rozeznał nayprzod, kto z tych dwoch ciał żyie, czy Jezusowe prawdziwie zamordowane y zmarłe, czy Maryey wyschły, wybladły opuszczoney, ledwo tchnącey. Ale kto jest bardziej, żeby rozeznał duży Maryey y serca siły przeciwne, to jest, która z nich więkza y ostrzeysza była. Była mizerna pociecha, to najsweższe Ciało twoie, do ktorego przez dwa dni męki przystępu niemiała, ktorému żadnego sukursu, posilku, ratunku, pociechy dać niemo-



gła. To najsłodsze Ciało uściskać, ucałować, choć iusż martwe. Była pociecha, modz temu chwalebnemu ciału należyc y winne, adoracyi w przod, a potym pogrzebienia ostatni honor oddać, wydrzeć go naigrawaniu, y zwierzęcemu pastwieniu się zaiadłych żydow. Była wyższa pociecha Ducha Jey, widzieć prawdziwie *Consummatum est*, wypełnioną Ofiarę, o ktorey postanowioney od wiekow, Marya w Bogu wiedziała. Widzieć zbawiony iusż świat ktorego Pania była, odkupiony narod cały ludzki, ktorego Matka iedną się stała. Widzieć nakoniec, że to czego się od Proroctwa Symeonowego lękała, przez lat trzydzieści trzy że się iusż stało, y że te miecze kruszą się z śmiercią Jezu twoim, ktore ież Panienskie cały wiek bodły serce. Ale ieżeli te pociechy miała naydroższa Panna, nie mnieysze y utrapienia, y gwałtownego żalu były tamże wystawy. Nayprzod sama delikatna natura, wzruszyła się y krew poburzyła Matce naysliczney y naywyżey kochającej, zamordowanego dźwigając Syna, a tegoż y Syna y Stworcę, y Pana swojego. Potym nie tylko Ciała prosta śmiercią martwego, ale tak bezecnie y niemilosiernie zakatowanego, oglądać rany, poszarpania, y zład gwałt bolow twoich Jezu moy rozważać, kto poymie? tylko Marya, kto tak opłacze y użaluie tylko iedna Marya. Cięższa zaś duszy Jey wizya, y bolesniejszy Sercu była, niż Oczu Jey na rany twoie patrzących. Widziała bowiem w duchu, niewdzięczność świata y moją, że takie nieskończone y niepojęte Syna dobrodziejstwo, do miłości nie wzruszy, że tak śila razy krzyżować go będziemy. A co wszystko przechodzi, widziała millionowe dusz straty, ktore do piekła puydą, lubo za nie wszystkie, tak frogo Jezu moy wycierpiałeś. Temi rozdwoione

serce Maryey uwagami, rozdźierało się w fospaczy nad Ciałem twoim Jezu moy, przecię iednak Oczy utopiwszy w Ciele twoim a mysl w Boſtwie twoim moy JEZU, wraz Cię w śmierci twoicy płakała, wraz ci cudow odkupienia twego winſzowała, y wraz za nami grzeſznemi przepraſzała.

Matko ſerdeczna, wraz y Jezufa naturalna, y Matko od Jezufa ſwiatu nadana, Powraca się do gniazda ſwoiego pierwſzego Syn twoy Jezus moy, prawdziwy Phenix, zgorzał miłością pałającą ku mnie, zda się ożywiać na łonie twoim a w gniaździe ſwoim. Zgorzał ogniem miłości, y poſłuszeńſtwa Oycowskiego, ożywa łzami twemi Macierzynskimi. Wyſzedł iak BOG z Oyca Przedwiecznego. *Qui de ſinu Patris deſcendit*, który na ſwiat zſtąpił z łona Oycowskiego, *in ſinum Matris*, na łono Matki, raz w Bethleem, drugi raz y oſtatni, pod Krzyżem na Kalwaryey. Dźwigałz wyſchły, wynędzony, myrrhy ſnopek Marya, *Fasciculus myrrhe dilectus meus mihi*. Pieſciſz się żałoſnie z tym najswiętſzym Ciałem, ktoeſ wypiełgnowała, Przez te twoie boleſne roſkoſzy Matko nieoſzacowana, proſzę Cię, niepuſćże go z rak twoich najswiętſzych, aſz mnie krzyżownikowi jego, przyſtęp do nog jego najswiętſzych uproſiſz. *Defecerunt oculi tui pro lachrymis*. Uſtały Oczy twoie od łez. Przecię mię o nayszuynieyſza zbawienia mego Opiekunko wiſzisz, y uſam, że iakom weyrzenia twoiego będąc pſem zgniłym niegodźien, tak przecię obrocisz na tego te miłoſierdzia oczy, za ktorego Syn twoy ulubiony umarł. Pamietasz, że Ci Iana oddając Jezus mowił: *Ecce Filius tuus*, Oto Syn twoy: Pamietay na mnie który rzewliwie wołam o ſobie. *Ecco mancipium tuum*, oto niewolnik Krwi Syna odkupiony. Przez łzy twoie uproſ mi y przyimij łzy moje, Amen.



NA DZIEŃ POSTU CZTERDZIESTY  
CZWARTY.

## MODLITWA.

*Do Pana Jezusa, namazanego y pogrzebionego.*

**I**est jeszcze Panie Jezu moy przed pogrzebieniem Ciała twoiego nayswiętszego, w czym Cię inszym adorować, to jest w tajemnicach cudów twoich, koło y po śmierci twoiej, y w uznaniu Cię za Boga, tych co się powracali do domu. Ale ja niechcę przerywać sobie miłej y serdeczney kontemplacyi, raz w Maryey moiej Paniey Ciebie Pana moiego piasłujcey. Idę tedy z iedney adoracyi w drugą, to jest, z utczenia Maryey Cię piasłujcey w utczenie Maryey Cię grzebiącej, na co twoiej wielkiej mocy Jezu moy, a twoiej ważney przyczyny wzywam o Marya.

Przenosisz się Jezu moy, z nayulubieńszego tobie mieysca, z naygodniejszego na świecie stworzonego placu, z łona Matki twoiej, w grobowe lochy, w ciemne iamy y wykowaną w skale śmiertelną skrzynię. Niby się immaginacyi moiej ludzkiej zda, że zmordowane Ciało twoie, po takich Olbrzymowych pracach *Exaltavit ut Gigas ad currendam viam suam*. Podniósł się iak Olbrzym na bieżenie drogi swoiej, chciało odpocząć sobie w pierwszej swoiej Panińskiej gospodzie na Macierzyńskim łonie Maryey, y nim przez powtorne złączenie duszy twoiej to Ciało, BOG zawsze nierodzielny y Człowiek ubóstwieś, chciałeś mu dać odetchnienie na nayniewinniejszym, y naywyższym nieba y ziemi po tobie tronie, a łonie Maryey, z łona Oycowskiego wyszedłeś na łono Macierzyńskie Panińskie, z łona Macie-

Macierzyńskiego powracasz się na łono Oycowskie. Y owszem iusz na prawicę, bo pokis się niebił, niewoiował, niewyciężył; w niemowlęcym człowieczeństwie twego stanie, byłeś piałtowany na łonie Maryey, Teraz zasłużona stolicę przez Rany y Krew, dobite miejsce Prawicy Boga Ojca otrzymujesz y osiadasz. Ale ieszcze nim na ten thron się wynosisz, ostatnie pożegnanie nie-me kochanej Matce daiesz, pożegnanie, nie tylko wdzięczności Synowskiej że Cię urodziła, powijała, karmiła, unosiła, pielęgnowała, wychowała, ale serdeczney wdzięczności za kompasję za politowanie, za boleści, za łzy chlipania, ięczenia, mdłości, y śmiertelne serca Jey nad Tobą uciski. Ona Cię Jezu moy tyśzami łez polewa, a ty Krwią twoją, Ją farbuiesz, która z Ran twoich na ustach Jey całujących została. Ona Cię bez przestanku całuje, y myśli, ięzykiem do Ciebie żalśnie przemawia. A Ty Ranami otwartemi do niej mówić, y Jey dziękować się zdasz. O Jezu moy, przez te krwawe roskoszy od Ciebie Maryey dane, a przez najsświętsze żalśne pieśczoty od Maryey tobie wrocone, pozwól tym najsświętszym Maryey ustom, do Ciebie za mna przemówić te słowa, Synu moy dayże y temu grzesnikowi kiedykolwiek Cię cierpiącego pocałować, y do śmierci ukochać.

Nieprześlata by była najmiłsza twoja Matka Jezu moy ani dźwigać, ani całować, ani oblewać łzami naydroższe relikwie Ciała twoiego, gdyby zapominające się y ledwo poymiać miłości Jey, sama potrzeba y ci asystencji twoi, co Cię z Krzyża zdięli, nie upomnieli iż, że iusz czas namazać Ciało twoie podług zwyczaju żydowskiego, y podług ich obrządku w grobie skalistym złożyć. Niewypuściła by była Panna, to co za droższe y szacowniejsze nad swoje Ciało miała y trzymała. Wydrzeć Jey  
pra-



prawie, a raczey oderwać ją trzeba było, a tym samym śmiercielney żal, wszystkie inne Jey przechodzący zadać. Czyni jednak Marya do posłuszeństwa wuczona, y Ta która przy niewypowiedzianej pokorze twojej zarobiła być Matką twoją y przez posłuszeństwo, przez owo Aniołowi deklarowane *Fiat mihi secundum verbum tuum*, Niech mi się stanie według słowa twego. Taz sama wszystkie Macierzyńskie funkcye swoje, y miłości, y usługi, taz posłuszeństwa pieczętuie cnotą. Niechże się stanie, aby Pan mój y Syn mój, iako się ze mnie urodził, tak w oczach mych umarłszy zabity, był rękoma memi pogrzebiony. Tu naynieoszacowańsza Matka, miłości do Ciała twego, usługi iemu świadczone, tż ostatnią pogrzebu konkluduje usługą, y równą otrzymuje zasługę y chwałę przed tobą, kiedy Cię kąpała niemowlącego, kiedy Cię nosi do grobu, iako gdy Cię unosiła do Egiptu, kiedy Cię żalśnie pogrzebuie, iako cię dziwnie, niepojęcie y radośnie urodziła. O Pani, przez cuda zasług twoich niezmiernych, pogrzebże Syna twego w sercu moim.

Ale nie iednym posłuszeństwem Marya się przysługuje, że Gwałtownie sobie Pana y Syna do grobu oddać każe y pozwala. Ale y tym, że go sama z drugiem, masćiami drogiemi obficie namazuie, y sama rękoma swoimi do grobu dźwiga y wnosi. Zawstydzcie się wycwinnie delikatne kochanki straconych Mężów żony, albowdzieci Matek, ktore z zbytney miłości ujęte, gorzkością patrzeć na ciała przyjaźne wam martwe, dopieroż ich dźwigać, niechciecie ni możecie. Zadna miłość na świecie, miłości Mariey, żadna płci wazey delikatność y miękkość, delikatności Jey zrownać, y podobieństwa cieniem się niemoże. Przecię najswiętsze Oczy swoje, nayokropniejszym pasie ran wido-

wiskiem, Sama z sił opuszczona, wszystkich sił ostatnich y potow dobywa, na udźwignienie y zanieślenie naydroższego Ciała. O Panno naydroższa, winszuję ci rownym poklonem y szacunkiem żeś dzieło zaślubienia z cnoty y z dzielności BOGA Ducha Świętego, w żywocie twoim dziewięć miesięcy nosić godna była, y umarłego Syna Bożego Ciało zanieść do grobu. Pamiętaj Pani, y że to oboie dla mnie się stało nanayobrzydliwszego trupa, pamiętaj aby go z Łazarzem nie z Bogaczem złym pogrzebano.

Tak Jezu moy naypierwsza Matkę twoię, w tey pogrzebowey fatalney ceremonii Matkę twoię ogłaszasz y potwierdzasz, kiedy prawu Jey do Ciała twego przystęp pozwalaś, a raczey prawo Jey daieśz pogrześć Ciało twoie iako go urodziła. Szczęśliwi Assystenci, y Pana moiego Pogrzebnicy y nosiciele, o iak wam winszuję, że was Bog, do prawa Matki swoiey przypuścił, y Ciała swego dotknięcia y pogrzebienia honor z Matko społecznym nadał. Masz serdeczna Magdaleno wylanych drogich olejkow, na bankiecie Szymona, na nogi Jezusowe zapłatę, y słow jego Boskich wypełnienie. *Mittens enim hoc unguentum hoc in Corpus meum, ad sepeliendum me fecit*, Gdy bowiem ta spuszcza masci te na Ciało moje, na pogrzebienie mnie to czyni, Wyprorokował ci Jezus kochany honor y sławę, którą odbierasz, że go umarłego grzebieśz. Masz rekompensę y Ty wielki Janie, żeś kochanego Mistrza, kochającym y nieodstępującym był uczniem, Statek twoy stania przy Krzyżu, aż do śmierci y do zdięcia iego, niemógł być sławnieyszym ukoronowany wiencem, iako tym niezwiadłym, że grzebieśz tego, który iest *Corona capitis tui*, Koronę głowy twoiey y wszystkiego stworzenia. Odważny Jozephie, za *audacter peticum corpus*, za śmiało uproszone Ciało



to Jezusowi Hojny Nikodemie, za przyniesionych liber  
to Mirry y Aloesu, na namazanie Ciała Jezusowego, nieo-  
szacowane skarby, sławy na ziemi, wieczney chwały w nie-  
bie odbieracie. Y wy mężnieysze od synów Apostolskie  
Matki, ścieście Maryi kompanią wołały w płaczu, niż kry-  
cia się y zachowania z Uczniami, nieporównane szczęście,  
ktorego wam synowie potym zazdrościli, co się pochowali.  
Asz potym Krwią swoją własną tę zmazę przy męczehstwie  
starli. Wam winseuię, a oraz proszę, modlcie się wszyscy  
za żyjącym y umierającym mną grzesznikiem, do tego, kto-  
rego za mnie zabitego, świętami do grobu wnieśliście re-  
kami.

Jusz tedy Panno Najsświętsza, Matko nayboleśnieszka,  
naykochańsza mnie Marya. Jezus moy *Lumen oculorum meo-  
rum*, w ciemnoty ziemie od Ciebie wnieiony, iusz pogrze-  
bany, iusz y kamieniem wielkim zabarty. *Cum Filio sepulto  
lapis sepulchro adroluitur, tibi Maria multo dolore vita solvitur.*  
Po Synu pogrzebionym, Grob kamieniem przywalaia. To-  
bie zalem niezmierzonym, bole żywot sciskaia. Upadasz  
z nowu o ziemię, cięższy kamień na sercu bolejącym znoszą-  
ca, kiedy ci iusz te smutne exekwie nayulubieńsze Ciała Syna  
z oczu wydarły, iusz ie w mdłości zamykasz, aby nic stwo-  
rzonego po śmierci Stworzyciela nie widziały. O Matko mi-  
łosierdzia otwórz ie, wślyd mię y żal, abyś te oczy, na iedne-  
go Jezusa patrzyć godne, namnie nayobrzydlivszego grze-  
sznika otworzyła. Ale iesli godność twoja o Marya zamyka  
H h 2 ic,

ie, tedy litość twoja y miłosierdzie ci przypomina, abyś mną niegardziła, za którego cierpieć, umrzeć y pogrzebion być Syn twoy Jezus moy niegardził. Y tak iest o najlepsza naysgorszego niewolnika Pani nikogo nieopuszczasz y nikim niegardziś, tylko tym, którzy przez powtórzone grzechy, twоя Opieką y miłosierdziem gardzi. Niechże mię wprzod ziemia pozrze, niż Cię Pani moja opuszcze. Zmiłuy się Marya.

## NA DZIEŃ POSTU CZTERDZIESTY PIĄTY MODLITWA.

*Do Pana Jezusa, od powracających z Kalwaryi przez  
Cuda uznanego.*

**O** Panie moy, już widzę cuda mocy twoiej nieprzyjaciół  
ty twoje rozpędzają, a noc y chwila Matkę twoją Najs  
świętszą z Świętymi kompanami od Grobu twóiego do do  
mu sprowadza. O iak różny tych dwoiakich ludzi powrot  
do domu moy Boże, strachy silący się natury, drżący z bo  
iazni ziemi, żałujący y krzyczący się w ciemności stoń  
ca, otworzonych grobów, Świętych po mieście roschodzą  
cych y łupających się skał rozdarcia żałony kościelney, Te  
mówię cuda, strachy, w krzyżownikach twoich, a też cu  
da, radość y pociechę w śmiercielnym rannym sercu Maryey y  
Świętych czynią y zadają. Ci drżący wyznawać muszą ktoś  
iest Jezu moy, a ci się cieszą ze nieme żywioła, Bogiem Cię  
wraz



wraz wyznał, kątów straszą, y iusz niby na pomście zaboy  
com Stworzyciela swojego się armują. Panna najświętsza  
Matka twoja, skolatane bolami serce, przerażone mieczami  
pierś, wraz y ogniem miłości iasniejszey od słońca, w no-  
cy pomracając niesie do domu. A dusza zalękniona a Cen-  
turyon Executor śmiecti twojej drżący, w pierś się biie. O  
Jezu moy, tak różne skutki, śmiercią twoją, a zawzięta-  
skawe przynoszący, zmiłuy się nademną, y w moim sercu  
spraw za przyczyną Matki twojej podobne odmiany y prze-  
miany, Day abym z Centuryonem tłuszcza, *videam eum, quem*  
*transfixi*, abym widział ze strachem, y patrzył na tego, kto-  
regom ukrzyżował grzechami moimi. A z Matką twoją  
Najświętszą, miłosnem oraz łzami y zapałami oświecony  
chwalił, wielbił, kochał y adorował Cię Boga moiego y Pa-  
na iako to teraz czynię.

Ale Panie moy, pozwólże mi troche zabawić się nad u-  
wagą, Tego Centuriona *alias* Setnika, y tej zatrwożoney  
tłuszczy. Jeden z Ewangelistów mowi: *Videns autem Centurio*  
*que facta erant, glorificavit Deum*. Widząc zaś Setnik to wszyst-  
ko co się stało, uwielbił, uchwalił, wyiawił, wystawił Bo-  
ga. O Boże moy, y trzebaż było widzieć, to coś, Tymocą  
twoją Boską umieraający czynił, a zamknąć oczy na to, coś  
żjący podzielał. Ażasż równych y większych cudów niewi-  
dzieli za żywota twoiego żydźci, a wzdry Cię *non glorificarunt*  
nie wystawili Bogiem, y owszem iako najwinniyszego za-  
mordowali, y zaśmiali zloczynca. Ale o iak ja gorszy ie-  
stem,

stem, który, Wiary moiej Chrzescianskiey oczyma widzę y dotykam się cudow, y tych ktoreś za żywota, y tych co przy śmierci, tych co po Zmartwychwstaniu, y co dzień czynisz, przez co wszystko Bogiem Cię znam, a Boga z Centuryonem nie wystawiam, y owszem honoru Boskiego przez grzechy moie ci uymię. Przepraszam Cię nacycierpliwszy Jezu moy, y powtarzam nie raz supplikę moię *Fac Domine ut videam, & ut glorificem te in aeternum.* Day Panie abym widział, y wystawiał Cię na wieki.

Drugi Ewangelista pisze, *Videns Centurio 'qui ex adverso stabat, qui clamans expirasset dixit, vere hic Filius Dei erat.* Widząc Centuryon, który stał naprzeciwko niemu, że tak wołając skonał, rzekl. Prawdziwie ten Synem Boga był. Nie wprzod Cie poznał ten Setnik y Synem Cie Bożym wyznał, asz kiedyś skonał, bo Opatrzność twoja, tak chciała aby poznanie Bóstwa twego dopiero się zaczynało od ludzi, kiedy się życie twoie kończyło, bo poznanie twoie y za Boga wyznanie był Owoc y skutek odkupienia, przez śmierć twoją. Niemogło tedy przed śmiercią twoją tego oświecenia złym oczom użyczyć, asz gdyś Oczy twoie Najsłodsze śmierci cieniem zamknął y pokrył. Ale circumstancja ta, że z tego Cie uznał, żeś wołając tak frodze skonał, pokazuie, że gwałt umarcia twoiego, y frogosc bolesnego skonania, objawił temu rożumnemu Centuryonowi, żeś prawdziwie był Synem Boga żywego, bo sobie tak słuszenie formował, że takiej śmierci gwałtowney iako ta, na którą patrzył, żaden



## NA POST WIELKI.

247

żaden człowiek wytrzymać niemógł tylko jeden Bog w ciele  
 człowieczym będący, albo raczej Bog z Człowiekiem nieroz-  
 dzielnie złączony. Ta nadprzyrodzona cierpliwość, ta niepo-  
 ięta Rana y bolow moc, ta niesłychana y niewidana gwałtowność,  
 wydarłey y wycisnioney Duszy twoiey przez śmierć osadziła  
 w nim, żeś nie prosił Człowiek, ale Bog y Człowiek, żeś nie za  
 winy twoie, ale za całego świata grzechy, że nie naturalną  
 śmiercią zabity, ale dla wyższych y nad naturalnych końców  
 tak gwałtownie y boleśnie umierał. O Jezu moy, ostatni głos  
 twój jeden, otworzył uszy, oczy, serce, y język Setnika, że  
 Cię usłyszałszy y poznał w duchu, y wyznał w mowie, żeś  
 był prawdziwy Syn Boga żywego. A ślusz razy Panie moy na  
 mnie y do mnie wołał, a wzdy Cię przecię niesłyszę! O iak  
 większy cud dobroci twoiey Jezu moy będzie, kiedy mnie  
 głuchego uleczysz, kiedy *mutuum demonium*, czartowstwo nie-  
 me y głuche ziemie wypędzisz, niż kiedyś uszy y języki nie-  
 mym y głuchym przywracał. *Domine Labia mea aperias*, Panie  
 otwórz usta moje, a tak ie otwórz, abym na wieki nie zam-  
 knął w chwale twoiey, w uczynkach dobrych, miłości bli-  
 żniego, modlitwach do Matki twoiey y Świętych Aniołów y  
 SS. twoich.

Trzeci Ewangelista pisze o tymże Setniku, że *visō terra mo-  
 tu Centurio, & hi qui cum eo erant timuerunt valde &c. dicentes percu-  
 zientes pectora sua, reuertebantur. Ze y Setnik y ci co z nim  
 byli, widząc ziemi trzęsienie zalekli się bardzo, mówiący  
 &c. y powracali do domow błączy się w pierś, Cuda twoie y  
 trzęsienie ziemi, nie tylko do wyznania y mowy przywio-  
 dły*

dły, żeś był prawdziwym Synem Boga żywego, ale oraz y do skruchy, y uderzenia się w pierś, co jest znak żalu y pokuty. Druga JEZU moy, nie iednego Setnika przerażily te dżiwa, ale tłuszcze, y wszystkich co z nim byli, ktorzy nie inśi być musieli, tylko ci, ktorzy Cię katowsko ukrzyżowali, zamordowali, y ieszcze się z Ciebie naigrawali. Otoż Panie moy pierwszy skutek Modlitwy twoiey do Boga Oyca Nayświętszey; Opuść im Panie, bo niewiedza co czynią, wyprorokowałaś ze niewiedzieli co czynili. Otrzymałeś im łaskę, ze obaczyli co uczynili, y że tego iusz zakłaić y lękaicy się słusznie, bija się w pierś światobliwie. Ktoż może wątpić o skutku Odkupienia twoiego, o mocy słow twoich, ale ktoż może y desperowac w dobroci twoiey. *Major est bonitas tua, quam iniquitas mea.* Wiąższa jest dobroć twoia, niż nieprawość moja. Tak świeżym za-boycom twoim, y światło przejrzenia, y moc wymowienia y wyznania Bostwa twego Jezu moy y strach sprawiedliwy, y piękne uderzenie się w pierś wraz im nadaiesz. Jeszcze mokre ręce świętokrackie miał we Krwi twoiey która wytoczyli, a iusz się temi rękowa w pierś bij. A ja całe ciało, Ciałem twoim pasione, Krwią twoią napoione noszę, a w pierś się bić rzadko chcę skutecznie. O Jezu moy naydroższy, czy zniesie dobroć twoia, aby ten zginął, za ktorego y Krew swoją wylałeś, y iako za nieprzyiaciela twoiego, do Oyca się modliłeś. Zmilkuyże się Jezu moy Setnika y Krzyżownikow, tak prętko oświecaicy y nawracacy, oświeć y nawróć mnie Publikana. *Deus propitius esto mihi [maximo peccatori.* Boże bądź miłościw mnie naywiększemu grzesznikowi.



Schodźże iusz Jezu moy z placu, cudow twoich, Cudow cierpliwości miłości, oraz y wszechmocności twoiey. Dawid przeklinał gory, na których Krol iego a oraz y przesladowca Saul zginął, mowiac: *Montes Gelboe nec ros, nec pluvia cadat super vos.* Gory Gelboe, ani rosa, ani deszcz niech nie spadnie na was. Ale ia na Gorę Kalwaryey tego nie mowie, y owszem wychwalam ia, że z niey na cały świat rosa y dyszcz Krwie twoiey zbawienny spłynął. Nadstawię serca, mysli, y duszy moiey potencye na zebranie, tey chłodzacey a nigdy nieustajacey łask twoich Boskich wody. Skoro Jezu moy, Ty ktorego *ante Luciferum genui te.* Przed światłem pierwszym Lucyferem zrodziłem Cię, skoroś mowie zgasnął, słońce także gaśnie y zaboystwa się bożego wistydać, nas wstydu uczy, iako y padające się skały większa od ludzkiego serca kompassya, nad Tobą pokazują. Świat z ziemi drząc ginać chce przy śmierci Stworzyciela swego. O JEZU moy, niedayże kiedykolwiek skuteczny strach obrażenia Ciebie.

Naydzielniejsza Marya, ktorą na początku tey modlitwy wspomniął, że Cię cuda alteruacey się natury, y rozstępuiacey machines świata, nic nie zatrwożyły, Sprawże w sercu moim niegodnym taki statek, żebym się nie lękał wszystkich przemian świata, ani tych ktorzy *possunt occidere corpus*, co mogą zabić ciało, ale tego iednego Boga, *qui potest mittere animam in gehennam*, co może duszę posłać do piekła. Nie lękałaś się Panno tych cudow, ktore Bóstwo Syna twoiego wyiawiały. Aleś się lękała straty tych dusz, ktorzy się cudami, y miłości, y wszechmocności Boskiej niewzruszają, a na cud sprawiedliwości iego ku potępieniu wiecznym zarabiają. Zmiluyże się Matko Nayświętsza, a nieday mi być w liczbie tych, o ktorych zbawienie się boisz,

ale mie przenieś między tych przynamniey krzyżownikow, co sie w pierśi bijąc powracali. Ach Matko miłosierdzia, łzami się bo mam za co, ufam w Tobie bo mam w czym o Marya.

## NA DZIEŃ POSTU CZTERDZIESTY SZOSTY.

### MODLITWA.

*Do Pana Jezusa, Niebu, ziemi, piekła, moc swoje przy  
Zmarłych wstawianiu ukazującego.*

**S**Chodźże Jezu moy z Kalwaryey Gory, kiedy Cię pogrzebiono y pochowanego w grobie, w przodkaci y Kapłani, zaboycy y ozyrcy twoi, a nakoniec y naydroższa Matka twoja mdlejąca nader boleśna, ze święta swoja odejść musiała kompania, y obławszy łzami, ucalowawszy grobowy kamień twoy, ucisnione y zmęczone serce struchlałe do domu zanosła. O Jezu moy, iusz od naylepszych y naygorszych odstąpiony y w grobie zostawiony, dayże mi abym Cię nigdy nie odstąpił, a raczey przemień serce moje w grob twoy, abys w nim leżał, y mnie ożywiał.

O droższy y nieskazytelny wszystkich Prorokow głowo y fundamencie Jonaszu, który iego przykładem za ludzka winę ciało twoie y we wnętrzościach ziemi, iako Wieloryba pożerającego ludzkie, pożartym y połknionym chciałeś być, któryś cudem tey nieczuńcey Matce naszej ziemi, pozwolił zadrzeć, czy z radości że cię przyjmowała, czy ze strachu, że tego depozytu niegodna się czuła, czy z bolu, że Cię tak okrutnie zamordowanego pożerała, abys nas nauczył żeby my ziemi synowie, *terra es & in terram reverteris*, ziemia jesteś y w ziemię się obrocisz, żebyśmy mówiąc, to wszystko w sobie wyrażali, kiedy Cię przyjmować



tnować będziemy, co ziemia przyjmując Cię Jezu moy czyniła, to jest: żebyśmy drżeli, y ze strachu z wyznaniem niegodności naszej, y z bólu, za grzechy nasze, y nakoniec z radości że *Panem Angelorum manducavit homo*, że Chleb Anielski zjadł człowiek.

Pismo mówi: że korab, ludzkiego plemienia zachow w Noem y wszystkich zwierząt pożarciem potopu powszechnego unoszący, na gorach Armeny usiadł. *Et requievit Arca in montibus Armenae*, y spoczęła Arka albo korab na gorach Ormieniejskich. Ty zaś Jezu moy, któryś całego świata, nie doczesny, ale wieczny żywot w sobie zachował, spoczynek bierzesz w gorze żydowskiej. Tam ten Korab na wierzchołku osiadł, gdy go oschłe spuściły wody. Ciebie, gdy Krew wszystka uszła w loch grobowy w ziemię kryła, bo tamta Arka, widziana być miała, y iako nie żywa, osiadać na wierzchu musiała. Ale Ty który własną mocą zmartwychwstać, y światu sam się żywy w ubóstwionym Ciele twoim wskrzeszonym pokazać się chciałeś, dla większey cudu twego wagi, wszedłeś w ziemię ciemną, żebyś z niey iśniej się pokazał, y mocniej bo wszechmocnie dobył.

Dobyleś się zaś po Bosku nie po ludzku, y pokazałeś moc twoją ziemi, y iako nie dla niey to jest, nie dla tego abyś był w niey leżał, Ciało wziął na się, strząsałeś ziemię wychodząc z niey, *Et ecce terra motus factus est magnus*, a oto trzęsienie ziemi stało się wielkie. Poczula ziemia Panna, że Cię nosić godnie na sobie nie umiała, ni w sobie chować. Ale poczuli, y żydowscy tchorze, y owa naięta od Synagogi warta. *Pro timore exterriti sunt custodes & facti sunt sicut*

morzui, ze strachu stroże, y zaśpałe szylwachy, ledwo nie pozdychały, Tak iednego tylko Anioła twego Jezu moy giom, ziemią strząsnął, kamienie porozwalał, żołnierzy ledwo strachem niepomorzył. Jeden mówię z tych, u których Piotrowi, przy złapaniu twoim. *Et exhibebit mihi Pater plusquam duodecim legiones Angelorum*, byłem tylko prosił Oycy a przyśle mi zaraz więcej niż dwanaście pułkow Aniołów. Zadechli owi Iunacy, którzy Cię niewinnego y samochcęcego zamordowali, y ci którzy na szalbierowanie byli naięci, aby prawdziwe twoie zmartwychwstanie potłumili, nayiawnieyszymi cudu tego stałą się świadkami, y przekupieni na to aby klamali, że Ciało twoie ukradli Vczniowie, są po miescie woźnymi, że ledwo przed mocą Anioła, głośnego zmartwychwstania twego Præcona y ogłosiciela uciekli.

Juz tedy y głucha ziemia, y nieme kamienie gadają, y ciemnic synowie *fili tenebrarum*, żeś to Ty Ten sam jest, który *destruis templum & in triduo reedificas illud*. A tak ogłosiwszy *super superficiem terre*, po wierzchu ziemi, idziesz w same głębokie iej wnętrzości, y co pod sercem zdala się była ziemia chować, to jest w otchłani Oycow, wydzierasz iej y z fercatych Świętych więźniow. Pierwszy Syn ziemi Adam, dał czartu prawo, aby wszystkie syny iego przez grzech pierworodny iedni na wiek, drudzy do czasu czarta, stawali się po śmierci niewolnikami. Tych czart, o których wiedział, że nie na wieczną zasiedli więzę, w ciężkim trzymał tarasie. Ale Ty Jezu moy iąsz wszechmocności drogą, którą ziemię strzą-



strząsał, tąż y więzienne turmy dobywał. Padaią się piekielne bramy, oświecaią się ciemne od kilku tysięcy lat sciany światłością y promieniami z ran twoich blizn wychodzącemi. PiesPiekielny pod ławę się kryje y zębami tylko zgrzyta, kotremi bez leku dusze bałwochwalstwem zarażone pożerał. Iuż tylko wyie, który muzykalnie wierszami zbalwanow swoich oracula kłamstw swoich światu spiewał: iuż *festiva numina Deorum* świętne Boszki, Jowisze y inne w proch idą pod nogami twemi. A święte utzknione wiecznie Oycowie Święci, żałofne *Rorate cali desuper* spuscie nieba roś w tryumfalny przemieniaią Pcan, *clamantes & dicentes: Advenisti Redemptor noster qui erant in penis tenebrarum.* Wołaiący y mowiący: Przyszedłeś Odkupicielu nasz, ci co byli w karach y tarasach ciemnic. Bądźże na wieki uwielbiony Jezu moy Zwycięzco. *Qui portas aeneas confregisti, & visitasti infernum, & dedisti eis lumen ut viderent te,* Któryś bramy miedziane połamał, któryś piekło nawiedził, y dałeś im światło aby Cię widzieli. Bądź uadorowany w tym szczęśliwym Oycow, y światu momencie, w którym Krwą twoją zarobioną siłą, a mocą Bosstwa twoiego, ich aćtu uwolniłeś, mnie uwolnienia prawo y nadzieię nadałeś. Rzucam pod nogi twoie zwycięskie powinszowanie zwycięstwa twego, rzucam powinszowanie, tym odbitym łupom twoim, Świętym uwolnionym więźniom, a oraz podaję im rękę z więzienia ciała mego, aby mię przyczyną twoją dźwignęli, y tam gdzie z Tobą na wieki tryumfują zaciągnęli.

Nawiedźwszy ziemię, nawiedźwszy piekło, strachem y rado-

radością napelnisz, złych y dobrych ich obu mieszkańców.  
 Już w liczney kompani, y dżiwny asystencyj idziesz na-  
 wiedzac y niebo. *Vado ad Patrem qui me misit.* Nigdy nieroz-  
 dzielny od Ojca iako Bog wracasz się do niego, iako człowiek  
 posłany od niego, nie przerywane ani przerachowane hufce  
 Chorow Anielskich potykają Cię, y którym wola twoja zwią-  
 zała była (po ludzku mówiąc) ręce, że Cię ratować niemogli  
 przy mące, wyciągaia ię do nog twoich, Radnia się powro-  
 tomi Stworcy swego, y nową wypelniaia Ci wdzięczność iako  
 Bogu, że przerywane zasługi męki y śmierci twoiej, y na  
 moment zgrzeszyć im społecznością czartowską niepozwolily.  
 Nietylko za ludzkiego Odkupiciela Cię trzymają y wysławiają  
 Anieli, ale y za swojego Zastępcę od grzechu Lucypera, żeś  
 im nie dał z nim upasc w piekło, sami ci upadają do nog Jezu  
 moy w niebie. A iako żalowali, straty kompanij swojej w czar-  
 tach y pustek zostawionych przez nich w niebie, kiedy ow  
*Draco traxit tertiam partem stellarum post se* Ow smok Lucyper  
 trzecią część gwiazd pociągnął za sobą do piekła, te w nie-  
 bie zostawione mieysca, Świętym Oycom pierwszym ludziom  
 wchodzącym do nieba, z radością ukazują, y niby gospody  
 wieczne zapisują. Ty zaś o Jezu moy waleczny Wodzu,  
 Rany twoie Bogu Ojcu naprzod prezentujesz *Cicatrices & vul-*  
*nera, quae pro nobis assidue Deo Patri exhibes,* Blizny y rany, kto-  
 re dotąd za nas Bogu Ojcu ustawicznie pokazuiesz, iako  
 twoy Xawery miał. Wkazuiesz mu serce, które im nie-  
 wdzięczniej ia ranię, tym serdeczniej do mnie pata, y wro-  
 cić



cić się do powracającego grzesznika gotowe. Wkazujeś mi tropy twoje z piekła zwoiowanego, Oycow Świętych, a potym iakbyś jeszcze niedokończył wszystkiego niepojętego dzieła odkupu ludzkiego, spieszysz się znowu na ziemię. Tak Ci pilno Jezu mój, skonfundować szalbirska Synagoge, która niemogła poiać abyś mógł zmartwychwstać. Idziesz Przedwieczna Prawdo, błąd y kłamstwo Kościoła żydowskiego podłumić, y oraz poczynający się malusieńki Kościół twój, *grece pusillum*, trzodkę drobniuchną pocieszyć, utwierdzić, y wpuk umarła od strachu wskrzesić.

Aleć najpierwsza twoja wizyta, y krok ktoreś na świat powracający uczynił był, do najmiłszy Tobie do najdroższy niebu, do najsłodszy między ludźmi żyjącymi Maryey Panny Matki twoiey. Oddawszy Oycu równemu to coś powinien, nierowney Tobie bo Stworzeniu, Matce oddaiesz coś chciał Jey być powinnym, y czego się ona doskonałością swoją godną u Ciebie uczyniła. Trzeba być Pifarzem Anielskim, aby opisać radość Maryey, dość powiedzieć, że iako morzem boleści serce Jey było, gdyś cierpiał y umierał, tak morzem radości y pociech toż serce się stało, kiedyś z martwychwstał, y iako żyłki y członka w niey nie było ktoreby bólu y tręsku nie poczuło pod czas męci twoiey tak wzajem wszystkie potencye duszy y Ciała ledwo nie ustały y nieobumarły, z wielkości pociechy, kiedy ubóstwione Ciało twoje obaczyła, ktoreś z Jey ciała Panińskiego wziąć raczył. O najpociesznieysza Marya, y pociechy przez bole twoie najzasłużeńsza na świecie, Ty to jesteś prawdziwsza Noego Gołębica, która po

zatopionym świecie szczęść, oliwy pokoju wiecznego z niebem  
ziemi przynosisz, a oraz y zwycięską Palmę od Syna odbierasz.  
Przepłynęłaś wprzód sama łez morze teraz tonących gwiazd  
morską się staiesz.

O któryś ci język powinśzuie zasłużoney Syna twego zmar-  
twychwstałego wizyty nappierwszey, który Cię wychwali, która  
Bog tym nawiedzeniem, nad wszystkie uczcił stworzenia. Pani  
moja pamiętaj, że ten jest tryb świata y moda, że przy wielkich  
wesołościach y tryumphach, największe łaski naysposobniejsi  
ludzie otrzymują. Ani więkšej radości po bolach niemiałaś.  
O Panno iakoż wtedy, ani nikt Opieki twojej nie potrzebniej-  
szy y nie pragniejszy iej nademnie. Ani więkšej sobie nieży-  
czę, tylko żyć y umrzeć twoim nayserdecznieszym niewol-  
nikiem.

*A Ty Ziemi y piekła, grzechu śmierci Zwycięsko*

*JEZU moy,*

*Nieba Aniołów pragnienie, roskoszy, szczęśliwości wieczna,*

*Boże y Człowiecze.*

*Grzesznych, ustrapiionych, więźniów, ubogich trwożliwych,*

*Zbawicielu.*

*Pociesz, ratunku, Wzbawicielu Panie moy,*

*Boże moy y wszystko moje.*

Pozwol uadorować zbawienne drzewo Krzyż twój Święty.  
O drzewo *Sola digna tu fuisti ferre mundi victimam*, Iedenś był  
godzien Krzyżu dźwigac świata ofiarę. Teraz Panie moy, kie-  
dy wszystkie krople Krwi twojej ktoremiś zbroczył ten Krzyż,  
w nayjaśniejsze obrociły się gwiazdy, kiedy łtem drzewem za-  
walone piekło, przytłuczony czart, powstały z śmierci wie-  
czney



czney człowiek, odkupiony świat woła: *Ecce enim propter Lignum, venit gaudium in universo mundo.* Oto bowiem dla drzewa y przez nie, przyszła radość całemu światu. Dopusciszże Panie, abym ja przy uniwersalnym rozweseleniu stworzenia się smucił, dayże się też y mnie uradować, day, mi od upałów grzechowych y życia mego nieszczęścia pod ten cień się schronić, *sub umbra illius quievi*, pod cieniem jego odpocząłem. Day tryumphu twoiego być uczestnikiem, ale ty, prąd day Krzyża twoiego skosztować, nie zarzekam się Panie moy cierpieć, bowiem to że mi sówicie nadgrodkisz.

Tu pióró moje składam, tu serce moje rzucam, tu duszę moję sprowadzam, tu myśli, zmysły y wszystkie ich potęce u nog twoich tryumfalnych kuję, 'Tu wszystko co jestem, com był, co będę, co cierpię, czego się spodziewam, czego pragnę czego się boję wszystko w przepasci Opatrzności twoiej Boskiej utapiam y zarzucam. W Ranach twoich, które serdecznie całuję zakopuję.

Ty Panie życie y śmierć rządz y przyjmij, Przyjmij y tę płacą lichą Imieniem tylko twoim y Maryey, a chęcią moją serdeczną którą miałem bez chłuby adorować Ciebie dobrą. Ty Panie przez ręce Maryey ofiarowaną przyjmij, który dla mnie wycierpiawszy, umarłszy y zmartwychwstałszy, teraz z Bogiem Oycem y z Duchem Świętym żyjesz y królujesz Bog na wieki wieków. Amen.

Przepisalem zaś że Mszała dwie Modlitwy które Kościół S. w Wielki  
Piątek mawia, które ty co dzień mówić możesz w te słowa.

## MODLITWA I.

**M**odlmy się najmilsi do Boga Ojca Wszechmogącego, aby  
świat ze wszystkich błędów wyczyścił, choroby pozno-  
sił, głód wypędził, prostował więźniom więzienia, rozwią-  
zał ich pęta, iadącym powrót, chorującym zdrowie, żegl-  
ującym port zbawienia dać raczył.

## MODLITWA II.

**W**Szechmogący Przedwieczny Boże, zasmuconych Po-  
ciecho, pracujących umocnienie, niechże dojdą do Cie-  
bie rzewliwe modlitwy wszystkich w jakimkolwiek utrapieniu  
do Ciebie wołających, aby wszyscy się ucieszyli w każdej po-  
trzebie swojej Miłosierdzia twoiego, doznaniem, ratunkiem,  
pomocą. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z To-  
bą Bogiem Ojcem y Duchem Świętym żyje y króluje Bog na  
wieki wieków. Amen.

*Pro servis Dominus moritur, pro fontibus infans,*

*Pro egroto Medicus, pro grege Pastor obit.*

*Pro populo Rex multatur, pro milite Ductor,*

*Proque opere ipse Opifex, proque Homine, ipse Deus.*

*Quid servus, sons, Egrotus, quid Grex, Populusque,*

*Quid miles, quid opus, quidve Homo, solvet? amet.*

Za sługi Pan umiera, za winnych niewinny,

Za chorych Lekarz, Pasterz za trzodę nie inny



Za lud swoy, Krola karzą, za woysko Hetmana,  
 Sprawcę za robotę, za człeka, Boga Pana.  
 Coś sluga, winny chory, trzoda, lud za wagą,  
 Odda mu żołnierz, dzieło, człek niechże kocha go!

## Modlitwa Święty Brygitty.

**P**Anie Jezu Chryste, Synu Boga żywego, day mi przez  
 łaskę twoię y przyczynę Matki twoiey Bolesney abym Cię  
 całym sercem moim, zupełnym pragnieniem, łaknącą duszą  
 moją pamiętał y pragnął, y cały duch moy y wnetrznosci miał  
 do Ciebie (któryś szczególna jest szczęśliwość) obracał, y w To-  
 bie utapiał. Zapisz najmiłosierniejszy Jezu moy, Rany twoie  
 y pamięć ich na sercu moim Krwią twoją naydroższą, y łza-  
 mi Marycy, abym w nich, ustawicznie czytał bolesć y miłość  
 twoję, aby Ran twoich pamięć, zawsze trwała w tajemnym  
 serca mego skryciu, a żal kompassyey nad męką twoją, wzbud-  
 dzał się we mnie bez przestanku, a płomień ulubienia Cie-  
 bie, y odkochania naywdzięczniejszego zaymował się y gor-  
 zał we mnie. Day y to Jezu moy cierpiący, aby każde stwo-  
 rzenie, obmierzało mi było, a Ty ieden Bog moy, y miłość  
 ku Tobie słodkim był w sercu moim Amen.

## Teżże Świętey Wstchnienie.

**O**wielkie Męczeństwo, O Rany naygłębsze, Męko nayo-  
 krutniejsza, o Słodczy Bostwa! ratuy mię y wspomóż  
 na otrzymanie wieczney szczęśliwości. Amen.

## DOCZYTELNIKA.

**T**E Modlitwy ofiarowawszy Bogu y Pannie Najswiętszey, y tobie Chrześcianie Katholiku ie ofiaruję, prosząc Boga, aby incencyą moię dobrą przyjął, a tyś ią zrozumiał, żem nie inszym kóńcem, se Modlitwy napisał, tylko serdecznego utczenia Męki Zbawiciela moiego incencyą, a iako ni żadney chluby, ni estymy nie pretenduję, tak y tobie życzę, żebyś nie żadnych konceptow uważał, tylko serdeczney Jezusa miłości w nich szukał. Proszę cię zaym, ieżeliś łaskaw, z Chrześciańskiey miłości za mnie com to: pisał, naywierueńszym grzesznikiem, a już dawno, przed Obliczem Najswiętszym, Jezusa moiego, stawionym; zmow Pacierz y Zdrowaś Marya, żebrzę od ciebie Czytelniku za Jalmużnę Bądź: skaw y day chwałę temu.

*Cui soli Deo Honor & Gloria*

Ktoremu samemu Bogu część y chwała z Maryą.

---

Reimprimatur ta Xiążka, antehac approbowana, y wydana: pod Tytułem Skarb Niekończonogo Waloru. Naydrofsza Męka y Smierc Zbawiciela Naszego. Gedani die 7ma Julii 1734. Anno.

DOMINICUS SIENIENSKI,  
Episcopus Maronitarum, Officia-  
lis Gedanensis, per Pomeraniam  
Generalis, mppr.

RE.



# REGISTR

Modlitew wtey Xiązce zawieraiących się.

|  |    |
|--|----|
| <b>M</b> odlitwa do Pana Jezusa o uproszenie łaski y pomocy na skomponowanie tych Modlitw, temu co ich pisał y na nabożne ich czytanie każdego z skutkiem y owocem naysłodszego odkupienia iego. | 1  |
| Modlitwa S. Bonawentury.   | 5  |
| Modlitwa Kościelna.  | 8  |
| Modlitwa do Pana Jezusa tryumphalnie do Miasta Jeruzalem wiezdziącego.   | 8  |
| Modl. do Pana Jezusa Mątkę swoją Najsświętszą żegnaiącego.   | 13 |
| Modl. do Pana Jezusa Uczniom swoim nogi umywałego.   | 18 |
| Modl. do Pana Jezusa na Wieczerzy ostatniej Przenajsświętszy Sakrament Ciała y Krwie swojej postanowiałego.  | 23 |
| Modl. do Pana Jezusa od Judasza Ucznia y Apostoła swego przedanego.  | 28 |
| Modl. do Pana Jezusa w Ogroycu na modlitwie upadałego  | 33 |
| Modl. do Pana Jezusa Krwią się pocącego na modlitwie y przez S. Anioła Gabryela trzeźwionego.  | 38 |
| Modl. do Pana Jezusa, od Judasza całowanego, złapanego, wiazanego, Piotra ganiącego, Mąłchusa uzdrawiałego.  | 43 |
| Modl. do Pana Jezusa, od Uczniow swoich opuszczonego, y odstapionego.  | 48 |
| Modl. do Pana Jezusa Annaszowi w przod, potym Kaiphaszowi w sadzie stawionego.   | 53 |
| Modl. do Pana Jezusa od fałszywych świadkow skarzonego.  | 58 |
| Modl. do Pana Jezusa, okrutnym policzkiem uderzonego, y godnym śmierci osądzonego.   | 63 |
| Modl. do Pana Jezusa, przez noc całą naigrawanego y bitego od żydow y w piwnicy więzionego.  | 68 |
| Modl. do P. Jezusa, od S. Piotra zapartego:  | 74 |
| Modl. do P. Jezusa, związanego Pilatowi wydanego:  | 79 |
| Modl. do P. Jezusa, od Pilata do Heroda odesłanego.  | 85 |
| Modl. do Pana Jezusa od Heroda Pilatowi odprowadzonego, y Barabbaszowi posponowanego.  | 90 |
| Modl. do Pana Jezusa, za pozwoleniem Pilata okrutnie biczowanego.  | 96 |

# REGISTR.

|   |     |
|---|-----|
| Modl. do Pana Jezusa na kamieniu posadzonego y naigrawanego od żołnierzy.                                     | 102 |
| Modl. do Pana Jezusa ostrym cierniem ukoronowanego y trzciną po głowie tłuczonego.                            | 107 |
| Modl. do Pana Jezusa przez Pilata żydostwu pokazanego, ze słowami Ecce Homo.                                  | 113 |
| Modl. do Pana Jezusa, darmo od Pilatowej żony w wybawieniu szukanego.   | 118 |
| Modl. do Pana Jezusa, na śmierć od żydów instygowanego, y od Pilata skazanego na śmierć krzyżową.             | 124 |
| Modl. do Pana Jezusa Krzyż ściskającego dzwigającego.   | 129 |
| Modl. do Pana Jezusa idącego upadającego pod krzyżem, y od Matki Najsświętszey potkanego.                     | 135 |
| Modlitwa do Pana Jezusa, na Górę Kalwaryey wychodzącego z pospółstwem.  | 140 |
| Modl. do Pana Jezusa, z sukien zwleczzonego, z odnowieniem Ran iego, z zawstydzeniem z obnażenia Ciała iego.  | 145 |
| Modl. do Pana Jezusa, okrutnie krzyżowanego, katowsko wyciąganego y przybijanego do Krzyża.                   | 151 |
| Modl. do Pana Jezusa, okrutnie podniesionego z Krzyżem między dwoma łotrami.                                  | 156 |
| Modl. do Pana Jezusa Tytuł INRY na Krzyżu mającego.   | 162 |
| Modl. do Pana Jezusa, żołcią y ociem poionego na Krzyżu   | 167 |
| Modl. do Pana Jezusa na Krzyżu od przechodzących y stojących bluźnionego, y od złego łotra.                   | 173 |
| Modl. do Pana Jezusa od dobrego łotra przeproszonego.   | 178 |
| Modl. do Pana Jezusa, suknie swoje pod kostki żołnierzom podającego, y od Maryi Magdaleni rzewnie oplakanego. | 184 |
| Modl. do Pana Jezusa, za nieprzyjaciół się swoje modlącego.   | 190 |
| Modl. do P. Jezusa, Matce Jana, y Matkę Janowi zalecającego.  | 195 |
| Modl. do P. Jezusa, opuszczonym się być od Oycy skarżającego.   | 201 |
| Modl. do Pana Jezusa, wszystkie Pisma o sobie skończone być świadczącego.                                     | 205 |
| Modl. do P. Jezusa, Bogu Oycu Ducha swego polecającego.   | 211 |
| Modl. do Pana Jezusa, konającego y umarłego.  | 217 |
| Modl. do P. Jezusa, włócznią w bok przez serce uderzonego.  | 222 |
| Modl.   |     |



## REGISTR.

|  |     |
|--|-----|
| Modl. do Pana Jezusa, przez Jozepha z Arymathei odważn     | 228 |
| prośba z Krzyża zdjętego.                                  |     |
| Modl. do Pana Jezusa, na łono Najsł. Matki złożonego.      | 234 |
| Modl. do Pana Jezusa, namazanego y pogrzebionego.          | 239 |
| Modl. do Pana Jezusa, od powracających z Kalwaryey przez   |     |
| cuda uznanego.   | 244 |
| Modl. do Pana Jezusa, niebu, ziemi, piekłu, moc swoją przy |     |
| Zmartwychwstaniu ukazującego.                              | 250 |
| Modl. ze Mszała przepisanego.                              | 258 |
| Modl. Święty Brygitty.                                     | 259 |

## ERRATA tak się poprawia.

Pag. 1. lin. 8. nayukrutnieyszy, nayokrutnieyszy. p. 5. l. 3. uada-  
 rował, uadorował. p. 7. l. 7. uauki, nauki p. 12. l. 13. nie-  
 wolnoże, niewolnicze. p. 18. l. 10. Łatę, łaskę. p. 15. l. 14.  
 umierając, umierając. p. 19. l. 23. poddał, poddał. p. 21. l. 4.  
 wpradzie, wprowadzie. ib. 19. biegali, biegali. p. 24. l. 22.  
 rozace, rodzące. p. 27. l. 15. twoiemisy, twoiemisz. p. 28. l.  
 12. umarł, umarł. p. 41. l. 19. utwierzać, ntwierdzać. p. 46.  
 l. 25. potwierziles, potwierdziłes. No. 39, 49. ib. nietylko,  
 nietylko. p. 52. bey, bez. p. 53. l. 4. niemoze, niemoze. ib. l. 7.  
 naludzkiej, nadludzkiej. p. 57. niestworzony, niestworzony.  
 p. 58. l. 20. henorem, honorem. p. 59. l. 3. Zlosliwemu, Zło-  
 sliwemu. ib. 23. niewinnosc, niewinności. p. 60. l. 12. nie-  
 sdrawiedliwosci, niesprawiedliwości. p. 64. l. 6. rwoich, two-  
 ich. p. 66. l. 6. Swięte, Święte. Słowa, Słowa. p. 70. l. 4.  
 nsiluia, usiluia. p. 72. l. 4. Mysly, Mysl y. p. 73. l. 19. prawzi-  
 wego, prawdziwego. p. 74. l. 16. tajemnicę, tajemnicę. p. 78.  
 l. 22. w zruszył, wzruszył. ib. 21. uadorwany, uadorowany. p. 18.  
 l. 3. Kaplani, Kapłani. ib. 9. myślał, myślał. 23. rozmyślanie,  
 rozmyślanie. p. 82. l. 3. w spaniałym, wspaniałym. p. 92. l. 6.  
 Panie, Panie. p. 94. l. 14. rza, raz. p. 111. l. 24. przykłękuiać,  
 przykłękuiać. p. 113. l. 17. Zolnierzy, Żołnierzy. p. 114. l. 24.  
 zatuiącego, żałującego. p. 115. l. 6. zbolalego, żbolalego. p.  
 116. l. 19. zalosc, żalosc. p. 117. l. 25. complacit, complacuit.  
 p. 121.

# ERRATA.

p. 121. l. 20. ręce, ręce. p. 124. l. 22. od Cie, 6d ciebie. p. 129. l. 27. uadarowania, uadorowania. p. 133. l. 4. wierzchołki, wierzchołki. p. 134. l. 7. uzdrawiający, uzdrawiający. p. 145. l. 1. słucham, słucham. p. 147. l. 20. zdroiego, z drogiego. p. 152. l. 19. popnieść, podnieść. p. 155. l. 16. odworzyłeś, otworzyłeś. p. 166. l. 2. do, go. p. 167. l. 1. urozonemu, urodzonemu. p. 169. l. 13. serdecniey, serdeczniey. p. 170. l. 4. posilku, posilku. ib. l. 10. zolci2, zolci2. p. 172. l. 2. Piolunem Piolunem. p. 173. l. 10. zolciow2, zolciow2. p. 174. l. 22. nie uykrynęło, nie wykrzyknęło. p. 175. l. 25. niesacego, niesacego. p. 178. l. 9. ramuiami, ramionami. p. 181. l. 15. Custos. towar-gysza, towa-rzysza. p. 185. l. 4. umcczona, umoczona. p. 197. l. 16. sluzyc, sluzyc. p. 199. l. 13. deligebat, diligebat. p. 203. l. 10. opuszczenia, opuszczenia. p. 205. l. 1. poslawil, postawil. p. 208. l. 7. netylko, nietylko. p. 214. l. 3. Boska, Boska. ib. l. 21. niezotlumily, niezatlumily. p. 216. l. 25. miłosierdzia, miłosierdzia. p. 217. l. 21. contami, cnotami. p. 218. l. 11. kanafz, konafz. p. 220. l. 6. gwołtown2, gwałtown2. p. 224. l. 15. przyśnęła, prysnęła. p. 127. l. 20. w krorym, w którym. p. 228. l. 21. pati, pati. p. 241. l. 3. wuczona2, wuczona2. p. 242. l. 15. społeczny, społeczny? ib. l. 19. mc, me. p. 243. l. 16. zabarty, zaparty. ib. l. 22. nie nie. p. 245. l. 6. smietci, śmierci. p. 247. l. 14. wiekszy, wiekszy. ib. l. 22. terr2, terr2. p. 8. l. 15. ktoty, ktory.

Inne zaśz pomnieysze errory, iako to Commata, Periody opuszczone, lub też nie w własnym mieyscu położone, Syllaby rozłączone &c. Łaskawy Czytelniku snadno w czytaniu poprawiwszy, dobrotliwie przyjac y wybaczyć racysz.

( o )





11.07

XERTY

71562

olki,  
145.  
giego  
zyles,  
u, u-  
l. 4.  
unem  
nie  
eface-  
ustos.  
zona,  
rebat  
, po-  
, Bo-  
milo-  
218.  
P.  
kto-  
zona  
243.  
ietci,  
,

opu-  
by

coll 5/7-72 10.





